Białystok/Ełk/Łomża/Suwałki

GAZETA WSPÓŁCZESNA

wspolczesna.pl
ISSN 0137-9488/NR INDEKSU 350133
113(18054)

13.06.2014 piątek

2,50 CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,65 zł



Magazyn // STR. 4

Przebrani za księdza i zakonnicę próbowali przemycić przez granicę 317 tys. sztuk papierosów. Podlascy celnicy kontrabandę znaleźli w wołowych jelitach i pianinie.

Magazyn // STR. 6



Komu podczas mundialu kibicuje Grzegorz Lato? Jak ocenia szanse Polaków w eliminacjach do mistrzostw Europy?

Magazyn // STR. 6



Anna Kozicka i Emilia Oksentowicz z Białegostoku pokazują na ulicach stolicy Podlasia kobiety homoseksualne i biseksualne.

Kraj/Świat // STR. 8



Już w poniedziałek kolejna mapa z kolekcji Puszcze Podlasia – Puszcza Knyszyńska, Nadleśnictwo Czarna Białostocka, część północna.

Podlaskie. Sąd Okręgowy w Białymstoku oddalił roszczenie bliźniaczek, które przez błąd personelu szpitala w Łomży trafiły do dwóch różnych rodzin. Kobiety domagały się od Skarbu Państwa wysokiego zadośćuczynienia

Pokrzywdzona: Ta pomyłka posypała życie dwóch rodzin

Izabela Krzewska
ikrzewska@wspolczesna.pl

2

milionów złotych – zadośćuczynienia w takiej kwocie domagali się w sumie pokrzywdzeni od Skarbu Państwa. Dwie rozdzielone bliźniaczki chciały po 500 tys. zł. Zaś czwórka rodzeństwa zamienionych kobiet po 250 tys. zł.

– Mam 64 lata. Ale do dziś pamiętam, jak sąsiedzi wyzywali mnie od podrzutków, że jestem inna, że jestem nie z tej rodziny – mówi ze łzami w oczach pani Hanna (nazwisko do wiadomości redakcji). Urodziła się sama, ale wychowywała jako bliźniaczka... w obcej rodzinie.

Był grudzień 1950 roku. W szpitalu Św. Ducha w Łomży (placówka obecnie już nie istnieje) na świat przyszły bliźniaczki jednojajowe. Zostały rozdzielone wskutek zaniedbań personelu tej placówki. W wyniku zamiany dzieci, jedna z bliźniaczek nie trafiła do swojej biologicznej rodziny, a jej matce oddano inną dziewczynkę – panią Hannę.

Do rzekomej siostry nie była podobna. Ludzie w Łomży zauważali, że jej „bliźniaczka" Iwona jest bardziej podobna do Basi – dziewczynki z tego samego miasta. Które zresztą w dzieciństwie czasem bawiły się razem, widywały w kościele. Ludzie plotkowali, ale nikomu nawet nie przyszło do głowy, jak dramatyczna może być prawda.

Zamiana wyszła na jaw dopiero dwa lat temu, po przeprowadzeniu badań genetycznych.

– Słyszałyśmy o podobnych przypadkach zamiany dzieci po urodzeniu. Dało to nam do myślenia. Doszłyśmy do wniosku, że warto zrobić testy DNA – opowiada pani Barbara, jedna z bliźniaczek.

Wynik to był szok! Rodzeństwo z obu rodzin, których losy połączyła ta fatalna pomyłka personelu szpitala, wniosło pozew do sądu. Po prawie nadrocznym procesie, roszczenie zostało jednak w czwartek oddalone.

Uzasadnienie orzeczenia, podobnie jak i cały proces, odbywało się za zamkniętymi drzwiami. Jak tłumaczy jednak sędzia Joanna Toczydłowska, rzecznik z Sądu Okręgowego w Białymstoku, kiedy siostry zostały zamienione obowiązywał kodeks zobowiązań, który nie przewidywał możliwości zasądzenia zadośćuczynienia od Skarbu Państwa za taki czyn.

– Po drugie, nawet jeśli jakaś podstawa materialna by istniała, roszczenie się przedawniło – dodaje.

Na wniesienie pozwu pokrzywdzeni mieli bowiem 3 lata od momentu, gdy dowiedzieli się o pomyłce w szpitalu, ale nie później niż 10 lat od samej zamiany.

– Wyrok sądu jest dla nas bardzo krzywdzący. Straty moralne, które żeśmy poniosły przez całe życie... nikt nam tego nie zwróci. Życie dwóch rodzin posypało się całkowicie – płacze pani Hanna.

Rodzeństwo jest rozrzucone po regionie i świecie. Belgia, USA (tam mieszka druga z bliźniaczek), Suwałki, Łomża.

– Kontaktujemy się telefonicznie. Spotykamy się w wakacje, święta, imieniny – wymienia pani Barbara. – Wiemy, że jesteśmy rodziną.

– Ale mieszkamy daleko, każdy ma swoje życie, swoją rodzinę. Nigdy nie odbuduje się tych więzi. W myślach cały czas jest to, że ktoś popełnił tak niewybaczalny błąd – dodaje Hanna.

Roszczenie oddalono, gdyż w latach 50. obowiązywał kodeks zobowiązań, który nie przewidywał możliwości zasądzenia zadośćuczynienia za taki czyn od Skarbu Państwa.

sędzia Joanna Toczydłowska, rzecznik z Sądu Okręgowego w Białymstoku.

Wyrok jest nieprawomocny. Część pokrzywdzonych już zapowiedziała apelacje.

Oceniamy radnych sejmiku województwa

PLEBISCYT/REGION. Zaczynamy kolejny etap naszego plebiscytu „Mała Ojczyzna – Duża Sprawa". Tym razem pod lupę bierzemy radnych sejmiku województwa podlaskiego oraz zarząd województwa. // STR. 5

Koń z balkonu podziwia okolicę. Foto – sensacja

SPOŁECZEŃSTWO/GRAJEWO. Mieszkaniec Grajewa wstawił na facebook zdjęcie konia stojącego na balkonie jednego z budynków w mieście. I zaczęło się... Ten niecodzienny widok wzbudził ogromne zainteresowanie internautów. //STR. 2

Spadli z ligi, ale mogą poczuć się zwycięzcami

SPORT/SZCZUCZYN. Piłkarze Wissy Szczuczyn i Promienia Mońki w trzeciej lidze rozczarowali i zajęli spadkowe miejsca. Zwycięstwo w finale okręgowego Pucharu Polski nastrojów nie zmieni, ale dla obu zespołów to szansa na historyczny sukces. Faworytem wydaje się być drużyna Wissy. W ostatnich ligowych kolejkach prezentowała się wyraźnie lepiej od ekipy z Moniek, a o puchar zagra na własnym stadionie. // STR. 15

Redaktor wydania: Dariusz Klimaszewski

9 770137 948353 24

13.06.2014

Imieniny Antoniego, Lucjana. **Dzisiaj 164. dzień roku.** Do sylwestra pozostało 201 dni.
Wschód Słońca o godzinie 4.01, zachód o 20.54.
Wschód Księżyca o godzinie 20.54, zachód o 4.34. **Dzień będzie trwać** 16 godzin i 53 minuty.

Pogoda na dziś: MAX 18⁰ MIN 10⁰
Pogoda na jutro: MAX 15⁰ MIN 10⁰
Pogoda na Mazurach: MAX 18⁰ MIN 7⁰

SONDA

Czy interesuje się Pan tegorocznymi piłkarskimi mistrzostwami świata w Brazylii?

MICHAŁ STĘPNIEWSKI, STUDENT, BIAŁYSTOK



Raczej nie będę oglądać mistrzostw. Polaków w nich nie będzie. Z tego mundialu się rozmyślili. Nie ma sensu zasiadać przed telewizor, bo nie będzie się z czego pośmiać. A tak poważnie, to na pewno będę chciał zobaczyć mecz finałowy. Moim faworytem jest Argentyna. Ma dobrych piłkarzy. Przynajmniej im piłka nie przeszkadza, tak jak dla nas. Stawiam na Messiego. Sesja na studiach już się kończy, więc może znajdę czas obejrzeć jakiś mecz. Nawet jeśli nie dla piłki, to będzie okazja spotkać się i porozmawiać ze znajomymi. **(ika)**

DAVID CSANY, TURYSTA Z HOLANDII ODWIEDZAJĄCY ŁOMŻĘ



Zamierzam oglądać prawie każdy mecz. Właśnie wracam z Łomży, gdzie przyjechałem do dziewczyny, do swego domu w Apeldoorn. Oczywiście kibicuję Holandii, szczególnie mojemu ulubionemu piłkarzowi, którym jest Wesley Sneijder. Jednak moim zdaniem największe szanse na zwycięstwo ma Hiszpania. To po prostu obecnie najlepsza drużyna świata. Najlepszym piłkarzem jest zaś Portugalczyk Cristiano Ronaldo. Ale futbol to gra zespołowa. Dlatego w czołówce obstawiam Hiszpanię, Argentynę, Brazylię i Niemcy. **PCh**

STANISŁAW PASZKOWSKI, EMERYT, SUWAŁKI



Oczywiście, że będę te mistrzostwa oglądał. Robię to zresztą regularnie od czterech lat. Szkoda, że Polacy się nie zakwalifikowali, bo wówczas emocje byłyby znacznie większe. Ale i tak będzie się pewnie czym emocjonować. Na swoim terenie faworytem jest Brazylia. I pewnie zostanie mistrzem świata. Tylko raz – cztery lata temu w RPA - zdarzyło się, że reprezentacja kraju europejskiego wygrała rywalizację odbywającą się poza naszym kontynentem. To była Hiszpania. Trudno jednak założyć, że ten sukces Hiszpanie powtórzą. **(tom)**

ARKADIUSZ MACHANOWSKI, EŁK



Jestem kibicem, lubię piłkę nożną i zamierzam oglądać mecze mistrzostw świata. Może nie wszystkie, ale na pewno te, które będą transmitowane we wcześniejszych godzinach. W meczu otwarcia trzymałem kciuki za Brazylię. Obstawiałem wynik 2:0. Moim faworytem rozgrywek są Niemcy. Uważam, że jest to bardzo dobry zespół, grający równo, do ostatniego gwizdka. Drużyna jest silna, bardzo dobrze skompletowana. W innych zespołach są pojedyncze gwiazdy, które moim zdaniem nie będą w stanie zapewnić zwycięstwa. **(stef)**

MIROSŁAW KORECKI, PRZEDSIĘBIORCA, BIAŁYSTOK



Nie za bardzo interesują mnie mistrzostwa świata w piłce nożnej. Kiedyś byłem fanem tej dyscypliny, aż do momentu, kiedy Polacy przegrali prawie wszystko. Ale w jakimś sensie piłka w dalszym ciągu jest naszym narodowym sportem. Podczas mundialu na pewno będzie okazja zobaczyć ludzi, którzy faktycznie umieją grać, więc niewykluczone, że i jakiś mecz obejrzę. Najbardziej trzymam kciuki za Brazylię, Anglię i Niemców. Niemcy to rzetelna ekipa. Grają tam też zawodnicy polskiego pochodzenia, więc będzie komu kibicować. **(ika)**

Dni Techniki Kolejowej – bawią i uczą

Białystok

Prezentacja sprzętu ratownictwa technicznego, maszyn torowych, przejazd drezyną, pokaz tresury psa SOK-istów. To atrakcje Dni Techniki Kolejowej w Białymstoku przy ul. Wiatrakowej 36 (13 czerwca, od godz. 9). Warto też odwiedzić Muzeum Kolejnictwa przy ul. Kolejowej 26a. **(ika)**

DYŻUR SPECJALISTY



Współpraca rehabilitantów i Politechniki Białostockiej w zakresie wytwarzania wkładek dla pacjentów ze schorzeniami narządów ruchu to temat najbliższego spotkania ze specjalistą w Radiu Orthodoxia. 16 czerwca o godz. 17.30 gościem będzie dr Jerzy Lewko, ordynator oddziału rehabilitacji w szpitalu wojewódzkim w Białymstoku. Pytania za naszym pośrednictwem można zadawać mailem: urszula.ludwiczak@mediaregionalne.pl do piątku 13 czerwca. Odpowiedzi zamieścimy w gazecie 20 czerwca. **(luk)**

Koń z balkonu podziwia okolicę. To zdjęcie wywołało sensację w internecie i mediach

Grajewo

Wystarczyło wejść na balkon, by doczekać się 120 „lajków", ponad 920 udostępnień, a nawet własnego fanpage'a.

Mieszkaniec Grajewa wstawił na facebook zdjęcie konia stojącego na balkonie jednego z budynków w mieście. I zaczęło się... Ten niecodzienny widok wzbudził ogromne zainteresowanie internautów.

– Zdjęcie zostało wykonane w budynku przy ulicy Kopernika – mówi Piotr Ruchlewicz, redaktor naczelny portalu grajewo24.pl, który opublikował fotografię. – Młody autor tego zdjęcia nie spodziewał się tak ogromnego zainteresowania nawet ogólnopolskich mediów i postanowił, że chce pozostać anonimowy. Znam posesję, na której to zdjęcie zostało wykonane.



FOT. FACEBOOKOOK

Taki niecodzienny widok zauważył jeden z mieszkańców Grajewa i postanowił go uwiecznić. Zdjęcie trafiło na portal społecznościowy

To jednorodzinny dom, w którym obecnie nikt nie mieszka. Za domem jest dość duże podwórko porośnięte soczystą trawą i to właśnie tam właściciel konia go wypasa. Zwierzę spragnione innych doznań niż przeżuwanie trawy postanowiło wejść schodkami na balkon i stamtąd podziwiać okolicę. I to właśnie ten moment utrwalił na fotografii mieszkaniec Grajewa.

– Właściciel bardzo dba o tego konia – dodaje Ruchlewicz. – To widać na zdjęciu.

Mimo wszystko grajewska policja ustala personalia właściciela, by sprawdzić, czy zwierzę ma dobre warunki i zapewnioną opiekę. **kpb**

Letnia Szkoła Dziennikarstwa zaprasza

Podlaskie

Już w czerwcu rusza IV edycja Letniej Szkoły Dziennikarstwa. To szansa dla osób, które chcą swoją przyszłość związać z tym zawodem. Najlepsi dostaną szansę na zatrudnienie.

W tym roku redakcja „Gazety Współczesnej" poszukuje chętnych z powiatów wysokomazowieckiego, grajewskiego, monieckiego i białostockiego.

Wystarczy znać język polski i mieć umiejętność pisemnego wyrażania myśli. Udział w projekcie jest bezpłatny.

Zgłoszenia powinny zawierać krótki życiorys i dane teleadresowe. Prosimy je przesyłać pod adresem poczty elektronicznej: jaroslaw.jablonski@mediaregionalne.pl. Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. 085 748 74 79.

Na zgłoszenia czekamy do 27 czerwca 2014r.

Zajęcie będą odbywać się przez większą część wakacji.

LSD to okazja na zatrudnienie w nowym dziennikarskim projekcie już od września, więc warto spróbować. Czekamy na Wasze zgłoszenia. **(red)**

596 lat temu Łomża zyskała prawa miejskie

Łomża

Kilka podniosłych wydarzeń skumuluje się podczas zaplanowanej na najbliższą niedzielę o godz. 15 uroczystej sesji Rady Miejskiej Łomży.

Okazją do świętowania będzie przede wszystkim 596. rocznica nadania Łomży praw miejskich (co uczynił 15 czerwca 1418 r. książę Janusz I). O godz. 12 w katedrze odprawiona zostanie msza św. w intencji mieszkańców miasta. Z kolei podczas sesji zaśpiewa Zespół Muzyki Dawnej „Voci Unite", a prezydent Mieczysław Czerniawski wygłosi okolicznościowe przemówienie.

Kolejnym punktem obrad będzie nadanie tytułu Honorowego Obywatela Miasta Łomży prof. Adamowi Czesławowi Dobrońskiemu. Radni i goście wysłuchają jego refleksji „Łomżyńskie ćwierć wieku w odnowionej Rzeczpospolitej".

I właśnie z okazji 25. rocznicy wolnych wyborów w Polsce 4 czerwca 1989 r. (jak widać, w Łomży obchodzonej nieco później) zostanie następnie odsłonięta pamiątkowa tablica na ratuszu.

Uroczystości zakończy o godz. 17 koncert na Starym Rynku „Z Edwardem Czernym podróże po świecie". **PCh**

CZEKAMY NA LISTY: 15–419 Białystok, ul.św.Mikołaja 1 • POCZTA ELEKTRONICZNA: redakcja@wspolczesna.pl • PRENUMERATA : tel. 85 74 89 500 • FACEBOOK.COM/GAZETA.WSPOLCZESNA

Współczesna
REDAKCJA GAZETA WSPÓŁCZESNA
ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok, tel. 85 74 87 400, fax 85 74 87 401 redakcja@wspolczesna.pl

Redaktor naczelny: Konrad Kruszewski, konrad.kruszewski@mediaregionalne.pl tel. 85 74 87 400
WYDAWCY: Jarosław Jabłoński, jaroslaw.jablonski@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 87 479; Dariusz Klimaszewski, dariusz.klimaszewski@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 87 474; Sebastian Michałowski, sebastian.michalowski@mediaregionalne.pltel. 85 74 87 474
DZIAŁY: Miejski Ewa Wyrwas, ewa.wyrwas@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 87 460 **Magazyn** Dorota Naumczyk,dorota.naumczyk@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 87 458 **Sport** Mariusz Klimaszewski, mariusz.klimaszewski@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 87 480
Dział dodatków redakcyjnych Wojciech Jarmołowicz, wojciech.jarmolowicz@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 89 614
Online: www.wspolczesna.pl Jarosław Sołomacha, jaroslaw.solomacha@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 89 563
ODDZIAŁY: Suwałki ul. Kościuszki 78A lok.4, 16-400 Suwałki, redakcja tel. 87 566 30 00, 87 566 75 70; ogłoszenia tel./fax 87 566 57 26; **Łomża** ul. Długa 6, 16-400 Łomża, redakcja tel. 86 216 89 99, 86 215 10 25, ogłoszenia tel./fax 86 216 56 97; **Ełk** ul. Mickiewicza 9B, lok. 5, 19-300 Ełk, redakcja tel.87 621 59 16, ogłoszenia tel. 87 610 85 05
WYDAWCA Media Regionalne Sp. z o.o. Oddział w Białymstoku ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok
Dyrektor Zarządzający Oddziału Krzysztof Paliński, krzysztof.palinski@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 89 610
Marketing tel. 85 74 89 575 **Dział handlowy** ogłoszenia tel. 85 74 89 602/603; KRAMIK tel. 85 74 87 448; reklama tel. 85 74 87 444, fax. 85 74 87 440
Dział dystrybucji prenumerata 85 74 89 500. Prenumeratę przyjmują oddziały RUCH SA, urzędy pocztowe i listonosze.
Druk Drukarnia w Ignatkach, 16-001 Kleosin, Ignatki 40/2
media regionalne
WYDAWCA Media Regionalne Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Prezes zarządu Dariusz Świąder
Projekt graficzny Tomasz Bocheński **Grafika** Piotr Butlewski
Nakład Kontrolowany ZKDP
pbc Polskie Badania Czytelnictwa



FOT. ANDRZEJ ZGIET

AKCJA/BIAŁYSTOK

To mural symboli poświęcony Irenie Sendlerowej

Portrety żydowskich dzieci, tych, które w czasie II wojny uratowała Irena Sendlerowa. Ona na różnych etapach życia. Jabłonka, pod którą zakopywane były karteczki z imionami dzieci. I cytat Sendlerowej: Każdemu kto tonie, należy podać rękę. Taki pełen symboli obraz powstaje na murze więzienia przy ul. Hetmańskiej w Białymstoku dzięki nieformalnej grupie Normalny Białystok. Projekt przygotowali uczniowie Liceum Plastycznego w Supraślu pod kierownictwem nauczycielki Małgorzaty Józefowicz. Młodzi ludzie odpowiadają też za wykonanie muralu. Do pracy zostali włączeni także więźniowie. Przygotowali biały podkład pod obraz, który zostanie oficjalnie otwarty w piątek o godz. 16. **(mg)**



FOT. P. TOMKIEWICZ

Nowa elewacja i dach ełckiego dworca

Dworzec po remoncie w lipcu otworzy drzwi

Ełk

6,5 mln zł pochłonął remont ełckiego dworca kolejowego. Prace rozpoczęły się jesienią ubiegłego roku, a zakończą już w lipcu. Do tej pory podróżni muszą jeszcze korzystać z dworca tymczasowego.

Po starej, żółto-pomarańczowej elewacji nie ma już śladu. Wygląd budynku zmienił się nie do poznania. Robotnicy odbudowali zniszczony w czasie wojny dach, wykonali nową, szarą elewację, wymienili okna i drzwi. Zostały położone też nowe tynki i posadzki. To tylko część zmian, jaka zaszła na dworcu. Obiekt został przystosowany też do potrzeb osób niepełnosprawnych. W budynku wygospodarowano pomieszczenia, w których powstanie hostel.

Na razie trwają jeszcze prace wykończeniowe zarówno na zewnątrz budynku, jak i w hali głównej dworca. Dlatego podróżni cały czas muszą jeszcze korzystać z kas na dworcu tymczasowym.

Otwarcie gruntownie wyremontowanego dworca już w lipcu. **(stef)**

Suwałki przeciw kombinacjom

Region. Choć części samorządów to się nie podoba, marszałek województwa chce stworzyć nowe okręgi wyborcze.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

– Opór jest spory, więc nie jestem pewien, czy ta propozycja uzyska w sejmiku wystarczającą większość – mówi przewodniczący tego gremium Bogdan Dyjuk.

Okręgi wyborcze ustalono w woj. podlaskim jeszcze w końcu lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Radni wybierani są w pięciu. Jeden, to Suwalszczyzna, drugi – miasto Białystok, trzeci – Łomża i okolice, czwarty – część Białostocczyzny i Ziemi Łomżyńskiej, piąty – Białostocczyzna. Środowiska białoruskie zaczęły jednak zgłaszać pretensje. Chciały wyznaczenia okręgu, w którym ta mniejszość narodowa by dominowała. Władze województwa zgodziły się, że ten postulat rozpatrzą.

Pod kierownictwem marszałka Jarosław Dworzańskiego przygotowano najpierw jeden projekt zmian granic okręgów wyborczych, potem drugi. Ten ostatni ogłoszony został w środę. Województwo zostało podzielone tym razem na cztery okręgi. Jeden to Białystok, drugi Suwalszczyzna oraz powiaty sokólski i moniecki, trzeci – Łomża, Kolno, Grajewo i Zambrów, czwarty – powiaty białostocki, bielski, hajnowski, siemiatycki i wysokomazowiecki.



FOT. ARCHIWUM

Dworzański chce zmian

Najbardziej buntują się suwalczanie.

– To całkowita zmiana układu sił – mówi Andrzej Chuchnowski, przewodniczący rady miejskiej. – Powiaty sokólski i moniecki liczą kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców. Pojawia się więc ryzyko, że do sejmiku reprezentantom Suwałk będzie się znacznie trudniej dostać. A poza tym, Mońki i Sokółkę z Suwalszczyzną nic nie łączy. Jaką korzyść z takich radnych będą mieli mieszkańcy tego terenu?

Nad pomysłem marszałka niedawno debatowała cała suwalska rada. Wszyscy byli tego samego zdania – nie powinno kombinować się przy okręgach na kilka miesięcy przed wyborami. Dla nikogo też intencje towarzyszące autorom zmian nie były do końca czytelne. Wątek mniejszości białoruskiej okazał się mało nośny.

Suwalskie opinie dotarły już do przewodniczącego Dyjuka.

– Nie są jedyne – przyznaje. – Wiem, że ta propozycja nie przypadła do gustu także niektórym innym powiatom, choćby zambrowskiemu. Będziemy musieli to potraktować bardzo serio i podczas sesji sejmiku rozpatrzeć wszelkie za i przeciw.

Jeśli wojewódzcy radni propozycję marszałka Jarosława Dworzańskiego przyjmą, podczas jesiennych wyborów do sejmiku obowiązywały będą już nowe okręgi. Jeżeli jednak projekt zostanie odrzucony, wszystko zostanie po staremu.

Chory i lek za milion złotych wciąż czekają

Białystok

Nie ma ciągle ostatecznej decyzji, czy któryś białostocki szpital zdecyduje się na podanie drogiego leku pacjentowi, cierpiącemu na chorobę Fabry'ego. Dyrekcja Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego uznała, że nie ma ku temu podstaw, wcześniej podobnie mówił dyrektor szpitala MSW.

Sprawę opisywaliśmy kilka dni temu. Pacjent – Grzegorz Smolik z Białegostoku od półtora roku nie może doczekać się podania leku, jaki otrzymał w darowiźnie od producenta. W Polsce leczenie chorych na to niezwykle rzadkie schorzenie jest nierefundowane, a roczna terapia kosztuje nawet milion zł. Pan Grzegorz otrzymał preparat na rok leczenia. Ale trzeba go podawać w warunkach szpitalnych. I tu jest problem, bo jest pacjentem stacji dializ, która jest prowadzona przez NZOZ, a nie któryś ze szpitali.

– Po zbadaniu pacjenta i konsultacji z ośrodkiem w Warszawie, okazało się, że najlepsze byłoby podawanie mu leku tuż po dializie – mówi Katarzyna Malinowska-Olczyk, rzeczniczka USK. – Ale ten pan nie jest pacjentem naszej stacji.

Dyrektor szpitala MSW nie chce jeszcze jednoznacznie deklarować, czy uda się podać lek i na jakich warunkach w jego szpitalu. Przedtem chce porozmawiać z rodziną. **(luk)**

Ortopeda popełnił błąd – stanie przed sądem

Białystok

Lekarz miał uratować zdrowie 21-latce, która ucierpiała w wypadku, a na skutek błędu podczas operacji, uszkodził jej rdzeń kręgowy. Dziewczynie sparaliżowało nogi. 51-letni białostocki ortopeda odpowie za to przed sądem. Właśnie trafił tam akt oskarżenia.

– Za nieumyślne narażenie pacjentki na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci ciężkiego kalectwa oskarżonemu grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności – mówi Marek Winnicki, szef Prokuratury Rejonowej Białystok-Południe.

Do zdarzenia doszło w sierpniu 2012 r. Bogdan Z., jako starszy asystent w Klinice Ortopedii Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku, był głównym operatorem. Miał ustabilizować złamany krąg kręgosłupa piersiowego. Po operacji i wybudzeniu pacjentki stwierdzono porażenie nóg. Tomografia komputerowa ujawniła, że śruba stabilizatora została wkręcona przez środek kanału kręgowego, co spowodowało uszkodzenie rdzenia. Tego samego dnia pacjentka przeszła kolejną operację, ale nie przyniosło to poprawy. Później 21-latkę reoperowano w szpitalu w Grodzisku Mazowieckim, ale zabieg zmniejszył tylko bóle w klatce piersiowej.

W śledztwie zasięgnięto opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej. Ci stwierdzili, że operację wykonano nieprawidłowo.

Oskarżony ostatecznie przyznał się do winy. **(ika)**

Nie zdążą z łącznikiem – obwodnica w... polu

Suwalszczyzna

Dopiero w III kwartale rozpocznie się budowa łącznika, który połączy augustowską obwodnicę z krajową ósemką.

– Droga obwodowa będzie kończyła się w polu – ironizuje Tomasz Raczkowski, jeden z suwalskich kierowców.

Rafał Malinowski, rzecznik prasowy Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Białymstoku, mówi, że wcześniejsze rozpoczęcie inwestycji nie jest możliwe. Inwestor czeka bowiem na pozwolenie na budowę.

Augustowska obwodnica umożliwi kierowcom przejazd od ronda, zlokalizowanego na obrzeżach Augustowa, do podsuwalskiego Poddubówka. Dalej, zgodnie z wcześniejszymi planami, ruch miała przejąć suwalska obwodnica. Tyle tylko, że termin rozpoczęcia jej budowy został odsunięty w czasie. Inwestycja przypuszczalnie ruszy dopiero w przyszłym roku. Tymczasem budowa augustowskiej „obwodówki" zakończy się w październiku tego roku. By rozwiązać problem GDDKiA chce zbudować łącznik, którym tiry pojadą na „ósemkę". Kierowcy mają jednak wątpliwości, czy zdąży z inwestycją na czas.

– Wszystko wskazuje na to, że nie – dodaje Raczkowski. – Ruch zostanie więc skierowany na Suwałki i auta zniszczą nasze ulice.

Malinowski zapewnia, że do tego nie dojdzie.

– Planujemy, że budowa łącznika zakończy się wraz z budową augustowskiej obwodnicy – dodaje. **(hel)**

KRÓTKO

● **WERNISAŻ W ARSENALE** – Dziś o godz. 18 w Galerii Arsenał odbędzie się otwarcie polskiej edycji wystawy „Oksymoron normalności". To dwustronny, polsko-turecki, projekt organizowany w ramach Polskiego Sezonu w Turcji w 2014 roku. Na wernisaż wstęp wolny.
(AK)

● **PIERWSZA BIAŁORUSKA POTAŃCÓWKA** – W niedzielny wieczór na placu między operą a teatrem lalek odbędzie się Aksamitny Letni Wieczar, czyli pierwsza białoruska potańcówka w Białymstoku. W specjalnie ustawionym namiocie ma rozbrzmiewać muzyka lekka, rozrywkowa, w sam raz do tańca – ale jednocześnie na wysokim poziomie. Wstęp jest bezpłatny. Początek o godz. 18.
(AK)

● **MUZYKA W STARYM KOŚCIELE** – W niedzielę o godz. 20.30 w białostockiej bazylice będzie można wysłuchać słynnych „Czterech pór roku" Antonio Vivaldiego. Zagra Zespół Muzyki Dawnej Consort 415. Muzycy tej grupy współpracują z Galerią im. Sleńdzińskich, tworząc oprawę muzyczną organizowanych tam spotkań poetycko-literackich. Na co dzień grają w orkiestrze Opery i Filharmonii Podlaskiej. stęp jest bezpłatny.
(AK)

Uczniowie Zespołu Szkół Muzycznych wyjeżdżają na podbój państwa fiordów

Społeczeństwo. Zagrają trzy koncerty i zwiedzą kraj bajecznych fiordów. Dla 45 uczniów białostockiego Zespołu Szkół Muzycznych to preludium do zbliżających się wakacji, ale także okazja do ponownej wymiany kulturalno-towarzyskiej.

Anna Kopeć
anna.kopec@medaregionalne.pl

– Jak dla mnie ten wyjazd wystarczy na całe wakacje – bez wahania stwierdza Oskar Cis. W szkolnej orkiestrze gra na kontrabasie i jest jednym z 45-osobowej grupy uczniów, która wyjeżdża do Norwegii.

Białostoccy młodzi muzycy rok szkolny kończą niecodzienną przygodą. W sobotę rano wyjeżdżają do zaprzyjaźnionej szkoły w Bergen. Ta wizyta to kolejny etap projektu „Polsko-Norweski Inkubator Muzyczny". W lutym norwescy uczniowie gościli w Białymstoku, teraz czas na rewanż. – Mamy nadzieję na kontynuację tej współpracy także w kolejnych latach – mówi Adam Juchnowicz, dyrektor białostockiej szkoły muzycznej. – I uczniowie, i nauczyciele nawiązali przyjaźnie, które warto pielęgnować. To oczywiście także ogromny prestiż dla szkoły.


FOT. ANDRZEJ ZGIET

Natalia Werpachowska, Oskar Cis, Małgosia Namiot i Marysia Mazurek (na zdjęciu od lewej) do Norwegii jadą pierwszy raz w życiu. Bardzo się cieszą z takiego początku wakacji.

Dla młodych muzyków ten wyjazd to także szansa na doskonalenie swojego warsztatu artystycznego. Kolejna już w tym roku szkolnym.

– Każdemu z nas zależy na rozwoju. Inaczej się koncertuje z zagraniczną orkiestrą u siebie, a inaczej u nich – mówi wiolonczelistka Małgorzata Namiot. – W trakcie prób i na koncercie w Białymstoku świetnie się nam razem pracowało. Ciekawe, czy tym razem też będzie podobne porozumienie.

– W lutym obiecaliśmy sobie, że jeszcze się spotkamy i teraz się to spełnia – cieszy się skrzypaczka Natalia Werpachowska.

Białostoccy uczniowie z Norwegami na wspólnym koncercie wykonają m.in. utwory Edwarda Griegra, Władysława Żeleńskiego czy Witolda Lutosławskiego. Przed wyjazdem szkoła musiała załatwić szereg formalności związanych z przewiezieniem przez granicę instrumentów, które w wielu przypadkach są zabytkami.

– Cieszy nas nie tylko wspólny koncert i spotkanie ze znajomymi z Norwegii. Przed nami także nocna podróż 11-pokładowym promem i mnóstwo zwiedzania na miejscu – mówi flecistka Maria Mazurek.

Alina Jarmoszuk, jedna z opiekunek wycieczki, przekonuje, że Norwegia o tej porze roku jest piękna.

Reklama

Politechnika Białostocka

Tworzymy ekologiczne rozwiązania

Jesteśmy dumni z naszych studentów

Współpracujemy z biznesem

26 kierunków studiów I stopnia
19 kierunków studiów II stopnia

studia doktoranckie

studia podyplomowe

oswajamy technologie

www.pb.edu.pl

Zapraszamy na studia

01 Wydział Architektury
- architektura i urbanistyka
- architektura wnętrz
- grafika

02 Wydział Budownictwa i Inżynierii Środowiska
- architektura krajobrazu
- biotechnologia
- budownictwo
- ekoinżynieria
- gospodarka przestrzenna
- inżynieria środowiska
- inżynieria rolno-spożywcza i leśna

03 Wydział Elektryczny
- ekoenergetyka
- elektronika i telekomunikacja
- elektrotechnika

04 Wydział Informatyki
- informatyka
- matematyka
- informatyka i ekonometria*

05 Wydział Mechaniczny
- automatyka i robotyka
- edukacja techniczno-informatyczna
- inżynieria biomedyczna
- mechanika i budowa maszyn

06 Wydział Zarządzania
- broker biotechnologii*
- logistyka
- turystyka i rekreacja
- zarządzanie
- zarządzanie i inżynieria produkcji
- zarządzanie i inżynieria usług*

07 Zamiejscowy Wydział Leśny w Hajnówce
- leśnictwo

loguj się na: irk.pb.edu.pl

* po uzyskaniu stosownych pozwoleń

Ostatnia premiera – Shakespeare

Kultura
Teatr Dramatyczny w weekend premierowo wystawia wielopoziomową sztukę o teatrze ludzkich namiętności, o przemocy w sztuce, teatralności polityki i o polityce w teatrze.

– „Shakespeare" nie jest spektaklem, który przedstawia biografię słynnego dramaturga, nie jest brykiem scenicznym, nie przedstawia w skrócie wszystkich jego utworów. Nie jest również twórczym podsumowaniem ani śledztwem na temat tego kim William Shakespeare był – mówi Dana Łukasińska, autorka sztuki.

Teatr Dramatyczny zaprasza w weekend na ostatnią w tym sezonie premierę. Sztukę „Shakespeare" – poświęconą osobie i twórczości jednego z najsławniejszych dramaturgów.

– Koncepcja sztuki rodziła się stopniowo, podczas rozmów z autorką, by w efekcie osiągnąć formę wielopoziomowego kolażu na temat elżbietańskiego dramaturga – mówi reżyserka Agata Biziuk.

Na początku twórcy postawili sobie pytanie: kim, czym jest dla ciebie Shakespeare? Wspólnie zauważyli pewne zjawisko „szejkspirowości" w życiu prywatnym, w przestrzeni teatru, władzy, całego narodu. Odważnie, ale i z dużą dawką humoru mówią o tym, że współczesną przestrzeń kultury, na wzór elżbietański, coraz bardziej zawłaszcza polityka, religia, strach przed tzw. innym, seksualnością, płciowością.


FOT. ANDRZEJ ZGIET

W sztuce gościnnie występuje Agnieszka Makowska

Spore wrażenie robi czarno-biała scenografia i kostiumy Mariki Wojciechowskiej. Jej dopełnieniem mają być multimedia Krzysztofa Kiziewicza. Nad ruchem scenicznym aktorów czuwa Anita Podkowa, a oprawę muzyczną stworzył Piotr Klimek.

Premiera „Shakespeare'a" odbędzie się w sobotę o godz. 19 na małej scenie.
(AK)



FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Oni decydują o rozwoju regionu. Wy – o ich miejscu w konkursie.

Sejmik województwa: oceniacie radnych

Region

Plebiscyt „Mała Ojczyzna – Duża Sprawa" właśnie wchodzi w ostatnią fazę. Oddajemy pod Waszą ocenę radnych sejmiku woj. podlaskiego, wraz z zarządem województwa.

Sejmik jest przede wszystkim odpowiedzialny za politykę regionalną, a więc za rozwój województwa. Czy uważacie, że w ciągu ostatnich 4 lat nasz region przeżył skok rozwojowy? A może coraz bardziej ucieka nam tzw. Polska A i jesteśmy w cywilizacyjnym ogonie kraju? Rozliczcie za to radnych wojewódzkich.

Na głosowanie macie czas do 25 czerwca. Uwaga, zmienia się numer, na który należy wysyłać SMS-y. Od dziś, aby wziąć udział w plebiscycie, wysyłacie wiadomość pod numer 72355 (koszt 2,46 zł z VAT). Głosując na radnego należy wybrać prefiks „sejmik", a po kropce wpisać numer kandydata, na którego chcesz oddać głos. Numer na liście poprzedzający imię i nazwisko radnego jest jednocześnie jego numerkiem w głosowaniu. Prawidłowy SMS to np.: sejmik.1 wysłany pod podany wyżej numer. Uwaga! Tym razem po prefiksie należy wpisać dokładnie tę cyfrę lub liczbę, która jest przypisana radnemu (bez zera na początku).

Oddzielnie można głosować na marszałka – Jarosława Zygmunta Dworzańskiego. Będzie to głosowanie wariantowe na „tak" i na „nie". Tu też obowiązuje nowy numer – 72355. Aby oddać głos na marszałka należy wysłać SMS-a o treści m.1.tak lub m.1.nie.

(IKA)



RADNI WOJEWÓDZTWA

- 1. Mieczysław Bagiński
- 2. Mieczysław Kazimierz Baszko
- 3. Cezary Cieślukowski
- 4. Jan Chojnowski
- 5. Leszek Dec
- 6. Jarosław Zygmunt Dworzański
- 7. Bogdan Dyjuk
- 8. Maciej Gajewski
- 9. Urszula Jabłońska
- 10. Mikołaj Janowski
- 11. Danuta Kaszyńska
- 12. Elżbieta Maria Kaufman
- 13. Marek Adam Komorowski
- 14. Krzysztof Kondraciuk
- 15. Walenty Korycki
- 16. Waldemar Kwaterski
- 17. Robert Łada
- 18. Henryk Łukaszewicz
- 19. Marek Masalski
- 20. Marek Olbryś
- 21. Maciej Perkowski
- 22. Karol Pilecki
- 23. Jacek Piorunek
- 24. Andrzej Raś
- 25. Daria Krystyna Sapińska
- 26. Łukasz Siekierko
- 27. Jan Syczewski
- 28. Marian Czesław Szamatowicz
- 29. Tadeusz Wojtkowski
- 30. Ryszard Wolwark

KRÓTKO

BIAŁYSTOK

Akcja krwiodawstwa

Bankowa Akcja Honorowego Krwiodawstwa odbędzie się 13 czerwca na Rynku Kościuszki 16 (przed Oddziałem PKO Banku Polskiego) oraz ul. Sienkiewicza 4 (przed restauracją Astoria) w godz. 8-17.30. Dodatkowo krew w będzie można oddawać w ramach akcji w siedzibie RCKiK, przy ul. Skłodowskiej-Curie 23 w godz. 7-15.

(LUK)

BIAŁYSTOK

Wyścigi rowerkowe

W niedzielę o godz. 10 w Parku Konstytucji 3 Maja zacznie się impreza Tour Kocham Rowerek – Wyścigi Rowerkowe, podczas której podzieleni na kategorie wiekowe uczestnicy (3-10 lat) ścigają się w myśl idei fair play. Po każdym wyścigu na stopniach podium stają wszyscy zawodnicy i otrzymują nagrody. Każde dziecko wygrywa!

(LUK)

BIAŁYSTOK

Uwaga utrudnienia

W związku z robotami przy nawierzchni ul. Baranowickiej, trzeba liczyć się z utrudnieniami. Dziś w godz. 7 -15 zamknięty będzie pas jezdni (jadąc od Zaścianek do Białegostoku – lewa strona przy pętli przed torami). 17 i 18 czerwca zamknięty będzie pas z Białegostoku do Zaścianek prawa strona przy delikatesach i przystanku.

(MG)

BIAŁYSTOK

Ograniczenia w ruchu

W związku z niedzielnymi uroczystościami w białostockiej katedrze wystąpią utrudnienia w ruchu drogowym. Ograniczona zostanie możliwość przejazdu ul. Legionową na odcinku od Ronda Lussy do ul. Sienkiewicza w godzinach 9-16. Ruch pojazdów będzie ograniczony na ul. Kościelnej oraz Kilińskiego.

(MG)

Kampania edukacyjna Towarzystwa Obrotu Energią

toe

Sprawdź, kto sprzedaje Ci energię!

Sprawdź identyfikator akwizytora, którego wpuszczasz do domu.

Dokładnie zapoznaj się z ofertą i warunkami umowy. Nie śpiesz się z jej podpisaniem.

Pamiętaj, masz 10 dni na odstąpienie od podpisanej umowy.



Kampanię wspiera:

PGE
Polska Grupa Energetyczna

Więcej informacji na www.toe.pl/sprawdzkto

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK, 13 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Już dziś zaczynamy Zachor

Kultura. To będzie ciekawy kulturalny weekend. Mnóstwo koncertów, wystaw, warsztatów, pokazów filmów, konkursów czeka na wszystkich, którzy wybiorą się na VII Festiwal Kultury Żydowskiej „Zachor – Kolor i Dźwięk".

Aneta Boruch
aboruch@poranny.pl

– To będą trzy interesujące dni z kulturą, nauką i tradycją żydowską, która była jakże ważna w historii Białegostoku – mówi dr Barbara Olech z Centrum Edukacji Obywatelskiej Polska-Izrael, które organizuje VII Festiwalu Kultury Żydowskiej „Zachor – Kolor i Dźwięk".



FOT. P. TOMKIEWICZ

Monika Leszczyńska – pierwsza polska instruktorka tańca izraelskiego i dyrektorka zespołu Snunit, poprowadzi w niedzielę na rynku warsztaty tańców żydowskich i izraelskich.

Bohaterska Chasia

Rozpoczyna się on w piątek i potrwa przez trzy dni, do niedzieli 15 czerwca. Będą one wypełnione warsztatami, pokazami filmów, ciekawymi wystawami. Warto wybrać się również na spacer historyczny po mieście śladami białostockich Żydów. Poprowadzi go Jolanta Szczygieł-Rogowska, a rozpocznie się w sobotę o godz. 11 przy stacji pogotowia ratunkowego (ul. Botaniczna). W programie festiwalu jest oczywiście mnóstwo różnorodnych koncertów artystów krajowych i zagranicznych. Na wszystkie imprezy wstęp jest bezpłatny.

W plenerze najwięcej ma się dziać w niedzielę. Wtedy każdy będzie mógł posłuchać muzyki, poznać żydowską kuchnię, nauczyć się tańców. A na dzieci czekać będą konkursy i zabawy.

Bohaterką tegorocznej edycji festiwalu będzie Chasia Bornstein-Bielicka. W czasie wojny działała w ruchu oporu w gettach Grodna i Białegostoku. A w 1043 roku przewiozła z Grodna do Białegostoku laboratorium do fałszowania dokumentów. W piątek o godz. 17 w Galerii Telimena odbędzie się panel, poświęcony jej pamięci.

– Podczas festiwalu zaprezentujemy jej książkę – mówi Lucy Lisowska, szefowa Centrum Edukacji Obywatelskiej Polska-Izrael, organizującego festiwal. – Steven Spielberg jest zainteresowany nakręceniem filmu na tej podstawie.

Naukowo o kobiecie żydowskiej

Ważnym elementem festiwalu będzie trzecia już międzynarodowa konferencja naukowa, poświęcona Żydom Wschodniej Polski. Tym razem jej wiodący temat to kobieta żydowska.

– Wiele z nich zasiliło kulturę narodu żydowskiego, ale jakże liczne zostały polskimi pisarkami, artystkami, emancypantkami – mówi prof. Jarosław Ławski z Instytutu Filologii Polskiej UwB. – Także tu, w Białymstoku.

Steven Spielberg jest zainteresowany nakręceniem filmu na podstawie książki autorstwa Chasi Bornstein-Bielickiej

Lucy Lisowska
prezes Centrum Edukacji Obywatelskiej Polska-Izrael

Zarezerwuj czas na bluesa

Nasz patronat

Dla fanów bluesa, ale też dobrej zabawy, będzie to prawdziwe święto. Dokładnie za miesiąc zacznie się Suwałki Blues Festiwal.

– Już teraz warto zarezerwować sobie czas – zachęcają organizatorzy z Suwalskiego Ośrodka Kultury. – Tak dobrego zestawu wykonawców jeszcze chyba nie było.

Wszystko rozpocznie się 10 lipca wieczorem. W sali SOK wystąpi Ginger Baker, legendarny perkusista.

Następnego dnia wykonawcy zaczną grać w plenerze. Jak zwykle, główne koncerty, na które wstęp jest wolny, będą odbywały się na scenach znajdujących się przy ratuszu oraz w parku im. Konstytucji 3 Maja. W piątek zagrają m.in. niesłychanie uzdolniony brytyjski gitarzysta Ben Poole, geniusz gitary z Australii Rob Tognoni oraz legenda muzyczna – Vanilla Fudge z USA.

Sobota zapowiada się równie ciekawie. Gwiazdami będą młoda, ale już niesłychanie ceniona Amerykanka Nikki Hill oraz gitarzysta Chris Duarte. W dosyć powszechnej opinii, koncert tego ostatniego będzie największym wydarzeniem tegorocznego festiwalu.

W ramach imprezy odbędzie się też konkurs bluesowych grup. **(tom)**

ZAPROSZENIE

FESTYN Z MUNDIALEM W TLE – W niedzielę w godz. 16.30-19 na boisku piłkarskim białostockiego Zespołu Szkół Mechanicznych odbędzie się rodzinny Festiwal Brazylijskiej Piłki. W programie gratka dla najmłodszych piłkarzy: zabawy z piłką, nauka umiejętności piłkarskich, zwodów, mini turniej organizowany przez Brazilian Soccer Schools. Imprezę uatrakcyjnią związane z kulturą Brazylii pokazy capoeiry, freestyle w wykonaniu Błażeja Nowikowskiego, gorącą brazylijską sambę zatańczy Anna Migalha Tarasik. Będzie to też okazja aby wypróbować wyjątkowe, latynoskie koktajle.
W strefie zabaw do dyspozycji będą dmuchane zjeżdżalnie i trampoliny. Animatorzy pomalują twarze w brazylijskim stylu, zrobią eksperymenty i pokaz wielkich baniek. Zaplanowano liczne gry i zabawy. Na tatusiów czeka turniej piłkarzyków, zaś mamy z dziećmi będą mogły nauczyć się kroków zumby.
Wstęp na imprezę jest bezpłatny. **(AK)**

Zobacz jak wygląda magiczne „Podlasie z lotu ptaka". Dla Czytelników mamy albumy Cezariusza Andrejczuka.

Nasz patronat

To pierwszy album prezentujący fotografie Podlasia z podniebnej perspektywy. We wtorek w Białymstoku będzie można spotkać się z jego autorem.

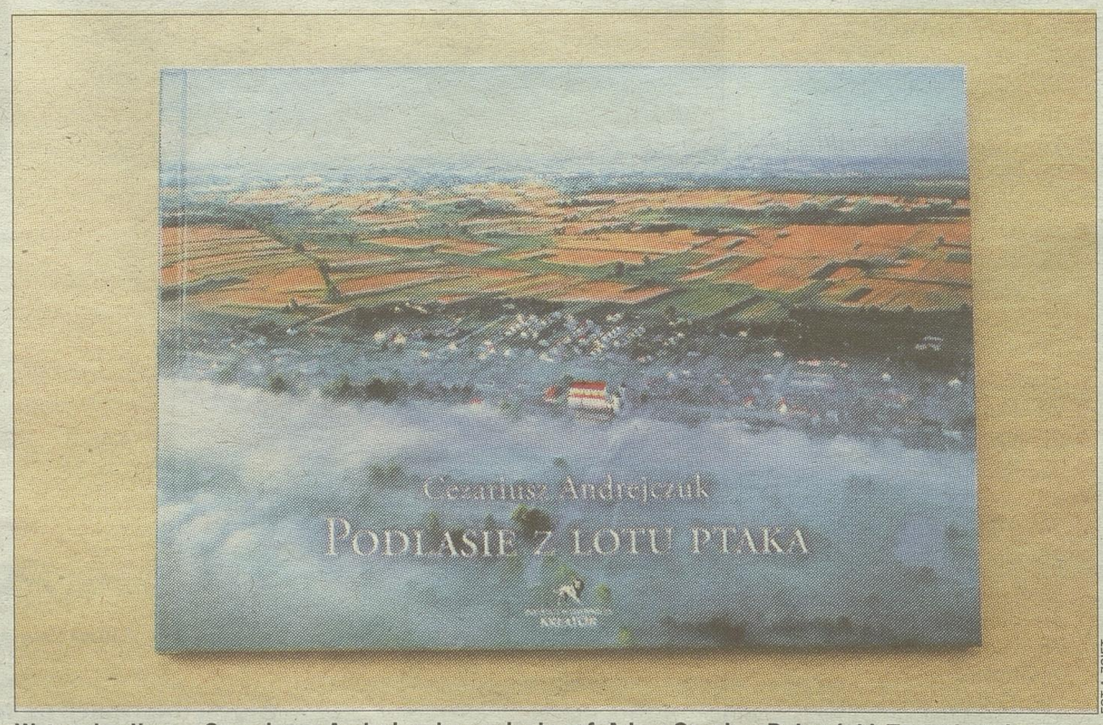

FOT. A. ZGIET

Wstęp do albumu Cezariusza Andrejczuka napisał prof. Adam Czesław Dobroński. To wydawnictwo warto mieć na półce domowej biblioteczki lub podarować bliskim w prezencie.

Swoje zdjęcia publikował już m.in. na łamach „National Geographic", fotografował architekturę starożytną i arabską na Bliskim i Dalekim Wschodzie, był operatorem i reżyserem filmów offowych, teraz wydał unikatowy album.

Cezariusz Andrejczuk miłośnikiem przyrody swojego rodzinnego regionu dzieli się swoim spojrzeniem na „Podlasie z lotu ptaka". Jego unikatowy album wydał białostocki Instytut Wydawniczy Kreator. Znajdziemy w nim urokliwe fotografie miast, miasteczek i wsi tego obszaru oraz cudowne ujęcia przedstawicieli świata natury, którzy w tym miejscu czują się wyjątkowo dobrze. Są tu zdjęcia Dolin Biebrzy i Narwi, Białegostoku, Wasilkowa i wielu innych miejsc.

Okazja, by porozmawiać z autorem i zdobyć autograf, nadarzy się we wtorek. O godz. 18 w klubie Fama odbędzie się premiera albumu „Podlasie z lotu ptaka". Wstęp wolny.

Dla naszych Czytelników mamy egzemplarze tego unikatowego albumu. Aby otrzymać jeden z nich, wystarczy krótko odpowiedzieć na pytanie: za co kochacie Podlasie? Na odpowiedzi z danymi osobowym czekamy w piątek do godziny 11 pod adresem e-mail: anna.kopec@mediaregionalne.pl. Nagrodzimy najciekawsze odpowiedzi. **(AK)**

To wyjątkowe pomysły i nagrody

Konkurs. Spośród aż 132 projektów w konkursie Mój pomysł, Mój biznes, zwycięski okazał się Phobos. Nagroda to 50 tys. zł. Spełniło się marzenie organizatorów tej imprezy, że zwycięzca od razu zyskał inwestora, dzięki któremu będzie mógł realizować plany. Projekt wesprze firma AC SA.

To był już czwarty finał zmagań w konkursie Mój pomysł, Mój biznes. Projekt Phobos Macieja Kopczyńskiego, Marka Antoniuka i Łukasza Balukina zdobył uznanie kapituły konkursu, a także firmy AC SA i rektora Politechniki Białostockiej. Nagroda specjalna ufundowana przez Podlaską Fundację Rozwoju Regionalnego przypadła za projekt Nawia Michała Cywoniuka i Macieja Bruzdo. A projekt Etnodesign Podlasia Rękodzieło Magdaleny Pietruk zdobył nagrodę specjalną, ufundowaną przez firmę Promotech.

Partnerem Generalnym, fundatorem nagrody głównej w konkursie jest Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego – Instytucja Zarządzająca Regionalnym Programem Operacyjnym Województwa Podlaskiego na lata 2007-2013. Nagroda jest finansowana z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2007-2013.



FOT. A. ZGIET

W pierwszym rzędzie (od lewej): Maciej Kopczyński, Marek Antoniuk i Łukasz Balukin (projekt Phobos), dr Iwona Piekunko–Mantiuk (Wydział Zarządzania Politechniki Białostockiej) oraz prof. Joanna Ejdys (prodziekan Wydział Zarządzania PB). W drugim rzędzie (od lewej): Andrzej Parafiniuk (prezes Podlaskiej Fundacji Rozwoju Regionalnego), Lech Dzienis (rektor Politechniki Białostockiej), Michał Cywoniuk i Maciej Bruzdo (projekt Nawia), Mieczysław Baszko (wicemarszałek województwa podlaskiego), Kamil Andrejuk (projekt Concrete decor), Magdalena Pietruk (projekt Etnodesign Podlasia Rękodzieło), Łukasz Birycki (projekt Łuczański biereh), Piotr Wąsikowski (redaktor naczelny Kuriera Porannego), Piotr Cybulko (projekt Hydrum Hydrografika Podlasie), Damian Birycki (projekt Łuczański biereh), Anna Kulikowska (Projekt Zarządzanie wynajmem), Agnieszka Barbara Matysewicz (projekt Atelier Piękne Ściany), Daniel Górski (dyrektor departamentu rozwoju regionalnego urzędu marszałkowskiego), Justyna Kuklo (projekt Poducha Malucha) oraz Jakub Popławski i Karol Sysuła (projekt Sztos colors).

Organizatorzy:

kurier Poranny · Wydział Zarządzania Politechniki Białostockiej · Podlaska Fundacja Rozwoju Regionalnego

Partner generalny:

Program Regionalny · Unia Europejska

Partnerzy:

AC · Promotech · Białystok

Studenckie Forum Business Centre Club · samorząd studentów

WSAP

Patron honorowy: Kuratorium Oświaty w Białymstoku

Patron: Politechnika Białostocka, rektor

Patroni medialni:

teraz białystok · Współczesna · Poranny.pl · Współczesna · platon TV · Strefa Biznesu · Polskie Radio Białystok · TVP Białystok · e-Biuletyn

Reklama

6651614W01a

13 i 14 czerwca
Bony za zakupy
na kwotę od 500 zł do 800 zł - bon 30 zł
na kwotę powyżej 800 zł - bon 50 zł
regulamin dostępny w Punkcie Informacyjnym

Liczne atrakcje
Licytacje od 1 zł
Godziny pełne rabatów*
*szczegóły w sklepie

Świętuj z nami!
URODZINY
Leroy Merlin
w dniach:
13-15.06.2014 r.

30 zł BON ZAKUPOWY Trzydzieści złotych 30 zł
bon nr: 1
50 zł BON ZAKUPOWY Pięćdziesiąt złotych 50 zł
Urodziny WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO w Białymstoku
bon nr: 1
50 zł
ważny od 13.06 do 15.07.2014 r.

KREDYT 0%
Pokrywamy koszt Twojego kredytu
ważny od 13.06 do 15.06.2014 r.

LEROY MERLIN dla domu z pomysłem

Zapraszamy do sklepów w Białymstoku: ul. Produkcyjna 86 i ul. Hetmańska 18. Oferta ważna od 13.06 do 15.06.2014 r.

Trzylatkę zabił udar cieplny

Rybik

Wstępne wyniki sekcji zwłok trzyletniej dziewczynki, we wtorek zostawionej w aucie przez ojca, wskazują, że przyczyną zgonu był udar cieplny spowodowany przegrzaniem organizmu na skutek działania wysokiej temperatury w samochodzie.

– Stan ojca jest poważny, przebywa w szpitalu i lekarze nie zezwalają na wykonywanie czynności z jego udziałem – powiedział prokurator rejonowy z Rybnika Jacek Sławik. Poinformował, że nie przesłuchano też dotąd matki i dziadków m.in. „mając na uwadze ich stan emocjonalny". **(PAP)**

Akt skruchy Kościoła

Warszawa. Mieliśmy ratować maluczkich Królestwa Bożego, a staliśmy się narzędziem zła przeciw nim – to jedna z modlitw liturgii pokutnej z udziałem pokrzywdzonych przez duchownych

W przyszłym tygodniu w Krakowie odbędzie się międzynarodowa konferencja nt. pedofilii oraz, po raz pierwszy w Polsce, liturgia pokutna z udziałem pokrzywdzonych przez duchownych.

Spotkanie skierowane jest do przedstawicieli biskupów, przełożonych zakonnych, osób odpowiedzialnych za ruchy katolickie itp. Do tej pory zarejestrowało się na nią 150 osób.

Liturgia pokutna zostanie odprawiona 20 czerwca o godz. 19 w Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego w Krakowie. Jak mówił koordynator ds. dzieci i młodzieży w Konferencji Episkopatu Polski ks. Adam Żak, to akt skruchy za grzechy pedofilii w Kościele. – Akt wyznania przed Bogiem i ludźmi grzechu, akt przeprosin skierowany do Boga i do ludzi, akt nadziei na przebaczenie i pojednanie; akt poprawy – podkreślił.



FOT. PAP/RAFAŁ GUZ

Ks. Żak uważa, że zjawiska pedofilii w Kościele nie można „zamiatać pod dywan"

Zdaniem księdza, „zjawisko związane z przestępczością seksualną jest skomplikowane i ma różne płaszczyzny – sprawcy, ofiary, różne środowiska, czynniki, które mu sprzyjają i o nich trzeba mieć wiedzę". – Nie wystarczy o pedofilii mówić. Konieczne jest rozpoznanie czynników i tworzenie potem programów dla środowisk, w których zjawisko pedofilii może wystąpić – dodał.

Konferencja ma być m.in. próbą odpowiedzi na pytanie: jaka jest skala zjawiska pedofilii w polskim Kościele. Jak mówił ks. Żak, jest jednak problem z przedstawieniem dokładnych szacunków, bo są problemy z dokumentacją i dostępem do danych sądowych.

Dziennikarze zapytali ks. Żaka, czy prawdą jest, że zaproszenia na konferencję nie otrzymał Marek Lisiński, prezes Stowarzyszenia „Nie lękajcie się" – organizacji, która zrzesza osoby poszkodowane przez księży pedofilów. – Stan naszych relacji nie jest jeszcze taki, byśmy w sposób otwarty, na publicznej płaszczyźnie mogli rozmawiać – odpowiedział. Nie wykluczył jednak indywidualnych spotkań i rozmów. **(PAP)**

KRÓTKO

●**ZŁAPANY PO DWÓCH LATACH.** Policja zatrzymała w Szwecji Tomasza S. podejrzanego o zorganizowanie w Niemczech w 2012 r. kradzieży trzech samochodów; w jednym z nich było 12 trumien ze zwłokami. Mężczyzna był poszukiwany Europejskim Nakazem Aresztowania. Czterej jego wspólnicy zostali wcześniej schwytani przez poznańskich policjantów i przebywają w więzieniach.

●**RUCH NALEŻY DO KIJOWA.** Minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow oświadczył w czwartek, że promoskiewscy separatyści na wschodzie Ukrainy są gotowi na zawieszenie broni, ale że to Kijów musi zainicjować ten proces.

●**ORDYNATOR MOLESTOWAŁ.** Na 2,5 roku więzienia skazany został w czwartek były ordynator oddziału urologii w szpitalu w Busku-Zdroju (Świętokrzyskie) za molestowanie pacjentek. Wyrok jest prawomocny. **(PAP)**

Precyzyjne mapy puszcz Podlasia to niezbędny dodatek na wakacje

Kolekcja map

Nasz zbiór stale się powiększa. W poniedziałek z „Gazetą Współczesną" otrzymają Państwo gratisową mapę północnej części Nadleśnictwa Czarna Białostocka.

Kolekcję map przygotowała Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku. Zostały one sporządzone przez leśniczych od lat przemierzających zakamarki borów.

Już w poniedziałek w Państwa ręce trafi mapa Nadleśnictwa Czarna Białostocka, część południowa. Tu znajduje się wiele zabytków architektury. Szczególnie urokliwe są stare chaty typowych podlaskich wsi. Można się też natknąć na stare wiatraki. Teren nadleśnictwa, jak całe Podlasie, słynie z bogactwa kulturowego i religijnego. Obok siebie żyją katolicy, prawosławni, wyznawcy islamu. Znajdziemy tu kościoły i cerkwie, we wsi Bohoniki niedaleko Sokółki znajduje się meczet.

Poznanie wszystkich atrakcji turystycznych ułatwiają szlaki turystyczne: osiem pieszych i jeden rowerowy. Uważny i dociekliwy turysta znajdzie ciekawe obiekty związane z lokalną historią. Zaś miłośnicy przyrody – ogromną różnorodność świata zwierząt i roślin.

Mapy dostępne są od poniedziałku do czwartku w cenie gazety. Warto zebrać całą naszą kolekcję.

Warto się tam wybrać, szczególnie w czasie wakacji i koniecznie z naszą mapą. **(AK)**













Promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WWW.WSPOLCZESNA.PL

PUSZCZE PODLASIA - KOLEKCJA 20 MAP

OD PONIEDZIAŁKU DO CZWARTKU
TYLKO W GAZECIE WSPÓŁCZESNEJ
KOLEKCJA 20 MAP PUSZCZ: AUGUSTOWSKIEJ, BIAŁOWIESKIEJ I KNYSZYŃSKIEJ.

następna mapa 16.VI



Na mapach znajdziesz m.in.:

- szlaki turystyczne: wodne, piesze i rowerowe
- tereny rekreacyjne: pola biwakowe, parkingi, noclegi
- opisy najciekawszych miejsc wraz ze zdjęciami

Dokładna skala – 1:50 000, wygodny format.

Kolekcja w cenie gazety!

Kolekcja przygotowana przez Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Białymstoku we współpracy z nadleśnictwami.

PREMIERY KINOWE

Gdy budzą się demony



▶ Gdy budzą się demony
▶ Reż. Roland Joffe
▶ Wyk. Charlie Cox, Olga Kurylenko, Wes Bentley, Dougray Scott, Unax Ugalde, Pablo Lapadula, Golshifteh Farahani, Ana Torrent

Epicka opowieść o rewolucjonistach i świętych, której akcja toczy się podczas hiszpańskiej wojny domowej. Dziennikarz śledczy, który mieszka w Londynie - Roberto Torres , chcąc napisać książkę o założycielu kontrowersyjnej, katolickiej organizacji Opus Dei, przyjeżdża w 1982 roku do Hiszpanii. Jego najcenniejsze źródło informacji: własny ojciec, nie chce opowiedzieć bolesnej historii nawiązującej do założyciela Opus Dei.

▶ Helios w Alfie w Białymstoku.



▶ Czarnoksiężnik z OZ. Powrót Dorotki
▶ Reż. Dan St. Pierre, Will Finn

Dorotka z krainy OZ wezwana przez przyjaciół – Stracha na wróble, Tchórzliwego Lwa i Blaszanego Drwala, ponownie przenosi się do zaczarowanej krainy. Na miejscu odkrywa, że pod jej nieobecność władzę nad Oz przejął brat Złej Czarownicy.

▶ Cinema Lumiere w Suwałkach, Iskra w Augustowie, Heliosy w Białymstoku.

Wypisz, wymaluj... miłość



▶ Wypisz, wymaluj... miłość
▶ Reż. Fred Schepisi
▶ Wyk. Keegan Connor Tracy, Clive Owen, Juliette Binoche

Jack i Dina pracują w jednej szkole. On jest nauczycielem angielskiego, który nie stroni od alkoholu, ona malarką abstrakcyjną włoskiego pochodzenia. On zachwyca się możliwościami, jakie daje słowo pisane, ona uznaje tylko obrazy, które pobudzają wyobraźnię. Oboje są niespełnieni i nieszczęśliwi. On od lat nie może wydać książki, ona z powodu choroby przestała malować. Pewnego dnia Jack rzuca Dinie wyzwanie. Muszą udowodnić uczniom, co w życiu jest ważniejsze: słowa, czy obrazy?

▶ Heliosy w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.



▶ 22 Jump Street
▶ Reż. Phil Lord, Chris Miller
▶ Wyk. Channing Tatum, Jonah Hill, Ice Cube

Po ukończeniu liceum po raz drugi funkcjonariuszy Jenko i Schmidta czekają duże zmiany. Tym razem przeprowadzać będą tajną operację w college'u... Gdy Jenko znajdzie bratnią duszę w drużynie futbolowej, a Schmidt zacznie zagłębiać się w środowisko artystyczne, wyjdzie z tego niezła chryja.

▶ Cinema Lumiere w Suwałkach, Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.

W TEATRZE

Shakespeare



▶ Shakespeare
▶ Reż. Agata Biziuk
▶ Obsada: Agnieszka Makowska, Bernard Bania, Piotr Szekowski

Wielopoziomowy spektakl o teatrze ludzkich namiętności, o przemocy w sztuce, teatralności polityki i o polityce w teatrze. To geniusz dramatu przepuszczony przez maszynkę do mielenia mięsa popkultury. Pasztet jaki otrzymujemy jest równie „odżywczy" jak ten z „Tytusa Andronikusa".

▶ Teatr Dramatyczny w Białymstoku.



▶ Czarownica
▶ Reż.
▶ Wyk. To

Tytułowa Czarownica była niegdyś dobrą dziewczyną. Jednak zdrada, której doświadczyła, zmieniła jej serce w kamień... Żądna zemsty rzuca klątwę na Aurorę, córkę następcy tronu.

▶ Heliosy w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Millenium w Łomży.

KINA

HELIOS GALERIA BIAŁA

ul. Miłosza 2, tel. 85 710 81 90, Białystok
Jak wytresować smoka 2, godz. 10:00, 13:30, 15:45 - seanse tylko 14-15.06. **Wypisz, wymaluj... miłość**, godz. 11:30, 16:00, 18:30, 21:00. **22 Jump Street**, godz. 11:15, 13:45, 16:15, 18:45, 21:15. **2D Na skraju jutra**, godz. 13:30, 20:15. **3D Na skraju jutra**, godz. 11:00, 16:00, 18:30, 21:00. **2D X-Men: Przeszłość, która nadejdzie (napisy)**, godz. 17:45, 20:30. **2D X-Men: Przeszłość, która nadejdzie (dubbing)**, godz. 15.00. **3D Czarownica (dubbing)**, godz. 10:00 - seans 13:06, 14:30, 18:00. **2D Czarownica (dubbing)**, godz. 12:15, 16:45. **Yves Saint Laurent**, godz. 12:45, 17:15. **Powstanie Warszawskie**, godz. 10:45, 12:45, 19:30. **Milion sposobów jak zginąć na zachodzie**, godz. 12:30, 15:00, 17:30, 20:00. **Sąsiedzi**, godz. 14:45, 21:30. **Dżej Dżej**, godz. 21:30. **3D Czarnoksiężnik z OZ: Powrót Dorotki**, godz. 10:30. **2D Czarnoksiężnik z OZ: Powrót Dorotki**, godz. 14:00. **2D Listonosz Pat i wielki świat**, godz. 10:45. **3D RIO 2**, godz. 13:30 - seans 13.06, 19:15. **2D RIO 2**, godz. 11:15, 15:45 - seans 13.06.

HELIOS GALERIA ALFA

ul. Świętojańska 15, tel. 85 741 13 56, Białystok
Stulatek, który wyskoczył przez okno i zniknął, godz. 18:45 - seans tylko 15.06. **3D Jak wytresować smoka 2**, godz. 11:30, 18:00 - seans tylko w dniach 14-15.06. **2D Jak wytresować smoka 2**, godz. 14:45 - seans tylko 14-15.06. **22 Jump Street**, godz. 10:45, 13:15, 18:15, 20:45. **Gdy budzą się demony**, godz. 11:15, 16:15, 18:45 - brak seansu 15.06. **Wypisz, wymaluj... Miłość**, godz. 13:45, 15:45, 19:30, 22:00. **Gwiazd naszych wina**, godz. 14:00, 16:45, 20:15. **2D Na skraju jutra**, godz. 13:30, 21:00. **3D Na skraju jutra**, godz. 11:00, 16:00, 18:30. Karuzela, godz. 21:15. **Milion sposobów jak zginąć na zachodzie**, godz. 15:00, 17:30, 20:00. **Grace Księżna Monako**, godz. 21:15. **Powstanie Warszawskie**, godz. 11:00 - brak seansu 15.06, 17:00. **Listonosz Pat i wielki świat**, godz. 13:45. **2D Czarnoksiężnik z OZ**, godz. 9:00 - seans tylko 13.06, 10:00. **3D Czarnoksiężnik z OZ**, godz. 12:00. **2D Czarownica (dubbing)**, godz. 12:30. **3D Czarownica (dubbing)**, godz. 10:15, 14:45 - brak seansu 14-15.06. **2D RIO 2**, godz. 11:30 - brak seansu 14-15.06, 15:45. **3D RIO 2**, godz. 18:00 - brak seansu 14-15.06.
Cennik biletów 2D: (pon., śr., czw.): normalny - 21 zł, ulgowy - 18 zł, junior/senior - 18 zł, poranek do 13.30 - 15 zł. **Tani Wtorek**: normalny - 18 zł, ulgowy - 15 zł, junior /senior 15 zł. (pt.-ndz. i święta): normalny: 23 zł, ulgowy - 20 zł, junior/senior 20 zł, poranek do 13.30 - 15 zł - tylko w piątki. **Cennik biletów 3D**: (pt., śr., czw.): normalny: - 24 zł, ulgowy - 21 zł, junior /senior - 21 zł. **Tani Wtorek**: normalny - 21 zł, ulgowy - 18 zł, junior/senior - 18 zł.

CINEMA LUMIERE SUWAŁKI

ul. Dwernickiego 15, tel. 87 618 20 23, Centrum Handlowe Plaza
Czarnoksiężnik z OZ, (sb.,ndz.), godz. 11:45. **Czarownica (dubbing)**, (pt., sb., ndz.), godz. 14:00. **Czarownica 3D (dubbing)**, (pt., sb., ndz.), godz. 12:00, 17:00. **X-Men 3D (dubbing)**, (pt., sb., ndz.), godz. 12:15, 16:00. **X-Men 3D (napisy)**, (pt., sb., ndz.), godz. 20:45. **Na skraju jutra**, (pt., sb., ndz.), godz. 14:45. **Na skraju jutra 3D**, (pt.,sb.,ndz.), 18:30. **22 Jump Street**, (pt., sb., ndz.), godz. 13:30, 15:45, 19:00, 21:00. **Wypisz, wymaluj... Miłość**, (pt., sb., ndz.), godz. 18:00, 20:15.

EŁCKIE CENTRUM KULTURY

ul. Wojska Polskiego 47, tel. 87 621 52 50
Hardkor Disko, (pt., sb., ndz), godz. 18:00. **Milion sposobów, jak zginąć na zachodzie**, (pt., ndz.), godz. 20:00, (sb.), godz. 18:00. **Listonosz Pat i wielki świat**, (sb.), godz. 15:00, (ndz.), godz. 13:00, 15:00.

MILLENIUM ŁOMŻA

ul. Wojska Polskiego 5, tel. 86 216 75 19, 18-400 Łomża
Czarownica (dubbing), (pt., sb., ndz.), godz. 16:30. **Czarownica 3D (dubbing)**, (pt., sb., ndz.), godz. 18:15. **Na skraju jutra 3D**, (pt., sb., ndz.), godz. 20:15.

ISKRA AUGUSTÓW

ul. 3 Maja, tel. 87 641 01 36, Augustów
Czarnoksiężnik z OZ 2D, (pt.), godz. 16:30, (sb.), godz. 16:00, (ndz.), godz. 12:30. **Czarnoksiężnik z OZ 3D**, (ndz.), 14:15. **Powstanie Warszawskie**, (pt.), godz. 18:15, (sb.), godz. 17:45, (ndz.), godz. 18:30. **Uśpieni**, (pt.), godz. 20:00, (sb.), godz. 19:30, (ndz.), godz. 20:15. **Gdy budzą się demony**, (ndz.), godz. 16:00.

CENTRUM KULTURY W ZAMBROWIE

ul. Wyszyńskiego 2a, 18-300 Zambrów, tel. 86 475 44 88
Violetta: Koncert, (sb.,ndz.), godz. 14:30. **Czarownica 2D (dubbing)**, (pt.,sb.,ndz.), godz. 17:30. **Transcendencja**, (pt.,sb.,ndz.), godz. 19:30.

TEATRY

BIAŁOSTOCKIE TEATR LALEK

ul. Kalinowskiego 1, tel. 85 742 50 31
Piotruś i Wilk, (pt.), godz. 9:00. **Beloved Daughter**, (pt.), godz. 10:00. **Szpak Fryderyk**, (ndz.), godz. 16:00.
Scena dzieci: normalny - 18 zł, ulgowy - za okazaniem aktualnego dokumentu potwierdzającego niepełnosprawność, grupowy - 15 zł tylko dla zorganizowanych grup widowni obejmujących minimum 20 osób, bilet 50 proc. Karta Dużej Rodziny - 9 zł. **Scena dorosłych**: normalny - 25 zł, ulgowy - 20 zł za okazaniem legitymacji szkolnej, studenckiej przez studentów do 26. roku życia, legitymacji emeryta i rencisty oraz aktualnego dokumentu potwierdzającego niepełnosprawność, bilet 50 proc. normalny Karta Dużej Rodziny - 12,50 zł, bilet 50 proc. ulgowy Karta Dużej Rodziny - 10 zł.

TEATR DRAMATYCZNY

ul. Elektryczna 12, tel. 85 74 99 196
Tango Prohibicja, (pt.), godz. 19:30, (ndz.), godz. 20:00. Scena: duża. Czas trania: ok. 90 minut (z przerwą). Cena biletu: normalny - 35 zł, ulgowy - 30 zł, szkolny - 18 zł, studencki - 17,50 zł, bilet dla osób bezrobotnych - 5 zł. Spektakl dla osób powyżej 16 roku życia. **Shakespeare**, premiera (sb.), godz. 19:00. Scena: mała. Ceny biletów w dniu premiery - 35 zł, (ndz.), godz. 17:30. Scena: mała. Bilet normalny - 25 zł, bilet ulgowy - 20 zł, bilet studencki - 12,50 zł. **Bajkowe Poranki**, (ndz.), godz. 10:30.

Promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WWW.WSPOLCZESNA.PL

ROMEO I JULIA

W WYKONANIU ROYAL RUSSIAN BALLET



14 października 2014, godz. 17.00
Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki w Białymstoku

Bilety do nabycia: Biuro Ogłoszeń Kuriera Porannego i Gazety Współczesnej, ul. Św. Mikołaja 1, www.ticketpro.pl

Cena: 130 zł - parter, 120 zł - balkon
Informacje i rezerwacje: www.poranny.pl, tel. 85 748 96 03, 85 748 96 00

Organizatorzy: Kurier Poranny, Gazeta Współczesna, .adn's
Patroni medialni: teraz białystok, Poranny.pl, Współczesna.pl, TICKETPRO, STYLE IMPREZ

Paweł Sobolewski hoduje świnie i bydło opasowe. Twierdzi, że trzeba stawiać na specjalizację i zamierza nastawić się na trzodę chlewną

Prezentacje

Choć przejął gospodarstwo trzy lata temu, już postawił je na nogi. Zaczął inwestować w budynki, sprzęt oraz zwierzęta. – Łatwo nie jest, ale lubię pracować na wsi – mówi Paweł Sobolewski ze wsi Wasilówka.

Gospodarstwo przejął po ojcu, któremu ciężko już było utrzymać ziemię we właściwej kulturze i dbać o zwierzęta.

– Ale wciąż pomaga – zastrzega 29-letni rolnik.

A jest przy czym. Sobolewscy mają bowiem ok. 60 hektarów ziemi (część dzierżawionej) oraz 40 sztuk macior i tyle samo bydła opasowego. Sieją zboże, które jest wykorzystywane do karmienia świń oraz koszą trawę dla bydła.

– W przyszłości chcę się przestawić wyłącznie na trzodę chlewną – zapowiada pan Paweł. – Uważam, że w dzisiejszych czasach, by dobrze gospodarować należy specjalizować się, a nie hodować wszystkiego po trochu.

Zdaniem rolnika, właśnie trzoda może przynieść większe zyski i więcej satysfakcji. Choć, przyznaje, wymaga ciągłej opieki. Trzeba pilnować zarówno receptur, dobrego stanu zdrowia zwierząt, jak też wagi. Od niej zależy bowiem cena na skupie. Wystarczy, że tucznik jest o kilka kilogramów większy, niż przewiduje norma i cena leci w dół.

– Pracuje się od rana do wieczora we wszystkie dni tygodnia – mówi. – Ale nie narzekam. Przyjemnie jest patrzeć, jak stado rośnie. Szkoda tylko, że nie rosną ceny wieprzowiny.

W ubiegłym roku Sylwia i Paweł Sobolewscy rozpoczęli inwestycje w gospodarstwo, zaczęli od budynków. Udało się zmodernizować jeden z nich.

– Na drugim trzeba zmienić dach – planują młodzi rolnicy. – Musimy też zainwestować w zakup silosu na zboże, które uprawiamy na swoim polu.

Sobolewscy chcą też odnowić park maszynowy. Mają nadzieję, że uda im się pozyskać na ten cel fundusze unijne.



FOT. H.WYSOCKA

Sylwia i Paweł Sobolewscy mają dwie córki

– Nowoczesne maszyny ograniczyłyby koszt eksploatacji i umożliwiły szybsze wykonanie prac – argumentuje pan Paweł. – Będziemy starali się, by kupić je jak najszybciej.

Wolnego czasu mają niewiele. Poza pracą w oborze, czy chlewni dbają też o obejście. A jeśli już wygospodarują chwilę, to poświęcają ją dzieciom. Jeżdżą z córkami na basen, place zabaw, uczestniczą w wiejskich imprezach.

– Mieszkańcy Wasilówki są bardzo życzliwi i podejmują sporo inicjatyw – zachwalają. – A my bardzo chętnie bierzemy w nich udział. **(hel)**

Hodowla bydła opasowego na tak dużą skalę to rzadkość w naszym regionie. Państwo Kotlewscy wciąż powiększają swoje stado

Prezentacje

Sylwia i Marek Kotlewscy są absolwentami kierunku rolnictwo, specjalizacja agrobiznes i agronomia na SGGW. Poznali się właśnie na studiach. Dziś wspólnie prowadzą gospodarstwo w Zawadach w gm. Łomża.

– Tu się wychowałam i od zawsze wiedziałam, że właśnie z rolnictwem chcę związać swoją przyszłość – przyznaje pani Sylwia. – Samodzielnie prowadzę gospodarstwo od 2010 roku, a od dwóch lat razem z mężem.

Rodzice pani Sylwii głównie zajmowali się uprawą ziemniaka skrobiowego. Córka zachowała tę działalność, ale postanowiła wraz z mężem rozpocząć „coś swojego". Postawili na hodowlę bydła opasowego.



FOT. ARCH. RODZINNE

Sylwia i Marek Kotlewscy na hodowlę bydła opasowego zdecydowali się w styczniu i wciąż powiększają stado

– Zachowaliśmy uprawę ziemniaka i staramy się utrzymać plon na poziomie powyżej 40 t/ha – tłumaczy pani Sylwia. – Rocznie zakontraktowane mamy 300 ton ziemniaków.

Stado założyli na początku roku. Dziś liczy 50 sztuk, większość to byczki. Wkrótce ich liczba wzrośnie do 140 sztuk.

– Osadki ras mięsnych (młode cielęta, które już nie muszą być przy matce przyp. red.) ważące około 250 kilogramów kupujemy na Łotwie – dodaje Marek Kotlewski. – Po pierwsze zwierzęta są lepsze genetycznie, a po drugie są tańsze niż w Polsce.

Hodowla bydła opasowego na dużą skalę nie jest w naszym regionie zbyt popularna.

– Staramy się tak prowadzić gospodarstwo, żeby najlepiej wykorzystać jego możliwości – dodaje pan Marek. – Opłacalność każdej produkcji w dużej mierze zależy od tego na jakim jest ona poziomie – podkreśla.

Sprzedaż planują rozpocząć pod koniec roku, gdy zwierzęta osiągną ok. 700 kilogramów. Państwo Kotlewscy są młodym małżeństwem i mają ambitne plany na przyszłość.

– Chcemy sukcesywnie rozwijać nasze gospodarstwo – mówi pan Marek. – Odwodniliśmy już podwórko, ale myślimy o jego utwardzeniu. Póki co obora wystarcza na nasze potrzeby.

Sylwia i Marek Kotlewscy są domatorami i wolny czas lubią spędzać w rodzinnym gronie. Mają cudowną 15-miesięczną córeczkę Zosię.

– Dużą satysfakcję sprawia mi praca w ogrodzie, to takie nasze miejsce, w którym zawsze możemy rodzinnie i miło spędzić czas – dodaje pani Sylwia. – Nie musimy daleko wyjeżdżać, aby odpocząć.

kpb

Kiedy Wiesław Pogorzelski osiadł w rodzinnej wsi, gęsi hodował w szopach, a trawę kosił kosą. Teraz ma nowoczesne kurniki

Prezentacje

W 1987 r. rolnik wraz z żoną i dziećmi zjechał do rodzinnych Odrynek i zaczynał od zera. Rodzice pana Wiesława mieli parę koni i kilka krów.

–W starych szopach zaczęliśmy hodować gęsi – mówi gospodarz – Zaczynaliśmy od 1000 sztuk.

Bożena i Wiesław Pogorzelscy wspominają, że na początku mieli trudne warunki mieszkaniowe. Wszyscy musieli się pomieścić na 38 mkw. Zaczęli od budowy kurników, a nowy dom pobudowali dopiero w 2000 r.

– Przez pierwszy rok wszystko robiłem ręcznie – opowiada gospodarz z Odrynek. – Nawet trawę dla gęsi kosiłem kosą. Nie było kiedy się wyspać.

Jednak, mimo to, dobrze wspomina tamten okres. Bo chowając 1000 gęsi zarabiał konkretne pieniądze. Nawet większe niż teraz, choć skala produkcji jest zupełnie inna. Od lat 90-tych rozpoczęły się bowiem huśtawki cenowe.

– Trafiał się jeden dobry rok, w którym się zarabiało, a po nim 3-4 lata takie „na przetrzymanie" – opowiada pan Wiesław.

Wcześniej Pogorzelscy wybudowali dwa kurniki i nie musieli zaciągać kredytów. Teraz, jak tłumaczą, produkcja gęsi wzrosła trzydziestokrotnie, a jeśli uwzględni się jeszcze produkcję kurcząt – to skala produkcji wzrosła pięćdziesięciokrotnie, a żeby zainwestować, trzeba brać kredyt.

– Udało mi się coś osiągnąć – mówi rolnik. – Choć teraz nie widzę perspektyw, by się rozwijać.

W gospodarstwie dużo pomagają synowie (jeden studiuje, drugi uczy się w liceum). Inaczej byłoby bardzo ciężko.

– Mamy wprawdzie jednego pracownika, ale przy gęsiach jest dużo ręcznej roboty, nie da się wszystkiego zautomatyzować – mówi Pogorzelski.

Nie wie, czy któryś z synów przejmie gospodarstwo. Nie nalega, to ma być ich decyzja. Pogorzelscy mają 50 ha własnych gruntów i około 30 ha dzierżaw. Korzystali z przeznaczonych dla rolników funduszy unijnych – kupili ciągnik i maszyny. Natomiast w ramach różnicowania działalności w kierunku nierolniczym kupili ładowarkę.

Rolnicy z Odrynek należą też do dwóch grup producenckich – Brojler Podlaski i Gęś Podlaska, której prezesem jest pani Bożena.

– Dzięki temu możemy sprzedawać drób po trochę wyższej cenie, wspólnie użytkujemy maszyny, a przez pierwsze pięć lat otrzymywaliśmy dotacje przeznaczone dla grup producenckich – wymienia rolniczka. – Polecam wszystkim rolnikom tworzenie grup producenckich. **(koci)**



FOT. B. KOCIAKOWSKA

Wiesław Pogorzelski w ciągu roku sprzedaje ok. 130 tys. kurcząt i 30 tys. sztuk gęsi

To Wy zdecydujecie kto zwycięży

Plebiscyty. Głosujemy tylko do 17 czerwca. Teraz prowadzą Grażyna Putkowska z Rotek oraz Jan Cieluszecki, sołtys Lewkowa Nowego

Barbara Kociakowska
barbara.kociakowska@mediaregionalne.pl

Jednak jeszcze dużo może się zmienić w klasyfikacji plebiscytów „Rolnik roku 2014" i „Nasz sołtys". W dwóch poprzednich edycjach, to właśnie w ostatnich dniach nasi Czytelnicy wysyłali najwięcej smsów i dochodziło do największych przetasowań.

Wczoraj w plebiscycie „Rolnik roku 2014" prowadziła Grażyna Putkowska, która miała 19 proc. wszystkich głosów. Elżbieta Bielska z Zawad, która zajmowała 2. miejsce miała 15 proc. głosów, a Karol Chandoszko ze wsi Supienie, który był 3. miał 13 proc. głosów. Na kolejnych pozycjach uplasowali się Zdzisław Kapica z Zawad (9 proc. głosów) oraz Wojciech Kostro ze wsi Kostry-Noski (7 proc. głosów).

Natomiast prowadzący wczoraj w plebiscycie „Nasz sołtys" Jan Cieluszecki z Lewkowa Nowego miał 18 proc. głosów. Zajmująca 2. miejsce Barbara Grabowska (sołtys Ignatek) miała 13 proc. głosów i nieznacznie wyprzedzała Waldemara Ałajko sołtysa wsi Zabiele-Zakleń (miał 13 proc. wszystkich głosów). Teresa Robak ze wsi Szołtany (13 proc.), a piąte Halina Kietlińska ze wsi Wojny Szuby Szlacheckie (10 proc. głosów).

Nagrody czekają

Na laureatów plebiscytów i na osoby głosujące czekają wartościowe nagrody. Zwycięzca plebiscytu „Rolnik roku 2014" otrzyma kosiarkę John Deere X155R o wartości 15 999 zł brutto ufundowaną przez firmę Contractus. Może on liczyć także na nagrodę specjalną ufundowaną przez firmę PHU „OPTIMA" Paweł Wyszyński. Jest to zestaw solarny (dwa kolektory MEMBRO FK 2.5, zbiornik 300l), służący do przygotowywania ciepłej wody użytkowej przy zastosowaniu energii słonecznej. Zakres usługi obejmuje: montaż kompletnej instalacji kolektorów słonecznych oraz gwarancję (3 lata na całą instalację). Całkowity koszt nagrody to 15 000 zł brutto.

NAGRODY ZA SMS-Y

Warto głosować
Dla osób aktywnie głosujących mamy dodatkowe nagrody – dwa tablety o wartości 649 zł brutto każdy. Jeden z nich trafi do osoby, która wyśle najwięcej sms-ów w plebiscycie „Rolnik roku 2014", a drugi do osoby, która wyśle najwięcej sms-ów w plebiscycie „Nasz sołtys".

Na dwie nagrody może liczyć również rolnik, który zajmie 2. miejsce. Otrzyma on kosiarkę bębnową Z010 o wartości 7 380 zł brutto, ufundowaną przez firmę SaMASZ oraz bon na zakupy o wartości 6 000 zł brutto ufundowany przez firmę Hanbud.

Rolnik, który zajmie 3. miejsce otrzyma siatkę do belowania Extra Strong (10 szt.) o wartości 4 305 zł, ufundowana przez firmę Wald Gold.

Cenne nagrody czekają też na laureatów plebiscytu „Nasz sołtys". Zwycięzca otrzyma pług do odśnieżania PSV 181 o wartości 8 241 zł brutto, ufundowany przez firmę SaMASZ.

Natomiast kosiarka spalinowa (o wartości 1500 zł brutto) z napędem SMART 46 SPOE ufundowana przez firmę Zorza to nagroda dla sołtysa, który zajmie 2. miejsce.

Na sołtysów czekają też cenne zestawy elektronarzędzi ufundowane przez Leroy Merlin.

Jak głosować

Przypomnijmy, że głosować możemy na dwa sposoby: smsem i kuponem. Jeśli głosujemy sms-em, w jego treści należy wpisać rolnik lub sołtys, w zależności od tego, w jakim plebiscycie głosujemy, postawić kropkę, wpisać numer kandydata i wysłać sms-a pod numer 72069. Na przykład rolnik.xx lub sołtys.xx (gdzie xx jest numerem kandydata). Opłata za sms wynosi 2,46 zł z VAT.

Numery poszczególnych kandydatów oraz informacje o nich można znaleźć na stronie internetowej „Gazety Współczesnej". www.wspolczesna.pl w zakładce „Rolnik i sołtys roku 2014". Tam też na bieżąco można śledzić wyniki głosowania w obydwu plebiscytach.

Osoby, które zamierzają głosować kuponami, powinny pamiętać, że muszą one dotrzeć do redakcji do 17 czerwca (do godz. 12). Te, które zostaną dostarczone później, nie będą brane pod uwagę. Kupony są podliczane, a wyniki aktualizowane przez operatora sieci SMS, raz w tygodniu– najbliższa aktualizacja będzie miała miejsce w piątek – 13 czerwca (do godz. 16). Głosowanie sms-ami zakończy się natomiast 17 czerwca o godz. 21.

Nasz SOŁTYS

Kandydat do plebiscytu „Nasz Sołtys"

Imię i nazwisko kandydata:

Numer kandydata:

Podpis osoby głosującej:

2014 ROLNIK ROKU

Kandydat do plebiscytu „Rolnik Roku"

Imię i nazwisko kandydata:

Numer kandydata:

Podpis osoby głosującej:



FOT. ARCHIWUM

Kosiarkę bębnową Z010 o wartości 7 380 zł brutto, ufundowaną przez firmę SaMASZ otrzyma rolnik, który zajmie drugie miejsce

Partnerzy

Patroni honorowi

Patron medialny











Zapraszamy do odwiedzenia naszego stoiska podczas XXI Wystawy Zwierząt Hodowlanych, które odbędą się w dniach 28-29.06.2014 r. w Szepietowie

Mlekovita Superfirmą 2014

Tytuł przyznany w dorocznym rankingu Gazety Współczesnej i Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Białymstoku potwierdza dbałość firmy o zaspokajanie potrzeb klienta, wysoką jakość relacji biznesowych i ochronę środowiska.

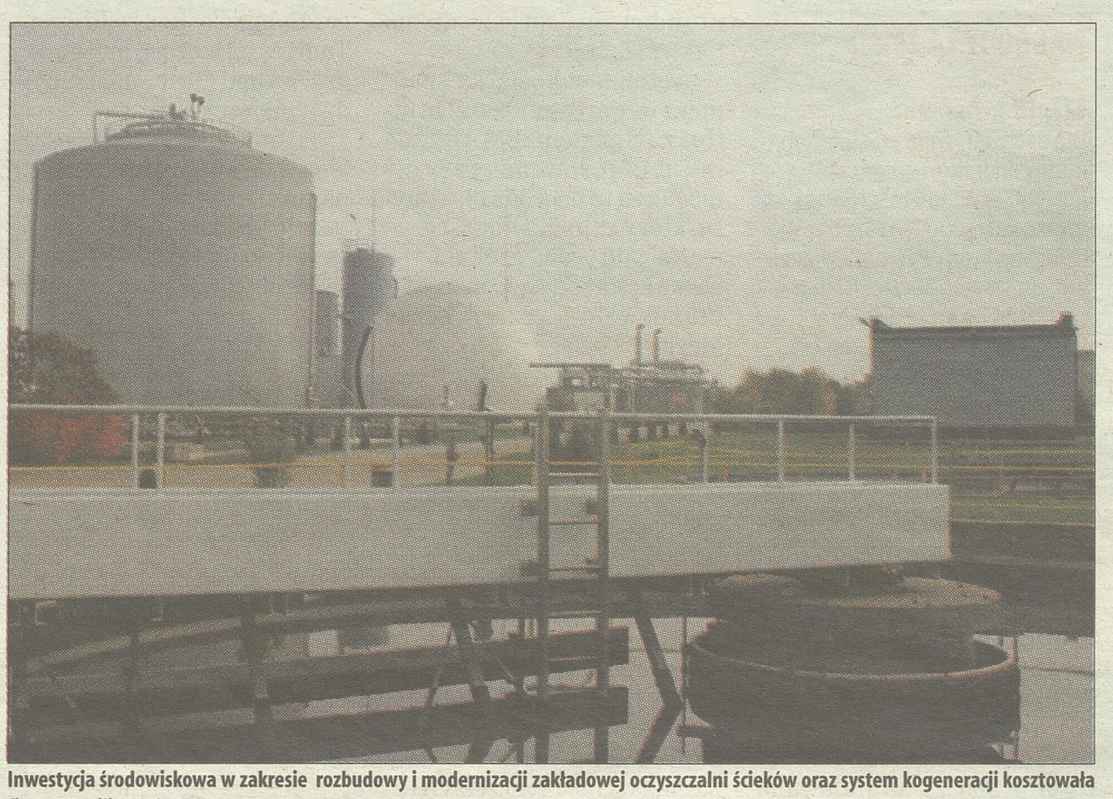

Inwestycja środowiskowa w zakresie rozbudowy i modernizacji zakładowej oczyszczalni ścieków oraz system kogeneracji kosztowała firmę 23 miliony złotych.

Działania podejmowane w tych dziedzinach przez Grupę Mlekovita wykraczają poza wymogi prawne. Podyktowane są przyjętymi przez firmę wartościami i misją jej rozwoju.

- Najważniejsze jest dla nas kreowanie komunikacji z klientami, a nie bierne podążanie za konkurencją. Chcemy, aby konsument, decydując się na zakup sprzedawanego przez nas produktu, miał poczucie, że dobrze zainwestował swoje pieniądze – podkreśla przy wielu okazjach Dariusz Sapiński, prezes Grupy Mlekovita. - Że dostarczamy mu produkty najwyższej jakości, bezpieczne pod względem zdrowotnym oraz przyjazne dla środowiska.

Zarządzanie pod specjalnym nadzorem

Dlatego właśnie w Mlekovicie wszelkie procesy produkcyjne – poczynając od pozyskiwania surowców przez ich przetwórstwo po dystrybucję i sprzedaż - odbywają się w oparciu o Zintegrowany System Zarządzania zgodny z wymaganiami: FSSC 22000:2010, PN-EN ISO 9001:2009 oraz PN-EN ISO 14001:2005. Zapewnia to stały nadzór nad bezpieczeństwem żywności. Surowce, opakowania, materiały i usługi pozyskiwane są wyłącznie od najlepszych, sprawdzonych dostawców, co zapewnia jednolitość i powtarzalność wysokiej jakości produktów oferowanych klientom przez Mlekovitę – potentata na rynku mleczarskim.

To właśnie wymogami jakościowymi podyktowana została jedna z najnowszych inwestycji Mlekovity w Centrum Badań i Rozwoju, gdzie prowadzone są badania fizyko-chemiczne i mikrobiologiczne surowców oraz produktów gotowych.

Nie tylko zarząd i kierownictwo firmy, ale i wszyscy pracownicy SM Mlekovita są zobowiązani do działania zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa i normami oraz do ciągłego doskonalenia Zintegrowanego Systemu Zarządzania. A przejrzystość prowadzenia przez przedsiębiorstwo polityki w tym zakresie powoduje, że mogą się jej przyjrzeć wszystkie zainteresowane strony, w tym władze i społeczność lokalna.

W zgodzie z naturą

Zgodnie z wymogami stawianymi dziś firmom przez świadome społeczeństwa i w trosce o wyjątkowe walory środowiska naturalnego naszego regionu, Mlekovita stawia na intensywny rozwój i wdrażanie innowacyjnych rozwiązań technicznych i organizacyjnych mających to środowisko chronić. Dotyczy to zarówno racjonalnej gospodarki wodą, skutecznego oczyszczania odprowadzanych ścieków, jak i zmniejszenia emisji zanieczyszczeń, czy optymalnego zużycia energii i bezpiecznej dla środowiska gospodarki odpadami.

Jako jedyna w branży mleczarskiej Mlekovita posiada nowoczesną elektrociepłownię gazową, dzięki której możliwa stała się redukcja emisji CO2 oraz zmniejszenie zużycia wody. Inwestycja środowiskowa w zakresie rozbudowy i modernizacji zakładowej oczyszczalni ścieków oraz system kogeneracji kosztowała firmę 23 miliony złotych. Dzięki niej osiągnięto efekt ekologiczny w postaci zwiększenia przepustowości oraz zapewnienia jakości ścieków. Zastosowany proces fermentacji osadów stanowi odnawialne źródło energii. Wytworzony biogaz wykorzystany został do produkcji energii elektrycznej i ciepła pod potrzeby technologiczne zakładu.

Wpływ na otoczenie uwzględniany jest na każdym etapie działalności – od pojawienia się koncepcji nowego produktu, przez cały proces produkcyjny, aż do ostatniego ogniwa łańcucha dystrybucyjnego.

Nie bez powodu Mlekovita otrzymała w ubiegłym roku zaszczytny tytuł Ambasadora Polskiej Gospodarki w kategorii Kreator Rozwiązań XXI wieku. Kapituła Business Centre Clubu honorując przedsiębiorstwo tym wyróżnieniem, potwierdziła jego pozycję jako innowacyjnego lidera branży mleczarskiej.

Szklanka mleka dla każdego człowieka

To już prawie 10 lat jak Mlekovita jest dostawcą mleka i jego przetworów w ramach ogólnopolskiego programu „Szklanka Mleka", realizowanego pod auspicjami Agencji Rynku Rolnego. Za jego pośrednictwem z roku na rok Mlekovita dociera do coraz większej liczby uczniów w polskich szkołach i maluchów w przedszkolach. Podlaski gigant mleczny ma 24 własne Centra Dystrybucyjne, za pośrednictwem których może sprawnie realizować te zamówienia. Dodatkowo, aby poszerzyć zakres swojego udziału w programie o działania promocyjne i edukacyjne, Mlekovita uczestniczy w kampanii pod hasłem „Mleko z klasą": szkoły, do których jest dostarczane mleko w specjalnych opakowaniach z logo „Mleko z klasą" mają możliwość udziału w konkursach z nagrodami, piknikach i innych imprezach plenerowych.

Takie zaangażowanie w te programy jest konsekwencją prowadzonej przez Mlekovitę polityki zachęcania Polaków do codziennego picia mleka i spożywania jego przetworów.

Na swoich stronach firma przypomina za Radą Promocji Zdrowego Żywienia Człowieka, że w piramidzie zdrowego żywienia oraz w Złotej Karcie Prawidłowego Żywienia zaleca się codzienne picie co najmniej dwóch pełnych szklanek mleka. Nie tylko na śniadanie, ale także w ciągu dnia, aby zaspokoić pragnienie.

A że do poważnych sprawach najlepiej przekonuje się poprzez rozrywkę, wśród imprez propagujących mleczną kulturę spożycia w Polsce pod egidą Mlekovity jest cieszący się ogromną popularnością festyn Światowy Dzień Mleka. Firma nadała już tej imprezie międzynarodowy wymiar wchodząc ze świętem do Kaliningradu i podbijając serca jego mieszkańców.

A nie wiadomo, gdzie jeszcze sięgnie – w końcu jest jednym z największych eksporterów w Polsce!

NOWOŚCI

Mozzarella mini - mini



- wykwintny ser sałatkowy w zalewie
- nowe, mniejsze kuleczki
- produkt o uniwersalnym zastosowaniu w kuchni
- nieodłączny składnik wielu dań kuchni włoskiej, w tym
- tradycyjnej pizzy
- w wersji mini – mini idealny jako przekąska, doskonały
- w sałatkach, ze świeżymi pomidorami i innymi
- warzywami

Zakopiańskie Specjały Party mix



- znane i lubiane Zakopiańskie Specjały razem w jednym opakowaniu: Faruki naturalne, Faruki wędzone oraz mini Gołka Zakopiańska
- idealny zestaw na grilla i letnie przyjęcia
- do zapiekania, jako samodzielna przekąska czy ozdoba deski serów
- funkcjonalne opakowanie eksponujące w pełni wyjątkowy kształt oraz wszystkie walory produktu
- atrakcyjna szata graficzna
- gwarancja smaku i najwyższej jakości

Ser topiony 140g KREMOWY i MIX



- 8 porcji – trójkącików sera topionego zamknięte w formę krążka
- dostępny w dwóch wariantach: delikatnym kremowym oraz miksie smaków: kremowym (4 szt. w krążku), z ziołami (2 szt.) i z szynką (2 szt.)
- polecany na tradycyjne kanapki, ale również do potraw zapiekanych, zup i sosów
- doskonałe uzupełnienie asortymentu w segmencie serów topionych
- atrakcyjna szata graficzna w nowoczesnym wydaniu

Ser SALAMI mini 300g



- Salami z MLEKOVITY – ser o wyrazistym pikantnym, lekko ostrym smaku – w nowej odsłonie
- tradycyjny blok w wersji mini odpowiada na potrzeby konsumentów
- doskonałe uzupełnienie asortymentu w kluczowym segmencie serów
- gwarancja smaku i najwyższej jakości

Drobne

Kierownik działu ogłoszeń
Magdalena Sienkiewicz:
msienkiewicz@wspolczesna.pl

Ogłoszenia drobne również w internecie:
www.wspolczesna.pl

Biuro ogłoszeń:
85/74-89-602 lub 85/74-89-603

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

BANK KWATER
FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- motofinanse
- biura rachunkowe
- inne

GASTRONOMIA
HANDLOWE
AGD
RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- sport i rekreacja
- maszyny i urządzenia
- materiały budowlane
- tekstylia i odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

KOMUNIKATY
MATRYMONIALNE
MOTORYZACJA
- osobowe
- użytkowe
- zabytkowe
- uszkodzone
- motocykle
- ciężarowe, dostawcze
- busy, autobusy
- przyczepy, naczepy
- inne sprzedam
- inne kupię
- części, wyposażenie sprzedam
- części, wyposażenie kupię
- wypożyczalnie
- usługi
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy, szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania sprzedam
- mieszkania kupię
- mieszkania do wynajęcia
- mieszkania wynajmę
- mieszkania zamienię
- domy sprzedam
- domy do wynajęcia
- domy wynajmę
- domy zamienię
- lokale użytkowe sprzedam
- lokale użytkowe kupię
- lokale użytkowe do wynajęcia
- lokale użytkowe wynajmę
- lokale użytkowe zamienię
- działki, grunty sprzedam
- działki grunty kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne

PRACA
- zatrudnię
- szukam pracy
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- inne

RÓŻNE
TOWARZYSKIE
TURYSTYKA
- wycieczki
- obozy i kolonie
- inne
- noclegi - apartamenty
- noclegi - hotele
- noclegi - pensjonaty
- noclegi - pokoje gościnne
- noclegi - domki letniskowe
- noclegi - pola kampingowe

USŁUGI
- AGD RTV FOTO
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo-projektowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- transportowe
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

ZDROWIE
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- stomatologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

ZWIERZĘTA, ROŚLINY, OGRODY
ŻYCZENIA, PODZIĘKOWANIA

finanse biznes

kredyty, pożyczki

ALE szybka gotówka nawet 7000 zł! Proste zasady, bez zbędnych formalności. Provident: 600-400-295 (taryfa wg opłat operatora).

- CHWILÓWKI, pożyczki bankowe, leasing, pozabankowe. 510-026-314,

POŻYCZKA dla każdego, proste zasady, dzwoń! tel. 85/733-37-25

POŻYCZKI! Super oferta! Dzwoń! 600-700-304

usługi prawne

- ZASIEDZENIA, spadki, podziały. 604-139-548.

handlowe

materiały budowlane

- KAMBET producent kręgów wyrobów betonowych, tel. 608-525-578.
- PRODUCENT ogrodzeń: betonowe, metalowe, panelowe, siatki, bramy, balustrady, podmurówki, bloczki Joniec, montaż 609554376 www.ogrodzenia-a-z.pl

inne

- BRZOZĘ, olchę, dąb, las -kupię 501-179-456.
- KOMIS- Sklep Muzyczny, sprzedaż -skup -zamiana -wynajem. Instrumenty, nagłośnienie, oświetlenie, akcesoria. Białystok, ul. Wyszyńskiego 2 lok. 35. Tel. 882125760
- KUPIĘ: brzoza, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290.
- KUPIĘ drewno papierówka 728-998-381.
- SPRZEDAM niedrogo (do rozbiórki) budynki drewniane 663-638-573

matrymonialne

- BIURO „Mariaż" 604-167-379, (85)675-13-15

motoryzacja

osobowe

- AUTOKOMIS, SZYBKI SKUP do 50.000 zł., tel. 500-008-130

inne sprzedam

- PEUGEOT 307 SW (2006), 1,6 HDI, 7-osobowy, 15.500 zł, 508-983-350.

inne kupię

- KAŻDĄ starą Toyotę busy japońskie 500-100-099
- ZŁOMOWANIE pojazdów. 85/8691431

części, wyposażenie sprzedam

- OPONY felgi- Białystok ul. Jana Pawła II 79, tanio, tel. 694-82-63-90.

usługi

- AUTOHOLOWANIE 24h busy, maszyny rolnicze, 502-56-78-04, 509-33-71-71, 85/74-33-881.
- AUTOHOLOWANIE busy, maszyny. 604359907

nieruchomości

mieszkania - sprzedam

- AUGUSTÓW centrum 3-pok, 602-432-323
- EŁK, kawalerka, ul.Sikorskiego, 33mkw, Vp, winda, 2.400zł/mkw. 508-928-737.
- SPRZEDAM -wynajmę kawalerkę 30m2, ul. Parkowa. Bezpośrednio 723-215-063,
- 2-POK., 40 m2, IIp, 2004r, Zachodnia, N. Miasto., cegła, 195 tys. 515-845-655

mieszkania do wynajęcia

- KAWALERKA, po remoncie, umeblowana, 536-535-573.
- 1 pokój w 3os mieszkaniu, Białystok ul. Ciepła, 790686363
- 37M2, pokój z kuchnią, ul.Świętojańska. 512-528-330, 85/663-54-49 po 15.00,

mieszkania - wynajmę

- KAWALERKA, centrum, 508-948-676
- LIPOWA 48 m2, Ip, umeblowane, od zaraz, 602-619-115.

domy - sprzedam

- DOM 240/690, 460 tys Białystok 728-827-847
- DOM 250/450m2, garaż, do generalnego remontu, Suchowola, 603-522-353.
- DOM w miejscowości Zajki 100m do rzeki Narew 2 km Biebrzańskiego Parku Narodowego tel. 888031022

DOM z cegły 105 m2, do rozbiórki na działce 277 m2 na Mazurach, 20.000 zł, 513-433-084.

- GOSPODARSTWO 10 ha z zabudowaniami po remoncie, kolonia Czyżyki, tel. 600-445-974.

lokale użytkowe - sprzedam

USŁUGOWO- handlowy, 58m2, ul. Rzymowskiego, tel. 602-298-940.

lokale użytkowe - do wynajęcia

- DO wynajęcia Hala 800 m2, wys. 6m, posadzka przemysłowa, Białystok, tel. 600468073

działki, grunty - sprzedam

- BAGNÓWKA, budowlane . 602274131
- PLAC 0,5 ha z budynkami, Ostrów Nowy gm. Szudziałowo, tel. 784-070-725.
- ZIEMIĘ 40ha +12 działek rekreacyjnych, tel. 881-414-679.

garaże

- BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, sprzedam, tel. (85)730-18-00, 694-052-905.
- BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, tel. 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.
- BLASZAKI solidnie wzmocnione profilem, blachy do 0.7, (85)874-53-66

GARAŻE BLASZANE szybko tanio www.partnerstal.pl 798-710-329, 29/640-99-35, 23/683-41-80.

- GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. 512-853-323; 85/733-60-26, 87/7351365, 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl Raty!
- GARAŻE blaszane-wzmocnione, kojce dla psów. Dowóz, montaż gratis! Producent (85)7335211, 509038426 www.robstal.pl
- GARAŻE, blaszaki sprzedam- tanio, 505-126-033.

praca

zatrudnię

AGRO-MIĘS Kobylin Pogorzałki zatrudni pracowników do uboju i rozbioru trzody, tel. 602-338-551, 604-244-517.

- AUTOMYJNIA, ul. Zwierzyniecka 84 -zatrudnię pracownika do 25 lat. 607-835-744,
- BRYGADY do docieplеń i robót wykoń. B-stok i okolice, tel 512-246-632.
- DO spożywczego, 665-331-126
- DO zbioru truskawek, darmowe wyżywienie i zakwaterowanie. 85/712-55-63, 693-720-899.
- DO zbioru truskawek, darmowe wyżywienie i zakwaterowanie. 85/712-55-63, 693-720-899.
- DO zbioru truskawek, zakwaterowanie i wyżywienie zapewnione. 694-149-175
- DO zbioru truskawek. 796-772-874, 500-253-728,
- EKOLOBUD S.A. zatrudni: zbrojarz/ cieśla szalunków. Obowiązki m. in.: wykonywanie zbrojeń i szalunków. Wymagane doświadczenie. Kierowców kat. C, mile widziane upraw. na HDS. sekretariat@ekolobud.pl, 875664811
- FACHOWCA i pomocnika do elewacji -zaliczki. 607-855-423,
- KIEROWCĘ C+E. 513-171-225
- KIEROWCĘ kat. D na stałe, trasy międzynarodowe, 506-110-936
- KIEROWCĘ TIR po kraju, 604-535-816
- KIEROWCÓW C+E w transporcie krajowym i międzynarodowym 513-041-496
- KOBIETĘ do sprzątania pokoi w Warszawie. tel. 502277712
- MESZCZYZNĘ w gospodarstwie. 508-748-278
- MĘŻCZYZNĘ w gospodarstwie rolnym, tel. 506-598-220.
- MURARZY, 608-450-087.
- PRACOWNICĘ biurową ze znajomością j.angielskiego, tel. (85)710-88-63
- PRZY krowach. 782-26-55-94.
- SPRZEDAWCÓW mężczyzn branży sanitarno-gazowej, tel. 602 344 179.
- TRAKTORZYSTĘ, 604-211-735
- W gospodarstwie hodowla drobiu, gm. Turośń Kościelna, tel. 513 136 008,
- ZATRUDNIĘ kierowcę kat CE. Atrakcyjne warunki wynagrodzenia. Tel 500171929

rolnicze

maszyny rolnicze

- NAPRAWY ciągników silników osi, tel. 607-607-679.

WYPRZEDAŻ maszyn rolniczych z gospodarstwa Stare Juchy k/Ełku.696-425-479.

Promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA

WWW.WSPOLCZESNA.PL

Reklama 6669814W01b

Apartamenty przy Operze!



- stacja uzdatniania wody,
- monitoring instalacji sanitarnych,
- zdalne odczyty wszystkich mediów,
- opcja klimatyzacji do każdego lokalu,
- wentylacja mechaniczna (zbiorcza),
- automatyka systemów sanitarnych

fadbet s.a. ul. 42 Pułku Piechoty 46, 15-181 Białystok, tel. 85 664 40 98, 85 664 40 71, kom. 606 827 782
www.apartamentyprzyoperze.pl sekretariat@fadbet.com.pl

Reklama 6669814W01a

Atrakcyjne lokale usługowe - dobre miejsce na Twój biznes!

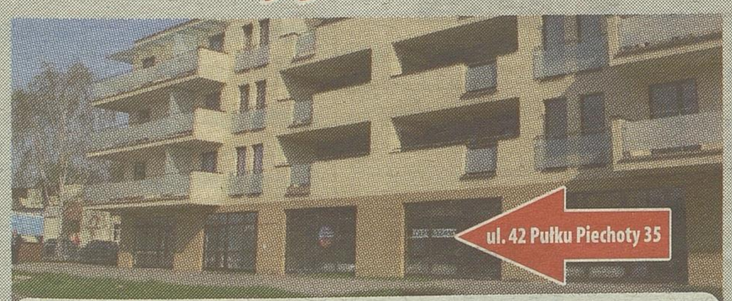

Lokale usługowe:
- metraże lokali: 199,73 m2, 82,85 m2, 82,85 m2, 153,23 m2, 140,07 m2, 64,55 m2
- dogodne połączenia komunikacyjne
- w bezpośrednim sąsiedztwie: Hotel „Podlasie", przychodnie, market budowlany
- miejsca postojowe w garażu podziemnym
- KUPNO – WYNAJEM

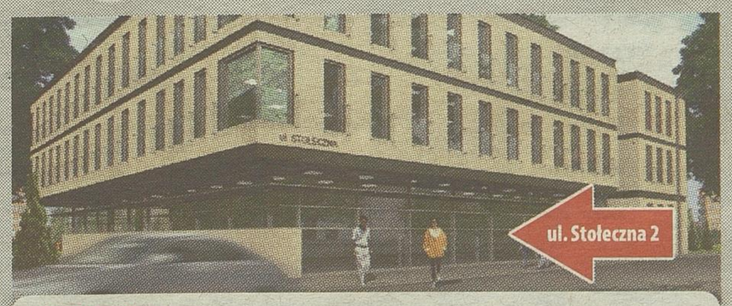

Lokale usługowe:
- metraże lokali: od 17,89 m2 do 474,73 m2
- centrum Białegostoku
- centralna klimatyzacja
- miejsca postojowe w garażu podziemnym
- winda z poziomu garażu
- KUPNO – WYNAJEM

www.lokaleuslugowe.bialystok.pl

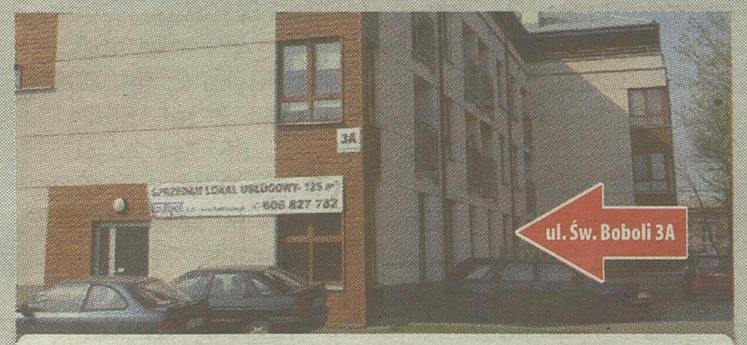

Lokale usługowe:
- metraż lokalu: 125 m2
- dogodne połączenia komunikacyjne
- w pobliżu pętla autobusowa komunikacji miejskiej: 8, 12, 23, 25
- cena: 2800zł/m2 netto

fadbet s.a. Biuro sprzedaży: ul. 42 Pułku Piechoty 46, 15-181 Białystok, tel. 85 664 40 98, 85 664 40 71, kom. 606 827 782, sekretariat@fadbet.com.pl www.fadbet.com.pl

Promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Biuro Ogłoszeń:

czynne: poniedziałek - piątek
w godz. 8.00 - 17.00

Tel: 85/74-89-602
lub 74-89-603
e-mail:
ogloszenia.bialystok@mediaregionalne.pl

WWW.WSPOLCZESNA.PL

Reklama 52214W04a

"Pro-Medica" w Ełku Sp. z o.o. informuje,
że został ogłoszony konkurs ofert
na udzielanie świadczeń zdrowotnych w zakresie radiologii lekarskiej i diagnostyki obrazowej w Zakładzie Diagnostyki Obrazowej "Pro-Medica" w ElkuSp. z o.o.
Szczegółowe warunki konkursu ofert dostępne są na stronie internetowej
www.promedica.elk.com.pl
Oferty przyjmowane są do dn. **23.06.2014 r. do godz. 13.00.**

Reklama 487914b01a



Augustów - ul. Chreptowicza 17A, tel. 87/643 62 48; **Biała Piska** - ul. Moniuszki 3, tel. 87 425 83 52; **Białystok** - Towarowa 5A, tel. 85/742 33 61; I Armii Woj. Polskiego 8C, tel. 85/664 71 12; Zwycięstwa 10, tel. 85/651 49 65; **Bielsk Podl.** Mickiewicza 18, tel. 85/730 75 2**Brańsk** - Witosa 20, tel. 85/737 56 35;**Ciechanowiec** - ul. Łomzyńska 38, tel. 608 167 365; **Czarna Białostocka** ul. Torowa 16, tel. 608 814 91**Czyżew** - ul. Strażacka 6, tel. 605 443 375; **Dąbrowa Białostocka** Wesoła 30, tel. 85/712 25 57;**Ełk** - E. Orzeszkowej 15, tel. 87/621 59 37; **Giżycko** - Suwalska 20, tel. 87/428 78 10; Wodociągowa 3, tel.87/429 27 94; **Gołdap**- Wolności 24, tel. 87/615 34 60;**Grajewo** - Wojska Polskiego 53, tel. 86/272 33 44;**Hajnówka** - Armii Krajowej 32, tel. 85/682 28 86;**Knyszyn** - Tykocka 2, tel. 85/716 72 07;**Łapy** - Mostowa 4, tel. 85/715 48 34;**Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 86/216 44 66, Wojska Polskiego 51, tel. 86/216 07 00; **Michałowo** - Pl. 11-go Listopada 15, tel. 85/718 96 65**Mońki** - Wyzwolenia 13A, tel. 85/716 24 76; **Rutki** - Rynek 1A, tel. 86/270 10 14;**Siemiatycze** - Wysoka 45A, tel. 85/655 29 42;**Sokoły** - Tykocińska 2, tel. 888 033 089;**Sokółka** - Pl. Kościuszki 7, tel. 85/711 46 86, ul. Grodzieńska 47B, tel. 85 711 44 87; **Suwałki** - Wojska Polskiego 56, tel. 87/566 61 91; **Suchowola** - Pl. Kościuszki 16A, tel. 85/712 51 22; **Szczuczyn** - Kilińskiego 49, tel. 86/272 58 12; **Sztabin** - ul. Augustowska 43B, tel. 87/641 23 42; **Wizna** - Pl. Raginisa 37, tel. 86/219 66 66; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia 4, tel. 86/275 23 16;**Zambrów** - Wilsona 10, tel. 86/271 69 07.

Andreas STIHL Sp. z o.o., Sady, Poznańska 16, 62-080 Tarnowo Pdg., tel. 61/81 66 200, www.stihl.pl

500 MASZYN ZE SZWECJI UŻYWANYCH. KOMBAJNY 30szt-ZBOŻOWE RÓŻNE. URSUSY, ZETORY, PŁUGI: KVERNELAND, OVERUM, TALERZÓWKI, AGREGATY, ŻMIJKI, GRUBERY, WAŁY, PRZETRZĄSARKI. B. NISKIE OPROCENT. 0,6% M-C. PRZASNYSZ, TEL. 692-999-007.

inne

KUPIĘ bydło, maciory, knury. Faktura, waga, dojazd. Najwyższe ceny, tel. 509-117-107.

KUPIĘ bydło. Faktura, waga, dojazd. Najwyższe ceny, tel. 511-225-948, 888-802-792.

***BYCZKI miesne, cieleta sprzedam Bykpol. Kownaty obok Łomży 696137837, 534281961,**

- DOJARNIE rurociągowe Westfalia nowe używane sprzedam, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, raty. (87)423-48-77, 603-860-885.

GOSPODARSTWO prowadzi stałą sprzedaż jałówek cielnych tel. 606-820-926.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.

- KNURY kupię, tel. 694-933-680, (85)685-22-45
- KUPIĘ bydło, konie, maciory w każdej kondycji rzeźnej. Całe Podlasie, 510-244-448.
- KUPIĘ dużą łąkę- Michałowo Siemiatycze 602447772,

KUPIĘ słomę większe ilości Stare Juchy k/Ełku, tel. 606-820-926.

KUPIĘ zboże, rzepak, kukurydzę, bobik 609 521 837

- KURKI 13-tyg., 15 zł Skrybicze, 790-722-548
- ŁĄKĘ do skoszenia, 30 zł za belę ok. Wyszek. 518-335-789
- NAJTAŃSZE nawozy krajowe. Azoty: mocznik 1380zł/T; saletra 1260zł/T i saletra K 1220zł/T, wieloskładniki: 6, 17, 28, 9+micro -1560zł/T, wieloskładniki: 8, 24, 24, 9 +magnez i micro-1590zł/T; fosforan amonu 1780zł/T, wapna nawozowe -tlenkowe (białe) -do 88%, opak. bigbag, luz. Kruszonka magnezowa do 24% MgO -opak. bigbag, luz 690-166-224

PRZETARG na sprzedaż maszyn rolniczych Stare Juchy k/Ełku, ul. Długa 6 dn.28.06.2014 g.10.00 kontakt 606-820-926.

- ROL-MIX oferuje do sprzedaży jałowice hodowlane z dolewem HF. Dowóz zwierząt do odbiorcy, 602-731-229, 61/437-75-27.

SIANOKISZONKA z dowozem (koniczyna + trawa) 609 521 837, tel. 609 521 837.

SKUP bydła! Inne zwierzęta. Małej wydajności gospodarczej. Faktura, gotówka, wyrejestrowanie, dojazd. Tel: 881432136; 786287089,

- ŻYTO-3T, owies-4t sprzedam, cena do uzg. Kuźnica, 605-855-942

różne

- AUTA na złom, odbiorę. 508-127-829

KUPIĘ sosnę, świerk, brzozę olchę dąb 608713032,

KONDOLENCJE 7102414W01a

Wyrazy głębokiego współczucia
Edycie Dąbrowskiej
z powodu śmierci
OJCA
składają:
Zarząd i pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej Sp. z o.o. w Białymstoku

turystyka

noclegi - pokoje gościnne

- DZIWNÓW wczasy morze 50m 913813052.
- MORZE Mielno 690-913-913

noclegi - domki letniskowe

- DOMEK przy jeziorze, Dowcień, prywatna plaża, pomost, 605-345-777.

usługi

agd rtv foto

- NAPRAWA LCD I RTV 602-120-966, 85/6617-631

budowlano-remontowe

- ARCHITEKT -projekty, adaptacje. 606-205-923,
- DACHY - Krycie ! Najtaniej !!! 604-590-996,

DACHY, więźby, krycie, 509-524-707.

- DOMY drewniane, szalówka, inne. 509968090
- ELEWACJE, docieplenia poddaszy, szpachlowanie, łazienki, Suwałki, ok., tel. 510-412-369.
- ELEWACJE, docieplenia, remonty, 517-895-430.
- KLINKIER, ogrodzenia, tel. 609-885-058.
- KOWALSTWO, balustrady, inne 85/7419-656

KRYCIE papą solidnie, tanio. Vat, 516-321-649

- KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok., tel. 501-564-471.
- MALOWANIE dachów Alpin-Dach, tel. 664-367-003.

MALOWANIE, szpachlowanie -szybko, 732-699-187.

- POLBRUK- solidnie, tel. 607-680-645.
- POLBRUK- tanio, solidnie, 506-920-373
- POLBRUK, odwodnienia, trawniki- tanio, solidnie. 507-569-350.
- POSADZKI agregatem 510453001
- REMONTY kompleksowo, elewacje 516-035-439
- STUDNIA, pompy ciepła, 604-651-727
- STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592

SZAMBA betonowe -_tanio. 515373550.

- TYNKI agregatem, Suwałki, ok., tel. 510-412-369.
- TYNKI cementowe gipsowe remonty, 696063332
- TYNKI tradycyjne, posadzki, 784-998-940.
- TYNKI, szpachlowanie, malowanie, 504-443-259.

instalacyjne

- HYDRAULIK solidnie 85/7419382; 668-18-36-66
- SZAMBA kompleksowo 4-12m3, 664-046-312.

montażowe

- ANTENY- serwis montaż Tanio 515411230

stolarskie

- MEBLE na wymiar. 533-526-560,
- MEBLE na wymiar. Imex 85/675-01-90.

transportowe

BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966.

- BELGIA Holandia Niemcy -sobota. 606-379-966
- HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303,
- LONDYN -osoby, paczki pod adres, 530-048-854
- TRANSPORT wywrotką i kop.-ład. 602-308-971
- WYJAZDY do Brukseli autobusem lub busem w każdy piątek i sobotę Ekspres Bus tel. 880-636-276 www.ekspresbus.com.pl

inne

BIURO Doradcze Europrospekt dotacje unijne, biznes plany, usługi redakcyjne: teksty, artykuły na zamówienie, prace; tel: 609312882 www.europrospekt.pl

- CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki, żaluzji, Odbieramy odwozimy,607-149-302, 85/7326062

zdrowie

ginekologia

- A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184

inne specjalizacje

***ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10, (85)661-53-33**

- ALKOHOL -terapia -hipnoza. 512-845-883
- ODTRUCIA, esperal, Kujawska 53/1, tel. 668171619,
- RZUĆ palenie, alkohol, nadwagę. 512-845-883,
- STRES, nerwice, depresje -terapia 512-845-883,

Reklama 7127914W01a



Nie samą pracą Volkswagen żyje

Wybierz dowolny model: Caddy, Transporter, Crafter lub Amarok z pakietem korzyści 4PROFIT i oszczędź nawet 16% i więcej. Zapraszamy do salonów Volkswagen Samochody Użytkowe.

4PROFIT

TANIEJ O 8000 ZŁ + 1 ZŁ + 2,9% + OD 1255 ZŁ = NAWET 16% I WIĘCEJ OSZCZĘDNOŚCI

- klimatyzacja CLIMATIC
- elektrycznie ogrzewane i sterowane lusterka
- elektr. sterowane szyby

2-letnia ochrona pogwarancyjna albo pakiet przeglądów przez 3 lata*

ubezpieczenie komunikacyjne

miesięczna rata w profit lease**

* W ramach promocji Klient ma możliwość wykupienia za 1 zł ubezpieczenia kosztów naprawy Volkswagen Life Time na okres 24 miesięcy po upływie gwarancji albo usługi Pakiet Przeglądów na okres 36 miesięcy lub 120 000 km. Warunki ubezpieczenia Volkswagen Life Time oraz Pakietu Przeglądów określa umowa.
** Miesięczna rata leasingowa dla modelu w cenie 100 318 zł netto, przy następujących warunkach: wpłata własna 25%, okres leasingu 48 miesięcy, wartość wykupu 36,50%. Volkswagen Amarok, w zależności od wariantu i wersji: zużycie paliwa w cyklu łączonym od 6,8 do 8,5 l/100 km, emisja CO_2 od 179 do 224 g/km.

Samochody Użytkowe

Autoryzowany Dealer VW Samochody Użytkowe Sieńko i Syn
Białystok, ul. Wysockiego 65, tel.: 85 66 44 100, sienkoisyn.com.pl

Spadli z ligi, ale w sobotę mogą poczuć się zwycięzcami

Piłka nożna. Wissa Szczuczyn i Promień Mońki w trzeciej lidze rozczarowały i zajęły spadkowe miejsca. Zwycięstwo w finale okręgowego pucharu Polski nastrojów nie zmieni, ale dla obu zespołów to szansa na historyczny sukces.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl

– Najważniejsze mecze są już za nami. Nie lubię tego określenia, ale puchar został nam na otarcie łez – przyznaje trener gospodarza finału Wissy, Dzidosław Żuberek. – Głównym celem było utrzymanie w lidze. Moje nastawienie jednak się nie zmienia. Zrobimy wszystko, by wygrać.



FOT. ANDRZEJ ZGIET

Wissa (zielone stroje) może świętować zdobycie pucharu na własnym boisku

Tylko nie karne

Szczuczynianie są jednym z większych rozczarowań ligi. Piąty zespół poprzedniego sezonu, w tych rozgrywkach znów miał być czarnym koniem, dysponował obiecującym składem. Latem odszedł jednak Żuberek, drużynie szło źle. Były piłkarz Jagiellonii wrócił potem na ławkę, wydawało się, że uratuje ligę, ale wiosną zespół trapiły kontuzje, a poza tym niefrasobliwie stracił sporo punktów. M.in. nagminnie piłkarze Wissy nie wykorzystywali rzutów karnych. Kto wie, czy w sobotę, nie przyjdzie im strzelać całej serii, rozstrzygającej o losach pucharu.

– Chyba nikt w tej niechlubnej klasyfikacji z nami nie „wygrał". Gdybyśmy wykorzystywali karne, nasze mecze inaczej by się kończyły. Biorąc pod uwagę, jak je strzelaliśmy wiosną, wolałbym, by do takiego rozstrzygnięcia w sobotę nie doszło – mówi Żuberek.

Wissa wystąpi w prawie pełnym składzie. Zabraknie Przemysława Koźlika i Alberta Rydzewskiego, ale oni wcześniej odeszli z klubu. Pozostali piłkarze trenują, być może nawet wystąpi wracający po kontuzji Radosław Guzowski.

Biorąc pod uwagę ostatnie ligowe kolejki, Wissa prezentowała się wyraźnie lepiej od ekipy z Moniek. Promień ostatecznie zamknął tabelę. Drużyna Przemysława Kołłątaja również zmagała się z problemami kadrowymi.

– Maciek Kesler i Rafał Ziemkiewicz są kontuzjowani. W ostatnim meczu staw skokowy skręcił Wojtek Zalewski i nie wiem, czy będzie gotowy do gry. To nie są dobre informacje. Żeby zapełnić ławkę rezerwowych trzeba posadzić na niej juniora. Ale jedziemy powalczyć, zdobyć puchar, dobrze się zaprezentować. Nie musze chłopców szczególnie motywować – mówi Kołłątaj.

> **W lidze nie strzeliliśmy wielu karnych i lepiej by nie decydowały o wyniku finału pucharu**
> *Dzidosław Żuberek*
> trener Wissy Szczuczyn

Defensywa atutem gości

Promień strzela bardzo mało bramek, zaledwie 21 w 34 meczach ligowych. Ostatnio też jednak coraz mniej ich tracił. Wydaje się więc, że goście nie będą szarżować, pozwolą prowadzić grę gospodarzom, czekając na swoje szanse.

– Widziałem spotkanie Wissy z Warmią (Wissa wygrała 2:1 – przyp. red.). Mamy wnioski z tego meczu. Taktyką, ambicją coś postaramy się wywalczyć. Karne też ćwiczyliśmy, gdyby trzeba je było strzelać – zapewnia Kołłątaj.

Żuberek obu zespołom daje podobne szanse na sukces.

– Mońki też nastawiają się na ten mecz, by cokolwiek w tym sezonie zdobyć. Poza tym rywale mają solidną defensywę. Wiele meczów było, gdy przeważaliśmy, jechaliśmy „walcem" po przeciwniku i nie zdobywaliśmy punktów. Dlatego nie uważam, że jesteśmy faworytami – mówi Żuberek.

Wynik nie będzie miał wpływu na los obu szkoleniowców. Wydaje się, że Żuberek raczej opuści Wissę, choć rozmów w tej sprawie jeszcze nie było. Kołłątaj nie zdradza swojej przyszłości.

– Bardziej niż w 50 procentach wiem, co będzie dalej. Na razie chcemy się jednak skupić na meczu. W poniedziałek, po ostatnim treningu, wszystko będzie jasne – mówi Kołłątaj.

DROGA DO FINAŁU

WISSA SZCZUCZYN.
1/8 finału: Krypnianka Krypno 2:1 (1:0) - na wyjeździe
Ćwierćfinał: Pomorzanka Sejny 3:1 (2:0) - na wyjeździe
Półfinał: ŁKS 1926 Łomża 2:0 (2:0) - na wyjeździe.

PROMIEŃ MOŃKI.
1/8 finału: Magnat Juchnowiec Kościelny 3:1 (0:0, 0:0) po dogrywce - na wyjeździe
Ćwierćfinał: KS Wasilków 1:0 (0:0) - na wyjeździe
Półfinał: Cresovia Siemiatycze 1:0 (1:0) - na wyjeździe

KALENDARZYK

PIŁKA NOŻNA
Finał Pucharu Polski na szczeblu okręgu podlakiego. Wissa Szczuczyn – Promień Mońki (sobota, godz. 17 na stadionie Szczuczynie)
IV liga
Piątek: Cresovia Siemiatycze – Sokół Sokółka (godz. 18).
Sobota: Puszcza Hajnówka – KS Michałowo (16).
Niedziela: Piast Białystok – Orzeł Kolno (16), Pogoń Łapy – Sparta Augustów (14), MKS Mielnik – Hetman Tykocin (14), Sparta 1951 Szepietowo – Hetman Białystok (12), KS Śniadowo – Gryf Gródek (17).
Klasa okręgowa
Sobota. Rudnia Zabłudów – Krypnianka Krypno (16), Sudovia Szudziałowo – Korona Dobrzyniewo Duże (15), Victoria Jedwabne – Iskra Narew (12), Wigry II Suwałki – Gieret Giby (14), Biebrza Goniądz – Forty Piątnica (12)
Niedziela. Ruch Wysokie Mazowieckie – Orlęta Czyżew (17)
Klasa A
Grupa I
Sobota: Orzeł Kleszczele – Ciechanowiec (17), Pionier Brańsk – Bocian Boćki (17), Puszcza II Hajnówka – Błyskawica Dubicze (12)
Niedziela: Kolejarz Czeremcha – Husar Nurzec (13)
Grupa III
Sobota: Znicz Suraż – KS Studzianki (16), Promil Białystok – KS Sokoły (17), Pasja Kleosin – Czarni Gródek (18)
Niedziela: Urząd Miejski Krynki – Husaria Łapy (16).
II liga kobiet
Wissa Szczuczyn – Piastovia Piastów (sobota, godz. 13)

LEKKOATLETYKA
Otwarte Mistrzostwa Polski Osób Niepełnosprawnych (sobota w godz. 9.30-13.00 oraz 14.30-19.00 i niedziela w godz. 9-13 na stadionie zwierzynieckim w Białymstoku)

FUTBOL AMERYKAŃSKI
I PLFA. Lowlanders Białystok - Wilki Łódzkie (niedziela, godz. 14 na boisku MOSP przy ul. Świętokrzyskiej w Białymstoku).

PETANQUE
Turniej dubletów o Puchar Dyrektora ZSS Nr 1 w Białymstoku (sobota, godz. 9.30 na bulodromach ZS Nr 1 przy ul. Promiennej). **(mark)**

Lićwinko ósma w Oslo

Lekkoatletyka.
Kamila Lićwinko z Podlasia Białystok skoczyła 1.90 podczas mityngu Diamentowej Ligi w Oslo. To jej najsłabszy występ z dotychczasowych w sezonie.

Konkurs skoczkiń stał na przeciętnym poziomie. Zwyciężczyni, Rosjanka Maria Kuczina uzyskała rezultat 1.98. Aż pięć zawodniczek z miejsc 4-8 skoczyło 1.90, w tym Lićwinko i druga z Polek, Justyna Kasprzycka. Kamila miała najgorszy bilans zrzutek, bo dopiero w drugiej próbie pokonała 1.85, a 1.90 w trzeciej. Dlatego zajęła 8. miejsce. Kasprzycka była 7.

Obie biało-czerwone skoczkinie wypełniły już minima na mistrzostwa Europy i mogą spokojnie się do nich przygotowywać. O swoje jeszcze musi powalczyć Łukasz Parszczyński. Biegacz Podlasia w Oslo zajął ostatnie, 11. miejsce na 3000 metrów z przeszkodami ze słabym wynikiem 8.35.56.
(miłk)

LOTTO

Losowania z 11 czerwca

Mini Lotto
13, 19, 30, 33, 38
Kaskada
1, 6, 7, 11, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 23, 24
Joker
33
Cztery liczby ze zbioru 50 liczb:
27, 40, 42, 43
Multi Multi (godz. 14)
6, 7, 12, 20, 21, 26, 27, 29, 32, 35, 41, 45, 47, 48, 52, 53, 55, 58, 69, 71
Plus: 52
Multi Multi (21.40)
2, 3, 5, 8, 15, 20, 28, 35, 42, 45, 46, 47, 55, 56, 59, 62, 65, 69, 70, 71
Plus: 69



SPORT

Polscy siatkarze zagrają w piątek i w niedzielę z Włochami w swoich kolejnych meczach Ligi Światowej. Rywale biało-czerwonych są na razie niepokonani.



MUNDIALOWE TO I OWO

ARGENTYNA

● **GOŚCIE ZAKŁÓCILI TRENING** Kilkunastu kibiców zakłóciło w Belo Horizonte trening piłkarskiej reprezentacji Argentyny. Wtargnęli na murawę i dotarli do zawodników zanim ochrona zdążyła zareagować. Jeden z fanów uklęknął przed Lionelem Messim i zaczął mu polerować buty. Inni zabrali jedną z piłek treningowych i uciekli.

Zajęcia „Albicelestes" obserwowało około 10 000 kibiców. Większość była Brazylijczykami, ale wielu z nich i tak miała na sobie argentyńskie koszulki. „Brazylijczycy lubią Argentynę. Wielka rywalizacja między nami to mit" – powiedział jeden z fanów Vinicius Andrade.

HISZPANIA

● **DZIEWIĄTY MUNDIAL MANOLO** Manuel Caceres Artesero, zwany Manolo, który dopinguje piłkarską reprezentację Hiszpanii na każdym mundialu od 1982 roku, przedłuży tę serię także w Brazylii. Pochodzący z Walencji kibic opuścił w tym czasie tylko jeden mecz swoich ulubieńców. Manolo rozpoczął kibicowanie i podróżowanie za swoją drużyną narodową w 1982 roku podczas rozgrywanych w jego ojczyźnie mistrzostw świata. Z powodu tej kibicowskiej pasji rozpadło się jego małżeństwo, a prowadzony przez niego bar splajtował.

Raz zmuszony był jednak wrócić z wielkiej imprezy do domu. „To było podczas ostatniego mundialu. Choroba sprawiła, że musiałem wrócić do Hiszpanii. Dość szybko doszedłem jednak do siebie i zdążyłem pojawić się w RPA w najważniejszej fazie turnieju" – podsumował. **(PAP)**

MISTRZOSTWA ŚWIATA W TELEWIZJI

PIĄTEK, 13 CZERWCA

● **GRUPA A: MEKSYK – KAMERUN (GODZ. 18, TVP 2, TVP SPORT)** ● **GRUPA B: HISZPANIA – HOLANDIA (GODZ. 21, TVP 1, TVP SPORT)** ● **GRUPA B: CHILE – AUSTRALIA (GODZ. 24, TVP 2, TVP SPORT).**

SOBOTA, 14 CZERWCA

● **GRUPA C: KOLUMBIA – GRECJA (GODZ. 18, TVP 2, TVP SPORT)** ● **GRUPA D: URUGWAJ – KOSTARYKA (GODZ. 21, TVP 1, TVP SPORT)** ● **GRUPA D: ANGLIA – WŁOCHY (GODZ. 24, TVP 2, TVP SPORT)** ● **GRUPA C: WKS – JAPONIA (GODZ. 3 W NOCY, TVP 1, TVP SPORT).**

NIEDZIELA, 15 CZERWCA

● **GRUPA E: SZWAJCARIA – EKWADOR(GODZ. 18, TVP 2, TVP SPORT)** ● **GRUPA E: FRANCJA – HONDURAS (GODZ. 21, TVP 1, TVP SPORT)** ● **GRUPA F: ARGENTYNA – BIH (GODZ. 24, TVP 2, TV SPORT) .**

Pomarańczowi marzą, by pokonać Casillasa

Mundial 2014. Mistrzostwa świata w Brazylii rozpoczęte. Z pierwszych meczów najciekawiej zapowiada się spotkanie Hiszpanii z Holandią. Będzie to rewanż za finał sprzed 4 lat .

Po raz pierwszy w historii mistrzostw finaliści poprzedniej edycji spotkają się już w pierwszej rundzie następnego turnieju. Cztery lata temu bramkę na wagę zwycięstwa zdobył w dogrywce Andres Iniesta. W kadrze hiszpańskiego zespołu (triumfator mistrzostw Europy 2008 i 2012) jest 16 zawodników, którzy byli członkami zwycięskiej drużyny w Republice Południowej Afryki.

Jednym z piłkarzy, których nie było w składzie mistrzów świata w RPA, jest mający brazylijskie pochodzenie Diego Costa. Napastnik (z dorobkiem 27 bramek przyczynił się do zdobycia przez Atletico Madryt mistrzostwa Hiszpanii), przed mundialem zmagał się z urazem. 25-letni zawodnik jest już jednak gotowy do gry, ale martwi się stanem boisk, które mogą być utrudnieniem w prowadzeniu szybkiej i kombinacyjnej gry.

„Boiska muszą być mokre i zadbane" – tłumaczył Costa.

Jeżeli Hiszpanie mieliby się obawiać któregoś zawodnika z drużyny piątkowego rywala, to będzie nim Arjen Robben. W 2010 roku to on był najgroźniejszy wśród „Oranje" i wspólnie z kolegami z zespołu długimi momentami prowadził grę.

Z klasy i wysokiej formy holenderskiego skrzydłowego doskonale zdaje sobie sprawę jego kolega z Bayernu Monachium Javi Martinez.

– Arhen Robben potrząsa obrońcą na tyle skutecznie, aż znajdzie sobie nieco wolnej przestrzeni. Dlatego będziemy musieli szczególnie uważać na niego – przyznał Martinez.



FOT. PAP

Trener Holendrów Louis van Gaal i jego piłkarze wierzą w sukces

PRZYPUSZCZALNE SKŁADY

● **HISZPANIA:** 1 Iker Casillas – 22 Cesar Azpilicueta, 15 Sergio Ramos, 3 Gerard Pique, 18 Jordi Alba – 21 David Silva, 14 Xabi Alonso, 16 Sergio Busquets, 8 Xavi, 6 Andres Iniesta – 19 Diego Costa.

● **HOLANDIA:** 1 Jasper Cillessen – 7 Daryl Janmaat, 3 Stefan de Vrij, 2 Ron Vlaar, 4 Bruno Martins Indi, 5 Daley Blind – 10 Wesley Sneijder, 6 Nigel de Jong, 8 Jonathan de Guzman, 11 Arjen Robben – 9 Robin van Persie.

Sędzia: Nicola Rizzoli (Włochy).

Przed czterema laty w RPA Hiszpanie przegrali swój pierwszy mecz w turnieju ulegając Szwajcarii 0:1.

– Jeżeli przegra się pierwszy mecz, to nie można sobie pozwolić na kolejną wpadkę. Chcemy rozpocząć brazylijski mundial od zwycięstwa, zwłaszcza dlatego, że wygrana w pierwszym spotkaniu daje dużo pewności siebie – podkreślił Martinez.

Strata gola przez Hiszpanię oznaczałoby przerwanie passy Ikera Casillasa, dla którego to trzeci mundial, a w meczach mistrzostw świata jest niepokonany od 433 minut. Jeżeli w starciu z Holendrami zachowa czyste konto, to poprawi osiągnięcie Włocha Waltera Zengi ustanowione w 1990 roku – 517 minut bez straty gola.

W drugim spotkaniu grupy B, w piątek o północy, Chile zmierzy się w Cuiabie z Australią.

Reprezentacja Chile na mundialu wystąpi po raz dziewiąty. Największy sukces zanotowała w 1962 roku, kiedy zajęła trzecie miejsce w turnieju, którego była gospodarzem. W swojej grupie eliminacyjnej do tegorocznych mistrzostw Chile zajęło trzecie miejsce, za Kolumbią i pierwszą w tabeli Argentyną.

Faworytem piątkowego spotkania wydają się być Chilijczycy, w zespole których wiodące role mają pełnić napastnik Barcelony Alexis Sanchez i uznawany za najlepszego zawodnika na Półwyspie Apenińskim pomocnik Juventusu Arturo Vidal. Ten drugi 7 maja przeszedł operację kolana i raczej nie wystąpi w meczu z Australią. – W piątek ruszymy do ataku od pierwszych minut i będziemy tak długo nękać rywali, dopóki ich nie stłamsimy. Zobaczymy czy Australijczycy dadzą nam wolną przestrzeń. Mam nadzieję, że wykonamy swój plan – powiedział pomocnik FC Basel Marcelo Diaz na konferencji w Belo Horizonte.

Nie sądzę, abyśmy obecnie byli w stanie prezentować tzw. tiki takę. Jednak atak jest groźną bronią i z pewnością będziemy chcieli ją wykorzystać

Arjen Robben
piłkarz Holandii

Dla Australii to czwarty występ w MŚ. Wcześniej grali w 1974, 2006 i 2010 roku. Najlepszy rezultat osiągnęli osiem lat temu, kiedy dotarli do 1/8 finału.

(PAP, opr. mark)

Lionel Messi zamieniłby Złotą Piłkę na zwycięstwo w brazylijskim mundialu

Mundial 2014

Piłkarz reprezentacji Argentyny Lionel Messi, który cztery razy z rzędu sięgał po Złotą Piłkę przyznał, że chętnie zamieniłby to trofeum na triumf w mistrzostwach świata.

Messi w latach 2009-12 zdominował rywalizację o tytuł najlepszego zawodnika świata, odbierając Złotą Piłkę cztery razy z rzędu. Pobił niezliczoną liczbę rekordów klubowych i europejskich, a 24 czerwca - dzień przed ostatnim meczem grupowym Argentyny z Nigerią - skończy dopiero 27 lat.

– Każde trofeum jakie zdobyłem z Barcelona było dla mnie wyjątkowe. Każdy kolejny tytuł, który wygrałem był dla mnie ważny i stanowi część mojej kariery. Jednak mistrzostwa świata to najważniejsza impreza. Nie mam wątpliwości, że Złotą Piłkę zamieniłbym na zwycięstwo na mundialu. Indywidualne wyróżnienia nie znaczą dla mnie tak dużo, jak tytuły zdobywane z zespołem – podkreślił pomocnik.

Według fachowców Messi nie będzie kompletnym graczem dopóki nie doprowadzi swojej reprezentacji do sukcesu na mundialu. To ma być główne zadanie w Brazylii zawodnika, który krytykowany jest za postawę w barwach narodowych.

„Argentyna ma wielkie szanse na wyjazd z Brazylii ze złotym medalem. Nie chodzi tylko o kadrę zawodników, jaką dysponujemy. Ważne jest, że jesteśmy dobrze przygotowani i zdeterminowani. Wiem, że będzie niezwykle trudno wygrać te mistrzostwa, ale cieszę się, że zostało już tak niewiele czasu do pierwszego gwizdka – przyznał pomocnik, który w Brazylii będzie grał w specjalnie zaprojektowanych butach w narodowych barwach. **(PAP)**



FOT. PAP

Argentyna ma szansę wyjechać z Brazylii z medalem – uważa Lionel Messi

TYDZIEŃ

GAZETA WSPÓŁCZESNA

13.06.2014 MAGAZYN REPORTERÓW GAZETY WSPÓŁCZESNEJ wspolczesna.pl

Szmuglerzy ukrywają papierosy w wołowych jelitach, tortach, pianinach. Przebierają się za księży i zakonnice
str. 4

Suwalski żul pomógł wyłudzić 20 milionów zł
str. 8

Pozwał rodziców za złe dzieciństwo. Chce 200 tys. zł
str. 10

Grzegorz Lato ocenia polskich piłkarzy
str. 12



FOT. ANDRZEJ ŻBIET

Kobieta może chcieć mieć żonę. Dlaczego udajemy, że takich dziewczyn nie ma?

Coś takiego nie może istnieć – mówiła angielska królowa Wiktoria. Dwie białostoczanki Anna Kozicka i Emilia Oksentowicz przekonują, że owszem, może. I pokazują na ulicach stolicy Podlasia 9 nieheteronormatywnych kobiet – *str. 6*

PRZEGLĄD TYGODNIOWY

AUGUSTÓW



W minioną sobotę na plażę miejską w Augustowie przyszło kilkuset mieszkańców tego miasta. Przyjechała tam bowiem telewizyjna ekipa, by nakręcić film o tym mieście. Dodajmy – szczególny film, od którego wiele zależy. Augustów, jak informowaliśmy, bierze udział w plebiscycie na najmilsze polskie miasto. Po raz drugi organizuje to Milka Poland. – Szukamy miejscowości, gdzie mieszkają życzliwi, uśmiechnięci, mili i otwarci ludzie, ale nie od święta, lecz na co dzień – mówią organizatorzy. Pierwszą turę głosowania na specjalnej internetowej stronie Augustów przeszedł jak burza i wygrał. Miasto dostało ponad 5 mln głosów! Do ścisłego finału weszło razem z Rawą Mazowiecka (4,4 mln) i Krynicą Zdrój (4,1 mln).

W drugim etapie każda z miejscowości musi wymyślić jakąś obywatelską akcję. Taka odbyła się w sobotę w Augustowie. Najpierw na stateczku oraz kajakach przywieziono niewielkie drzewka. Zostały one posadzone przez mieszkańców niedaleko plaży miejskiej. Potem wszyscy zaczęli ustawiać się przed amfiteatrem. Z ludzi powstał napis Augustów. Pod nim rozłożono wielką planszę z herbem miasta. 15 czerwca rozpocznie się kolejna tura głosowania.

BIAŁYSTOK



Ponad sto osób z całego regionu, które chorowały w dzieciństwie na nowotwór, przyjechało w niedzielę do Szkoły Podstawowej nr 12 na piąty już zjazd „onkoludków". Przyświecało im hasło „podzielmy się zwycięstwem". Niektórzy chorowali 20 czy 30 lat temu, inni zakończyli leczenie przed kilku laty. Dawni podopieczni Kliniki Onkologii i Hematologii Dziecięcej w Białymstoku są zgodni: z nowotworem można wygrać i żyć potem normalnie. Wśród nich był m.in. Arkadiusz Komorowski (na zdjęciu) z Suwałk, który zachorował 20 lat temu – w wieku 8 lat. Przeszedł chemioterapię, radioterapię i wyzdrowiał. Do dzisiaj jednak musi kontrolować swój stan zdrowia, stara się co półtora roku przejść wszystkie badania. Związał się też z medycyną.

BIAŁYSTOK

W niedzielę w Białostockim Muzeum Wsi odbył się tradycyjny festyn z okazji Zielonych Świątek. Publiczność mogła obejrzeć obrzęd „chodzenia z królewną" (na zdjęciu) czy „wodzenia kusta". Dopisała nie tylko pogoda, nie zabrakło ciekawych obrzędów, regionalnych przysmaków i tradycyjnej muzyki. Atrakcją był pokaz wytopu rudy żelaza i tradycyjnego kowalstwa oraz koncerty Transkapeli i Karoliny Cichej z Bartem Pałygą.



BIAŁYSTOK/ GRABÓWKA

W tej sprawie były tylko poszlaki, ale mimo to w poniedziałek białostocki sąd jednoznacznie stwierdził, że Andrzej K. jest winny popełnienia siedmiu przestępstw i skazał go na dożywotne więzienie.

– Z powodu swej zaburzonej osobowości oskarżony podejmował wielorakie działania mające na celu zniszczenie teściów i szwagrostwa, zarówno materialnie, jak i fizycznie – mówił, uzasadniając wyrok, sędzia Wiesław Żywolewski z Sądu Okręgowego w Białymstoku. – Ilość nadzwyczajnych wydarzeń, które dotknęły tę rodzinę, była znaczna i mimo nadawania tym wydarzeniom pozorów nieszczęśliwych wypadków, nie były one spowodowane działaniem siły wyższej, lecz były to wydarzenia starannie zaplanowane i zrealizowane przez oskarżonego.

Sąd okręgowy po raz drugi rozpatrywał sprawę Andrzeja K. z podbiałostockiej Grabówki, któremu śledczy postawili siedem zarzutów. Ustalili, że dziesięć lat temu Andrzej K. przynajmniej dwukrotnie dodał do jedzenia swojej teściowej chlorek rtęci. W sypialniach teścia i szwagrostwa rozlewał rtęć metaliczną. Sąd uznał, że było to usiłowanie zabójstwa. Podobnie jak skonstruowanie przez siebie i podłożenie pod łóżko teścia i szwagrostwa bomb. Zdaniem sądu spowodował też dwa pożary w domach pokrzywdzonych. Ponadto uszkodził samochód szwagra wsypując do silnika piasek, a także przeciął przewód doprowadzający wodę do toalety, tak by zalać dom szwagrostwa.

Sąd okręgowy skazał Andrzeja K. na łączną karę dożywotniego pozbawienia wolności. Rodzinie żony ma on też zapłacić 130 tys. zł zadośćuczynienia oraz ponad 22 tys. zł jako naprawienie szkody.

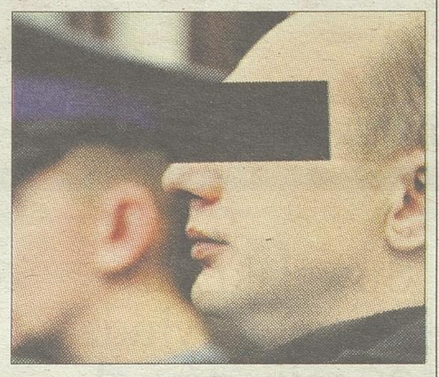

Żona i rodzina oskarżonego bezsprzecznie wierzą w niewinność Andrzeja K. Zapowiadają apelację. Dożywocie dla 41-latka to surowszy wyrok, niż ten, który usłyszał prawie rok temu. Wtedy Andrzeja K. skazano na karę 25 lat więzienia. Sąd apelacyjny wyrok uchylił i zwrócił sprawę do ponownego rozpatrzenia.

CZERWONY BÓR

Skazany za kradzieże 36-latek powiesił się w monitorowanej celi. Więzienne mury miał opuścić pod koniec przyszłego roku. Odebrał sobie życie w poniedziałek ok. godz. 5 nad ranem. W celi był sam, ale pomieszczenie było monitorowane. – Pełniący służbę oddziałowy monitorował kilka cel – informuje kpt. Michał Zagłoba, rzecznik prasowy Dyrektora Okręgowego Służby Więziennej w Białymstoku. – Ze wstępnych informacji wynika, że 36-letni skazany powiesił się na łóżku.

Jeszcze w dniu tej tragedii została powołana grupa trzech specjalistów w Okręgowym Inspektoracie Służby Więziennej w Białymstoku, która prowadzi czynności wyjaśniające w tej sprawie.

– Z analizy dokumentów wynika, że w przeszłości skazany kilka razy już próbował odebrać sobie życie, często dokonywał samookaleczeń – dodaje kpt. Zagłoba. – Dodatkowo miał problem z nadużywaniem alkoholu.

ŁOMŻA



Około 700 uczestników liczyła parada, która w sobotę przeszła ulicami Łomży. Zaprezentowały się grupy muzyczne, taneczne, wokalne i rekonstrukcyjne z ziemi łomżyńskiej, suwalskiej i białostockiej (na zdj. husarze z Białegostoku). Zwieńczeniem Parady Województwa Podlaskiego były występy w muszli koncertowej. Gwiazdą wieczoru była łomżyńska piosenkarka Jula.

REGION

Z dwóch stron, od granicy litewskiej oraz Ełku, rozpoczęły się prace przy budowie mostu energetycznego. Linia Ełk-Alytus przebiegnie przez dziesięć gmin położonych na terenie województw warmińsko-mazurskiego oraz podlaskiego. 112-kilometrowy odcinek ma być gotowy do końca przyszłego roku. Jak twierdzi wykonawca, prace przebiegają szybciej, niż pierwotnie zakładano. Robotnicy wykonali około 80 fundamentów, czyli niemal 25 procent tych, które są w projekcie. – Od kilku dni fundamenty powstają na terenie gmin Puńsk oraz Sejny – mówi Jacek Miciński, rzecznik prasowy inwestycji. – – Natomiast w rejonie Olecka oraz Wieliczek zamontowano już pierwsze słupy.



Harmonogram prac przewiduje, że do końca tego roku powstanie ponad 200 fundamentów i będzie zamontowanych 130 słupów. Rozpocznie się też zawieszanie przewodów, głównie na terenie powiatu ełckiego. Tam, gdzie linia będzie prowadziła przez las, linki miały być naciągane na słupy za pomocą helikopterów. To pozwoli ograniczyć ingerencję w środowisko. Aktualnie przy budowie linii energetycznej pracuje około 120 osób. Inwestor przewiduje, że w najbliższym czasie, gdy most będzie powstawał także w innych gminach liczba pracowników wzrośnie do 300. Inwestycja będzie kosztowała około 573 mln złotych, część środków pochodzi z funduszy unijnych.

SOKÓŁKA

Setki uczniów szkół podstawowych z terenu całej archidiecezji białostockiej przyjechało w minioną sobotę do kościoła pw. św. Antoniego Padewskiego w Sokółce. Tego dnia odbyła się tutaj III Archidiecezjalna Pielgrzymka Dzieci. Wśród pątników były również grupy z Diecezji Drohiczyńskiej, Siedleckiej, Ełckiej oraz z Wilna.

W poprzednich edycjach pielgrzymki do Sokółki uczestniczyły przede wszystkim dzieci pierwszokomunijne. Tym razem było inaczej. – Z uwagi na to, że w tym roku w parafiach archidiecezji białostockiej nie przewidziano I Komunii, do uczestnictwa w pielgrzymce ks. abp Edward Ozorowski zaprosił dzieci ze wszystkich szkół podstawowych – poinformował ks. Rafał Więcko, kierownik Archidiecezjalnej Pielgrzymki Dzieci do Sokółki.

Przed południem w kościele pw. św. Antoniego rozpoczęła się msza, której przewodniczył abp. Edward Ozorowski. To właśnie metropolita białostocki był pomysłodawcą tej pielgrzymki. Swoje życzenie ks. abp wyraził podczas uroczystości przeniesienia do sokólskiego kościoła pw. św. Antoniego cudownej hostii z zachowaną Cząstką Ciała Pańskiego. Było to 2 października 2011 roku.

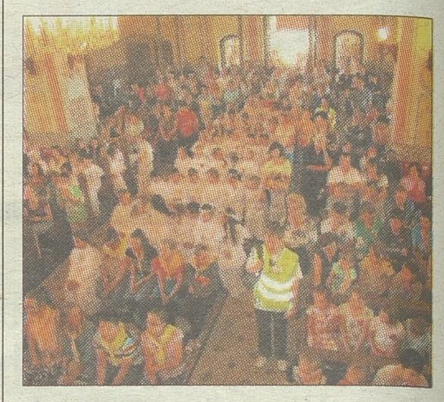

W trakcie sobotniej mszy przypomniano niezwykłe wydarzenie, do jakiego doszło w tej świątyni jesienią 2008 roku. Podczas udzielania komunii ksiądz upuścił komunikant na posadzkę. Hostia trafiła do specjalnego naczynia z wodą, gdzie miała się rozpuścić. Stało się jednak inaczej. Na komunikancie zauważono czerwoną substancję. Dwoje niezależnych ekspertów orzekło, że jest to tkanka z mięśnia sercowego człowieka w stanie agonalnym. Od tamtej pory mówi się o Cudzie Eucharystycznym w Sokółce. Dokumentacja w tej sprawie trafiła do Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie.

SUWAŁKI



Po raz pierwszy w historii klubu piłkarze Wigier Suwałki weszli na zaplecze ekstraklasy. W niedzielnym spotkaniu, decydującym o awansie, pokonali na własnym boisku Stal Rzeszów 3:2. Biało-niebiescy, w ostatniej kolejce rozgrywek, zostali też mistrzami pierwszej ligi.

WYSZKI

Według ustaleń bielskich policjantów, w sobotę ok. godz. 20 w Wyszkach 31-letni kierujący vw zjechał na lewą stronę jezdni, gdzie zderzył się z rowerzystą. 76-letni cyklista zginął na miejscu. Kierowca uciekł, ale po kilku godzinach został zatrzymany. Trafił do aresztu. Badanie wykazało w jego organizmie ponad 1,2 prom. alkoholu.

ZAMBRÓW/ BIAŁYSTOK

Sąd Okręgowy w Białymstoku wszczął postępowanie lustracyjne wobec zambrowskiego radnego Krzysztofa Sobuty – poinformował prok. Andrzej Ostapa, naczelnik Oddziałowego Biura Lustracyjnego w Białymstoku. To właśnie na jego wniosek wszczęto postępowanie. Wszystko przez wątpliwości prokuratora IPN co do zgodności z prawdą złożonego przez radnego oświadczenia lustracyjnego.

Niech Marysia coś zaśpiewa, albo może lepiej niech Marysia coś zatańczy



KONRAD KRUSZEWSKI

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Trwa festiwal Marysi, 17-letniej panienki, odważnej jak Paprykarz, ale młodszej i, co tu dużo gadać, ładniejszej. Za to na tym samym poziomie rozwoju umysłowego.

Paprykarz zapytał kiedyś premiera, jak żyć. Było to z pozoru pytanie filozoficzne. Szybko zostało zweryfikowane na ekonomiczne, bo Paprykarzowi chodziło o sytuację na rynku papryki. Czyli pytał nie jak, tylko za co żyć, kiedy papryka nie obrodziła, bo ją woda podmyła.

Dzięki tak postawionemu problemowi Paprykarz szybko stał się gwiazdą mediów i opozycji prawicowej. Jeździł potem po Polsce za premierem i wszędzie zadawał mu to pytanie. A premier mu nawet odpowiadał, ale nie były to odpowiedzi go satysfakcjonujące.

Aż w końcu do Paprykarza dotarło, że to jego celebryctwo zbudowane na jednym pytaniu w żaden sposób nie chce się przełożyć na poprawę jego paprykowych plantacji. Poczuł się oszukany, zdradzony i wykorzystany.

Teraz na tej samej drodze stanęła 17-letnia Marysia. Jest jeszcze na jej początku, w świetle reflektorów. A wkroczyła na nią w ten sam sposób, co Paprykarz, zadając premierowi pytanie: „Dlaczego udaje pan patriotę, a jest zdrajcą Polski?"

Tak rozpoczął się festiwal medialny nastolatki. Za to pytanie jedna warszawska radna z PO zagroziła, że dałaby Marysi w pysk, aż by się Marysia nogami nakryła. Premier Marysi jednak wybaczył i chciał z nią nawet nawiązać jakiś kontakt, ale Marysia odmówiła.

Jednak nie odmówiła prawicy, w mediach której zaczęła wyjaśniać, dlaczego premier jest zdrajcą. Na przykład dlatego, że pozwolił na pochówek generała Jaruzelskiego z honorami. Jak widać rozumu w tym pytaniu cała kupa, bo przecież Marysia zarzuciła premierowi zdradę, kiedy Jaruzelski jeszcze żył.

W tym momencie lanserom Marysi powinno zapalić się alarmowe światełko. Ale chyba się nie zapaliło, bowiem Marysia kupą swojego rozumu zaczęła się dzielić wszędzie. Na jednym z portali społecznościowych na przykład tak wyjaśniła, dlaczego Żydów nie wolno wytępić: „Żydów nie wolno wytępić, przecież to ludzie. Większość ludzi starszych, i nie tylko, ma niechęć do Żydów, nie ukrywam, że ja również, ale to nic złego. (...) To nie jest żadne ich obrażanie, czy nasz antysemityzm. Prawdą jest, że Żydzi zapracowali porządnie na taką opinię. Rozpijali Polaków podczas zaborów, zdradzili Polskę, nie chcieli się nigdy asymilować, sami siebie ładowali do pieców w obozach koncentracyjnych, ale trzeba im wybaczyć, jak na chrześcijan przystało".

Po tej kupie myśli jestem przekonany, że przynajmniej w PiS-ie alarmowe światełko już się pali, więc w tej partii zgotują Marysi los Paprykarza. Zostanie zdradzona, może nie o świcie, ale z jej antysemityzmu trudno będzie skonstruować kolejną maskotkę (aniołka) prezesa. Jak jej poglądy się rozpowszechnią, przestanie też być maskotką innych prawicowych, ale umiarkowanych kręgów.

Marysia wie, dlaczego Żydów nie wolno wytępić, choć sobie na to zasłużyli, bo sami siebie ładowali do pieców w obozach koncentracyjnych. Trzeba im wybaczyć. Wystarczy czuć do nich niechęć. Poza tym Marysia śpiewa.

Na szczęście (dla siebie, nie dla innych) na fali swojej popularności Marysia zaczęła śpiewać publicznie. Na You Tubie odśpiewała w plenerze Ave Maria. Odsłuchałem. Nie odbiega od poziomu wokalnego prezentowanego przez młode gwiazdy festiwalu w Opolu. Czyli słuchać się tego bez przykrości nie da. Znajdą się może jednak zwolennicy jej śpiewu, a gdyby jeszcze Marysia zatańczyła, to kto wie. Może Marysia stałaby się pierwszą w Polsce osobą, która dzięki pytaniu do premiera została gwiazdą estrady. Wszak większość telewizyjnych celebrytów też zaczynała od niczego. I nie chodzi tutaj o nieznanego w tych kręgach Nietzschego.



RYSUNEK GRZEGORZ RADZIEWICZ

REGIONAŁKI

TAJEMNICZY PIOTR TORPEDUJE

Jak napisała „Gazeta Wyborcza", tajemniczy Piotr storpedował patronat Prezydenta Białegostoku nad koncertem „Polubiłem szkołę". Tajemniczy Piotr napisał list do prezydenckiej kancelarii: „Jestem głęboko poruszony, zaniepokojony i zbulwersowany tym, co zobaczyłem na zdjęciu umieszczonym na plakacie promującym ten koncert. Dwoje dzieci pokazuje na nim tzw. gest rogów uważany powszechnie za jeden z gestów satanistycznych".

Skoro po takim anonimie prezydent wycofał się z patronatu, to tajemniczy Piotr nie jest chyba dla niego aż tak bardzo tajemniczy.

DAJCIE NAM TAKIEJ WÓDKI!

Mieszkaniec gminy zadzwonił do oficera dyżurnego Straży Pożarnej w Ełku i zawiadomił go, że jego kolega został przygnieciony kilkutonowym głazem. Służby ratownicze wyruszyły kolegę ratować, zwłaszcza, że informator już na miejscu utrzymywał, że sam widział, jak ten głaz na druha spada. Okazało się jednak, że kolega słodko śpi, wcale nie pod głazem, tylko we własnym łóżku. Policjanci zapytali więc informatora, co z tym głazem. – Mieszkaniec gminy Ełk nie potrafił wytłumaczyć swego zachowania. Twierdził, że przyczyną była na pewno „dziwna wódka", którą tego dnia pił i która wywołuje u niego omamy – powiedziała dziennikarzom Dorota Kowalczyk, rzeczniczka ełckich policjantów.

Chcemy dziwnej wódki! Chcemy dziwnej wódki!

TUZY ROZRYWKI NAS ZMUSIŁY

Część mieszkańców Czarnej Białostockiej protestuje przeciwko występom Stachurskiego, gwiazdy estradowej, która ma zaśpiewać w w lipcu na Dniach Czarnej Białostockiej. – Stachursky, wcześniej Piasek i Wydra, to te tuzy polskiej sceny rozrywkowej zmusiły nas do działania – napisali protestujący w protestacyjnym liście otwartym. – Tych artystów łączy między innymi nasza biedna gmina. Panowie u nas zaśpiewali, a ten pierwszy zaśpiewa. Oczywiście nie za darmo. Ktoś wie za ile? (...) Można się domyślić, że w grę wchodzą dziesiątki tysięcy złotych. Stać nas? (...). Czy ktoś z was kiedyś prosił nasze władze o remont chodnika, ulicy? A może o książki do biblioteki w szkole? A może o remont przedszkola albo ulgi dla przedsiębiorców? Co słyszeliśmy? Nie stać nas na to.

Nas najbardziej porusza w tym wszystkim fakt, że przez Stachurskiego najbardziej cierpią przedsiębiorcy.

RADNY NA PODWÓJNYM PECHU

Sejneńskiego radnego Franciszka A. spotkał na drodze we wsi Jagliniec podwójny pech. Radny Franciszek jechał sobie spokojnie ciągnikiem, kiedy nagle jadące z naprzeciwka auto zjechało na lewy pas jezdni i przygrzmociło w ciągnik radnego. Kierowca auta był pijany. I to był pierwszy pech. A drugi był taki, że jak przyjechała policja i przebadała alkomatem radnego, to się okazało, że i on też jest pijany.

Z takim pechem to trzeba albo przestać jeździć, albo zrzec się mandatu radnego.

(kk)

Sutannami chcieli przykryć kontrabandę

Nielegalne papierosy celnicy znajdowali w chlebie, **W WOŁOWYCH JELITACH I PIANINIE**, w telewizorze i w ulach. Przemytnicy, żeby zapewnić sobie bezkarność, przebierali się za osoby duchowne, podszywali pod firmy kurierskie, a nawet służby medyczne.

TEKST *Tomasz Kubaszewski*



Do odprawy na polsko-białoruskim przejściu granicznym podjechał samochód kierowany przez Białorusinkę. Celnik zauważył leżący na tylnym siedzeniu tort.

– Co to? – zapytał.

– Niespodzianka dla mojej koleżanki z Białegostoku – brzmiała odpowiedź.

Funkcjonariusz podniósł tackę z tortem. I od razu uznał, że coś jest nie tak. Bo sam często piecze ciasta i wie, ile co waży. A ten tort był lekki jak piórko. Dlatego celnik postanowił sprawdzić, co znajduje się w środku. A tam, zamiast biszkoptu, było 70 paczek białoruskich papierosów. No i z niespodzianki dla koleżanki nic nie wyszło.

– Przyzwyczailiśmy się już do tego, że na każdej wolnej powierzchni każdego pojazdu może znajdować się kontrabanda – mówi Maciej Czarnecki, rzecznik prasowy Izby Celnej w Białymstoku. – Dlatego, jeśli tylko pojawią się jakieś podejrzenia, zaglądamy wszędzie, gdzie tylko się da. Nawet, jak trudno tam zajrzeć.

SMRÓD BYŁ POTWORNY

Jeszcze niedawno przemytnicy nie porywali się na żadne wyszukane metody. Puszczali w trasę trzy tiry wypełnione po brzegi papierosami i cieszyli się, gdy choć jeden szczęśliwe przejechał przez granicę. Biorąc pod uwagę ceny papierosów na zachodzie Europy i tak ten interes się bardzo opłacał.

Jednak polskie służby graniczne stawały się coraz poważniejszym przeciwnikiem. Kombinować zaczęli więc zarówno ci, którzy przemytem zajmują się na wielką skalę, jak i drobni szmuglerzy.

– W niektórych przypadkach podejrzewamy funkcjonowanie całych linii produkcyjnych, na których fachowo pakuje się kontrabandę – przyznaje Czarnecki.

Trudno takich podejrzeń nie nabrać, kiedy ma się do czynienia choćby z papierosami znajdującymi się w fabrycznie zamkniętych pudełkach z sokami, w puszkach z kawą czy w separatorach cieczy. Żeby te ostatnie spenetrować, celnicy z Budziska musieli poprosić o pomoc strażaków. Ci przyjechali ze specjalistycznym sprzętem do przecinania grubej stali.

Z kolei wydobywanie papierosów ukrytych w kilku potężnych paletach kawy zajęło kilkadziesiąt godzin.

– To była mrówcza praca – wspominają celnicy.

Katarzyna Zdanowicz z Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej o różnych próbach przemytu może długo opowiadać. I o tych z gatunku najbardziej bezczelnych, gdy dwa potężne tiry zapakowane są papierosami od podłogi po dach, a wartość takiej kontrabandy wynosi prawie 11 mln zł, i o tzw. drobnicy. Niedaleko Ogrodnik zatrzymano na przykład ciężarówkę, która była jedną wielką skrytką. Zarówno w dachu, jak i w ścianach bocznych znajdowały się papierosy. Ktoś musiał się nieźle natrudzić, żeby wykonać tyle schowków.

– A był też taki samochód osobowy, gdzie za wyjątkiem fotela kierowcy wszędzie znajdowały się papierosy – wspominają funkcjonariusze. – Jak otworzyło się drzwi boczne czy bagażnik – paczki same się wysypywały.

Celnicy znajdowali papierosy w granitowych nagrobkach, książkach, laptopach, w waflach, włóczkach, a nawet w podwójnych dnach łodzi.

Głęboko w pamięć, a właściwie w nosy, wbiła się jeszcze jedna historia. Tir przewoził jelita wołowe. Były one zanurzone w beczkach. Kto by tam grzebał? Celnicy jednak zatkali nosy i zajrzeli do środka. W specjalnych, szczelnych torbach znajdowały się papierosy. Przy ich wyciąganiu smród był potworny.

4 TYSIĄCE PACZEK W PIANINIE

Drobnych przemytników zatrzymuje się albo na drodze, albo w ich domach. Ot chociażby tak jak we wsi Rutka-Tartak w pow. suwalskim. Tamtejszy gospodarz ukrył kontrabandę w ulach. Myślał pewnie, że nikt tu zajrzy, bojąc się pszczelich żądeł...

Z kolei na białostockim bazarze celnicy zwrócili uwagę na oferowaną do sprzedaży gaśnicę. Kiedy dobrze się jej przyjrzeli, okazało się, że w środku nie ma żadnej substancji, lecz papierosy.

Przemytnikami okazała się też drużyna piłkarska z Grodna. Jadąc na mecz do Sokółki piłkarze wzięli ze sobą wiele piłek. Podejrzenia celników wzbudziło to, że część futbolówek nie była do końca napompowana. Zaczęli nimi potrząsać. I co było w środku? Papierosy rzecz jasna.

To był dla grodzieńskich futbolistów wyjątkowo pechowy wyjazd. Nie dość, że wpadli na przemycie, to w dodatku mecz w Sokółce przegrali.

Zaraz potem celnicy odkryli kontrabandę w 18 przewożonych przez granicę manekinach i w pianinie. W tym ostatnim zmieściły się 4 tys. paczek!

Dzisiaj służby graniczne zwracają uwagę praktycznie na wszystkie tego typu przedmioty. Przemytnicy za wygraną jednak nie dają. Szukają nowych metod przechytrzenia celników. I od kilku miesięcy na wschodnich granicach Polski można obserwować istną paradę przebierańców. Szmuglerzy wychodzą z założenia, że nikt nie ośmieli się zatrzymać księdza czy też lekarzy z ambulansu.

A jednak to właśnie ambulans medyczny, przekraczający granicę w Budzisku, zwrócił uwagę funkcjonariuszy. I słusznie, bo znaleźli w nim... 9 tysięcy paczek papierosów. Kontrabanda znajdowała się także w pojeździe z logo znanej firmy kurierskiej. Właściciel samochodu rzeczywiście kiedyś z tą firmą współpracował. Gdy współpraca się skończyła, logówek jednak nie zdjął. I kto wie, czy dzięki temu kilku udanych przerzutów nie udało mu się wcześniej dokonać.

FAŁSZYWY CARITAS

Pomysłowością wykazała się też para z woj. lubelskiego, która w grudniu ubiegłego roku przekraczała wschodnią granicę samochodem z logo Caritasu. Ona przebrana była za zakonnicę, on – za księdza. Twierdzili, że wracają z Białorusi, gdzie wozili świąteczne kartki, opłatki i świece. Straż graniczna zatrzymała ich w okolicach Gib. „Ksiądz" pokazał dokumenty, które mogłyby świadczyć, że rzeczywiście działa na rzecz Caritasu. Rozmowa jednak jakoś dziwnie się układała, więc funkcjonariusze nabrali podejrzeń. Zajrzeli do środka pojazdu. W skrytkach znajdujących się pod podłogą i w bocznej ściance znaleźli 317 tys. sztuk papierosów.

„Ksiądz" okazał się 34-letnim pracownikiem jednej z lubelskich firm. „Zakonnica" zaś – 23-letnią studentką. Samochód zarejestrowany był na osobę prywatną. Nigdy z lubelskim Caritasem niczego wspólnego nie miał.

Niedawno zapadł wyrok w tej sprawie. Fałszywego księdza, który miał namówić studentkę na kurs zza wschodnią granicę skazano na grzywnę w wysokości 60 tys. zł. Towarzyszce podróży zasądzono natomiast 38 tys. zł. Przepadkowi ulec mają także warte 170 tys. zł papierosy i użyty do przestępstwa samochód.

To rozstrzygnięcie nie jest prawomocne. „Ksiądz" już złożył apelację. To samo uczyniła zresztą domagająca się wyższych kar prokuratura. Sprawę rozpatrzy w najbliższych miesiącach suwalski sąd.



Fałszywy ksiądz i zakonnica liczyli, że pojazdu Caritasu nikt nie odważy się zatrzymać.

FOT. POSG BIAŁYSTOK





FOT. IZBA CELNA BIAŁYSTOK

W torcie zmieściło się 70 paczek białoruskich papierosów. Natomiast w dwóch chlebach – 21.



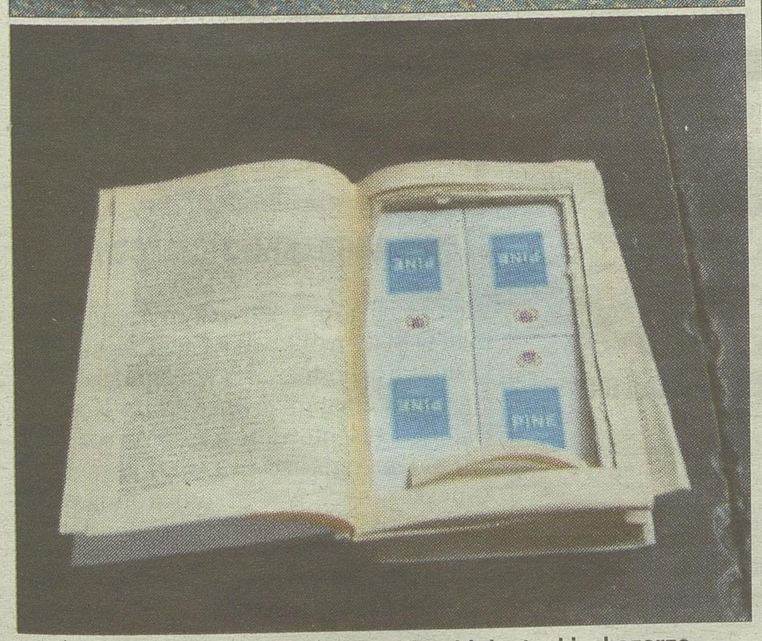

Papierosy w gaśnicy celnicy znaleźli na białostockim bazarze. Z kolei na te, które ukryto w książce, natrafili funkcjonariusze z polsko-ukraińskiego przejścia granicznego w Terespolu.

Reklama

6577414W01

MOTOATRAKCJE
dla całej rodziny

MOTOPIKNIK
GIEŁDA SAMOCHODOWA KRYWLANY
NIEDZIELA
15 CZERWCA 2014
godzina 10:00-17:00

STREFA BEZPIECZEŃSTWA:
•Symulator dachowania
•Symulator hamowania
•Symulator jazdy
•Pokaz gaszenia auta
•Pokazy ratownictwa medycznego
•Pierwsza pomoc w wypadkach komunikacyjnych
•Prawidłowe usadzanie dziecka w foteliku
•Pokazy sztuk walki

STREFA EXPO:
•Nowe modele aut
•Motocykle retro
•Samochód campingowy typu camper

AEROSTREFA:
•Loty szybowcem i samolotem
•Skok w tandemie
•Ekspozycja samolotów, szybowców i spadochronów
•Pokaz balonów
•Pokaz zrzutu wody z samolotu gaśniczego

STREFA ROZRYWKI:
•Pokazy tańca
•Występy muzyczne
•Konkurs na rozkręcanie auta
•Rzut oponą
•Dmuchane zabawki
•Malowanie twarzy
•Trampolina

Organizator: Kurier Poranny, Giełda Samochodowa, OPHK
Partner medyczny:
Patroni honorowi:
Patroni medialni: TVP Białystok, teraz białystok, MAXXX 97,5 FM
Partnerzy: Sieńko i Syn, Pol-Mot Auto, Multi Auto, eco-spectrum, Polamel, Auto Serwis Księżyno, Polmozbyt Plus



Coś takiego nie może istnieć?

TEKST *Agata Sawczenko* ZDJĘCIE *Andrzej Zgiet*

Coś takiego nie może istnieć – to wystawa fotografii, których bohaterkami są kobiety nieheteronormatywne (homoseksualne, biseksualne, transpłciowe i queerowe), związane z Białymstokiem.
„Chcemy, aby w naszym mieście była przestrzeń do swobodnego życia dla osób, które są odmienne pod jakimkolwiek względem" – piszą o projekcie jego autorki: Anna Kozicka i Emilia Oksentowicz. Zdjęcia jeszcze przez kilka dni można oglądać na białostockich ulicach, a dłużej w internecie na stronie nieheteronormatywne.pl

Zamieszkać ze swoją dziewczyną, a nie koleżanką, zapraszać ją do rodziców na święta, no i bez obaw chodzić po ulicy za rękę. To marzenia 32-letniej Agaty z Białegostoku. – I jeszcze żebyśmy według prawa mogły być rodziną. I żebym się w końcu odważyła powiedzieć rodzicom... – dodaje.

W zasadzie pół swego życia spotykała się z facetami. Dziś już tylko uśmiecha się na to wspomnienie. I prosi, by w artykule koniecznie zmienić jej imię. – Plotki w Białymstoku szybko się rozchodzą – tłumaczy. A nie chce, żeby rodzice z gazety dowiedzieli się, że ich córka jest lesbijką. Woli powiedzieć im sama. Tylko obawia się usłyszeć, że ich zawiodła.

I PO CO OD RAZU ZAGLĄDAJĄ DO ŁÓŻKA?

Fakt, że jest lesbijką, Agata uświadomiła sobie już kilka lat temu. Spotykała się wtedy z chłopakiem, żyli niby razem, ale bardziej obok siebie. – Nie układało nam się – mówi. Odeszła, gdy poznała dziewczynę. – Powiedziałam mu prawdę. Choć przekonywał mnie, bym została.

Wyprowadziła się jednak. I opowiedziała o sobie siostrze. Musiała zwierzyć się komuś bliskiemu. Ona też jednak nie od razu zaakceptowała ten fakt. Zrozumieć sytuację pomógł siostrze jej facet. Dzięki temu Agata już nie musiała ukrywać, z kim się umówiła, gdzie wychodzi... Ostatnio byli nawet razem na wspólnej wyprawie, w czwórkę: z siostrą, jej chłopakiem i dziewczyną Agaty.

Agata niby pilnuje, żeby nikt się o „tym" nie dowiedział, niby nie pilnuje. Najbliższym znajomym powiedziała. Zareagowali świetnie. – Moja najlepsza kumpela tylko się roześmiała: wiedziałam! No i tyle – opowiada.

Tym, którzy w jej obecności krzywią się na wspomnienie o homoseksualistach prawdy nie mówi. Bo i po co?

– To kwestia przyzwyczajenia, nałożenia heteroseksualnej maski – kwituje Agata. – To, co mi się najbardziej nie podoba, to fakt, że niektórzy ludzie, gdy tylko się dowiedzą, że ktoś jest homo, od razu mu zaglądają do łóżka. A czy mnie interesuje, kto z kim śpi?

NIE CHCĘ ŻYĆ W UKRYCIU

25-letnia białostoczanka, Zuza, nie ma problemu z tym, że ludzie wiedzą, że jest lesbijką. – Już od kilku lat żyję otwarcie – podkreśla. Od zawsze czuła, że nie jest hetero. – Jeszcze nie umiałam tego nazywać, a już wiedziałam, że coś jest inaczej.

Mimo że pochodzi z dość religijnej rodziny, czuła, że na mamę może liczyć. Sprawdzała, jaki jest jej stosunek do homoseksualizmu. I mama zawsze zdawała ten mały, cichy egzamin z tolerancji.

– Mimo to strasznie zwlekałam z wyznaniem prawdy – mówi Zuza. – Powiedziałam jej dopiero jakieś dwa-trzy lata temu. Reakcja mamy była niesamowita – każdemu takiej życzę. Ja oczywiście płakałam, a mama miała pretensje tylko o to, że dopiero teraz jej powiedziałam.

Po jakimś czasie jednak to sama Zuza zaczęła – zupełnie nieoczekiwanie – mieć problem z własnym homoseksualizmem.

– Był taki moment, gdy byłam strasznie blisko Kościoła. A homoseksualizm był niezgodny z religią. Sama to czułam i czuli to ludzie, z którymi wtedy przebywałam. I wtedy starałam się sobie wmówić, że być może jestem bi, że nie jestem stracona... Dzięki Bogu mi to przeszło i zrozumiałam, że Bóg nie ma z tym problemu.

Otwartości Zuza zaczęła się uczyć, gdy studiowała aktorstwo w Krakowie.

– Przebywałam w liberalnym środowisku – wyjaśnia. Gdy wróciła do Białegostoku, stwierdziła, że tu też nie będzie się ukrywać. – Bo to jestem po prostu ja. I nie ma w tym nic złego.

Więc kiedy poznaje kogoś nowego i rozmowa schodzi na bardziej prywatne tematy, nie kryje, że jest lesbijką. Ma szczęście spotykać ludzi, którzy normalnie reagują na tę wiadomość. Teraz Zuza studiuje socjologię. – A tam tematy mniejszości, queer, gender są na porządku dziennym – mówi.

Mimo to jednak, czasami czuje się trochę wykluczona. – Chociaż kurczę, ja w sobie nie mam strachu. Dla mnie chodzenie po mieście z dziewczyną czy mówienie o tym nie jest problemem. Ale wiem, że w Białymstoku jest ten strach. Centrum miasta jest chyba takim miejscem, gdzie gdzieś ta ręka jest puszczana po drodze – chyba właśnie ze względu na strach.

Coś takiego nie może istnieć – to słowa angielskiej królowej Wiktorii, która nie mogła uwierzyć, że dwie kobiety mogłyby się kochać i uprawiać ze sobą seks.

I to dla niej jest tym wykluczeniem: że nie może sobie normalnie przejść ulicą, bo ktoś zwraca uwagę na nią i jej partnerkę.

– To niesamowite, na co ludzie sobie pozwalają, gdy widzą jakąś mniejszość. Czują się tak pewnie, że nie mają oporów, by okazać swoją nienawiść – martwi się Zuza.

Ale dla niej życie w ukryciu jest męczące. Nie chce tak egzystować. Chce, by ludzie wiedzieli, kim jest. Jednak na zdjęcie do gazety ostatecznie nie chce się zgodzić. Chociaż długo się nad tym zastanawiała.

– Został gdzieś we mnie zaszczepiony ten strach – tłumaczy. – Bo skoro moi znajomi się boją, to może faktycznie jest czego? Gdy sama o tym mówię, to kontroluję, komu. A tak, to każdy mógłby zobaczyć fotografię, również ten uprzedzony, nienawidzący.... Bo nawet jeśli na co dzień gej, lesbijka żyją otwarcie, to pokazanie swojej twarzy w mediach jest już realnym zagrożeniem, człowiek staje się rozpoznawalny. I staje się ewidentnie powiązany ze swoją orientacją, która dla kogoś może być problemem. I to jest złe. Świadczy źle o sytuacji, jaka jest w społeczeństwie. Dlatego warto o tym mówić.

SŁOWA ANGIELSKIEJ KRÓLOWEJ

Właśnie z tego powodu – aby pokazać, że lesbijki w Białymstoku są – Zuza, Agata i kilka innych białostoczanek wzięło udział w akcji, którą zorganizowały Anna Kozicka i Emilia Oksentowicz. Jeszcze przez kilka dni można oglądać – na citylightach rozmieszczonych w centrum stolicy województwa podlaskiego – fotografie, na których pokazane są nieheteronormatywne białostoczanki: lesbijki, dziewczyny biseksualne, transpłciowe. W sumie dziesięć citylightów, dziewięć zdjęć, bo jedna z uczestniczek w ostatniej chwili się wycofała – poprosiła, by jej zdjęcia nie pokazywać

– Kobieta może chcieć mieć żonę – przekonuje Anna Kozicka.
– Dlaczego udajemy, że takich dziewczyn nie ma? – pyta Emilia Oksentowicz.



Dwie białostoczanki (od lewej): Emilia Oksentowicz i Anna Kozicka, pokazują na zdjęciach dziewczyny homoseksualne, biseksualne, transpłciowe i queerowe.

w mieście. Mimo że fotografie nie są nachalne, a raczej subtelne i nastrojowe. Bardziej pokazujące osoby, ich zainteresowania, ich miejsca w naszym mieście, a nie ich seksualność. Bez taniej sensacji, bez skandalu, bez zbędnego szokowania. Bo nie o kontrowersje tu chodziło.

Projekt ma tytuł: Coś takiego nie może istnieć. To słowa angielskiej królowej Wiktorii. Skierowała je do swego ministra, który chciał wprowadzić sankcje zakazujące stosunków seksualnych między kobietami.

– Według królowej ta ustawa nie była w ogóle potrzebna, bo jak to – dwie kobiety miałyby się kochać? Uprawiać seks? To jakaś fanaberia, bzdura – wyjaśnia Anna Kozicka z Białegostoku.

MAMY PRAWO BYĆ RÓŻNE

Gdy trzy lata temu Ania współorganizowała pierwszy w Białymstoku Festiwal Kultury Queer Nienormatograf, zauważyła, że nie widać na nim lesbijek. – A przecież wiedziałam, że w Białymstoku są. Ale w przestrzeni publicznej trudno było je dostrzec. Wzbudzało to mój gniew, zdziwienie, niezrozumienie. I wtedy pojawił się pomysł.

Ania chciała pokazać dziewczyny podwójnie wykluczone: raz – z powodu, że są kobietami, dwa – że są osobami nieheteronormatywnymi.

– Kobiety zyskują przestrzeń zawodową, publiczną, prawa. Równouprawnienie jest coraz większe – przyznaje Ania, ale zaraz dodaje: – Trudno jednak jest kobietom łamiącym tradycję, które nie są matkami, żonami. A przecież kobiety są różne i mają prawo być różne. Mogą chcieć mieć dzieci, ale mogą też tego nie chcieć. Mogą chcieć mieć męża, a mogą chcieć mieć żonę. Dla mnie ważna jest różnorodność i prawo każdego człowieka do decydowania o sobie – Ania nie boi się prezentować swoich poglądów i robi to, kiedy tylko może. Jest wiceprezeską Stowarzyszenia na rzecz Kultury i Dialogu 9/12, współtwórczynią projektu Dziew/czyny. Właśnie trwają w Białymstoku Dni Różnorodności Kobiet, które współorganizuje.

Kolega zainspirował Anię, by pokazała dziewczyny na fotografiach. No bo skoro ich nie widać w przestrzeni publicznej, to może warto taki obraz stworzyć? Współpracę przy projekcie Ania zaproponowała Emilii Oksentowicz, pochodzącej z Białegostoku fotografce, zaangażowanej społecznie – szczególnie w inicjatywy antyfaszystowskie i feministyczne. Potem zaczęło się szukanie uczestniczek projektu. Po koleżeńsku, bez ogłoszeń, kampanii, listów. Po prostu – Ania pytała koleżanki, czy chcą wziąć udział w projekcie., a one się zgadzały.

– Myślę, że ufały mi i Emilii, że zrobimy wszystko, aby zachowały swoją intymność i poczucie bezpieczeństwa – mówi Ania.

Emilia wymyśliła, by bohaterki projektu sfotografować w przestrzeni miejskiej. I udowodnić, że mimo iż pozornie kobiety nieheteronormatywne u nas nie istnieją, bo nie są w mieście widoczne – to przecież są. I mają prawo być.

– Pochodzę z Podlasia – ciekawego, wielokulturowego miejsca, gdzie problem nietolerancji, niestety, jest dość silny – wyjaśnia Emilia. – Dyskryminacja jest na wielu polach, nie tylko orientacji psychoseksualnej, ale również jeżeli chodzi o rasę, wyznanie.

I właśnie chcąc to zmienić, chętnie zgodziła się pracować przy projekcie. Chce wywołać dyskusję, rozmowy, żeby był jakiś powód do poruszania tego tematu, by nie wpychać go pod dywan.

– Jeśli kogoś zszokują te fotografie, to ewidentnie świadczy o jego uprzedzeniach. Temat, który poruszyłyśmy jest ważnym, normalnym tematem społecznym – mówi Emilia. I dodaje: – Nie bez powodu robimy ten projekt na ulicy, a nie w pilnowanej galerii. Nie bez powodu jest on adresowany do każdego przeciętnego przechodnia i przypadkowego widza, a nie jakiejś wybranej, elitarnej grupy. Chcemy, żeby ludzie zaczęli o tym mówić, by zaczęli dostrzegać istnienie tych dziewczyn. Nie warto udawać, że ich nie ma.

Emilia fotografowała dziewczyny w ich ulubionych miejscach w Białymstoku. Są zdjęcia na boisku, w lesie, na przejażdżce rowerowej. Z tymi nie było problemu. Schody zaczynały się, gdy chciały zrobić fotkę w jakiejś instytucji i trzeba było poprosić o pozwolenie.

– Nikt nam nie odmawiał wprost – mówi Ania. – To było raczej: my rozumiemy, że to jest ważne, ale obawiamy się, że ludzie się oburzą, że promujemy homoseksualność.

– Ja to nazywam zapośredniczoną homofobią: ja jestem ok, ale boję się represji ze strony innych – kwituje Emilia.

JESTEŚMY!

– Nieheteronormatywna – powtarza Anja, kolejna z uczestniczek projektu. – Wszystko, co zawiera się w tym słowie jest dla mnie bardzo osobiste. Przypadkowo się okazało, że i ja znalazłam się w tej formule. I dla mnie jest to normalność.

Według Anji, kochać można na różne sposoby, różnych ludzi różnych płci. Ona sama bardziej zakochuje się w osobowości niż w płci. I niekoniecznie musi to być miłość na całe życie, bo ona akurat w takie bajki nie wierzy.

– Wydaje mi się, że są jeszcze inne formy miłości – niekoniecznie seksualne. Gdy ludzie wyobrażają sobie lesbijki i gejów, to tym, co ich najbardziej przeraża, jest sam akt seksualny. A przecież ważniejsza jest bliskość, intymność, wspólne pasje.

To właśnie Anja po długim namyśle doszła do wniosku, że jednak nie chce wystąpić na zdjęciu na citylighcie. – Było widać na niej moją twarz i moje dziecko. Najpierw się zgodziłam, potem okazało się, że wystawa będzie miała charakter outdoorowy i będzie mógł ją zobaczyć każdy. Ten pomysł trochę mnie przeraził.

Anja jest artystką i boi się, że jej sztuka zaczęłaby być postrzegana poprzez pryzmat jej seksualności.

– Chociaż sama idea bardzo mi się podoba, bo trzeba zmieniać świadomość społeczną – zaznacza. – Ale ja sama osobiście nie chcę być na pierwszej linii frontu, nie chcę być flagową osobą. – Poza tym nie wierzę, że zdjęciami można zmienić mentalność.

Według Anji, Polacy powinni pojeździć po świecie, zobaczyć, jak żyją inni, przekonać się, że tolerancja dla gejów, lesbijek, ludzi innych ras i kultur to normalność.

– A Polacy zawsze myślą, że wiedzą lepiej – również co czuć, kogo kochać. I udzielają mnóstwa tzw. dobrych rad, których tak naprawdę nikt nie potrzebuje. Jest u nas takie przyzwolenie, żeby tak po prostu kogoś nienawidzić i szkalować.

– Najgorsze jest to, że ludzie nieheteronormatywni kojarzą się tylko z samym złem – dodaje Agata. – Stąd cała nagonka, przede wszystkim przez Kościół. To odstaje od normy, więc trzeba potępiać. I leczyć. I to jest nauka miłosierdzia.

Agata uwierzyła w moc pokazania lesbijek na citylightach. – Pokazujemy w ten sposób, że jesteśmy. Pomimo wszystko. I nikt na to nic nie zaradzi. Jakkolwiek ktokolwiek będzie zaprzeczać, to i tak jesteśmy. Tak jak każdy inny człowiek.

Chciałaby, żeby ludzie w końcu zaczęli traktować je normalnie, bez zgorszenia.

– Nie muszą nawet nas lubić, bo czy ja lubię każdą osobę, którą znam? Chodzi nam raczej o akceptację i szacunek – dodaje.

Muniek robił za słupa. Pomógł wyłudzić 20 milionów złotych

Suwalski żul musiał założyć firmę i konto w banku. Raz na jakiś czas pobierał pieniądze i dostarczał szefowi. Szajka zarabiała na wyłudzaniu VAT-u za fikcyjne transakcje. Przestępczy proceder padł, gdy Muńkowi **ZACHCIAŁO SIĘ ZASZALEĆ W AGENCJI TOWARZYSKIEJ.**

TEKST *Helena Wysocka*

Pierwsze firmy rejestrowane na tzw. słupy pojawiły się na Suwalszczyźnie w latach 90.
Do tej pory ujawniono kilka, ale organy ścigania szacują, że to tylko wierzchołek góry lodowej. Zatrzymani oszuści handlowali stalą, olejem napędowym oraz telefonami komórkowymi. Próbowali też odzyskiwać długi i doradzać innym, jak prowadzić biznes.
Za oszustwa podatkowe, zgodnie z kodeksem karnym, grozi do ośmiu lat więzienia oraz bardzo wysoka grzywna. Jednak „słupy" nie mają najmniejszego powodu, by przejmować się tymi sankcjami. Grzywny i tak nie zapłacą, ponieważ nie mają grosza przy duszy, a pobyt w więzieniu, to – w ich przypadku – raczej dobrodziejstwo, a nie kara. Na państwowym wikcie i opierunku mogą spędzić bowiem kilka lat. Trudno więc się dziwić, że sądowych orzeczeń nikt nie kwestionuje.

Mężczyzna postanowił się zabawić. A, że do agencji towarzyskiej nie wchodzi się z dziurami w kieszeni, to sięgnął po kasę swoich szefów. Później zaś, by usprawiedliwić manko, próbował sfingować napad. Miał pecha, bo śledczy okazali się zbyt przebiegli i suwalczanin spędził noc nie w towarzystwie pań, a policjantów. I był to początek kłopotów, w które wciągnął sześć osób. Tylu bowiem jest podejrzanych w prowadzonym przez suwalską prokuraturę dochodzeniu.

Śledczy mówią, że karuzeli podatkowych, czyli wyłudzeń VAT-u jest coraz więcej. Być może dlatego, że ten „biznes" nie wymaga praktycznie żadnych nakładów finansowych. Wystarczy tylko wykorzystać luki w prawie oraz ludzi ze społecznego marginesu– bezdomnych, alkoholików, narkomanów, którzy za każdy, nawet najmarniejszy grosz zarejestrują fikcyjną firmę i założą bankowe konto, na które wpływają miliony. Ryzykują niewiele, bo i tak nic nie mają. Dlatego chętnych do pomocy oszustom nie brakuje. W policyjnych kręgach mówi się, że istnieje lista „słupów" do wynajęcia.

SPRZEDAŁ NAWET SEDES

Andrzej P. ma 60 lat, pseudonim Muniek, wykształcenie podstawowe i – jak twierdzi – życiowego pecha. Najpierw stracił pracę na budowie, później porzuciła go żona. Życiowe niepowodzenia postanowił więc utopić w alkoholu. I topił przez kilka lat, przepił niemal wszystko. W komunalnym, brudnym i zdewastowanym mieszkaniu brakowało nawet sedesu. Andrzej P. oddał go znajomym za butelkę denaturatu.

– Groszem nie śmierdział – przyznają kumple z osiedla. – Puszki zbierał, pod marketami ludzi nagabywał.

Wiosną ubiegłego roku Muniek postawił suwalską policję na nogi. Twierdził, że w centrum miasta, przed siedzibą jednego z banków napadli go rabusie. Kilku zamaskowanych drabów w biały dzień poturbowało go, a następnie wyrwało szarą torbę, w której miał 300 tysięcy złotych. Pieniądze – jak opowiadał – pobrał chwilę wcześniej z banku.

Policja przeczesała pobliskie osiedla, ale po napastnikach nie było śladu. A że Muniek był jej znany, bo nie raz musiała przywoływać pijanego mężczyznę do porządku, to zaczęła zastanawiać się, skąd miał tak dużo kasy. Szybko wyszło na jaw, że nie było żadnego napadu. Mężczyzna wymyślił tę historię, by uzasadnić brak kasy na koncie.

Prokuratorskie śledztwo pozwoliło ustalić, że Muniek robił za „słupa". Jak do tego doszło, nie wiadomo, bo „przedsiębiorca" milczy, jak zaklęty. Fakt, że kilka miesięcy wcześniej w suwalskim ratuszu zarejestrował firmę, która miała handlować materiałami budowlanymi na szeroką skalę. Założył też konto w banku, gdzie miały wpływać dochody. I wpływały, bo transakcję goniła transakcja. Tyle tylko, że na papierze. Faktury za towar, który miał być zakupiony za granicą krążyły pomiędzy fikcyjnymi firmami. Dzięki temu wzrastała wartość podatku VAT, o zwrot którego ubiegała się w urzędzie skarbowym ostatnia w karuzeli firma. I tak działająca na Suwalszczyźnie szajka wyłudziła ze Skarbu Państwa co najmniej 22 mln złotych.

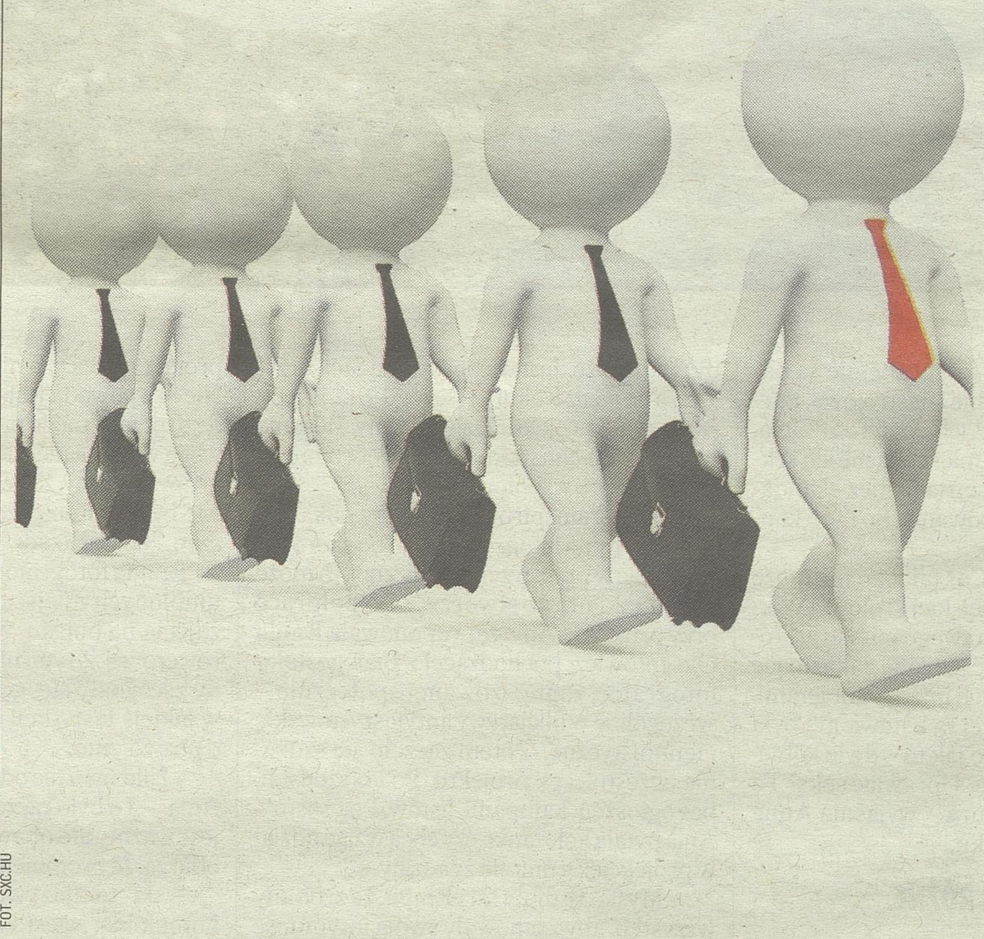

FOT. SXC.HU

Andrzej P. i podobne do niego "słupy" musiały pobierać z banku kasę i przekazywać szefom.

Transakcje odbywały się tylko na papierze. Faktury krążyły pomiędzy fikcyjnymi firmami i w ten sposób ich właściciele zarobili ponad 20 mln złotych. „Słup" też miał swoją rolę. Pobierał kasę z banku i za to dostawał kilka stów.

500 ZŁOTYCH ZA WALIZKĘ

Andrzej P. zapewnie nie znał dokładnie mechanizmów przestępczego procederu, ale nie był aż na tyle głupi, by nie wiedzieć, że przez jego konto przepływa potężna kasa. Tym bardziej, że co pewien czas musiał ją pobierać i w walizce przekazywać szefowi. Za trud dostawał najczęściej 500 złotych, góra tysiąc. Ale była to kropla w morzu potrzeb Muńka. Zaczął więc kombinować, jak by tu zwiększyć swoje dochody. Przy butelce zakupionego na bazarze spirytusu wymyślił, że weźmie ze swojego konta w banku trochę nieswojej kasy. Wtedy nie dość, że zrobi porządny zapas alkoholu, to jeszcze wyskoczy zabawić się do agencji towarzyskiej. A, że był nieśmiały, więc do zabawy z dziewczynkami zaczął zachęcać kolegę.

– Muniek, puknij się w czoło – śmiał się ten ostatni. – Skąd ty tyle kasy weźmiesz?

Nie wytrzymał drwin i opowiedział koledze o swoim biznesie.

– Nie dam się już wykorzystywać, nie będę za kilka stów butów zrywał – stawiał się Muniek. – Mnie też od życia coś się należy.

Jak postanowił, tak zrobił. Ubrał się w służbowy, prążkowany garnitur i poszedł do banku wyjąć z konta 300 tysięcy zł. Pieniądze schował pod wersalką. Wcześniej kilka stów rzucił koledze, by ten się ogarnął i też zabawił.

NIE WYPUSZCZAJCIE MNIE!

Andrzej P. chyba miał rację mówiąc, że prześladuje go pech. Bo jak inaczej wytłumaczyć to, że gdy po „napadzie" składał wyjaśnienia na komendzie, jego przyjaciel już bawił się w agencji. Mało tego, obdarowany trzema stówkami mężczyzna ochoczo opowiadał paniom, skąd ma szmal. Jedna z kobieta przekazała te informacje policji i Muniek trafił za kratki. Wtedy jeszcze nie rwał szat. Lament podniósł kilka miesięcy później, gdy prokuratura uznała, że nie będzie już występować o przedłużenie aresztu. Podobno na kolanach przekonywał śledczego, że popełnia wielki błąd. Jest bowiem zbyt ważnym ogniwem w przestępczym łańcuszku, by chodzić na wolności. W tym przypadku poczucie własnej wartości łatwo zrozumieć. Kradzież kilkuset tysięcy z bankowego konta Muńkowi raczej płazem nie ujdzie. Pewnie sam doszedł już do takiego wniosku, bo z naszych informacji wynika, że ostatnio przepadł bez wieści.

Śledztwo w sprawie wyłudzenia pieniędzy prowadzi Prokuratura Okręgowa w Suwałkach, która postawiła zarzuty sześciu osobom. W tym gronie są suwalczanie, małżeństwo, które – by pilnować biznesu – osiedliło się w wynajętym mieszkaniu w pow. augustowskim, oraz mieszkańcy innych regionów. – Śledztwo zakończymy jeszcze w tym roku – zapowiada prowadzący je prokurator Ryszard Tomkiewicz.

Oszuści mogą trafić na kilka lat do więzienia i będą musieli zapłacić wysokie grzywny. Muniek nie musi się martwić. Na grzywnę kasy nie ma. Przepił już nawet służbowy garnitur.

PYTANIE DO SPECJALISTY

Jesteś dorosły i jesteś zdrowy? Zostań honorowym krwiodawcą.

Honorowe krwiodawstwo było tematem ostatniej audycji w białostockim Radiu Orthodoxia.
Na pytania Czytelników Współczesnej odpowiadał PROF. PIOTR RADZIWON, dyrektor Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Białymstoku.

– Czy krwiodawstwo jest potrzebne?
– Głównym zadaniem krwi jest transport tlenu i składników pokarmowych do komórek i transport powrotny produktów końcowych przemiany materii. Krew jest lekiem, którego ciągle nie ma czym zastąpić. Są próby stworzenia sztucznej krwi lub wyhodowanej w laboratoriach, ale to ciągle odległa perspektywa. Na dziś nie ma leku, który zastąpiłby krew. Znane są związki, które przenoszą tlen, ale są na tyle niedoskonałe i niebezpieczne, że nie znalazły powszechnego zastosowania. Dlatego krwiodawstwo jest bardzo potrzebne.
– Kto może oddać krew?
– Każda osoba, która czuje się zdrowo, jest pełnoletnia, u której badania nie wykryją nic, co może zagrozić biorcy krwi lub samemu dawcy. Centra krwiodawstwa stoją bowiem na straży bezpieczeństwa i biorcy, i dawcy. Górna granica wieku krwiodawcy nie jest sztywna, przyjmuje się wiek 65 lat, ale gdy ktoś regularnie oddaje krew, to często robi to nawet do 70. roku życia. Mamy wiele przykładów, gdy np. 70 letni dawca przyprowadza do nas wnuczkę, która właśnie dostała dowód osobisty i chce oddać krew. Musi to być też osoba ważąca co najmniej 50 kg. Zakażenie wirusem zapalenia wątroby i wirusem HIV wyklucza dożywotnio bycie krwiodawcą. Można też być wykluczonym czasowo. Np. wykonanie tatuażu, przekłucie uszu zawieszają dawcę na 6 miesięcy. Podobnie duże zabiegi operacyjne każą nam wstrzymać oddawanie krwi do 6 miesięcy. Szczepienia wykluczają dawcę na okres od 2 dni do 4 tygodni. Krwi nie pobieramy od kobiet w ciąży, od osób z niedokrwistością. Dużym problemem dla krwiodawstwa jest też borelioza. Musimy mieć pewność, że u dawcy choroba została wyleczona, a nie zawsze można to jednoznacznie stwierdzić.
– Czy krew jest taka sama?
– Mamy cztery grupy główne krwi: A, B, O i AB wynikające z obecności antygenów A i B. Oprócz nich na krwinkach czerwonych może być ponad sto innych antygenów. W tym też antygen RhD, którego obecność określa się jako Rh plus. W naszej populacji najwięcej jest osób z grupą krwi A, najmniej AB. Pomimo, że grupa AB jest najrzadsza to pacjent z tą grupą nie musi się bać, że zabraknie mu krwi, ponieważ można mu przetoczyć zamiennie krwinki grup A, B, AB lub O. Z kolei osoby z grupą O Rh minus są najcenniejszymi i najczęściej przez nas zapraszanymi dawcami, ponieważ krew tej grupy jest uniwersalna. Przetaczamy ją w nagłych przypadkach takich jak urazy komunikacyjne, masywne krwotoki, gdy potrzebna jest pilna transfuzja i nie ma czasu na oznaczenie grupy krwi pacjenta. Krew grupy O Rh minus jest także najbezpieczniejsza do transfuzji u najmłodszych dzieci: noworodków i wcześniaków. Gdy w banku krwi mamy grupę O, wiemy, że każdemu pacjentowi możemy pomóc.
– Jaki dokument potwierdza to, jaką mamy grupę krwi?
– Są trzy wiarygodne dokumenty: wynik z laboratorium, w formie klasycznej papierowej lub w postaci plastikowej karty tzw. Karty grupy krwi oraz wpis w książeczce krwiodawcy.
– Jak zostać krwiodawcą?
– Najpierw odbywa się rejestracja, do której potrzebny jest dokument ze zdjęciem. Potem trzeba wypełnić szczegółowy kwestionariusz (trzeba odpowiedzieć na pytania dotyczące m.in. przebytych chorób, przeszczepów czy podróży). Następnie od dawcy pobierana jest próbka krwi i na miejscu jest robione badanie określające poziom hemoglobiny. Od tego zależy, czy taka osoba będzie mogła oddać krew. Kolejny krok to podstawowe badanie lekarskie i udzielenie zgody na pobranie krwi. Jeśli nie ma przeciwwskazań, pobierane jest standardowo 450 ml krwi. Czas donacji wynosi od 3 do 10 minut. Dobrze jest jeszcze potem chwilę zostać na miejscu, zwłaszcza przy pierwszym oddaniu krwi, gdy nie znamy reakcji swojego organizmu na utratę krwi. Po oddaniu krwi dawca otrzymuje ekwiwalent kaloryczny 4500 kcal, czyli 7-8 czekolad.


FOT. ARCHIWUM
Prof. Piotr Radziwon

– Czy można oddawać krew lub jej składniki za wynagrodzeniem?
– Aby krwiodawstwo było bezpieczne, nie może być motywowane materialnie. Jeżeli motywem jest chęć niesienia pomocy innym, dawca nie ma powodu, aby zatajać ważne informacje związane z jego zdrowiem, które mogłyby zaszkodzić biorcy oddanej krwi.
W naszym kraju dawcy oddający krew przetwarzaną na odczynniki do badania krwi, mogą uzyskać ekwiwalent pieniężny.
– Czy honorowemu krwiodawcy przysługują przywileje?
– W dniu oddania krwi krwiodawcy przysługuje zwolnienie z pracy lub nauki. Krwiodawcom należy się zwrot kosztów podróży związanej z donacją, mogą też odliczyć wartość oddanej krwi od podatku. Mężczyźni, którzy oddadzą 6 litrów krwi i kobiety po oddaniu 5 litrów uzyskują tytuł zasłużonego honorowego dawcy, który uprawnia do korzystania ze świadczeń ambulatoryjnych i leczenia szpitalnego oraz świadczeń w aptekach poza kolejnością. Zasłużonym honorowym krwiodawcom przysługują też bezpłatne leki z listy podstawowej i uzupełniającej. W wielu miastach, w tym w Białymstoku, honorowi krwiodawcy, którzy oddali kilkanaście litrów krwi mają bezpłatny przejazd komunikacją miejską.
– Co dzieje się z oddaną krwią?
– Wytwarzamy z niej bezpieczne i skuteczne produkty lecznicze. Pobrana pełna krew to materiał wyjściowy. Rozdzielamy ją na składniki: krwinki czerwone, płytki krwi i osocze. Krwinki czerwone i płytkowe często filtrujemy, usuwając leukocyty i/lub napromieniowujemy promieniami gamma, aby zmniejszyć ryzyko wystąpienia reakcji niepożądanych, które mogą wystąpić u pacjentów.
– Czy przetaczana krew jest bezpieczna?
– Tak. Większym prawdopodobieństwem jest uderzenie przez piorun niż możliwość zakażenia przez przetoczenie krwi. O tym, że produkt jest bezpieczny wiemy, gdy wykonamy wszystkie badania z próbek, pobranych podczas donacji. Najpierw sprawdzamy serologicznie czy w krwi są antygeny lub przeciwciała do wirusów zapalenia wątroby, HIV, następnie sprawdzamy metodami biologii molekularnej czy w krwi nie ma materiału genetycznego tych wirusów.
– Kiedy jest największe zapotrzebowanie na krew?
– W okresie wiosenno-letnim, od maja do października. Główną przyczyną jest większa liczba urazów i wypadków komunikacyjnych. Dlatego intensywniej zapraszamy do oddawania krwi latem. Wtedy organizujemy też więcej akcji krwiodawstwa, aby krwi nikomu nie zabrakło.
Wszystkim krwiodawcom składam wyrazy uznania oraz najserdeczniejsze życzenia z okazji ich święta, które przypada 14 czerwca.
Not. Urszula Ludwiczak

Za tydzień – wszystko o rehabilitacji. Na pytania czekamy do 15.06.2014 (uludwiczak@wspolczesna.pl)



HOROSKOP

WODNIK 21 I – 19 II
Świetny okres na zmianę pracy. Jeżeli tylko masz taką okazję, nie wahaj się!

RYBY 20 II – 20 III
Zamężne Ryby czeka ciężki okres. Kłótnie z partnerem będą się nasilać.

BARAN 21 III – 20 IV
Będziesz musiał zmienić plany na weekend. Namiesza ktoś spod znaku Raka.

BYK 21 IV – 21 V
Pieniądze to nie wszystko. Mimo straty nie załamuj rąk i bierz się do pracy.

BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Słuchaj własnej intuicji, bo nikt inny ci tak dobrze nie doradzi.

RAK 23 VI – 22 VII
Przed tobą niezwykle udane wakacje. Dasz się ponieść emocjom.

LEW 23 VII – 23 VIII
Jeżeli chcesz zainwestować pieniądze, teraz jest na to najlepszy moment.

PANNA 24 VIII – 23 IX
Obawiasz się pewnego spotkania, ale uda ci się zrobić świetne wrażenie.

WAGA 24 IX – 23 X
Twój przełożony ma do ciebie o coś pretensje. Postaraj się to wyjaśnić.

SKORPION 24 X – 22 XI
Kłótnia wśród przyjaciół. Zastanów się, czy nie powinieneś kogoś przeprosić.

STRZELEC 23 XI – 22 XII
Ktoś ze współpracowników bardzo cię rozczaruje. Powiedz mu prawdę.

KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
W finansach skończy się twoja dobra passa. Zacznij odkładać pieniądze na czarną godzinę.

Pozwał rodziców za złe dzieciństwo. Chce 200 tys. zł

To będzie **PIERWSZY TAKI PROCES W POLSCE**. 29-letni Adam z Bełchatowa czeka na termin rozprawy. Mężczyzna twierdzi, że w dzieciństwie był zaniedbywany przez rodziców. Dlatego ich pozwał do sądu.

TEKST *Agnieszka Jasińska*

Adam nie może pracować osiem godzin, bo zasypia przy komputerze. Jest na zwolnieniu lekarskim. Twierdzi, że to przez rodziców. Mówi, że nie dbali o jego zdrowie w dzieciństwie, nie chodzili z nim do dentysty. Mówi, że popsute zęby są powodem wielu jego kłopotów. Złożył pozew do sądu. Chce od rodziców 200 tysięcy złotych zadośćuczynienia. Za złe dzieciństwo.

– Jadzia, Matko Boska, co też cię spotkało na stare lata. Tak dbałaś o to dziecko. Co teraz mu do głowy przychodzi... – mówią sąsiadki do matki Adama.

Adam pochodzi z Bełchatowa. Pozew trafił do wrocławskiego Sądu Okręgowego, bo tam teraz mieszka 29-latek. Rodzina czeka na wyznaczenie terminu rozprawy. Matka Adama jest załamana. Nic z tego wszystkiego nie rozumie.

GRZYB W ŁAZIENCE, POPSUTE ZĘBY

Adam jest zły, że rodzice chcieli, aby po studiach wrócił w rodzinne strony.

– Zażyczyli sobie, żebym w Bełchatowie założył firmę i zatrudnił ojca – mówi 29-latek. – Mnie jest dobrze we Wrocławiu.

Adam nie może wybaczyć rodzicom oszczędności. – Zawsze słyszałem, że nie mają pieniędzy. Trzeba było oszczędzać wodę i prąd.

29-latek oskarża rodziców o zaniedbania, choroby oraz zmarnowane dzieciństwo . Chce zadośćuczynienia. Jako dowody w sprawie sądowej mają posłużyć nagrania rozmów z rodzicami, którym dysponuje mężczyzna.

Mówili, że za dużo wszystkiego zużywamy – wspomina mężczyzna. – Ciągle wykańczali dom, kupowali wypoczynek do pokoju, samochód. W łazience był grzyb, taka okropna czarna plama. Ojciec pracował w kopalni. Dostawał stamtąd kosmetyki i ręczniki. Nie można było nawet kupić mydła w sklepie. Jak chciałem kupić kostkę Dove, to był krzyk, że jestem za delikatny.

Adam twierdzi, że wychował się w domu bez uczuć. – Przychodziłem do mamy i mówiłem, że coś mnie boli. I słyszałem, że nie pójdziemy do lekarza, bo on kosztuje – opowiada 29-latek. – Tak samo było z dentystą. Miałem popsute zęby, a matka mówiła, że ona też jest szczerbata i że to żaden problem. Przez te zęby teraz nie mogę normalnie pracować. Miałem poważne stany zapalne, infekcje w górnym zębie. To wszystko przez zaniedbania rodziców.

29-latek pamięta, że w podstawówce miał problemy z matematyką.

– Usłyszałem od rodziców, że jeśli sobie sam z tym poradzę, to pieniądze, które wydaliby na korepetycje, dadzą mi. Nigdy ich nie ujrzałem – zaznacza Adam.

Mężczyzna ma też żal, że musiał pomagać w polu. – Jeździliśmy do babci zbierać ziemniaki. To ciężka praca. I nic oprócz ziemniaków do obiadu z niej nie było – mówi 29-latek. – Pracowaliśmy nawet do godziny 22, aż się ciemno zrobiło.

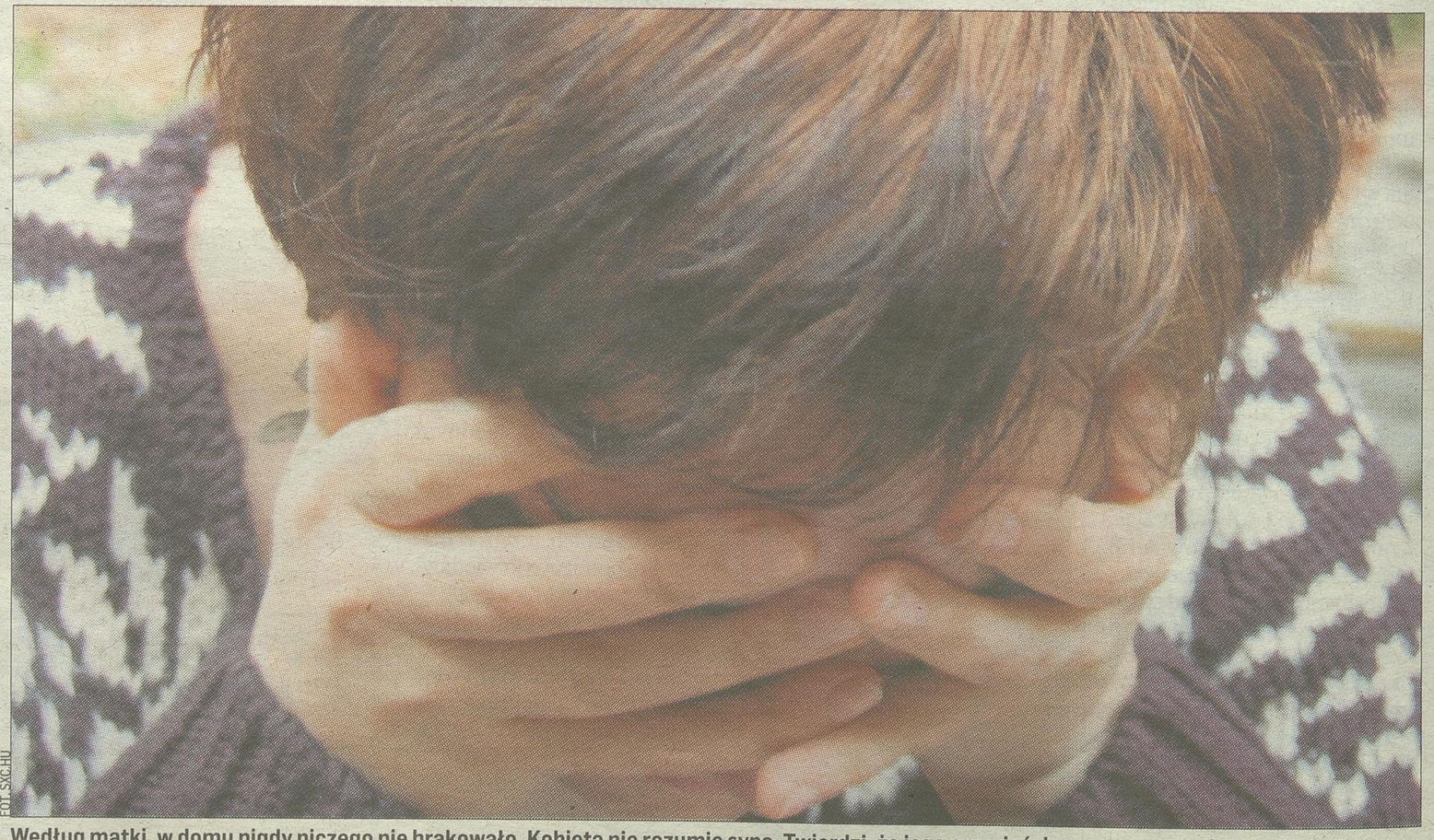

FOT. SXC.HU

Według matki, w domu nigdy niczego nie brakowało. Kobieta nie rozumie syna. Twierdzi, że jego opowieści są wyssane z palca

Adam ma dwoje młodszego rodzeństwa: brata i siostrę. – Mnie się udało pójść na studia, a im nie. Przez rodziców zostali w domu, poszli do pracy – opowiada mężczyzna. – Teraz nie mam z nimi kontaktu. Tak jak z rodzicami.

Brat Adama jest zaskoczony tym, co się dzieje. – W jednym domu się wychowaliśmy. Było wszystko co potrzeba. O co chodzi Adamowi? Ja naprawdę nie wiem – mówi brat.

Kiedy Adam poszedł na studia, rodzice opłacali mu mieszkanie we Wrocławiu. Kupili laptop. Dodatkowo dawali pieniądze na życie.

– To było 100 złotych tygodniowo. I ani grosza więcej – mówi 29-latek. – Nie interesowało ich, czy mi to wystarcza na życie.

Matka Adama załamuje ręce. – Cała rodzina mu pomagała. Nawet babcia dawała mu pieniądze z emerytury. A dużo nie miała. Cieszyła się, że wnuczek na studia poszedł. Ona sama cztery klasy podstawówki skończyła, a bardzo chciała się uczyć. Mówiła: on tam sam w tym Wrocławiu, trzeba mu pomagać – opowiada pani Jadwiga. – Jeździliśmy do niego, kiedy tylko mogliśmy.

Adam podkreśla, że rodzice chcieli, by oszczędzał na tramwajach i kserówkach na zajęcia. – Mówili, że jestem za wygodny. Że wszystko jest w czytelni i nie muszę kserować i zabierać do domu – wspomina 29-latek. – Chcieli, żebym chodził pieszo, zamiast jeździć tramwajem. A do uczelni miałem pięć kilometrów. Mówili, że studia nie są obowiązkowe. Chcieli, żebym kupował rzeczy w najtańszych sklepach.

Adam ostatni raz widział się z rodziną prawie dwa lata temu. – Brat pracuje w gospodarstwie. Ma już własną rodzinę, dziecko. Siostra poszła na studia do Krakowa, ale po semestrze wróciła do domu – mówi 29-latek.

Bratu jest przykro: – Adam nieraz dał nam odczuć, że jesteśmy od niego gorsi. Mówił, że jesteśmy wieśniakami. A on ma wykształcenie. Mnie zarzuca, że zamiast na studia poszedłem do pracy – opowiada brat 29-latka.

DO DOMU RODZICÓW TYLKO Z POLICJĄ

Adam opowiada, że kiedy mieszkał w Bełchatowie, próbował popełnić samobójstwo. – Nie mogłem znieść atmosfery w domu. Były krzyki, pretensje, przemoc domowa, terror – opowiada. – Przecież jak nie było pieniędzy, można było inaczej rozmawiać z dzieckiem. Matka mogła przecież powiedzieć, że nie ma na kino, ale za to pójdziemy na spacer. W domu rodzinnym nigdy nie było ciepła i miłości. Czuliśmy się gorsi niż inne dzieci. Rodzice nie chcieli, żebym szedł do liceum, bo tam uczyła się elita. Dlatego poszedłem do technikum. Nie mam żadnych dobrych wspomnień z dzieciństwa. Najlepsze, co mnie spotkało, to ucieczka stamtąd.

Ostatnio Adam był u rodziców z policją.

– Wysłano tam pismo z ZUS. Matka mówiła, że go nie ma. Dlatego musiałem wezwać policję – mówi mężczyzna.

Na pytanie, czy pomógłby rodzicom, gdyby teraz zachorowali, Adam chwilę się zastanawia. Nie odpowiada wprost.

– Ojciec ma 54 lata, matka 50 lat. Oni całe życie mówili, że lepiej się nie badać, żeby nie wiedzieć, że jest się chorym. Dlatego można się spodziewać, że coś im będzie – mówi 29-latek.

200 tysięcy złotych ma zrekompensować Adamowi brak miłości w domu rodzinnym. Do pozwu mężczyzna dołączył faktury na 20 tys. zł za psychoterapię.

– Przez zaniedbania rodziców przez całe życie będę musiał się leczyć, dopadła mnie też depresja – mówi Adam. – Kiedyś chciałbym założyć własną rodzinę, ale najpierw muszę nauczyć się jak funkcjonować w rodzinie. Chodzę na terapię.

Adam twierdzi, że rodzice będą mieli skąd wziąć pieniądze. – Ojciec dostał niedawno odprawę w kopalni. Nawet nie zainteresował się, czy są mi potrzebne jakieś pieniądze – mówi mężczyzna. – Jeśli przegram proces, nie będę za bardzo rozpaczał. Jeśli wygram, też nie będę się za bardzo cieszył. Chcę nagłośnić sprawę, bo takich skrzywdzonych dzieci jak ja jest więcej.

ZIEMIA NIE DA 200 TYSIĘCY ZŁOTYCH

Matka Adama nie wie, skąd miałaby wziąć pieniądze na zadośćuczynienie dla syna.

– Musielibyśmy sprzedać dom. Nie wiem, gdzie byśmy mieszkali – mówi pani Jadwiga. – Mamy ziemię po moich rodzicach na wsi. Mój ojciec bardzo ją ukochał. Żaden to majątek. To ziemia pszenno-jałowcowa piątej i szóstej klasy. Ale dla ojca to było wszystko. Orał ją konikiem do śmierci. Za chleb pracował. Bardzo tego chleba pragnął, jak była wojna.

Pani Jadwiga będzie zbierać dokumenty, że leczyła syna w dzieciństwie.

– Jak sprawa trafiła do sądu, to musimy się bronić – mówi matka Adama. – Dbałam przecież o dzieci, jak mogłam najlepiej. Adam wcześniej nie zachowywał się tak jak teraz. To dobre dziecko było. Na zakończenie ósmej klasy podstawówki przyniósł świadectwo z czerwonym paskiem. Chodziłam z nim i do lekarza, i do dentysty. Urodził się zdrowy. To moje pierwsze dziecko, chciane. Chciał iść na studia, to mu pomogliśmy. Jak przyjeżdżał na święta, zawsze dostawał jedzenie do torby. Wszystko zaczęło się psuć po jego 26. urodzinach. Zaczął mieć pretensje, mówił o pieniądzach, groził. A potem kontakt się zupełnie urwał. Ktoś źle mu doradza. Chowałam go tak jak pozostałe dzieci, nie wiem, co źle zrobiłam. Inne dzieci mówią, że nie powinnam mieć sobie nic do zarzucenia. Serce mnie boli.

Pani Jadwiga wspomina, jak uczyła Adama jeździć na rowerku, jak zaprowadzała go do przedszkola. – Czy ja ślepa byłam, że nie zauważyłam, że coś jest nie tak? – zastanawia się kobieta. – Ma takie dobre wykształcenie, co mu się takiego stało?

NA STAROŚĆ CHWILI SPOKOJU NIE BĘDZIE

Brat Adama boi się, że rodzice mogą stracić dom. – Bo skąd oni wezmą 200 tys. zł? – zastanawia się. – Oni dobrze nas wychowywali. Jak trzeba było, to przytulili i pochwalili. Byliśmy czyści i najedzeni. Żal mi mamy. Na starość powinni mieć trochę spokoju, a tu same nerwy. Jak Adam potrzebował pieniędzy, to od złej strony wszystko zaczął. Powinien powiedzieć, co się dzieje, a nie iść do sądu i opowiadać takie głupoty.

Sąsiedzi i rodzina wspierają rodziców Adama. – Mówią do mnie: nie dawaj się, broń się. Niczemu nie jesteś winna – mówią. – On nam zarzuca, że mu pracować kazaliśmy. Tam pół hektara ziemniaków do zbierania było. Dzieci się wygłupiały, nie narzekały. To nie była ciężka praca.

Mimo wszystko pani Jadwiga jest w stanie wybaczyć synowi. – On bardzo się pogubił – tłumaczy.

Rodziców Adama przed sądem reprezentować będzie mecenas Maria Wentlandt-Walkiewicz. – Bardzo dokładnie się zapoznałam ze sprawą. Moim zdaniem, nie ma żadnych podstaw do przyznania panu Adamowi zadośćuczynienia za złe dzieciństwo – mówi Wentlandt-Walkiewicz. – Obawiam się, że do wystąpienia z takim żądaniem przyczyniły się inne osoby. Rodzice absolutnie prawidłowo wychowywali syna. Do 26. roku życia więzi rodzinne były podtrzymywane. W wychowanie włączała się także babcia, która pomagała wnuczkowi finansowo. Nie było żadnych uchybień. Rodzice mają obowiązek zapewnienia dzieciom takiego standardu życia, jaki sami mają. Ta rodzina żyła jak mogła najlepiej. Syn skończył studia. Taki pozew to godzenie w dobre imię rodziców. Kto wie, czy powództwo nie obróci się przeciwko panu Adamowi. Mężczyzna naraża rodziców na niepotrzebny stres.

Mecenas Wentlandt-Walkiewicz podkreśla, że zarzuty wobec rodziców są bezpodstawne. – Nie możemy pozwolić, by takie procesy stały się regułą. Jeśli tak się stanie, to młodzi ludzie nie będą chcieć mieć dzieci – mówi mecenas.

KĄCIK SAMOTNYCH SERC

Kochani! Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni. Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować. Czekamy!

Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu. DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)! Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.

PANI RYBA, 58 lat
Poznam zadbanego, uczciwego i odpowiedzialnego pana bez nałogów w wieku 60-70 lat, na dobre i na złe. Jestem kulturalną, wrażliwą kobietą, poważnie myślącą o życiu we dwoje. Mam średnią budowę ciała. Lubię pracę w ogródku i spokojne życie, a tego życia już coraz mniej... **91806**

JUREK, 43 lata
Jestem kawalerem. Wykształcenie zawodowe, szatyn, 178 cm wzrostu, średniej budowy ciała, oczy piwne. Mieszkam i pracuję w okolicach Suwałk. Mam własne mieszkanie i stały dochód. Lubię muzykę, sport, przyrodę. Cenię szczerość, uczciwość i wzajemne zaufanie. Poznam panią stanu wolnego w wieku 30-50 lat, przeciętnej urody, z województwa podlaskiego lub ościennych. Szukam kobiety tolerancyjnej, wyrozumiałej i poważnie myślącej o życiu we dwoje. Czekam na szczere listy. **91807**

SZCZUPŁA, 53 lata
Jestem kobietą o dobrym sercu. Mieszkam sama w swoim "M". Kocham przyrodę i zwierzęta. Potrzebuję przyjaznej duszy, żeby odmienić swoje życie. Cenię szczerość, uczciwość i czystość. Proszę, aby nie pisali do mnie panowie szukający tylko przygód i wrażeń. **91808**

NIEZNAJOMY EMERYT
Mieszkam niedaleko Białegostoku. Mam wykształcenie średnie techniczne, od pięciu lat jestem na emeryturze. Od ponad pięciu lat jestem wdowcem. Katolik średniego wzrostu, bez nałogów i zobowiązań. Bardzo doskwiera mi samotność, więc pragnę poznać uczciwą panią, z którą mógłbym spędzić resztę swego życia. Czekam na kontakt. **91809**

EMERYTKA, 71 lat
Jestem skromną osobą bez nałogów, średniego wzrostu. Poznam miłego pana bez rażących nałogów i zobowiązań, który czuje się samotny, smutny i nieszczęśliwy. Chciałabym spędzić z kim wspólnie resztę życia, w poszanowaniu, zgodzie i miłości. **91810**

KRZYSZTOF, 50 lat
Jestem wysoki, mam wszechstronne zainteresowania. Od pewnego czasu jestem sam. Poznam panią w wieku do 48 lat z Białegostoku lub okolic. **91811**

Reklama 957914K01b

POMOCNA POŻYCZKA
NA DOWOLNY CEL DLA KAŻDEGO

Nowy samochód | Wymarzone wakacje | Budowa domu | Zakup i wykończenie mieszkania | Biznes | Inwestycje

Dla osób indywidualnych do 30 lat nawet do 300 tysięcy złotych!

przykładowe zestawy rat:

20.000 rata 264,32
100.000 rata 644,40
40.000 rata 528,64
200.000 rata 1199,20

SPRAWDŹ NASZĄ OFERTĘ - PŁAĆ JEDNĄ, NISKĄ RATĘ

POŻYCZKA BEZ SPRAWDZANIA W BIK, Z KOMORNIKIEM, DLA ZADŁUŻONYCH, Z NISKIMI DOCHODAMI

PAMIĘTAJ! Każda pożyczka musi być zabezpieczona. Honorujemy szeroki wachlarz zabezpieczeń. Sam wybierz zabezpieczenie swojej pożyczki, jednym jest weksel plus:

PORĘCZYCIELE, LOKATA, HIPOTEKA, CESJA POLISY UBEZPIECZENIOWEJ Z FUNDUSZEM INWESTYCYJNYM

OPŁATA Z TYTUŁU ZAWARCIA UMOWY PRZEDWSTĘPNEJ TYLKO 5,9%

OGÓLNOPOLSKA INFOLINIA ZADZWOŃ! 22 266 86 86

Oblicz ratę i złóż wniosek na pomocnapozyczka.pl lub odwiedź jeden z naszych oddziałów w całej Polsce.

Pomocna Pożyczka to firma pożyczkowa działająca na rynku polskim od 2002 roku, regularnie wspierająca chorych, bezdomnych i potrzebujących, INICJATOR AKCJI "PRZED PODPISEM"

Przykład reprezentatywny (najczęściej wybierany zestaw pożyczek):czas spłaty: 10 lat; kwota pożyczek: 25000 zł; rata: 330,40 zł.Składniki raty: nominalna stopa procentowa 10,00%; opłaty administracyjne 0 zł. Całkowita kwota kredytu: 25000 zł. Opłata: 1475,00 zł; ; prowizja: 0 zł; Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania: 12,10 %; całkowita kwota do zapłaty: 41118,60 zł
Przykład reprezentatywny (najczęściej wybierany zestaw pożyczek):czas spłaty: 15 lat; kwota pożyczek: 60000 zł; rata: 506,28 zł.Składniki raty: nominalna stopa procentowa 6,00%; opłaty administracyjne 0 zł. Całkowita kwota kredytu: 60000 zł. Opłata: 3540,00 zł; ; prowizja: 0 zł; Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania: 7,20 %; całkowita kwota do zapłaty: 94679,28 zł;
Reklamodawca: Pomocna Pożyczka Sp. z o. o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317

Grzegorz Lato: Mam grubą skórę i umiem cieszyć się życiem

– W Polsce mamy problem. **SĄ NIBY DOBRZY PIŁKARZE, ALE NIE MAMY DRUŻYNY** – mówi Grzegorz Lato, trzykrotny uczestnik piłkarskich mistrzostw świata, król strzelców mundialu 1974, były prezes PZPN.

ROZMAWIA *Tomasz Ryzner* | ZDJĘCIA *Krzysztof Łokaj*

– Grzegorz Lato (ur. 8 kwietnia 1950 roku w Malborku) reprezentant Polski (104 mecze), uczestnik finałów mistrzostw świata (RFN 1974, 3. miejsce, król strzelców – 7 goli; Argentyna 1978 i Hiszpania 1982, 3. miejsce), złoty (1972) i srebrny (1976) medalista igrzysk olimpijskich, król strzelców ekstraklasy w latach: 1973 (13 goli) i 1975 (19 goli), dwukrotny mistrz Polski (1973, 1976) w barwach Stali Mielec. Grał kolejno w klubach: Stal Mielec, KSC Lokeren, Atlante Meksyk, Polonia Hamilton. Trenował kluby: North York Rockets Toronto, Stal Mielec, Olimpia Poznań, Amica Wronki, AO Kavala, Widzew Łódź. W latach 2001-2005 zasiadał w Senacie z ramienia SLD, od roku 2008 do 2012 prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej.

– Jedzie pan do Brazylii?

– Zostaję w domu.

– Stać pana przecież.

– Owszem, ale muszę być na miejscu, załatwić sprawy osobiste. Poza tym – lata lecą, a to daleka podróż, olbrzymi kraj. Z miasta do miasta podróżuje się czasem po parę tysięcy kilometrów. Męcząca sprawa.

– Coś nie tak ze zdrowiem?

– Wreszcie się za nie wziąłem. Zrobiłem sobie biodro. Po rehabilitacji dochodzę do siebie. Szkoda, że zwlekałem z zabiegiem tak długo. Teraz jest już w miarę dobrze. Pływam, jeżdżę na rowerze.

– Kiedy ostatnio kopał pan piłkę?

– Nie pamiętam, dawno. To już raczej nie dla mnie. Trzeba uważać na stare kości. Mam 64 lata.

– Brazylia musi się panu dobrze kojarzyć. Strzelił pan jej dwa gole, oba na mistrzostwach świata. Ten pierwszy dał nam trzecie miejsce w niemieckim mundialu.

– Zapomniał pan o golu w meczu towarzyskim. W Sao Paulo zremisowaliśmy 1:1 po moim trafieniu. To było po argentyńskim mundialu, za czasów trenera Kuleszy. W Brazylii byłem kilka razy. Ciekawy kraj. Piękna pogoda, piękne dziewczyny, ludzie o wszystkich kolorach skóry; i wszyscy zakochani w piłce.

– Czy polski kibic nie powinien kibicować Anglii? W końcu to ona wyprzedziła nas w grupie eliminacyjnej.

– Ja mam innych faworytów. Na pewno Brazylia, ale od kilku lat kibicuję Hiszpanii, która gra piłkę piękną dla oka. Wprawdzie mundialu w Ameryce nigdy nie wygrała europejska drużyna, ale to jest możliwe. W 1978 roku w Argentynie brakowało do tego paru centymetrów. W ostatnich minutach finału w słupek trafił Rensenbrink, napastnik Holandii.

– Pogoda będzie pomagać gospodarzom?

– W Brazylii jest w tej chwili jesień. Bóg wie jakich upałów nie ma się co spodziewać. Mnie z trudnymi warunkami kojarzy się bardziej mundial w Hiszpanii czy w Niemczech. Tam zdarzały się dni, kiedy oddychało się naprawdę ciężko.

– Wspomniał pan o niemieckim mundialu. Za niecały miesiąc pan i koledzy z reprezentacji Kazimierza Górskiego będziecie mogli zaśpiewać „40 lat minęło jak jeden dzień".

– Cóż, czas pędzi. Wiem, oczywiście, o czym pan mówi. 7 lipca minie 40 lat od meczu o trzecie miejsce w niemieckim mundialu.

– Napisano, powiedziano o nim wszystko, czy może niekoniecznie?

– Mecze są w internecie, każdy może obejrzeć, jak graliśmy. Po słynnym remisie na Wembley kibice i dziennikarze nie liczyli na wiele, ale pojawiła się fajna, uzdolniona grupa piłkarzy. Nie mieliśmy kompleksów i zadziwiliśmy świat.

– Polak królem strzelców mistrzostw świata. Dziś brzmi to jak bajka.

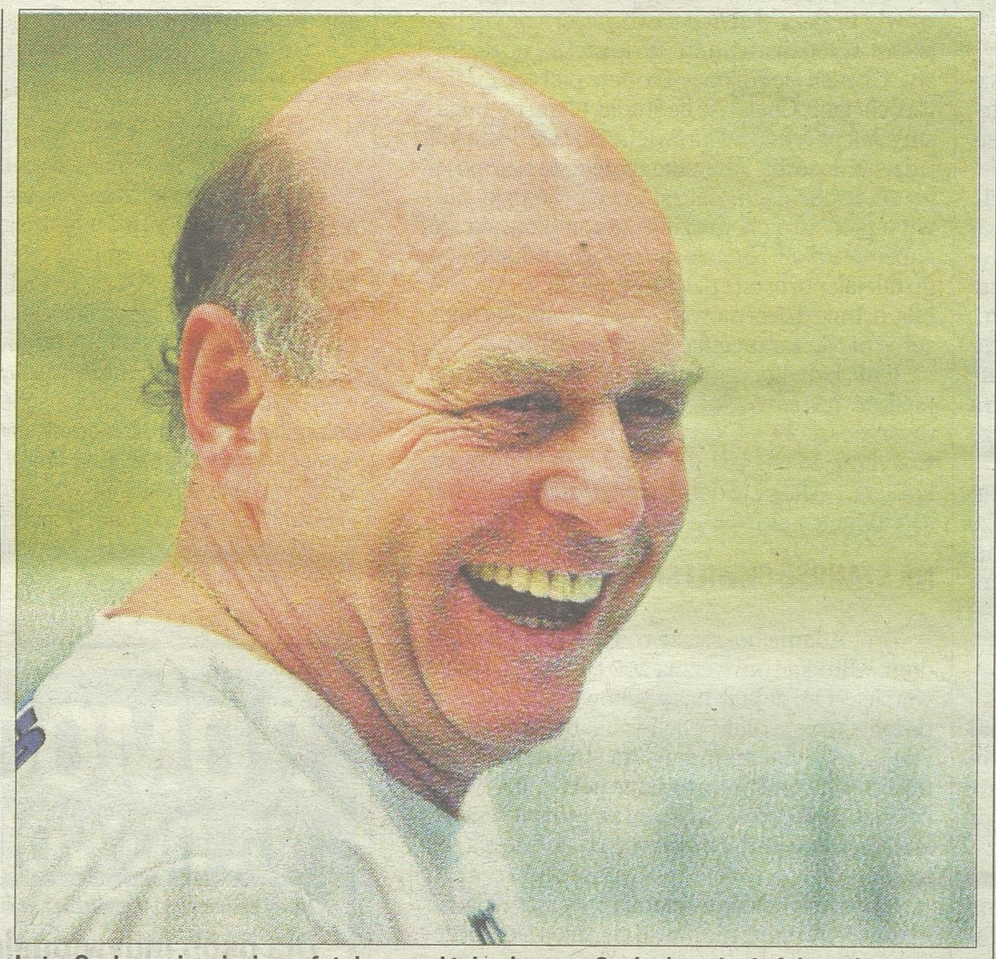

Lato: Czeka mnie miesiąc w fotelu, przed telewizorem. Czuję, że to będą fajne mistrzostwa.

– No to dodam do tego coś, o czym nie każdy kibic pamięta. Podkreśla się mój wynik, ale przecież wicekrólem strzelców, do spółki z Holendrem Neeskensem, został Andrzej Szarmach. Król i wicekról strzelców w jednej drużynie. Tego ani wcześniej, ani później nie było.

– Nazywają was Orłami Górskiego, ale trener Jacek Gmoch lubi w wywiadach akcentować, że bez niego nie byłoby medalu, że Kazimierz Górski wcale nie był taki genialny.

– Jacek to zawistny facet, zazdrosny o sukcesy trenera Górskiego. Zdobyliśmy złoto na igrzyskach w Monachium, srebrne medale na mundialu w Niemczech. Takie wtedy medale dawano za trzecie miejsce. Potem było jeszcze srebro na igrzyskach w Montrealu. Mieliśmy piłkarzy, ale słaby trener by takich wyników nie osiągnął. Jacek był odpowiedzialny wtedy za bank informacji. To nam pomagało, ale nie decydowało o wszystkim. Gdyby trener Górski słuchał we wszystkim Jacka, to marnie byśmy na tym wyszli. Jacek proponował, by mnie postawić na boku obrony. Wymyślił sobie, że skoro jestem szybki, sprawdzę się na tej pozycji. Trener Górski zadał wtedy jedno krótkie pytanie: „A kto, panie kolego, będzie gole strzelał"?

– Cztery lata później na mundialu w Argentynie to Gmoch był tym pierwszym. Mówi się, że zmarnował szansę na złoto.

– Potencjał na mistrza mieliśmy, tyle że Jacka to przerosło. Nie wytrzymał ciśnienia. Poza tym – brakło trochę cwaniactwa. Wygraliśmy w grupie wszystkie mecze i wpakowaliśmy się do grupy z Brazylią, Argentyną i Peru. Inne drużyny, jak choćby Niemcy, potrafią czasem zakombinować, uniknąć niewygodnych rywali. My graliśmy na sto procent. Niby tak powinno być, ale jak potem coś nie wyjdzie, to człowiek zaczyna gdybać.

– Książka „Spalony", czyli wywiad z Andrzejem Iwanem, cieszy się dużym powodzeniem. Nie kusi pana, by tak jak Iwan wydać drukiem coś z pieprzem?

– To nie w moim stylu. Takie książki jak Andrzeja, są ciekawe dla kibiców, ale mnie nie kręcą. Nie jestem za tym, aby po latach babrać się w jakichś konfliktach, wyciągać brudy z szatni. Można łatwo kogoś obrazić, czyta to rodzina, dzieci, krewni...

– Parę dobrych lat temu jeden brud pan jednak wyciągnął, wspominając o dolarowej zachęcie Argentyńczyków, którą 40 lat temu dostaliście przed meczem z Włochami (wygrana Polaków dawała awans ekipie z Ameryki Płd. – red.). Pieniądze dostał podobno Robert Gadocha, ale nigdy się nimi nie podzielił.

– Przekonałem się, że jak czasem dajesz wywiad, to mówisz jedno, a potem czytasz drugie. O sprawie dowiedziałem się od argentyńskiego piłkarza, gdy grałem w Meksyku. Powiedział, że ktoś dostał te dolary, ale nie wiedział kto. Nigdy nie mówiłem, że to Robert, ale dziennikarz włożył mi takie zdanie w usta i poszło w świat, że Lato nadaje na kolegę.

– Przed meczem z Litwą odbyło się spotkanie Orłów Górskiego, ale Gadochy nie było.

– Siedzi gdzieś za granicą. Nie ma z nim kompletnie kontaktu. Brakowało też Maszczyka. Spotkanie zorganizował PZPN. Było miło, sympatycznie, każdy dostał na pamiątkę koszulkę reprezentacji ze swoim numerem.

– Iwan miał problemy z alkoholem i hazardem. W książce zdradza, że na mundialu w Hiszpanii graliście w pokera o grube sumy. Najwięcej miał przegrać Józef Młynarczyk.

– Może. Mnie do pokera nie ciągnęło, do kasyna tak samo. Ciężko zasuwałem, żeby do czegoś dojść i szanowałem to, co zarobiłem. Nie jestem abstynentem, ale nie znajdzie pan jednego zdjęcia, czy filmu, na którym Lato chwieje się na nogach.

– Kumple z kadry Górskiego nie zazdroszczą panu pozaboiskowej kariery? W końcu nie każdy z nich się dorobił, a pan był trenerem, występował w reklamach, godnie zarabiał jako senator, a w końcu jeszcze lepiej jako szef PZPN-u.

– Poradziłem sobie w życiu, ale większość kolegów też.

– A Jan Tomaszewski? Pisano, że chciał go pan usunąć z Klubu Wybitnego Reprezentanta.

– Sam zrezygnował. Janka roznosi energia, ale w tym wszystkim grubo przesadza. Rzuca obelgami, obraża piłkarzy, kolegów. Zachowuje się jak chory człowiek, ale co mam zrobić. Śmieję się z tego. Ja mam grubą skórę i cieszę się życiem.

– Ktoś kiedyś napisał, że szefując w taki, a nie inny sposób PZPN-owi, deptał pan własną legendę.

– Dziennikarze bili we mnie jak w bęben, ale proszę mi wierzyć, spokojne patrzę w lustro. Zostawiłem związek bez długów.

– Mundial się skończy, przyjdzie jesień i trzeba będzie walczyć w eliminacjach do mistrzostw Europy. Damy radę?

– Obejrzałem mecz z Litwą. Wygraliśmy, ale mogę po nim powiedzieć tylko jedno: mamy problem. Są niby dobrzy piłkarze, ale nie mamy drużyny. Gra się nie klei.

– Trzeba się bać meczu z Gibraltarem?

– (śmiech). Bez przesady. Z nim wygramy, ale z Niemcami i Szkotami trzeba będzie coś pokazać, by nazbierać punktów.

– Po odejściu z PZPN-u właściwie nic o panu nie słychać. Grzegorz Lato to już emeryt?

– Jeszcze nie. Coś się szykuje, ale wyjaśni się po mundialu. Na razie czeka mnie miesiąc w fotelu, przed telewizorem. Czuję, że to będą fajne mistrzostwa.

LISTA MECENASÓW WIEDZY

1. A.C Terminus E.S. Grygatowicz-Szumowska Spółka Jawna, Białystok - Zespół Szkół Społecznych nr 3 Białostockiego Towarzystwa Oświatowego w Białymstoku
2. AB Sklep Spożywczo-Przemysłowy Andrzej Budzisz, Poświętne - Zespół Szkół w Poświętnem
3. Abakus Okna S.A., Warszawa - Szkoła Podstawowa nr 17 Specjalna w Białymstoku
4. AC S.A., Białystok - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku
5. Adam Kubiak-Usługi , Gródek - Waliły-Stacja - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
6. Adam Kubiak-Usługi , Gródek - Waliły-Stacja - Zespół Szkół w Gródku
7. Adam Kukliński, Zabłudów - Publiczne Gimnazjum nr 19 Sportowe w Białymstoku
8. Agalux Radosław Roszkowski, Turośń Kościelna - Szkoła Podstawowa w Tołczach
9. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
10. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - Technikum Zawodowe nr 4 w Białymstoku
11. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - V Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
12. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - VII Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
13. Agencja Muzyczna „Union" Radosław Bogdański, Białystok - XVI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
14. Agencja Reklamy Medialnej Baron Media, Warszawa - Szkoła Podstawowa w Wojnach Krupach
15. Agencja Ubezpieczeniowa Jan Borawski, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
16. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Centrum Kształcenia Ustawicznego w Grajewie
17. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Stawiskach
18. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum im. Jerzego Andrzeja Helwinga
19. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum w Kruklankach w ZS w Kruklankach
20. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum w Rajgrodzie
21. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum w Wydminach w ZSO w Wydminach
22. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum w Zespole Placówek Oświatowych w Baniach Mazurskich
23. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gminne Gimnazjum w Budrach z siedzibą w Więckach im. Papieża Jana Pawła II
24. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - II Liceum Ogólnokształcące w Łomży
25. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Liceum Ogólnokształcące im. Gen. Mariusza Zaruskiego w Węgorzewie
26. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Liceum Ogólnokształcące im. Jana Pawła II
27. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Liceum Plastyczne im. Wojciecha Kossaka w Łomży
28. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa Nr 4 im. Marii Konopnickiej w Augustowie
29. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa Nr 9 w Łomży
30. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa w Jabłońskich
31. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa w Rutkach
32. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa w Rutkach
33. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Zabłudowie
34. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO . 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Gimnazjalnych i Ponadgimnazjalnych w Jedwabnem
35. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Nr 2 w Grajewie
36. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół . Ogólnokształcących w Augustowie
37. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Kolnie
38. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Samorządowych w Lipsku
39. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Samorządowych w Nowogrodzie
40. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Samorządowych w Zabielu
41. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Sióstr Salezjanek im. Jana Pawła II w Suwałkach
42. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół w Kalinówce Kościelnej
43. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół w Kołakach Kościelnych
44. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół w Starym Folwarku
45. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Zawodowych w Węgorzewie im. Gen. Józefa Bema
46. Anis Apteka Anna Białous , Janów - Gimnazjum w Janowie
47. Ars Vet S.C. Renata i Jan Szeretucha Przychodnia Weterynaryjna , Czyżew - Szkoła Podstawowa w Czyżewie
48. ATOM Pracownia RTG Tomasz Dąbrowski, Białystok - Policealne Studium Wokalno-Aktorskie w Białymstoku
49. Auchan Białystok, Białystok - Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Białymstoku
50. Auto-Handel Rafał Dźwilewski, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 7 w Suwałkach
51. B. i R. Andrzejewscy, Domy Szeregowe, Andrzejewska Bożenna, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 21 w Białymstoku
52. Bajo Barbara Kułakowska, Gródek - Waliły Stacja - Szkoła Podstawowa w Gródku
53. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Grodzisku
54. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Rudce
55. Bank Spółdzielczy w Sokółce, Sokółka - Szkoła Podstawowa w Boguszach
56. Bank Spółdzielczy w Szumowie, Szumowo - Gimnazjum w Szumowie
57. Bank Spółdzielczy w Zambrowie, Zambrów - Szkoła Podstawowa Nr 4 w Zambrowie
58. Belfort Sp. z o.o., Piątnica - IV Liceum Ogólnokształcące w Łomży
59. Białostocki Teatr Lalek, Białystok - Szkoła Podstawowa w Ogrodniczkach
60. Białostockie Centrum Analiz Medycznych Sp. z o.o. , Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 47 w Białymstoku
61. BILAX Sp. z o.o. , Białystok - Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 2 w Białymstoku
62. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - Gimnazjum w Wasilkowie
63. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
64. Biuro Rachunkowe Katarzyna Zbucka, Białystok - Zespół Szkół nr 3 w Białymstoku
65. Biuro Tłumaczeń i Obsługi Biznesu „Alna" Witold Jan Boćwiński, Puńsk - Zespół Szkół z Polskim i Litewskim Językiem Nauczania w Puńsku
66. Candor - Adam Maliszewski , Białystok - Szkoła Podstawowa nr 4 w Białymstoku
67. Carmax Sklep Motoryzacyjny Adam Guła , Kleosin - Szkoła Podstawowa w Kleosinie
68. Cemar Cezary Fiedosiuk, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
69. CEMEX Polska Sp. z o.o., Warszawa - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku
70. Centrum Stomatologii Estetycznej PERŁOWY UŚMIECH, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
71. Cynkomet Spółka z o.o., Czarna Białostocka - Liceum Ogólnokształcące w Czarnej Białostockiej
72. DARO-TRANS s.c. Usługi Transportowe Dariusz, Wiesława-Krystyna Karwińscy , Białystok-Zaścianki - Szkoła Podstawowa nr 28 w Białymstoku
73. Doktor Pijawka, Suwałki - Gimnazjum nr 1 w Suwałkach
74. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Liceum Ogólnokształcące w Sokółce
75. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Szkoła Podstawowa w Janowie
76. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Nr 1 w Grajewie
77. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Nr 2 w Suwałkach
78. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Mońkach
79. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Technicznych w Suwałkach
80. Dworek Rogowo, Rogowo - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
81. Feniks Sp. z o.o., Siemiatycze - Zespół Szkół im Unii Mielnickiej w Mielniku
82. FHU POL - KRUSZ Zbigniew Wojno, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Szepietowie
83. For-Met s.c. Zakład Konstrukcyjno-Technologiczny Oprzyrządowań, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku
84. Gabinet Lekarski Lech Chatkowski, Sejny - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sejnach
85. Garden Studio Jolanta Wielgat, Wola Zambrowska - III Liceum Ogólnokształcące w Zambrowie
86. Gosk Grzegorz Usługi Handlowo-Transportowe, Zambrów - Stary Skarżyn - Szkoła Podstawowa w Starym Skarżynie
87. Gospodarstwo Agroturystyczne Rowińska Edyta, Strękowizna - Szkoła Podstawowa w Nowince
88. Gospodarstwo Ogrodnicze Jerzy Wilczewski, Janów - Białousy - Szkoła Podstawowa w Białousach
89. Gospodarstwo Ogrodnicze Marcin Korolczuk, Białystok - Zespół Szkół w Sobolewie
90. Gospodarstwo Rolno-Sadowniczo-Szkółkarskie Teresa i Stanisław Kakareko , Białystok - Fasty - Szkoła Podstawowa w Fastach
91. Grupa Biznes Polska Wnorowski i Wspólnicy Sp.J., Wysokie Mazowieckie - Zespół Szkół Sportowych nr 1 w Białymstoku
92. HASS H.A.Z. Wasiluk Spółka Jawna, Białystok - Zespół Szkół Gastronomicznych w Białymstoku
93. HM System Grzegorz Bielemuk, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 29 w Białymstoku
94. Hodowla Psów Rasowych-Schronisko Bogdan Lauryn, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi
95. Internistyczne Gabinety Lekarskie s.c. Lilianna i Stanisław Kisiel, Augustów - Zespół Szkół w Białobrzegach
96. JAGÓDKA SKLEP SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWY JADWIGA KUBAJ, Suraż - Zespół Szkół i Placówek Oświatowo - Wychowawczych w Surażu
97. Jan Kochanowicz, Białystok - Liceum Ogólnokształcące w Michałowie
98. JAROS Jarosław Sieńko, Karakule - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Ogrodniczkach
99. JOB SAFETY Ośrodek Szkoleniowy Janusz Czajkowski, Białystok - Zespół Szkół nr 6 w Białymstoku
100. Kameleon Marzena Ostrowska, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 49 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
101. KAZBUD SMG Kazmierz Sapkowski, Dąbrowa Białostocka - Kamienna Stara - Liceum Ogólnokształcące w Dąbrowie Białostockiej
102. Krymar s.c. Irena Sokół Mariusz Sieniuc, Zaścianki - Zespół Szkół Nr 5 w Białymstoku
103. LAN Technika Artur Szostko, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 45 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
104. Lecznica Zwierząt Sławomir Piotrowski, Hajnówka - II Liceum Ogólnokształcące z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego
105. Lekarska Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy ESKULAP, Białystok - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
106. Łys-Tech Zbigniew Sochoń, Wasilków - Szkoła Podstawowa W Wasilkowie: Szkoła Filialna w Sochoniach
107. Malow Spółka z o.o., Suwałki - Zespół Szkół Technicznych w Suwałkach
108. Marcin Suchodoła M&P IT, Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Hajnówce
109. Marcin Wróbel Psychiatra, Suwałki - Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia
110. Metal-Technik S.C., Łomża - Publiczne Gimnazjum w Śniadowie
111. Miazgasan Zakład Instalatorstwa Sanitarnego i C.O. Krzysztof Miazio, Siemiatycze - Szkoła Podstawowa nr 1 im. Księżnej Anny z Sapiehów Jabłonowskiej w Siemiatyczach
112. Mk-Bud Firma Budowlana Handel Mariusz Kosiński, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 16 w Białymstoku
113. Multi Auto Sp. z o.o., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 32 Dwujęzyczne w Białymstoku
114. Multi Ice Radosław Charubin, Białystok - Szkoła Podstawowa w Sobolewie
115. Multi Oil Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku
116. N.Z.O.Z. Kardio-Vita S.J., Białystok - Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Załukach
117. Nadleśnictwo Hajnówka, Hajnówka - Zespół Szkół nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi w Hajnówce
118. Nasycalnia Podkładów w Czeremsze Sp. z o.o., Czeremcha - Szkoła Podstawowa w Czeremsze
119. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „PROMED-SCHOL" Danuta Szotko , Białystok - Liceum Ogólnokształcące Integracyjne w Białymstoku
120. NUTRIX E. Makowska i wspólnicy S.J., Augustów - Zespół Szkół Samorządowych w Augustowie
121. NZOZ „Twoja Stomatologia" Lekarz Dentysta Edyta Rećko , Sokółka - Zespół Szkół Integracyjnych w Sokółce
122. NZOZ Lekarze Rodzinni 3 Spółka z o.o., Łomża - Szkoła Podstawowa nr 7 w Łomży
123. NZOZ Przychodna Lekarska Elmed S.C. E.Doda J.Szelengowicz-Zawadzka , Łomża - Szkoła Podstawowa Nr 10 w Łomży
124. NZOZ Vita Med Centrum Medyczne Bożena Zawadzka, Białystok - Społeczne Gimnazjum nr 2 STO w Białymstoku
125. Omega Clean Marta Kanclerz, Białystok - Społeczne Gimnazjum Nr 1 Powszechnego Towarzystwa Oświatowego „ Edukacja Narodowa" w Białymstoku
126. Optyk Gogle Arkadiusz Malewski, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 43 w Białymstoku
127. P.H.U. Emar Marek Obrembalski , Sokółka - Szkoła Podstawowa nr 1 w Sokółce
128. P.H.U. Klim Anna Klim, Choroszcz (poczta) - Szkoła Podstawowa w Kruszewie
129. P.U. H. Wigar Spółka Cywilna Agnieszka Romanik Grzegorz Romanik, Suwałki - Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy Nr 1 w Suwałkach
130. P.U. Wspólnota Janusz Łukomski i Piotr Kuźmicki Sp.J. , Białystok - Zespół Szkół Technicznych w Białymstoku
131. P.U.P.H. Monrol SP.Z.O.O., Mońki - Zespół Szkół nr 1 w Białymstoku
132. Panasiewicz Wojciech Ośrodek Szkolenia Kierowców, Suwałki - Zespół Szkół nr 4 w Suwałkach
133. PBO BOMAR Sp. z o.o., Białystok - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
134. PBU „IL-Bud" Ilona Borawska , Gródek - Bobrowniki - Gminny Zespół Szkół w Michałowie
135. PGK Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. Zakład Gazu Bezprzewodowego, Białystok - Zespół Szkół Zawodowych w Hajnówce
136. PHU Bialenergo Olga Choińska, Białystok - Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Niewodnicy Kościelnej
137. PHU Dareksbud Dariusz Bielecki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 20 w Białymstoku
138. PHU EDKAR Stacja Paliw, Rutka Tartak - Gimnazjum w Rutce-Tartak
139. PHU L.S. Skibicki Leszek, Janów - Szkoła Podstawowa w Janowie
140. PHU Net-Komp , Kolno - Gimnazjum im. Jana Pawła II w Kolnie
141. Plams Sp. J. Bronisław Żłobikowski i Wspólnicy, Suchowola - Szkoła Podstawowa w Suchowoli
142. Plum Sp. z o.o., Kleosin - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku
143. Podlaska Izba Rolnicza , Choroszcz - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Janowie
144. PPH AMO Jarosław Rybakiewicz, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Czarnej Białostockiej
145. PPHU Mat-Pol Bramy Okna Rolety Kazimierz Plata, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
146. PPUH BOSS Bożena Letkiewicz, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 4 w Suwałkach
147. Pracownia Geodezji i Terenów Rolnych Dymitr Siemieniuk, Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa nr 2 w Bielsku Podlaskim
148. Pracownia Psychoterapii integracyjnej poradni terapii uzależnienia od alkoholu i współuzależnienia Jerzy Mirosław Słapek, Białystok - XIV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
149. Przedsiębiorstwo Budownictwa Inżynieryjnego Piotrowski Janusz, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 9 w Suwałkach
150. Przedsiębiorstwo Handlowe Sezam s.c. Czesław Łukuć i Joanna Łukuć, Augustów - Gimnazjum w Sztabinie
151. Przedsiębiorstwo TOOLCO Kazimierz Mitroszewski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku
152. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe BOLESTA Izabela Bolesta, Białystok - Szkoła Podstawowa w Jaświłach
153. Przychodnia Rodzinna Wanda Dziekońska , Dobrzyniewo Duże - Kozińce - Szkoła Podstawowa w Pogorzałkach
154. PW Sokół Przetwórstwo Warzyw U. Sokół, W. Sokół, Białystok - Solniczki - Szkoła Podstawowa nr 5 w Białymstoku
155. PW Taras Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Marian Tarasiewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 5 w Białymstoku
156. RA-SKI Robert Miałchowski Meble na Wymiar , Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
157. Rabet Ratyński Borkowski Żuk Sp.J., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 20 w Białymstoku
158. Region Podlaski NSZZ Solidarność, Białystok - Gimnazjum w Mońkach
159. Rob-Stan Przedsiębiorstwo Budowlano-Drogowe i Projektowe Stanisław Kocięba, Siemiatycze - Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Siemiatyczach
160. RYCAR Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Mechanicznych CKP nr 2 w Białymstoku
161. Rzeczoznawca Majątkowy Bobek Małgorzata, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
162. S7 Robert Godlewski, Ciechanowiec - Szkoła Podstawowa w Ciechanowcu
163. Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Długoterminowej , Augustów - Szkoła Podstawowa nr 6 w Augustowie
164. Satos Spółka Cywilna Telewizja Kablowa Edward Wojtach Janina Wojtach, Mońki - Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Mońkach
165. SerczerNET Małgorzata Nienałtowska , Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Czarnej Białostockiej
166. Serwis Diesel Zakład Naprawy Pomp Wtryskowych i Wtryskiwaczy Andrzej Zajkowski, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 6 z Oddziałami Dwujęzycznymi w Białymstoku
167. Sklep Velvet i Punkt Usługowy Anna Doroszczuk, Siemiatycze - Szkoła Podstawowa nr 3 w Siemiatyczach
168. Specjalistyczny Zakład Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji S.C. Dariusz Piekarski Andrzej Zalewski, Białystok - Szkoła Podstawowa w Wasilkowie: Szkoła Filialna w Sochoniach
169. SPOŁEM PSS w Grajewie Sp. z o.o. , Grajewo - Szkoła Podstawowa nr 4 w Grajewie
170. Spółdzielczy Bank Rozwoju, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Suwałkach
171. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Bielsku Podlaskim , Bielsk Podlaski - Gimnazjum Specjalne w Bielsku Podlaskim
172. Spółka Partnerska Lekarzy „przy Fabrycznej", Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
173. Stowarzyszenie Euroregion Niemen, Suwałki - Gimnazjum nr 4 w Suwałkach
174. Stowarzyszenie Niezależnych Kierowców "O.K. Taxi", Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 9 w Białymstoku
175. Studio Tańca Feniks, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 26 w Białymstoku
176. Suchocki Szymon Remonty, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 6 w Suwałkach
177. Techmot Sp. z o.o., Choroszcz - Publiczne Liceum Ogólnokształcące w Choroszczy
178. Tom-Tech Tomasz Brodziuk, Kleosin - Zespół Szkół w Kleosinie
179. Tormed , Hajnówka - I Liceum Ogólnokształcące w Hajnówce
180. Twój Czas Studio Kosmetyczne Joanna Piotrowska, Białystok - Zespół Szkół Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Białymstoku
181. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa w Sidrze
182. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Technikum nr 3 w Bielsku Podlaskim
183. Urząd Gminy Bakałarzewo , Bakałarzewo - Zespół Szkół w Bakałarzewie
184. Warsztat Mechaniczny Tłumiki u Wacka Wacław Milewski , Augustów - II Liceum Ogólnokształcące w Augustowie
185. WPHU - Trzynastka Iwona Lipińska, Łomża - Szkoła Podstawowa nr 7 w Łomży
186. Zajazd Jurand Gołdapia, Suwałki - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Suwałkach
187. Zakład Handlowo Usługowy Pred-Dom , Bielsk Podlaski - Zespół Szkół w Bielsku Podlaskim
188. Zakład Obsługi Rolnictwa - BIRAWIT, Szczuczyn - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Marianowie
189. Zakład Optyczny Elżbieta Smakosz , Białystok - Gimnazjum w Wasilkowie
190. Zakład Optyczny Julia Drewnowska , Siemiatycze - Gimnazjum Publiczne Nr 1 w Siemiatyczach
191. Zakład Optyczny Krystyna Kurstak, Białystok - Zakład Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku
192. Zakład Złotniczy Szafir- Andrzej Kiszło, Białystok - Zespół Szkół w Drohiczynie
193. Zakłady Gastronomiczne Mir-Zen Zenon Lange Restauracja Venessa, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 34 w Białymstoku
194. Zakłady Mięsne Podgórze J.Hryniewicz, J.Starszyk, K.Zawadzki S.J. , Podgórze - Szkoła Podstawowa w Podgórzu
195. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Szczuczynie
196. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Wąsoszu
197. Zdrowie H.Pisawocka,J.B.Krutel S.P. Lekarzy , Hajnówka - Szkoła Podstawowa w Białowieży
198. Złotnik - Mieczysław Mosiej, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 15 w Białymstoku

KSIĄZKI

Zdrowy rozsądek nieustannie w cenie

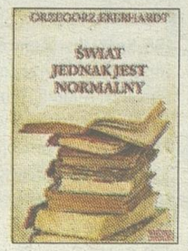

- „Świat jednak jest normalny
- Grzegorz Eberhard
- Zysk i S-ka, Poznań 2014, s. 632, c. 39,90.

Zdrowy rozsądek pewnie jeszcze długo będzie w cenie, co nie oznacza przecież, że mamy z nim do czynienia na co dzień. Publicystyka Eberharda skupia się na wyławianiu takich perełek z medialnej magmy, a i sama jest przykładem zdroworozsądkowego oglądu świata. Choć nie to stanowi o jej zasadniczej wartości. Po prostu warto czytać teksty nie tylko błyskotliwe, ale i logiczne. **(ajs)**

Szczegółowy portret superzbrodniarza



- „Himmler. Buchalter śmierci"
- Peter Longerich
- Prószyński i S-ka, Warszawa 2014, s. 960, c. 89,00.

W pierwszej tak obszernej i szczegółowej biografii Heinricha Himmlera wybitny niemiecki historyk Peter Longerich mierzy się z tymi pytaniami, odtwarzając dzięki przenikliwej analizie wierny portret psychologiczny jednego z największych zbrodniarzy wszech czasów. Autor wykracza poza utarty schemat biografii politycznej i uwzględnia całe życie Himmlera i różne sfery jego aktywności. **(ajs)**

Chłopcy malowani i szara piechota



- „Wojsko II Rzeczypospolitej"
- Lech Wyszczelski
- Bellona, Warszawa 2014, s. 390, c. ok. 24,00.

Ważna pozycja podsumowująca stan organizacji wojska polskiego w dwudziestoleciu 1918-1939. Można w tym czasie wyróżnić wyraźne podokresy, charateryzujące się różnym stanem armii i różnymi na nią pomysłami. Ostatecznie zbudowano poważną siłę, która jednak nie miała najmniejszych szans w starciu z przygotowaną i nowoczesną armią niemiecką, zwłaszcza po ataku radzieckim 17 września. **(ajs)**

Niebezpieczeństwo może być wszędzie

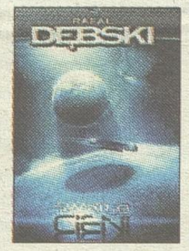

- „Światło cieni"
- Rafał Dębski
- Rebis, Poznań 2014, s. 272, c. 29,90.

Podczas dalekich wypraw kosmicznych ludzie mogą być narażeni na niebezpieczeństwa, których obecnie nie sposób przewidzieć. Tu mamy do czynienia z planetą możliwą do zasiedlenia, w którym jednak przeszkadzaja dziwne zjawiska. przede wszystkim ploci widzą rzeczy, których nie widzą naukowcy wyprawy i z wolna narasta między oboma grupami niechęć, przeradzająca się w nienawiść. Nad całością usiłuje zapanować dowódca, komandor Vaybar. W końcu podejmuje decyzję o powrocie na Ziemię. Powrót to jednak prawdziwy horror... **(ajs)**

Śmierć kolekcjonera i kongres obłudy



- „Co się zdarzyło w hotelu Gold"
- Grzegorz Kozera
- Dobra Literatura, Słupsk 2014, s. 252, c. 29,90.

Pewien kłopot z tą książką może sprawić jej zaszeregowanie gatunkowe. Kryminał Romans? Powieść obyczajowa? To kłopot pozorny, bo elementy różnych gatunków tylko wzbogacają dzieło Kozery. Tym ciekawiej się czyta, kiedy do końca nie wiadomo, nie tylko, „kto ukradł?", ale i „co z nimi będzie?". Osobną wartość stanowi pretekst zawiązania intrygi czyli wiedeński kongres na temat migracji Żydów w początkach XX wieku. Z początku dla rozwoju akcji marginalny, staje się okazją do wywołania zgrzytu międzynarodowego, ocalającego godność nauki. **(ajs)**

Wesoły przewodnik po świecie grozy



- „Stephen King. Sprzedawca strachu"
- Robert Ziębiński
- Replika, Poznań 2014, s. 320, c. 34,90.

Ważna pozycja dla zwolenników prozy pisarza ale jeszcze ważniejsza dla miłośników licznych jej ekranizacji. Ziębiński - autentyczny fan prozy Kinga - omawia tu każdą jej ekranizację - od „Carrie" po serial „Pod kopułą". Przy czym filmy są tutaj głównie pretekstem do opowieści o samym Kingu, pisarzu, który swoją pozycję na rynku zawdzięcza niewąt pliwie kinu. Warto wiedzieć, że King cały czas potrafi sprzedać za dolara prawa do ekranizacji opowiadań. W ten sposób pomaga młodym reżyserom i... swojej sławie. **(ajs)**

MUZYKA



- RÓŻNI WYKONAWCY
- „Polish Radio Jazz Archives 15 – Standards vol. 02"
- Polskie Radio SA

Na drugiej płycie z jazzowymi standardami w wykonaniu polskich zespołów prezentują się tylko dwie, ale jakże liczące się formacje – **JAZZ ROCKERS Zbigniewa Namysłowskiego** i kwintet **Andrzeja Kurylewicza**. Nagrania pochodzą z mniej więcej tego samego okresu (lata 1961-62), choć były rejestrowane w innych studiach Polskiego Radia. Na płycie znalazły się jedynie trzy utwory nagrane przez kwintet Kurylewicza: znany z niezliczonych wykonań „I Can't Get Started With You" **Vernona Duke'a**, „Please Don't Talk About Me When I'm Gone" **Sama H. Stepta** i „Falling In Love With Love" **Richarda Rogersa**. Po mniej oczywiste, a w niektórych przypadkach – w chwili nagrywania – wręcz zupełnie świeże, utwory sięgnęła natomiast grupa **JAZZ ROCKERS**. Wśród 13 kompozycji są m.in. „Cookin' At The Continental" i „Sister Sadie" **Horace'a Silvera**, „Night in Tunisia" **Dizzy'ego Gillespiego**, „Old Devil Moon" **Burtona Lane'a**, „My One And Only Love" **Guy'a Wooda** czy „Moanin'" **Bobby'ego Timmonsa**. Blisko 80 minut jazzowej klasyki w wykonaniu klasyków. **(es)**



- RÓŻNI WYKONAWCY
- „25! Wolność! Kocham i rozumiem. Gala jubileuszowa 51 KFPP Opole 2014" 3CD
- Polskie Radio SA

Z okazji 25. rocznicy częściowo wolnych wyborów powstał ten trzypłytowy album, zawierający aż 53 utwory. Części tych piosenek – w mniej lub bardziej interesujących wykonaniach – można było posłuchać parę dni temu, podczas festiwalu w Opolu. Kto widział w TV, ten wie, że klucz ich doboru był równie zastanawiający jak rzeczywistość w PRL-u. Tak jest i tu. Obok klasycznych pieśni nurtu poetycko-patriotycznego (z „Murami", „Naszą klasą" i „Balladą o Janku Wiśniewskim" na czele), są utwory artystów, którym w PRL-u powodziło się całkiem nieźle (m.in. Wodecki, Rodowicz), perły piosenki (**Czesław Niemen, Marek Grechuta, Stan Borys**), przeboje koncesjonowanego rocka lat 80-tych (**LADY PANK** czy **LOMBARD** przy pominięciu muzyki granej choćby w Jarocinie) i utwory ery postsocjalistycznej, które wypadają chyba najciekawiej (m.in. „Wolność słowa" **PUDELSÓW**, „Tribute to Solidarity" **L.U.C-a**). Albumu – jako zbioru „polskich przebojów w drodze do wolności" – słucha się dobrze, ale nijak nie oddaje on w pełni obrazu polskiej muzyki lat 70- i 80-tych. **(es)**

Zagrają nie tylko gwiazdy i wojsko, ale też... fani. W siatkówkę plażową!

Nasz patronat

Tegoroczna edycja Seven Festival Music & More w Węgorzewie (10-13 lipca), nabiera coraz bardziej bojowego charakteru, nie przy tym tracąc ducha sportowej rywalizacji.

Tradycją tego festiwalu jest odbywający się w jego ramach Przegląd Wojskowych Zespołów Rockowych. Korzenie imprezy sięgają bowiem wojskowego przeglądu, który odbył się w 1991 r. W tym roku wystąpi kilka związanych z wojskiem grup: **KASYNO, SINHEAD, KODEINA, CRANKHAUST, CRUELTY IN THE GARDEN i BLOOM**. Lekko nie będzie, bo muzyka np. **CRUELTY IN THE GARDEN** (na zdjęciu) to deathcore, a **SINHEAD** – „wynaturzony" metalcore.

Nim popołudniem z festiwalowych scen rozlegną się mocarne dźwięki, fani będą mogli wziąć udział w drugich Mistrzostwach w Siatkówce Plażowej festiwalowiczów. Zawody odbędą się w południe, 12 lipca. Udział w nich może wziąć każdy, ale liczba chętnych jest ograniczona do 10 dwuosobowych drużyn, zatem warto już teraz zarejestrować się za pośrednictwem Facebook'a.



To oczywiście tylko część atrakcji Seven Festival Music & More 2014. Na imprezie wystąpią też zespoły konkursowe oraz – gwiazdy: **NAPALM DEATH, EPICA i ARCH ENEMY**, a z Polski – m.in. **KAZIK NA ŻYWO, LUXTORPEDA, RAZ DWA TRZY, HAPPY-SAD i DECAPITATED**.

Ceny biletów i karnetów: jednodniowe – 45 zł (na koncerty 11 i 13 lipca) i 50 zł (12 lipca), a karnety – 115 zł (Singiel), 200 zł (Duet) i 360 zł (Zbiorowy – na cztery osoby). **(semi)**

Konkurs! Zaczynamy serię pytań na temat Seven Festival Music & More! Dziś do wygrania – dwa karnety! A pytamy o tytuł utworu, dzięki któremu **NAPALM DEATH** znalazł się w Księdze Rekordów Guinnessa. Na odpowiedzi czekamy pod adresem: smichalowski@wspolczesna.pl w piątek, 13 czerwca, od godz. 16.55 do 17.00.

Autor zadań: Leszek Barszczewski (HELLES) – Białystok

1. Krzyżówka panoramiczna

„JAKI PAN, TAKI KRAM” / „NIE KRADNIJ”
KIEROWNICZKA SZKOŁY / NAJNIŻSZA CZĘŚĆ STATKU
W PARZE Z KOLĄ
PUCHAR
BARDZO RZADKI PIERWIASTEK CHEMICZNY
DZIAŁ MEDYCYNY / KSIĘŻNICZKA BURGUNDA
PIEŚŃ OPEROWA / ANGLOSASKA MIARA ZIEMI
PORCJA ŻYWNOŚCI / OKIEM LUB OSZCZEPEM
OTRZYMAŁ POSTRZAŁ / CZARNOKSIĘŻNIK
SREBRZYSTOBIAŁY METAL
IMIĘ CHACŻATURIANA
SAMO NIC NIE ZNACZY / CIEPŁA POSADKA
SPIEKOTA
LINIA DZIELĄCA KĄT NA DWIE RÓWNE CZĘŚCI
CIĘŻKA – NA UGORZE / MONGOLSKI KOWBOJ
CHŁOPIEC OKRĘTOWY / PIEWCA, POETA
CHABETA / KAWAŁ RYBY LUB SZYNKI
NAJMNIEJSZY Z BAWOŁÓW / FILM HITCHCOCKA
LANIE, CIĘGI / „YB” DLA CHEMIKA
WYBIERANA W WYBORACH SAMORZĄDOWYCH
„LAS” W MIEŚCIE
ZAKŁAD USŁUGOWY / STAROŻYTNE LICZYDŁO
ZAGŁĘBIENIE POWSTAŁE Z KILKU LEJÓW KRASOWYCH
ZAPORA WODNA
ŻYCIODAJNY PŁYN
ŻARGON, DIALEKT
SKARBOWA LUB POCZTOWA
ANTIDOTUM / TYP LASU
DUŻY, MOCNY BICZ
STACHURA ALBO DZIEWOŃSKI
SPRZĘT PLAŻOWY
NIEJEDEN W ZAROŚLACH
DZIESIĘĆ SETEK ALBO CZTERY ĆWIARTKI
MODLITEWNA „KROPKA”
OZNAKA WŁADZY MARSZAŁKOWSKIEJ
TRZOS, KABZA

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – przysłowie polskie

2. Trójkierunkowa rozeta sylabowa

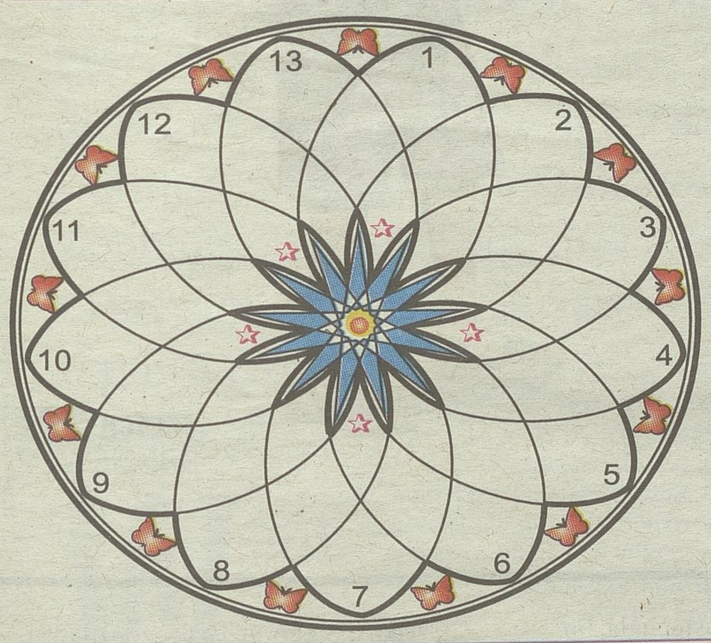

Sylaby w polach z gwiazdką, czytane prawoskrętnie (początek do odgadnięcia), utworzą rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE: 1) sklep wojskowy, 2) instrument muzyczny, 3) gra z kamieniami, 4) rosła z liściem szerokim, 5) niektórzy porywają się z nią na Słońce, 6) najstarszy znany gramatyk indyjski, 7) stronica książki, 8) stolica Kolumbii, 9) dopływ Dunaju (Austria), 10) walna bitwa, 11) dawniejszy pozew, 12) indyjski dramat klasyczny, 13) sieć do połowu cert.

LEWOSKRĘTNIE: 1) rodzaj belki lub odmiana jabłoni, 2) zrzęda, 3) miejscowość w Grecji (w starożytności - ośrodek kultu Zeusa), 4) damski odpowiednik jednego z imion Baczyńskiego, 5) rodzaj płótna, 6) śniedź, 7) popłoch, 8) Wenus lub Atena, 9) izogona zerowa, 10) wygnaniec, 11) enzym powstający przy kiełkowaniu ziaren jęczmienie w słodowni, 12) imię Kukulskiej, 13) droczenie się.

DOŚRODKOWO: 1) naczynie na płyny, 2) dzisiaj nie spada z nieba, 3) los, 4) japoński twórca judo, 5) gatunek małpy, 6) skrzynia, 7) swojska madame, 8) dawniejsza niania, 9) gatunek egzotycznych mrówek, 10) podstawa kolumny, 11) księstwo w XIV w. na terenie dzisiejszej Słowenii (znajdziesz w imieniu solenizantki z 22 listopada), 12) naród, 13) rodzaj mereżki.

3. Logogryf

1						
2						
3						
4						

Litery z kolorowych pól, rzędami, dadzą rozwiązanie – tytuł piosenki.

1) świecący miesiąc, 2) zawody rycerskie, 3) wytrawna wódka kminkowa, 4) chód symetryczny zwierząt, skrocz.

Rozwiązania zadań

1. Słaby krańcie, mocny wydziera. 2. Kanonizacja. 3. „Życie jak wino”. 4. Złota nie zakryje kurz.

4. Rebus karuzelowy

18/19





Wszystko po 5 zł za szt.





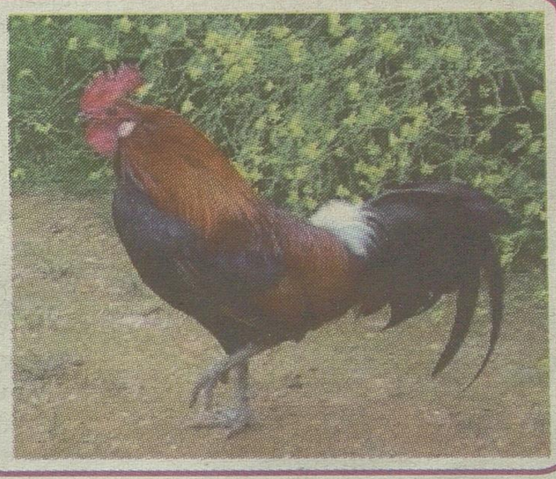

Rozwiązanie (przysłowie kałmuckie) 4-wyrazowe, o początkowych literach: Z. N. Z. K.

Rozmowa z dzieckiem o jego złym zachowaniu jest lepsza niż karanie go za przewinienia



MARCIN FLORKOWSKI
PSYCHOLOG RADZI

Niestety nie ma szkoły, w której uczono by nas jak wychowuje się dzieci. Na szczęście istnieje kilka prostych zasad, których przestrzeganie sprawia, że wychowanie staje się łatwiejsze. Jeśli wiesz, jakich zasad wychowawczych się trzymać, nie popełnisz wielu błędów, zaś te które uczynisz, a na pewno jakieś zrobisz, nie będą przynosiły szkód nie do naprawienia. Jakich reguł powinniśmy przestrzegać? Oto garść tych ważniejszych.

Radocha i czas

Absolutnie podstawową regułą wychowawczą jest dbanie o dobre relacje z dzieckiem. Powinny one być przesycone sympatią, zaufaniem, dobrym nastrojem, w waszych relacjach powinno być ciekawie i fajnie. Wtedy ilość kłopotów wychowawczych będzie dziesięć razy mniejsza. W życiu dziecka musi być O WIELE więcej przyjemnych kontaktów z rodzicem (zabawy, żartowania, fajnych przygód, ciekawych rozmów, niespodzianek itp.), niż tych przykrych (karania, pretensji, uwag itp.)

W większości przypadków najlepszym lekarstwem na kłopoty wychowawcze jest właśnie poprawienie relacji między rodzicem a dzieckiem. Pamiętaj też, że „miękkie" metody wychowawcze sprawdzają się lepiej niż „twarde". Kary, sankcje, przymus, przemoc dają szybko widoczne efekty (np. podporządkowanie się). Na dłuższą metę jednak O WIELE więcej korzyści przynoszą miękkie techniki wychowawcze: perswazja, rozmowy, tłumaczenie, negocjacje, słuchanie, uczenie nowych zachowań itp.

Druga ważna sprawa to zarezerwowanie dla dziecka swojego czasu. Dobre wychowanie samo się nie zrobi. Jeśli czytasz gazetę, a dziecko chce czegoś od ciebie, odłóż gazetę. Przyjdź do jego pokoju porozmawiać, powygłupiać się czy omówić jakieś ważne rzeczy. Dziecko powinno widzieć, że tobie zależy na tym, aby z nim przebywać. Czasem wystarcza nawet pół godziny dziennie na przykład na czytanie bajki, wieczorną rozmowę, wspólny obiad, przy którym rozmawiacie itp., jeśli ten czas przeznaczany jest codziennie, to będzie owocować. Dzieci dojrzewają szybko, przyjdzie moment, gdy to ty będziesz chcieć przebywać z nimi bardziej niż one z tobą. Wykorzystaj więc okazje tu i teraz, one nigdy już bowiem nie wrócą.

Wymagaj od siebie

Wśród psychologów krąży powiedzenie: Dzieci niechętnie rodziców słuchają, ale chętnie ich naśladują. Chcesz aby dziecko systematycznie się uczyło? Pokazuj mu, że sam jesteś pracowity. Chcesz aby miało porządek? To na serio dbaj o czystość wokół siebie. Chcesz aby mówiło prawdę? Też miej odwagę mówić prawdę. „Mój tato twierdzi, że kłamstwo jest złe, a jak dzwoni babcia, to każe mówić mamie, że poszedł do garażu". Jeśli oczekujesz od dziecka systematycznej nauki, a sam spędzasz czas na leniuchowaniu, przełączaniu kanałów, utrudniasz sprawę.

Niektórzy rodzice mocno też zaniedbują inny aspekt wychowania: dbanie o siebie. „Całe moje życie to moje dziecko i moja rodzina" – to błąd. Dziecko obserwuje ciebie, bierze przykład z tego, jak żyjesz. Dlatego miej swoje pasje, przyjaciół, hobby, podejmuj wyzwania, niech twoje życie będzie szersze. Żyj tak, jak byś chciał aby twoje dziecko żyło w przyszłości. Rodzina jest najważniejsza, ale twój świat nie powinien się do niej ograniczać.

Boksowanie życia

Z tym koresponduje jeszcze jedna zasada – pozwól dziecku boksować się z życiem na własny rachunek. Twój syn ma kłopoty w relacjach z rówieśnikami? Pomagaj mu w stworzeniu rozwiązań, szukaj przyczyn, ucz go nowych zachowań i sposobów wpływania na innych. Ale ingeruj osobiście tylko w wyjątkowych wypadkach.

W wychowywaniu sprawdza się stopniowe delegowanie odpowiedzialności, pozwalanie na własne decyzje i na odczucie ich konsekwencji. Twoje dziecko dokonuje głupiego lub złego – według ciebie – wyboru? W większości przypadków powinieneś ograniczyć się do perswazji, tłumaczenia dlaczego ten wybór jest zły, ostrzegania przed konsekwencjami. Jeśli jednak twoje dziecko nadal się upiera, pozwól mu zrobić błąd i wypić to piwo, którego nawarzy. „Uważaj, to jest gorące, jeśli dotkniesz, to się oparzysz." Sprawdź, czy do dziecka dotarł komunikat, ale nie łap za rączkę, jeśli mimo to chce się przekonać, czy to naprawdę jest gorące.

Podstawową regułą wychowawczą jest dbanie o dobre relacje z dzieckiem. Powinny one być przesycone sympatią, zaufaniem, dobrym nastrojem.

Czasem rodzice przyjmują założenie, że „co wolno wojewodzie..." i naruszają prawa dziecka. Nie powinniśmy wchodzić bez pukania, naruszać nietykalność cielesną, grzebać w pamiętniku, obrażać, poniżać itp. Ale należy hamować wykształcanie złych nawyków. Syn za dużo czasu spędza przed komputerem? Przestaje się uczyć? Perswazja, tłumaczenie nie działa? Nie bój się postawić szlaban.

Wychowanie wymaga czasu. Nie martw się, że twoje wysiłki nie przynoszą od razu spektakularnych efektów i nie martw się na zapas. Na przykład to, że dziecko teraz nie chce się uczyć, nie oznacza, że „będzie w przyszłości kopać rowy". Każde dziecko dojrzewa w swoim tempie.



SKETCH-BOX RADZIEWICZ

RYSUNEK GRZEGORZ RADZIEWICZ

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Niby celebryta, a wzięli go za właściciela pizzerii

Jaka najgorsza rzecz może w życiu spotkać celebrytę? To, że go nikt nie rozpozna. To jest najczarniejszy koszmar, który chodzi za każdym telewizyjnym celebrytą.

Rafał, tancerz, stracił nazwisko, głośne, celebryckie nazwisko, właśnie przez to, że go nie rozpoznali. Została mu tylko pierwsza litera tego nazwiska: M. Teraz jako Rafał M. jest rozpoznawalny, ale w kręgach sądowych.

Stało się tak, że znany celebryta, telewizyjny tancerz Rafał M. ruszył w Polskę. A właściwie w Toruń. Czyli zalał pałkę w tym mieście i w stanie wskazującym udał się na ulicę Zbożową. Była piąta nad ranem, mieszkańcy jeszcze spali, co bardzo się celebrycie nie spodobało. Świadek w sądzie zeznał, że celebryta tak się przywitał o świcie z miejscową społecznością: „Co wy skur... jeszcze śpicie?" To powitanie zostało wykrzyczane, tak, że nawet jak ktoś jeszcze spał to musiał się obudzić.

Celebryta Rafał miał pewien cel. Otóż z kolegą o piątej rano odwiedził dwie znajome. Żeby ranek stał się kontynuacją szampańskiego wieczoru, razem już przy otwartym oknie kontynuowali u znajomych imprezę.

Do szóstej obowiązuje cisza nocna, więc sąsiedzi zaprotestowali. Podobno najgłośniej jedna starsza pani, więc tancerz uciszył ją w sobie właściwy sposób: „Zamknij się stara k..., jak ci się nie podoba, to dzwoń na psy".

Chyba go posłuchała, bo za chwilę zjawiła się policja. Na widok policji – według zeznań funkcjonariusza – taneczny celebryta powiedział: – „O k..., psy przyjechały. Potem, gdy go obezwładniałem, obrzucił nas wiązankami z ch..., k... itp". Policjanci tego nie lubią, więc go potraktowali gazem pieprzowym, skuli i obalili na ziemię.

Wtedy tancerz musiał zrozumieć, że funkcjonariusze nie wiedzą, z kim mają do czynienia. Jak wielki celebryta dostał się w ich ręce. Zaczął się więc odgrażać: „Zobaczycie, kim ja jestem, jeszcze mnie popamiętacie".

Celebryta Rafał uważa bowiem, że policja (a zdarza się mu to nie pierwszy raz) traktuje go brutalnie tylko dlatego, że jest rozpoznawalny. Sędzia zapytał więc policjantów, czy rzeczywiście tak jest, że wyciągają oni pały, kiedy widzą rozpoznawalnego celebrytę. I czy wiedzieli, kogo w tym przypadku zatrzymują. Funkcjonariusz Łukasz, który dokonał zatrzymania odpowiedział, że sądzili, iż zatrzymują właściciela pizzerii na toruńskiej starówce. Dopiero na komisariacie komendant, widać najbardziej z nich obyty w świecie celebrytów, uświadomił im, ze zatrzymali słynnego na cały kraj tancerza.

Tak wyglądał najbardziej koszmarny ranek w życiu celebryty Rafała. Nie został rozpoznany, mimo że wcześniej sfotografował się na okładkach wielu pism i pokazał w wielu stacjach telewizyjnych. **(kk)**

Ekstra
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Paulina, która kocha latanie

Jest **JEDYNĄ W KRAJU KOBIETĄ**, która wykonuje zawód pilota doświadczalnego. W Polskich Zakładach Lotniczych w Mielcu testuje nowe samoloty. Jest pierwszą osobą, która siada za sterami nowiutkiej maszyny i wzbija ją w powietrze.

Stanisław Siwak

W życiu czasem trzeba mieć łut szczęścia – twierdzi 27-letnia Paulina Różyło. W jej przypadku ciąg szczęśliwych zbiegów okoliczności sprawił, że została pilotem doświadczalnym. Szczęście uśmiechnęło się do niej choćby wtedy, gdy swe umiejętności mogła zaprezentować Wiesławowi Cenie, jednemu z najlepszych polskich lotników, szefowi pilotów doświadczalnych w PZL Mielec.

Akurat pracowała jako pilot dyspozycyjny w firmie deweloperskiej nad Bałtykiem, gdzie pan Wiesław spędzał urlop. I nagle został pilnie wezwany do zakładu, gdyż trzeba było oblatać nowy samolot. Chciał się szybko dostać do Mielca, więc ustalił warunki przelotu z Kołobrzegu. Za sterami samolotu usiadła Paulina.

– Dwugodzinny lot znad morza do Mielca dwusilnikową cessną odbywał się w bardzo trudnych warunkach – wspomina 27-latka. – Spotkaliśmy na trasie przelotu burzę, silny przeciwny wiatr, oblodzenie kadłuba, a maszyną co chwila wstrząsały turbulencje. W dodatku nie działał autopilot. Pan Wiesław pod koniec lotu zapytał, czy nie chciałabym pracować w PZL jako pilot doświadczalny. Zgodziłam się chętnie, choć nie miałam zbytniej nadziei na to, że kiedyś naprawdę tak się stanie... – przyznaje szczerze.

TATO ZABRAŁ JĄ NA LOTNISKO

Paulina miała 18 lat, gdy połknęła lotniczego bakcyla. Ojciec, który w młodości trochę latał na szybowcach, zawiózł córkę na lotnisko Aeroklubu Zagłębia Miedziowego w Lubinie. Znajomy pilot zabrał ją na lot szybowcem, wykonał w powietrzu kilka ewolucji. Dziewczynie się spodobało i postanowiła zrobić licencję pilota szybowcowego.

Więcej – str. 4–5



Paulina Różyło: – Pięć lat po tym, jak połknęłam lotniczego bakcyla, zostałam zawodowym pilotem

FOT. ARCHIWUM

RYSUNEK GRZEGORZ RADZIEWICZ

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK 13 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Ziemia na Górze Królowej Bony kryje wiele tajemnic i skarbów

Tajemnice Białej Góry koło Sanoka, zwanej też Górą Królowej Bony, wciąż czekają na archeologów. Od lat interesują się nimi za to amatorzy poszukiwania skarbów. Szczególnie latem przyjeżdżają tu TŁUMY LUDZI Z WYKRYWACZAMI METALI.

TEKST *Ewa Gorczyca* | ZDJĘCIE *Tomasz Jefimow*



Archeolodzy sami ruszyli na wzgórze z wykrywaczami i postanowili znaleźć to, czego nie zdążyli odkryć poszukiwacze skarbów – amatorzy.

Widać je pięknie z zamkowego wzgórza. Zamczysko – wzgórze w paśmie Gór Słonnych, jeden z najbardziej charakterystycznych punktów panoramy Sanoka. Z archeologami docieramy na jej szczyt. 480 metrów n.p.m.

– Dla sanoczan to miejsce specjalne, średniowieczne grodzisko, z którym wiąże się wiele legend – opowiada Piotr Kotowicz, archeolog z Muzeum Historycznego.

Jedna z nich mówi o tym, że było połączone tajemnym przejściem z sanockim zamkiem. Inna, że chciała tu wznieść rezydencję królowa Bona. Ale złe moce zniweczyły jej zamiary, za każdym razem burząc w nocy to, co zostało zbudowane za dnia. Są też legendy o zakopanych w lesie skrzyniach pełnych dukatów.

– Te opowieści przytaczane są nawet w XIX-wiecznych relacjach pamiętnikarsko-przewodnikowych – mówi Robert Fedyk, sanocki archeolog.

Z prawdą mają niewiele wspólnego, ale działają na wyobraźnię. I faktem jest, że miejsce zwane też Górą Królowej Bony od lat przyciąga poszukiwaczy amatorów, którzy szukają ukrytych tu skarbów, Wspinamy się w górę i docieramy na majdan zbudowanego prawdopodobnie w XIII wieku grodziska.

– Niewiele wiemy o tym miejscu – przyznaje Fedyk. – Te ziemie należały wówczas do Rusi. Szczyt świetności przeżywał Sanok wspominany w latopisach, czyli ruskich kronikach, już w XII wieku.

Ten Sanok latopisowy – duży gród z cerkwią – mieścił się w dzisiejszej Trepczy, na wzgórzu Horodyszcze. Wiele wskazuje na to, że gródek na Białej Górze zbudowano jako strażnicę rycerską. Miała bronić dostępu i do Trepczy, i do wzgórza zamkowego.

Co sprawiło, że przestał istnieć? – Stało się to prawdopodobnie w czasach najazdu Kazimierza Wielkiego na Ruś. Ok. 1340 roku ziemie te zostały przyłączone do Polski. Być może właśnie wtedy rycerska osada została zdobyta i spalona – przypuszcza Fedyk.

Do wersji o puszczeniu strażnicy z dymem skłania się też Piotr Kotowicz.

– Wszędzie na Zamczysku natykamy się na duże ilości przepalonych kamieni i na polepę, czyli przepaloną glinę – tłumaczy.

AMATORZY PSUJĄ ROBOTĘ

To, co pozwoli archeologom i historykom dowiedzieć się więcej o osadzie na Białej Górze, kryje ziemia. Grodzisko było badane tylko raz, i to pobieżnie, w latach 70. Wydobyto wtedy część zabytków. Na przeprowadzenie dokładnych wykopalisk nie udało się zdobyć funduszy. Za to Biała Góra stała się obiektem zainteresowania poszukiwaczy skarbów.

– Wykrywacze metali są dziś ogólnie dostępne – tłumaczy Fedyk. – Można kupić sprzęt na Allegro, w sklepach. Ci, którzy ich używają, często są jednak nieświadomi faktu, że niszczą obiekty archeologiczne.

Popularność wykrywaczy wzięła się z emigracji Polaków na Wyspy. W Anglii jest to popularne hobby, bo tamtejsze prawo zezwala nieprofesjonalistom na poszukiwania.

– To wynika m.in. z dużej ilości zabytków, które zalegają w ziemi – opowiada Fedyk. – Archeolodzy nie są w stanie wszystkiego wydobyć. U nas cennych zabytków archeologicznych jest mniej. Ale jak Polak w Anglii naogląda się programów poszukiwawczych, to w kraju też chciałby spróbować szczęścia.

Stanowisko archeologiczne na Białej Górze jest wpisane do rejestru zabytków, bez pozwolenia konserwatora nie można go penetrować. Ale nie sposób upilnować wszystkich, którzy tu się pojawiają, bo teren leśny jest ogólnie dostępny.

– Co jakiś czas robiliśmy wizje lokalne i za każdym razem widzieliśmy mnóstwo nowych dołków – opowiada Kotowicz.

– Amatorzy bardzo chętnie by całe grodzisko przekopali i zabrali to, co w ich mniemaniu najcenniejsze – wtóruje Fedyk.

Amatorzy często psują robotę archeologom. Bo taki poszukiwacz ustawia sobie wykrywacz tylko na duże rzeczy albo na przedmioty wykonane z metali kolorowych – brązu, srebra, miedzi. Jak mu wykrywacz zapiszczy – wykopuje i idzie dalej. Archeolodzy z muzeum i skansenu, wspierani przez kolegów z Rzeszowa, postanowili więc sami ruszyć na wzgórze z wykrywaczami i znaleźć to, czego nie zdążyli odkryć amatorzy.

– Robimy to, co oni, tylko profesjonalnie – mówi Fedyk.

CO MÓWIĄ ZNALEZISKA

Fedyk, który z wykrywaczem pracuje 20 lat z okładem, ustawia swoje urządzenie na największą czułość i na wszystkie metale.

– Do głębokości 30 cm znajdę każdy przedmiot. Nawet wielkości przysłowiowej główki od szpilki – mówi.

Podążamy za archeologami, którzy centymetr po centymetrze sprawdzają teren. Wcześniej założyli specjalną siatkę pomiarową, dzieląc całe grodzisko na kwadraty po 10 na 10 metrów. Każdy przedmiot po wyjęciu z ziemi musi być schowany do osobnego woreczka, dokładnie opisany i zlokalizowany w trzech wymiarach.

– W przyszłości, gdy przeprowadzone zostaną klasyczne badania wykopaliskowe, będzie można łatwo powiązać ze sobą

poszczególne znaleziska – tłumaczy Kotowicz.

To, co poszukiwacz amator wyrzuci, dla archeologa może być prawdziwym skarbem. Na przykład zardzewiały żelazny gwóźdź. Świadczy o tym, że w grodzie stały konstrukcje spojone gwoździami.

– Nieraz przeglądałem kolekcje amatorów i okazywało się, że nie mają świadomości, co znaleźli – podkreśla Fedyk.

Wykrywacze piszczą co krok. W ruch idą szpadle, saperki i pędzelki. Piotr Kotowicz pokazuje nam co cenniejsze artefakty. Pięknie zachowaną ostrogę rycerską ze sprzączkami i okuciami z przełomu XIII i XIV wieku, groty bełtów kuszy i strzał do łuków, ołowiany krzyżyk. Okrągła blaszka o nierównych brzegach okazuje się prawdziwym rarytasem. To grosz praski, srebrna moneta króla Jana Luksemburskiego.

– To rzadki okaz na tych terenach – zachwyca się archeolog. Obcięty brzeg to nie uszkodzenie, ale celowy zabieg. – Dostosowano ją do miary wagowej kruszca używanej na Rusi – wyjaśnia Kotowicz. Robert Fedyk tłumaczy nam, że profesjonalne szukanie wykrywaczem nie jest łatwe.

– Żeby dobrze grać na instrumencie, trzeba wieloletnich ćwiczeń. Tak samo, żeby się biegle posługiwać wykrywaczem, trzeba mieć wieloletnią praktykę – mówi.

Skąd porównanie muzyczne? Bo ważny jest dobry słuch. Z pozoru takie same sygnały mogą oznaczać zupełnie co innego. Wykrywacz reaguje nie tylko na metal, ale też na mineralizację gleby. Trzeba umieć te dźwięki rozróżnić. Okazuje się, że archeologów czeka o wiele więcej roboty na Białej Górze, niż przypuszczali.

– Dopiero trzeci dzień, a my mamy już ponad 120 przedmiotów – wylicza Kotowicz. Niekoniecznie cennych, ale każdy z nich ma wartość historyczną.

– Łącząc je z danymi historycznymi, a w przyszłości – z klasycznymi wykopaliskami, możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa odtworzyć obraz życia, jakie toczyło się tu 700 lat wstecz. Kim byli mieszkańcy grodu, jakimi narzędziami się posługiwano, jak byli uzbrojeni wojownicy. Gdybyśmy teraz tej akcji nie przeprowadzili, to za kilka czy kilkanaście lat już nic by na Zamczysku nie zostało – mówi Fedyk.

Chodzimy po 10-arowym terenie grodziska, a archeolodzy uruchamiają naszą wyobraźnię.

– Tu była palisada – pokazują. – Na pewno były jakieś zabudowania gospodarcze. Na podgrodziu zapewne zlokalizowano produkcję. Znaleźliśmy trochę żelaznych rzeczy, części uzbrojenia, grotów, toporów – opowiadają.

Fedyka intrygują wysokie wały i głęboka fosa, strzegące dostępu do strażnicy. – Ich usypanie wiązało się z wykonaniem gigantycznej roboty. Ciekawe, czy ten wał to sama ziemia i kamienie czy też jest tam jakieś wzmocnienie, np. drewniana konstrukcja – zastanawia się.

Kotowicz pokazuje nam kolejne odkrycie. Kawałek blaszki z niczym nam się jednak nie kojarzy. A fachowiec nie ma wątpliwości. Żelazny rombik z dziurką to zbrojnik pancerza lamelkowego. Znalezienie takiego fragmentu może dowodzić, że stacjonowali na Białej Górze rycerze wyposażeni w takie właśnie zbroje.

SKARB SPRZED 3 TYSIĘCY LAT

Pytamy Fedyka, autora jednego z najciekawszych odkryć ostatnich lat (czyli srebrnego skarbu z XI wieku wykopanego w Karpackiej Troi), czy zdarza mu się przypadkiem natrafić na unikaty ukryte pod ziemią.

– Zawodowcowi takie zaskoczenia się nie trafiają – uśmiecha się. – Bo my nie szukamy w miejscach przypadkowych.

Takie niespodzianki zdarzają się natomiast Tomaszowi Podolakowi ze Stalowej Woli. 46-latek archeologią pasjonuje się amatorsko, ale badacze go cenią.

– Szuka w miejscach, gdzie nie ma stanowisk archeologicznych, i robi dla nas dobrą robotę – przyznaje Fedyk.

Kilkanaście lat temu Podolak natrafił w okolicach Falejówki na trzy dziwne sierpy, które okazały się narzędziami z epoki brązu. Zaczął wtedy zgłębiać fachową wiedzę, nawiązał kontakty z archeologami.

– Teraz lepiej wiem, czego i gdzie można szukać – mówi dziś. Jego znaleziska trafiły do muzeów w Sanoku i Stalowej Woli.

Zielonkawy fragment wystający z ziemi, który zauważył, wędrując niedawno przez szczyt wzniesienia w okolicy Srogowa niedaleko Sanoka, u większości ludzi nie wzbudziłby zainteresowania.]

– Mnie od razu zaciekawił. Wyglądał jak jaszczurka. Kiedy rozgarnąłem ziemię, okazało się, że to bransoleta – zdradza.

Powinien zawiadomić naukowców, ale ciekawość wzięła górę.

– Głębiej kryła się kolejna bransoleta. W tym samym dołku wygrzebałem ich jeszcze dziewięć, i dwa naszyjniki. To były emocje! – opowiada.

Całość unikatowego znaleziska – 42 przedmioty sprzed ponad 3 tysięcy lat – czeka na badania i konserwację w sanockim muzeum. Tomasz Podolak mówi, że nie przyszło mu nawet do głowy, by skarb zachować dla siebie.

– Moją satysfakcją jest znajdywanie i oddawanie do muzeum. Cieszę się, gdy mogę potem zobaczyć taki zabytek na wystawie.

Przez chwilę każdy może poczuć się milionerem

Jazda superszybkim FERRARI, TOREBKA ZA 5 TYS. ZŁ, SŁUŻĄCY spełniający nasze zachcianki – takie rzeczy nie są już zarezerwowane wyłącznie dla elit. Dziś namiastkę luksusu może mieć większość z nas.

TEKST *Tomasz Kapica*

Ma moc 400 koni mechanicznych, które rozpędzają go do 300 kilometrów na godzinę. Setkę osiąga w 4 sekundy. Ryk silnika przyprawia o dreszcz nie tylko fanów motoryzacji. Łatwiej go zobaczyć na zdjęciach magazynów opisujących życie światowych gwiazd, niż na polskich ulicach. Ferrari F-360 to samochód nieosiągalny dla zwykłego zjadacza chleba. Ale teraz coraz więcej polskich firm oferuje okazjonalne przejażdżki tego typu autami. Można je wykupić już od 250 złotych. Trwają co prawda zaledwie kilka minut, na dodatek po zamkniętym torze. Ale dla większości z nas to jedyna szansa, że kiedykolwiek w ogóle zasiądziemy za kierownicą takiego auta. Jeśli dopłacimy parę setek, będziemy mogli pościgać się na torze z kolegą. Tutaj emocje sięgają zenitu.

Są też oferty dla tych, którzy chcieliby poczuć smak luksusu na dłużej niż kilka minut. Na rynku są firmy, które wypożyczają luksusowe samochody na doby. I tak porsche 911 carrera można mieć już za 1200 złotych. Cena rośnie o 200 zł, jeśli wypożyczamy go w weekend. Wtedy zainteresowanie tego typu usługami wzrasta. Sobotni wieczór to bowiem najlepszy czas, aby się polansować na ulicach miasta takim cudeńkiem. Można też – używając młodzieżowego języka – „polecieć bardziej grubo" i wypożyczyć superluksusowego bentleya continentala GT mullinera. Auto takie kosztuje około 800 tysięcy złotych. Koszt wynajmu wynosi od 3,5 tysiąca złotych za 24 godziny.

– Mamy coraz więcej klientów, których nigdy nie będzie stać na zakup takich samochodów, ale chcieliby trochę nimi pojeździć, pokazać się na jakichś przyjęciach czy weselach – opowiada Jakub Jędryczkowski z firmy Poturbowani, która świadczy takie usługi. – Zresztą, samo kupno luksusowego samochodu to nie jest największy problem. Kłopoty pojawiają się wtedy, gdy trzeba zacząć myśleć, jak takie cacko utrzymać.

Większość facetów marzy o tym, żeby choć raz w życiu zanurzyć się w piwie. Jeden ze śląskich hoteli zaprasza panów na taką kąpiel. Chmielowy napój wlewany jest do wanny z hydromasażem. Kąpiący może nie tylko taplać się w złocistym trunku, ale i wypić pełną szklaneczkę, którą dostaje do ręki. Ale tu nie chodzi o radość dla podniebienia. Kąpiel, jak zapewniają organizatorzy takich seansów, działa leczniczo na nasz organizm. Drożdże piwne zawierają bowiem całą gamę witamin z grupy B i pozytywnie wpływają m.in. na włosy i skórę, która jest nawilżona i elastyczna. Chmiel z kolei ma działanie uspokajające i rozluźniające. Z wanny pełnej piwa panowie wychodzą więc porządnie zrelaksowani. Taka przyjemność kosztuje 340 złotych. W cenie jest także masaż całego ciała. Nazywają ich aniołami bogatych. Zarezerwują za nas stolik w restauracji, przypomną o imieninach bliskiego i od razu zamówią kwiaty, sprawdzą, co grają w teatrze, polecą dobrą komedię w kinie i doradzą przy zakupie wina. A jeśli porysujemy samochód, anioł weźmie na siebie załatwianie formalności z ubezpieczycielem. Przez lata usługi konsjerży zarezerwowane były dla najbogatszych. Wykupywali oni roczne abonamenty, których koszt w Polsce nierzadko sięgał kilkudziesięciu tysięcy złotych. Teraz konsjerża można sobie zamówić już na miesiąc. To koszt od 300 złotych, w tej cenie możemy poprosić o zrealizowanie do 30 zleceń. Mamy pewność, że nasz służący i doradca odbierze telefon o każdej porze dnia i nocy. Dla zwykłych zjadaczy chleba to oczywiście bardziej zabawa niż faktyczne korzyści.

– Tego typu usługi zamawiane są najczęściej jako nieszablonowe prezenty dla kogoś bliskiego, komu chcemy sprawić radość i ofiarować namiastkę luksusu – tłumaczy Piotr Wójcik, który pośredniczy w internetowej sprzedaży takich atrakcji.

Kiedyś na urodziny zamawiało się koledze przejażdżkę quadem i to już było coś wyjątkowego. Teraz popularne są loty balonem i wizyty w drogich spa. Z kolei na Zachodzie ludzie ofiarują swoim bliskim przeloty helikopterem czy nawet małym, luksusowym samolotem. Takie rzeczy na bardzo długo zapadają w pamięci. Marka Louis Vuitton była przez lata zarezerwowana dla najbogatszych. Jeśli nawet ktoś miał pieniądze, musiał jechać do jednej z dużych europejskich stolic, bo tylko tam mieściły się sklepy LV. Za najtańszą torebkę trzeba było zapłacić ponad tysiąc euro. Dopiero dwa lata temu otwarto w Polsce pierwszy butik tej firmy. Im bardziej luksusowy i niedostępny towar, tym więcej osób chce go posiadać. W te oczekiwania natychmiast wstrzeliły się wypożyczalnie drogich torebek. Najpierw stacjonarne, teraz oferujące również wysyłkę przez internet. Wypożyczenie pięknej skórzanej kopertówki Louis Vuitton na weekend to koszt 250 złotych. Po dopłaceniu 100 złotych można nią szpanować cały tydzień. Za tę cenę torebkę przywiezie nam do domu i odbierze kurier. Jednym z symboli bogatego faceta jest drogie cygaro. Część z nas eksperymentowała co prawda z pozwijanymi liśćmi tytoniu kupowanymi za kilkanaście złotych w kioskach z papierosami. Ale powiedzmy sobie szczerze, z prawdziwym cygarem nie miało to nic wspólnego. Aby wiedzieć „z czym się to pali" i spróbować porządnego Montecristo, wystarczy skrzyknąć 10 kumpli, z których każdy musi dać dwieście złotych. Bo za 2 tysiące można zamówić wieczór pod nazwą „Niezwykły świat cygar". Specjalista z branży przedstawi nam bogatą historię tytoniu – od czasów starożytnych po dziś. Poznamy tajniki procesu produkcji oraz jego wpływ na smak cygar. Dowiemy się wszystkiego o najpopularniejszych regionach plantatorskich, kształtach i kolorach, a także o tym, jak degustować, opalać, przechowywać i przycinać cygara. Gdy przypadkiem znajdziemy się kiedyś na jakimś elitarnym spotkaniu, będziemy mogli zgrywać światowca. Zdaniem dr Tomasza Grzyba ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej we Wrocławiu. zwykli ludzie sięgający po luksusowe dobra niekoniecznie mają zamiar udawać bogatych i robić pokazówkę. – Są i tacy, którzy najzwyczajniej w świecie chcą sprawdzić, jak to jest mieć torebkę za 5 tysięcy złotych. I przekonać się, że to jednak nic szczególnego...

Reklama 5318014W01





Oto jedyna w kraju kobieta – pilot doświadczalny. Bo Paulina kocha latać

Kiedy miała 18 lat, po raz pierwszy wsiadła do kabiny szybowca. Potem **WSZYSTKO POTOCZYŁO SIĘ BARDZO SZYBKO**: zdobyła licencję pilota szybowcowego, a następnie uprawnienia na samoloty silnikowe w Europie i USA. Dzisiaj, 5 lat po tym jak załapała lotniczego bakcyla, jest zawodowym pilotem.

TEKST *Stanisław Siwak*

ciąg dalszy ze str. 1

Szybko okazało się, że ma talent do latania i zdobycie pierwszej licencji poszło jej nadzwyczaj sprawnie. – Coraz bardziej przekonywałam się, że to przepiękna pasja. Myślałam, że jeszcze piękniej byłoby połączyć ją z pracą zawodową – opowiada Paulina Różyło. – Jako że z latania na samych szybowcach ciężko wyżyć, postanowiłam zdobyć uprawnienia na samoloty silnikowe.

Plan był ambitny i bardzo kosztowny. Paulina była już studentką wrocławskiej AWF i by zarobić pieniądze na zdobycie licencji, w czasie wakacji wyjechała do USA. Gdy w lubińskim klubie instruktor dowiedział się o jej ambitnych planach, zadeklarował, że wyszkoli ją tylko po kosztach eksploatacji samolotu.

NAJPIERW EUROPA, POTEM AMERYKA

By zrobić licencję pilota, oprócz szkolenia teoretycznego, trzeba w powietrzu spędzić 45 godzin. Na końcu zdaje się egzamin państwowy. Samolotowa licencja turystyczna pozwala latać niezarobkowo po całej Europie.

– Ja jednak nie chciałam na tym poprzestać – przyznaje Paulina. – Kolejny raz pojechałam więc do USA, by zdobyć tam amerykańską licencję turystyczną. I znowu pomógł mi łut szczęścia. Przecież w Stanach nie miałam żadnej rodziny, tylko znajomych w Chicago. Obcy ludzie przyjęli mnie serdecznie, a gdy dowiedzieli się o moich lotniczych planach, postanowili mi pomóc. Mieli przyjaciela, który dysponował prywatnym samolotem. Użyczył mi swej maszyny i jeszcze wyszukał instruktora do nauki latania. Tak zrobiłam uprawnienia amerykańskie.

Paulina porównuje, że zdobycie uprawnień lotniczych w USA jest znacznie prostsze niż u nas, a przede wszystkim – tanie. Dlatego lotnictwo prywatne w Stanach jest tak bardzo rozpowszechnione. Biznesmeni i zwyczajni pasjonaci kupują małe samoloty i latają. U nas pasjonat lotnictwa napotyka na masę barier i skomplikowanych przepisów, a i często nie może zgromadzić takich pieniędzy, jakie trzeba wydać na podstawową licencję pilota.

Zdobycie uprawnień lotniczych w Stanach Zjednoczonych jest znacznie prostsze niż w Polsce, a przede wszystkim – znacznie tańsze.

TO ZAWÓD MARZEŃ

Gdy wróciła do kraju, dowiedziała się, że na Podkarpaciu, w Dolinie Lotniczej, rusza wspierany przez Unię projekt "Zawód Twoich Marzeń" dla pilotów, którzy posiadają licencję turystyczną. – To dla mnie wielka szansa – uznała.

Zwłaszcza, że uczestnictwo w tym projekcie kończyło się egzaminem i zdobyciem licencji pilota zawodowego. Przyjechała więc do Mielca, przeszła wszystkie testy i została zakwalifikowana do uczestnictwa w zajęciach. Prowadzili je doświadczeni fachowcy z Zakładu Usług Agrolotniczych.

– Było to dla mnie spełnienie marzeń, gdyż normalnie zrobienie takiej licencji kosztuje ze sto tysięcy złotych. Cały cykl trwał ponad dwa lata. Przez cały ten czas co weekend jeździłam z Lubina do Mielca – wspomina.

By przystąpić do egzaminu, musiała wylatać w ramach szkolenia minimum 150 godzin. Latała po całej Polsce, a także na Słowację. Miała do dyspozycji samoloty Cessna i Peiper. Szkolenie kończyło się egzaminem państwowym w Urzędzie Lotnictwa Cywilnego w Warszawie.



– Mielecki M-28 to najlepszy samolot, na jakim dotąd latałam. Jest stabilny i niezawodny – ocenia Paulina Różyło, pilot doświadczalny w Polskich Zakładach Lotniczych w Mielcu. Jak wygląda jej praca?

– Dostaję zupełnie nowy samolot i mam go dokładnie sprawdzić, a potem oblatać. Trzeba przygotować maszynę pod względem nawigacyjnym, sprawdzić dokumentację, książkę usterek, które wystąpiły w procesie produkcji. Potem start... Taki lot trwa zwykle pięć do ośmiu godzin. W jego trakcie sprawdza się, czy samolot jest sterowny, jak reaguje na przyrządy pokładowe, kontroluje się działanie wszystkich urządzeń. Bywa, że coś nie zadziała.

– I tak uzyskałam licencję samolotową zawodową, która uprawnia do latania zarobkowego. Ale w trakcie trwania kursu zdałam też egzamin i zdobyłam licencję liniową, czyli tę najwyższą w lotnictwie cywilnym – relacjonuje.

Pięć lat minęło od chwili, gdy w 2007 roku po raz pierwszy znalazła się w kabinie szybowca na lotnisku w Lubinie, do uzyskania licencji pilota zawodowego. – Były to lata jakby wyjęte z życiorysu, bo właściwie nic innego nie robiłam, tylko uczyłam się i latałam. Ale w końcu osiągnęłam swój cel – promienieje Paulina.

W 2011 roku podjęła pierwszą pracę, zatrudniła się jako pilot dyspozycyjny w firmie deweloperskiej w Kołobrzegu.

– Latałam dwusilnikową senecą z prezesem firmy, który z reguły spieszył się na kolejne spotkania biznesowe w różnych częściach kraju. Startować więc trzeba było w zmiennych, często niesprzyjających warunkach pogodowych – opowiada.

SZCZĘŚLIWY DZIEŃ

Aż zdarzył się ów lot z Wiesławem Ceną z Kołobrzegu do Mielca. Dowiedziała się, że pan Wiesław jest szefem pilotów doświadczalnych w PZL. Zapewne w trakcie tego trudnego przelotu sprawdziła się, bo ów doświadczony pilot zapytał, czy nie chciałaby pracować w Polskich Zakładach Lotniczych.

– Ma pani wielki talent do latania i świetnie radzi sobie w bardzo trudnych warunkach – zachęcił na pożegnanie.

Po jakimś czasie zadzwonił z wiadomością, że w Mielcu rozpoczyna się kurs teoretyczny na pilota doświadczalnego i że Paulina mogłaby w nim uczestniczyć, choć nie będzie to jednoznaczne z zatrudnieniem w PZL.

Jeździła więc na ten kurs z Kołobrzegu do Mielca. Szkolenie było ukierunkowane na nowe samoloty, które schodzą z taśm montażowych w PZL. Zdobywała kolejne doświadczenia i wiedzę o możliwych usterkach, jakie mogą wystąpić w świeżo wyprodukowanym samolocie.

– Po ukończeniu kursu dyrekcja zaprosiła mnie na rozmowę. Potem odbyłam kolejną, już w języku angielskim z amerykańskimi fachowcami pracującymi w Mielcu. W kwietniu zeszłego roku zostałam zatrudniona na etacie pilota doświadczalnego. Był to dla mnie najszczęśliwszy dzień – wspomina Paulina.

JEDYNA TAKA KOBIETA

Przyznaje, że na początku kariery pilota doświadczalnego była całkiem zielona w tym fachu.

– Dostajemy zupełnie nowy samolot M-28, mamy go dokładnie sprawdzić, a potem oblatać. Próbne loty odbywam z panem Wiesławem, który mnie wtajemnicza w różne niuanse – mówi.

Przed pierwszym oblotem piloci przygotowują samolot pod względem nawigacyjnym, sprawdzają dokumentację, książkę usterek, które wystąpiły w procesie produkcji. Potem startują... Taki lot trwa zwykle pięć do ośmiu godzin. W jego trakcie sprawdza się, czy samolot jest sterowny i stabilny, jak reaguje na przyrządy pokładowe, kontroluje się działanie wszystkich urządzeń. Jeśli stwierdza się jakieś usterki, są one usuwane po wylądowaniu.

– I znowu lecimy, by wszystko sprawdzić w powietrzu – mówi Paulina.

Czy przeżyła jakieś mrożące krew w żyłach przygody? Wspomina, że największą jeszcze w trakcie nauki latania na jednomiejscowym szybowcu na lotnisku w Lubinie, gdy silny wiatr zerwał owiewkę, czyli osłonę kabiny pilota. Ale wszystko skończyło się szczęśliwie.

Jedyna w kraju kobieta, która wykonuje zawód pilota doświadczalnego, wiąże swą przyszłość z PZL. Właśnie przechodzi kolejne szkolenie, by zdobyć uprawnienia instruktora na samolotach wielosilnikowych. Czy będzie latać na produkowanych w Mielcu słynnych helikopterach Black Hawk?

– Marzę o tym, by zdobyć uprawnienia do latania czarnym jastrzębiem, a w firmie rozważany jest pomysł, aby mieć pilota doświadczalnego, który lata i na samolotach i na śmigłowcach – dodaje tajemniczo.

Reklama 6920714W01a



Chcesz zrzucić zbędne kilogramy? Jedz od godziny 12.00 do 20.00

Większość ludzi przed sezonem urlopowym zaczyna się odchudzać. Szczególnie kobiety marzą o tym, by dobrze prezentować się na plaży w kostiumie kąpielowym. Przedstawiamy dietę 8-godzinną, która kompletnie zmienia sposób, w jaki **ORGANIZM SPALA TŁUSZCZ**.

Organizm magazynuje kalorie na dwa sposoby: jako szybko spalany glikogen, który zawarty jest w wątrobie i mięśniach, oraz jako wolno spalany tłuszcz, który odkłada się w zasadzie wszędzie. Odchudzanie bardzo utrudnia fakt, że organizm zaprojektowany jest tak, by zachować ten tłuszcz; trudno jest czerpać z niego energię. Ale ta dieta do tego właśnie zachęci twój metabolizm.

Pierwszą rzeczą, którą organizm robi rano po przebudzeniu, jest poszukiwanie energii do spalenia (...). Od razu znajduje łatwo i szybko dostępny glikogen w wątrobie. Lecz kiedy wstajesz, zjadasz talerz płatków z mlekiem, albo popijasz kawą słodką bułkę w drodze do pracy, a może pomijasz śniadanie i zaczynasz przegryzać coś około 11. W każdym z tych przypadków organizm zyskuje nowe źródło glikogenu do spalenia – pokarm! A jeśli organizm dostaje więcej pożywienia niż może spalić, zaczyna je rozkładać i magazynować – część z powrotem w wątrobie jako glikogen, a część sam-wiesz-gdzie jako tłuszcz (...).

A gdybyś mógł spalić cały glikogen z samego rana i zaprogramować organizm do spalania tłuszczu? Właśnie to umożliwia Dieta 8-godzinna. Przy najmniejszym nawet wysiłku fizycznym – choćby 8 minut dziennie przed pierwszym posiłkiem – zaczynasz przedzierać się przez zapasy glikogenu (...) Nie podjadając późnym wieczorem, w nocy znowu wykorzystasz zapasy glikogenu, więc gdy obudzisz się następnego dnia, spalanie tłuszczu rozpocznie się jeszcze wcześniej. „Przełączasz się na spalanie tłuszczu zamiast zapasów z wątroby", mówi dr Mattson. „Redukujesz ilość zmagazynowanego tłuszczu".

Ta technika – ograniczanie okresu, w którym jesz, by korzystać z zapasów swojego tłuszczu – znana jest pod nazwą „postu okresowego". I o to właśnie chodzi w Diecie 8-godzinnej (...)

Od kilku lat badacze uzyskują niezwykłe rezultaty w odchudzaniu ludzi, stosując technikę zwaną „postem okresowym" (...). Nie bój się słowa na „p". W tym przypadku, w poszczeniu nie chodzi o odmawianie sobie czegokolwiek. Chodzi o to, by jeść co chcesz, ale spożywać jedzenie podczas rozsądnego okresu 8 godzin w ciągu doby.



Wiele kobiet odchudza się przed sezonem urlopowo-plażowym. Jedną z opcji jest popularna teraz dieta 8-godzinna

PLAN DNIA

6:00 do 8:00 rano – ZACZNIJ DZIAŁAĆ

W ciągu pół godziny od wstania z łóżka, wprowadź do swojego dnia trochę ruchu. Badania wykazały, że ćwiczenia fizyczne wcześnie rano mogą ci pomóc wydajniej spalać tłuszcz, a jak wiesz, efekt ten jest zwiększany przez mechanizmy włączające się dzięki postowi okresowemu. Jeśli możesz wyjść z domu to nawet lepiej. Światło słoneczne o poranku pomaga organizmowi naturalnie się przestawić na zdrowszy cykl snu i budzenia. Nie ma potrzeby, by robić wyczerpujące ćwiczenia. Zwykły spacer do sklepu na rogu i z powrotem zupełnie wystarczy. Próbujesz tylko wzmóc swój metabolizm i spalić kilka kalorii więcej, by zużyć zapasy glikogenu i zacząć spalać tłuszcz.

6:55 do 8:55 – DUŻO PIJ

Po przebudzeniu wypij co najmniej dwie szklanki wody. Badania wykazują, że osoby pijące rano takie ilości wody tracą 2,5 kilograma więcej od osób, które tego nie robią.

7:00 do 9:00 PRZEMÓŻ SIĘ

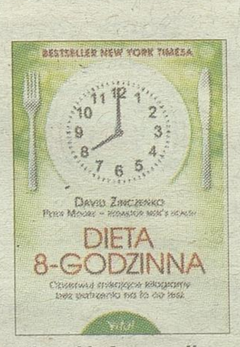

Więcej informacji można znaleźć w książce Davida Zinczenko i Petera Moore „Dieta 8-godzinna", wydanej przez Wydawnictwo Vital (www.wydawnictwovital.pl). Sklep firmowy Talizman, Białystok, ul. Antoniuk Fabryczny 55/20, tel. 85 654 78 35.

Wiele osób na Diecie 8-godzinnej jada dopiero drugie śniadanie na pierwszy posiłek. Jeśli jednak jesteś przyzwyczajony do jedzenia od rana, to może być to wyzwanie – przynajmniej na początku. Ale przyzwyczajenia – szczególnie te niezdrowe – trzeba pokonywać. Nasze doświadczenia na grupie testowej pokazują, że pierwszy dzień bez śniadania może być trudny; w ciągu dwóch tygodni, niejedzenie śniadania staje się jednak dużo łatwiejsze. Pod koniec pierwszego miesiąca, większość testowanych osób stwierdziło, że pomijanie śniadania stało się dla nich bezbolesną rutyną. Możesz nawet czuć się bardziej doenergetyzowany, niż kiedy jadałeś rano górę naleśników (...).

10:00 do 11:00 – WYPIJ COŚ CIEPŁEGO

Ośrodki głodu i pragnienia są zlokalizowane w tym samym miejscu w mózgu – w podwzgórzu – może to powodować sporo zamieszania. Jeśli pomylisz pragnienie z głodem, możesz podążyć w kierunku najbliższego cheeseburgera, a to nie byłoby wskazane. Więc pij regularnie. Jeśli w połowie poranka zaplanujesz sobie przerwę na gorącą herbatę lub kawę, będziesz miał zajęte usta, a ciepły płyn sprawi, że dłużej będziesz czuł się najedzony.

12:00 do 13:00 – HURRA! ZJEDZ PIERWSZY POSIŁEK!

Ale zrób to mądrze. (...) Zjedz złożone węglowodany i białka, na przykład zupę z kurczakiem i warzywami albo potrawkę z czarnej fasoli z chili.

14:00 do 15:00– ZDRZEMNIJ SIĘ

Zamiast biec do automatu z jedzeniem, znajdź ciche miejsce na krótką drzemkę.

15:30 – NABUZUJ SIĘ

Potrzebujesz pobudzenia? To ostatnia szansa na filiżankę kawy. Picie kawy po 16:00 zakłóca rytm dobowy i utrudnia wieczorne zasypianie.

16:00 do 20:00 – ZADBAJ O FORMĘ

To idealna chwila na trening siłowy i dodatkowe ćwiczenia kardio.

17:00 do 19:00 – CZAS NA OBIAD

Aby mieć pewność, że nie obudzisz się głodny w środku nocy, dodaj do posiłku porcje zdrowych tłuszczów, na przykład oleju lnianego albo rybiego.

20:00 do 21:00 – ZJEDZ PRZEKĄSKĘ PRZED SNEM, ZANIM ROZPOCZNIESZ 16-GODZINNY POST

Ciesz się smakiem węglowodanowej przekąski przed snem, na przykład porcji niskotłuszczowego mrożonego jogurtu. Wieczorne węglowodany powodują wytwarzanie tryptofanu, który wspomaga mózg w produkcji serotoniny. Ten związek chemiczny związany z dobrym samopoczuciem pobudza ciało do produkcji melatoniny, hormonu snu.

21:00 do 22:30 – WYŁĄCZANIE SIĘ

Odejdź od urządzeń elektronicznych, w tym telewizora. (...) Zrób coś wyciszającego – poczytaj, weź kąpiel – przy przyciemnionym świetle, by szybko zasnąć, gdy się położysz.

21:30 do 23:00 – IDŹ SPAĆ

Wchodź pod kołdrę codziennie o tej samej porze i budź się rano o tej samej porze, nawet w weekendy. Regularne godziny snu umożliwią ci z czasem szybsze zasypianie i pomogą wyregulować metabolizm, by działał w sposób przewidziany w Diecie 8-godzinnej.

Fragmenty pochodzą z książki „Dieta 8-godzinna". Skróty i śródtytuły pochodzą od redakcji.

Masz ochotę na kanapkę? A może makaron z kurczakiem? Smacznego!

Jedz i chudnij. Podajemy **PRZEPISY** na różne potrawy diety 8-godzinnej. Prostota tej diety polega na tym, że nie dyktuje ona, jakie produkty wolno nam jeść, ani w jakich ilościach. Możemy sięgać po kanapki, tosty, makrony, mięso. I najadać się do syta! Byle w ciągu... ośmiu godzin.



SXC.HU

Podczas stosowania diety 8-godzinnej możemy jeść wszystko, byle o właściwej porze.

KANAPKA Z SAŁATKĄ Z KURCZAKA Z CURRY I RODZYNKAMI

Uważa się, że sałatka z kurczaka to najgorszy wybór, jakiego możesz dokonać, zamawiając kanapkę w delikatesach, ponieważ kurczak jest tylko wymówką dla dołożenia tony majonezu. Ta wersja jest mniej brejowata, a ma więcej smaku dzięki słodkim rodzynkom, chrupiącemu selerowi i warzywom oraz odrobinie curry, które dodaje egzotyki i wielu przeciwutleniaczy.

3 łyżki złotych rodzynek
3 szklanki posiekanego pieczonego kurczaka
2 pokrojone w cienkie plastry łodygi selera
1 pokrojonej w kosteczkę cebuli
1 starta marchewka
1 łyżeczka curry
1 szklanki majonezu z oliwą z oliwek
sól i pieprz do smaku
4 duże liście sałaty (rzymskiej, lodowej lub innej)
8 kromek pełnoziarnistego chleba albo opieczone połówki kajzerek
2 pokrojone w plastry średnie pomidory

Zalej rodzynki wrzątkiem i namaczaj przez przynajmniej 10 minut (ciepła woda pomoże im napęcznieć). Osącz rodzynki a następnie przełóż do dużej miski. Dołóż kurczaka, seler, cebulę, marchew, curry i majonez. Wymieszaj i przypraw solą oraz pieprzem.

Połóż liście sałaty na czterech kromkach chleba, na to plastry pomidora, sałatkę z kurczaka i pozostałe kromki chleba.

TOSTY Z TUŃCZYKIEM I PESTO

Popularny przepis każe nam zmieszać 2 porcje majonezu z jedną porcją tuńczyka. Ten przepis zastepuje większość majonezu dużo zdrowszymi składnikami: sosem pesto, sokiem z cytryny, oliwkami i cebulą. Oznacza to, że jedząc te tosty będziesz czuł smak czegoś więcej oprócz tłuszczu, a gdy je zjesz nie będziesz sam czuł się tłusty.

280 g osączonego tuńczyka z puszki
1 pokrojona w kostkę mała czerwona cebula
1 szklanki posiekanych zielonych oliwek
2 łyżki majonezu z oliwą z oliwek
2 łyżki sosu pesto z butelki
1 łyżka osączonych i posiekanych kaparów
sok z 1 cytryny
8 kromek pełnoziarnistego chleba pszennego
55 g świeżej mozzarelli w plastrach
1 pokrojony w plastry duży pomidor
1 łyżeczka oliwy z oliwek

Do miseczki wrzuć tuńczyka, cebulę, oliwki, majonez, sos pesto, kapary, wlej sok z cytryny i wymieszaj, by składniki się połączyły. Na czterech kromkach chleba ułóż mozzarellę, na to nałóż masę tuńczykową, plastry pomidora i przyłóż pozostałymi kromkami.

Nagrzej patelnię z nieprzywierającą powłoką na średnim ogniu. Pokryj cienką warstwą oliwy z oliwek i podsmaż kanapki po 2-3 minuty z każdej strony, aż chleb się opiecze, a ser stopi.

CHILI CON CARNE Z KURCZAKIEM I BIAŁĄ FASOLĄ

Niewiele jest potraw, która łatwo przygotować na wynos. Chili con carne jest jedną z nich. Oznacza to, że możesz przygotować w weekend wielką porcję (spróbuj w wolnowarze, jeśli chcesz jeszcze bardziej ułatwić sobie życie) i przez cały tydzień jeść sycący, pełen białka i błonnika lunch.

1 łyżka oliwy z oliwek
2 posiekane żółte cebule
4 posiekane ząbki czosnku
1 kg pokrojonego w drobne kawałki mięsa z udek kurczaka*
1 kg chudego mielonego kurczaka
200 g pieczonych zielonych papryczek chili z puszki
1 łyżeczka mielonego kminku
1 łyżeczka suszonego oregano
1 łyżeczki pieprzu cayenne
4 szklanki niskosodowego bulionu z kurczaka
400-450 g osączonej białej fasoli z puszki
sól i pieprz do smaku
świeża kolendra, starty ser, cebula pokrojona w kostkę, śmietana i/lub pokrojona papryczka jalapenos do przystrojenia

Na średnim ogniu rozgrzej na patelni oliwę. Wrzuć na nią cebulę i czosnek i smaż około 3 minut, aż cebula się zeszkli. Dołóż dwa rodzaje kurczaka, papryczki, kminek, oregano i pieprz cayenne. Smaż przez 8 minut, aż kurczak przestanie być surowy. Dolej bulion i wrzuć fasolę. Zmniejsz ogień.

Gotuj bez przykrycia przez co najmniej 20 minut, lub dłużej, jeśli masz cierpliwość. Spróbuj i dopraw do smaku solą i pieprzem. Podawaj na talerzu z dowolnym przybraniem.

MAKARON SEZAMOWY Z KURCZAKIEM I ORZECHAMI ZIEMNYMI

To pełne składników odżywczych makaronowe danie w stylu azjatyckim jest jak zemsta: najlepiej smakuje na zimno. Ugotuj je rano, a potem włóż do lodówki do czasu, aż będziesz gotów na ucztę.

170 g pełnoziarnistego makaronu fetticcine (najlepiej drobna wstążka)
2 łyżeczki oleju z prażonego sezamu, plus dodatkowo do makaronu
odrobina ryżowego octu winnego
sok z 1 limonki
2 łyżki ciepłej wody
1 i 1/2 łyżki gęstego masła orzechowego
1 i 1/2 łyżki niskosodowego sosu sojowego
2 łyżeczki sosu chili, na przykład sriracha
2 szklanki posiekanej piersi kurczaka
1 pokrojona czerwona lub żółta słodka papryka
2 szklanki groszku cukrowego
1 szklanka gotowanej i wyłuskanej soi edamame (niekoniecznie)
posiekane orzechy ziemne, sezam, lub posiekany szczypiorek (można dodać opcjonalnie)

Zagotuj osoloną wodę w dużym garnku i ugotuj makaron zgodnie z instrukcją na opakowaniu. Osącz go i przełóż do dużej miski, z odrobiną oleju sezamowego i ryżowego octu winnego, by się nie kleił.

W drugiej miseczce, którą da się wstawić do mikrofalówki, wymieszaj sok z limonki, wodę, masło orzechowe, sos sojowy, sos chili i olej sezamowy. Podgrzej w mikrofalówce przez 45 sekund a potem wymieszaj składniki na jednolity sos.

Polej makaron sosem i wymieszaj. Dołóż kurczaka, paprykę, groszek i soję, jeśli chcesz jej użyć. Każdą porcję posyp orzeszkami ziemnymi, sezamem lub szczypiorkiem.

Przepisy pochodzą z książki „Dieta 8-godzinna".

Promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA

ROMEO I JULIA

W WYKONANIU ROYAL RUSSIAN BALLET

14 października 2014, godz. 17.00
Teatr Dramatyczny
im. Al. Węgierki w Białymstoku

Bilety do nabycia: Biuro Ogłoszeń
Kuriera Porannego i Gazety Współczesnej,
ul. Św. Mikołaja 1, www.ticketpro.pl

Cena: 130 zł - parter, 120 zł - balkon
Informacje i rezerwacje: www.poranny.pl,
tel. 85 748 96 03, 85 748 96 00

WWW.WSPOLCZESNA.PL



Organizatorzy: Kurier Poranny · Współczesna · .adm's

Patroni medialni: teraz białystok · Poranny.pl · Współczesna · TICKETPRO · STYLE MYPAEZ

Promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA poleca



101,30 m²
• słoneczny salon
• 2 łazienki
• 3 sypialnie
• parter
• miejsce na garderobę
• garaż
• bliskość centrum

ul. Kujawska 5A
osiedle Skorupy
Białystok



Mieszkanie dla całej rodziny!

DUŻY METRAŻ
3.690 zł/m²
DUŻY RABAT

Promocyjna cena! **Nie zwlekaj!** Zadzwoń: **85 748 96 00**

MAGAZYN
mazurski
Ełk/Giżycko/Gołdap/Olecko/Pisz
GAZETA WSPÓŁCZESNA
Piątek 13.06.2014
wspolczesna.pl

Najwięcej spośród pracowników ełckiego ratusza zarobił prezydent Tomasz Andrukiewicz.
EŁK// STR. 2

Paulina Ferenc znalazła się w półfinale konkursu Miss Polski. Nasza rozmowa z piękną ełczanką.
EŁK// STR. 4



Prace przy budowie linii energetycznej z Nowej Wsi Ełckiej do granicy z Litwą idą szybciej niż planowano.
REGION // STR. 3

Lato pełne wrażeń

Ełk. Z całą pewnością Ełk zasługuje na miano imprezowej stolicy Mazur. Przez całe wakacje będzie mnóstwo się działo. Tegoroczna oferta wydarzeń kulturalnych, sportowych i rekreacyjnych gwarantuje dobrą zabawę.

Magdalena Hirsztritt
mhirsztritt@wspolczesna.pl

Wyobraźcie sobie miejsce, gdzie bladym jeszcze świtem budzi się powoli do życia przyroda, ptaki zaczynają śpiewać, poranna rosa obmywa uśpione jeszcze po nocy rośliny, a powietrze jest tak rześkie, że chciałoby się je wdychać niemal całym sobą... Taki właśnie jest Ełk o poranku – tak zachęcają turystów do odwiedzenia stolicy Mazur twórcy kalendarium wydarzeń na ten rok.

Moc imprez w czerwcu

Już czerwiec dostarczy nam wielu wrażeń. W niedzielę na placu Jana Pawła II lokalni restauratorzy powalczą o Chochlę Prezydenta (patrz str. 8). W sobotę 21 czerwca odbędzie się drugi z cyklu koncertów w amfiteatrze. Przed ełcką publicznością wystąpi Marcin Wyrostek. Tego samego dnia do Ełku licznie zjadą miłośnicy dwóch kółek, by wziąć udział w amatorskim maratonie rowerowym na czterech dystansach – Mazovia MTB.



FOT. EŁCKIE CENTRUM KULTURY

18 i 19 lipca czekają nas wspaniałe pokazy na plaży miejskiej

Sezon letni w Ełku zapoczątkuje Noc Świętojańska. W niedzielę 22 czerwca na plaży miejskiej wystąpi Piotr Karpienia oraz zespół Red Lips. 25 i 26 czerwca będziemy mogli podziwiać grupy taneczne, muzyczne i teatralne – uczestników zajęć w Szkole Artystycznej.

Wydarzeniami wypełniony będzie ostatni weekend czerwca. W piątek 27 czerwca w bibliotece publicznej ełczanie spotkają się z Tomaszem Budzyńskim i odbędzie się koncert zespołu Lord.

Od 27 do 29 czerwca Ełckie Centrum Kultury zaprosi nas na Międzynarodowy Festiwal Folkloru Dzieci i Młodzieży Tęcza oraz koncert zespołu Czeremszyna. Miesiąc zakończy się VI Ogólnopolskim Turniejem Streetballa (28 czerwca).

Pokazy, koncerty, sportowe emocje i smakołyki

Jak co roku nie zabraknie widowiskowych pokazów na Festiwalu Sztuk Pirotechnicznych Ełk, Ogień & Woda (18-19 lipca), dobrej rozrywki podczas Mazurskiego Lata Kabaretowego MULATKA (31 lipca- 2 sierpnia). W każdy piątek lipca i sierpnia każdy bezpłatnie może poćwiczyć zumbę, w każdy piątek lipca i sierpnia kino pod gwiazdami zaprosi nas na dobre kino. 15 sierpnia możemy pobujać się w rytm muzyki serwowanej przez djów podczas Nocy na Promenadzie, a od 3 do 6 lipca odbędzie się festiwal kultury hip-hop.

Lato w Ełku to także ciekawe i widowiskowe wydarzenia sportowe. Emocje są gwarantowane na V Mazurskim Moto Show (24 sierpnia), VII Mazurskim Lecie Balonowym (24- 26 lipca) czy Mistrzostwach Polski Skuterów Wodnych (2 sierpnia).

W tym roku będzie też pysznie i zdrowo.

27 lipca można wybrać się do Sypitek w Podróż ze Smakiem i wziąć udział w pokazach i konkursach kulinarnych – 7 września odbędzie się Fiesta Kartofella, czyli konkurs na najlepsze potrawy z ziemniaka, a 11 października czeka nas Regionalne Święto Miodu, czyli konkurs na najlepszy miód, miodówkę i ciasto.



FOT. POLICJA

W Bieniaszach audi uderzyło w drzewo. Kierowca auta zginął na miejscu.

Tragiczna sobota

Region

11 wypadków, 3 osoby zabite, 11 rannych i ponad 90 kolizji – to bilans minionego weekendu na Warmii i Mazurach. Najtragiczniejsza była sobota, w 3 wypadkach zginęły 3 osoby – 30-letni motocyklista, 40-letni kierowca audi oraz 72-letni kierowca forda.

Ba trasie Dźwierzuty – Szczepankowo (powiat szczycieński) 23-latek kierujący iveco nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu motocykliście. 30-latek zginął na miejscu.

Pomiędzy Włodowem a Miłakowem (powiat ostródzki) 40-letni kierowca na zakręcie stracił panowanie nad audi i zjechał na przeciwległy pas ruchu. Auto uderzyło w drzewo, zginął mieszkaniec gminy Świątki.

W Ełku kierowca forda fiesta jadąc ulicą Targową podczas skrętu w lewo w ulicę Cmentarną nie ustąpił pierwszeństwa kierującemu oplem vectra jadącemu Targową w kierunku Kilińskiego. Auta zderzyły się. Kierujący fordem 72-letni mężczyzna z obrażeniami klatki piersiowej i pasażerka opla z ogólnymi potłuczeniami ciała zostali przewiezieni do szpitala. Kilka godzin po wypadku ranny mężczyzna zmarł. **(him)**

EŁK

Oddaj krew, uratuj życie

Na sobotę przypada Światowy Dzień Dawców Krwi. Dzień ten został ustanowiony przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) w 2004 roku, by upamiętnić urodziny Karla Landsteinera, który w 1901 roku odkrył grupy krwi. Austriacki lekarz za swoją pracę w 1930 roku otrzymał Nagrodą Nobla. Światowy Dzień Krwi jest okazją do podziękowań na ręce wszystkim tym, którzy oddając dobrowolnie i nieodpłatne krew ratują innym ludziom zdrowie, a nawet życie. W Ełku krew można oddać w sobotę w krwiobusie zaparkowanym przed Ełckim Centrum Kultury. **(him)**

TYDZIEŃ NA MAZURACH

Stare Juchy

● **17-LATEK UPRAWIAŁ KONOPIE.** Etccy kryminalni ustalili, że mieszkaniec gminy Stare Juchy uprawia konopie indyjskie. W środę odwiedzili jego posesję. W zaroślach niedaleko stodoły znaleźli siedem doniczek z nielegalnymi roślinami o wysokości ok. 40 centymetrów. 17-latek został zatrzymany. Okazało się, że była się tylko mała część uprawy. W lesie chłopak miał jeszcze 34 doniczki. Rosły w nich rośliny o wysokości do 30 centymetrów. 17-latkowi za uprawę konopi grozi kara do 3 pozbawienia wolności.

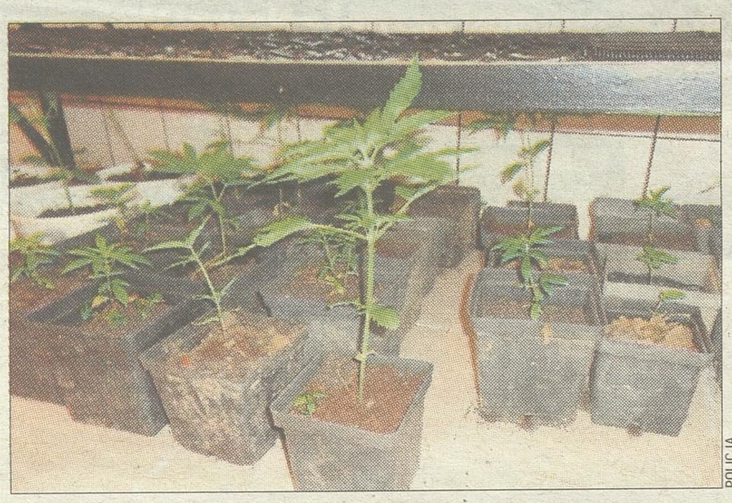

POLICJA

Ełk

● **CZERWCOWY SPACER ORNITOLOGICZNY.** W sobotni poranek ełczanie udali się na spacer, by obserwować ptaki. Uczestnicy spotkali się przed mostem na ul. Zamkowej, skąd ruszyli w teren na zachód od Jeziora Ełckiego. W miejscu po rozebranych stajniach i budynkach gospodarczych, gdzie w ubiegłych latach aż gęsto było od dymówek i wróbli, zauważyli tylko pojedyncze osobniki tych gatunków. Przy drodze do lasu spacerowicze zauważyli kolonię brzegówek, w budowanych domach jednorodzinnych dostrzegli białorzytki, a w ukończonych zabudowaniach miejsca lęgowe szpaków, wróbli i kopciuszków. Obserwacje trwały prawie 4 godziny i udało się zaobserwować aż 37 gatunków ptaków oraz zidentyfikować po głosie kolejnych 8 gatunków. Zdecydowaną przewagę liczebną stanowiły. Czerwcowy spacer ornitologiczny zorganizował Klub Miłośników Ptaków i Centrum Edukacji Ekologicznej.

(him)



FOT. CENTRUM EDUKACJI EKOLOGICZNEJ

Zastępca bogatszy od szefa

Ełk. Zaglądamy do oświadczeń majątkowych prezydentów miasta i naczelników w ełckim ratuszu. Żyje im się całkiem nieźle.

Paweł Tomkiewicz
ptomkiewicz@wspolczesna.pl

Najwięcej – 156 tys. zł brutto, spośród pracowników ełckiego ratusza w ubiegłym roku zarobił Tomasz Andrukiewicz. Jego zastępcy zarobili po około 132 tys. zł. Młodszy z nich – Kamil Buksa może pochwalić się największym majątkiem.

Zarabiają na akcjach wynajmie i w spółkach

Co roku urzędnicy składają oświadczenia majątkowe. Wykazują w nich majtek, którego są właścicielami lub współwłaścicielami, a także swoje dochody i ich źródła.

Wśród pracowników ratusza najwięcej w 2013 roku zarobił prezydent Andrukiewicz. Pełniąc swoją funkcję wzbogacił się o 156 tys. zł brutto. Do tego jest członkiem zarządu Związku Międzygminnego Gospodarka Komunalna. Dzięki temu jego ubiegłoroczny dochód powiększył się o 1 360 zł.

O ponad 20 tys. zł mniej zarobili w ubiegłym roku jego zastępcy. Artur Urbański za pracę w ratuszu otrzymał 132, z kolei Kamil Buksa – 122 tys. zł. Ale młodszy z zastępców ma jeszcze inne źródła dochodu. Są to pieniądze pochodzące przede wszystkim z wynajmu mieszkania, a także gospodarstwa rolnego.

Pod względem wysokości zarobków pracowników ratusza tuż za prezydentami uplasował się skarbnik Jarosław Wróbel. Jego roczne wynagrodzenie to 107 tys. zł. O 2 tys. zł mniej zarobił sekretarz Marcin Radziłowicz. Jednak nie są to jego jedyne ubiegłoroczne dochody.

Sekretarz miasta zasiada również w radach nadzorczych dwóch miejskich spółek – Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej i Pro-Medica, zarządzającej szpitalem. Z tego tytułu otrzymał łącznie ponad 14 tys. zł. Do tego dochodzą jeszcze m.in. pieniądze z najmu mieszkania czy stypendium naukowe.

Wśród urzędników ełckiego ratusza najlepiej zarabia Andrzej Semeńczuk, naczelnik wydziału mienia komunalnego. Oprócz wynagrodzenia za pracę wzbogacił się o nieco ponad 5,3 tys. zł dzięki posiadanym akcjom.

Naczelnicy z urzędu miasta składający oświadczenia majątkowe w 2013 roku zarobili od 68 do 77,6 tys. zł.

Średnie zarobki naczelnika w ełckim ratuszu to około 70 tys. zł.

Komendant bez samochodu

W swoich oświadczeniach majątkowych urzędnicy wykazują również swoje oszczędności i nieruchomości.

Pod względem stanu konta zdecydowanym liderem jest Andrzej Semeńczuk. Jest współwłaścicielem 111 tys. zł. Ponad 77 tys. zł zgromadził Kamil Buksa, 69 tys. zł Marcin Radziłowicz, a Tomasz Andrukiewicz – 50 tys. zł. Oszczędności jako jedyna nie posiada Marta Herbszt, naczelnik wydziału planowania przestrzennego i gospodarki nieruchomościami.

Najwięcej warte są nieruchomości spisane w oświadczeniu majątkowym Kamila Buksy. Mieszkanie, gospodarstwo, garaż i działka z domkiem letniskowym są warte 965 tys. zł. Z kolei na 713 tys. zł swój majątek wycenił Jarosław Wróbel.

Ponad 300 tys. zł są warte nieruchomości należące do Tomasza Andrukiewicza, Artura Urbańskiego, Marcina Radziłowicza i Andrzeja Semeńczuka.

A czym jeżdżą najważniejsi ludzie w urzędzie? Samochodu wartego ponad 10 tys. zł nie ma prezydent Andrukiewicz, komendant straży miejskiej Krzysztof Skiba, Marta Herbszt oraz Joanna Rafałowska, naczelnik wydziału świadczeń rodzinnych i funduszu alimentacyjnego.

Dwoma samochodami mogą pochwalić się natomiast Kamil Buksa i Jarosław Wróbel.

SZCZYTNO

Uczniowie sadzą drzewa

W środę ok. godz. 9.20 doszło do wypadku na trasie pomiędzy miejscowościami Szczytno a Zabiele. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 24-letni kierowca bmw najprawdopodobniej nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie na pojazdem, wpadł w poślizg i dachował. Kierowcę oraz dwie pasażerki w wieku 47 i 59 lat przetransportowano do szpitala w Olsztynie i Szczytnie.

(him)



FOT. POLICJA

INFORMATOR MAZURSKI

Telefony alarmowe

● Pogotowie Ratunkowe 999; Policja 997; Straż Pożarna 998; Pogotowie Gazowe 992; Pogotowie Ciepłownicze 993; Pogotowie Energetyczne 991; Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994; Pogotowie Drogowe 954

Komendy Powiatowe Policji

● **Ełk** ul. Chopina 10, tel. 87 621 82 00, 87 621 82 12; **Giżycko** ul. 1-go Maja 26, tel. 87 429 92 00, 87 429 92 05; **Gołdap** ul. 11-go Listopada 1, tel. 87 615 54 00, **Olecko** ul. Zamkowa 1, tel. 87 520 72 00, 87 520 72 01; **Pisz** ul. Armii Krajowej 1, tel. 87 425 42 00 , 87 425 42 01; **Węgorzewo** ul. Jana Pawła II 39, tel. 87 427 04 00

Komendy Powiatowe Straży Pożarnej

● **Ełk** ul. Piłsudskiego 1, tel. 87 621 71 00; **Giżycko** ul. Białostocka 2, tel. 87 429 91 00; **Gołdap** ul. Wojska Polskiego 19, tel. 87 615 61 31; **Olecko** ul. Kolejowa 27 A, tel. 87 520 71 00; **Pisz** ul. Olsztyńska 40 A, tel. 87 425 41 04; **Węgorzewo** ul. Sienkiewicza 10, tel. 87 427 75 03

Straż miejska

● **Ełk** ul. Piłsudskiego 4, tel. 87 610 92 51; **Giżycko** Aleja 1 Maja 14, tel. 87 732 41 21; **Gołdap** ul. 1 Maja 14, tel. 87 615 03 00 600 872 176; **Pisz** ul. Gustawa Gizewiusza 5, tel. 87 424 12 49, 515 276 055; **Węgorzewo** ul. Zamkowa 3, tel. 87 427 54 05

Stacje Mazurskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego

● **Giżycko** jezioro Niegocin, ul. Dąbrowskiego 14a, 11-500 Giżycko, 87 428 23 00; **Harsz/Skłodowo** jezioro Mamry, 87 427 90 45, 697 890 134; **Mikołajki** jezioro Mikołajskie, 87 421 54 31, 669 925 158; **Pisz-Łupki** jezioro Roś, Łupki 15 A, 669 925 108

Służba zdrowia

● **Ełk** Mazurskie Centrum Zdrowia, ul. Baranki 24, tel. 87 620 95 71, Szpital Wojskowy, ul. Kościuszki 30, tel. 87 621 98 03; **Giżycko** Szpital Giżycki, ul. Warszawska 41, tel. 87 429 66 66; **Gołdap** GoldMedica, ul. Słoneczna 7, tel. 87 615 02 75; **Olecko** Olmedica, ul. Gołdapska 1, tel. 87 520 22 95; **Pisz** Szpital Powiatowy ul. Henryka Sienkiewicza 2, tel. 87 425 45 00; **Węgorzewo** Mazurskie Centrum Zdrowia Szpital Powiatowy, ul. 3 Maja 17, 87 4273252, 87 4273286, 87 4273297; Szpital Psychiatryczny, ul . Bema 24, tel. 87 427 27 66

Telefony informacyjne

● **Biuro napraw telefonów** 9696; **Informacja PKP** 9436; **Informacja PKS**: w Ełku 87-610-33-52, w Giżycku 87-428-50-87, w Olecku 87-520-26-13; w Węgorzewie 87-427-25-51

Informacja turystyczna

● **Ełk** Centrum Informacji Turystyczno-Kulturalnej, ul. Wojska Polskiego 47, tel. 87 621 70 10; **Giżycko** Centrum Promocji i Informacji Turystycznej, ul. Wyzwolenia 2, tel. 87 428 52 65; **Gołdap** Informacja turystyczna, Plac Zwycięstwa 16, tel. 87 615 20 90; **Olecko** Informacja turystyczna, Plac Wolności 22, tel. 87 520 49 48; **Pisz** Punkt Informacji Turystycznej w Piskim Domu Kultury, Plac Daszyńskiego 16, tel. 87 423 26 75; **Węgorzewo** Informacja turystyczna, Plac Wolności 11, tel. 87 427 40 09

Powiatowy rzecznik praw konsumentów

● **Ełk** ul. Piłsudskiego 4, tel. 87 621 83 22; **Giżycko** Aleja 1 Maja 14, tel. 87 428 56 06; **Gołdap** ul. Krótka 1, tel. 87 615 44 14; **Olecko** ul. Kolejowa 32, tel. 87 520 24 75; **Pisz** ul. Warszawska 1, tel. 87 425 46 52; **Węgorzewo** ul. 3 Maja 17 B, tel. 87 427 09 74

Telefon zaufania

● **Ełk** telefon zaufania Komendy Powiatowej Policji w Ełku: 87 621 81 80

Pierwsze słupy już stoją. Będzie ich aż 300.

Ełk. Trwa budowa tzw. mostu energetycznego między Polską a Litwą. Jego koszt to około 573 mln zł.

Paweł Tomkiewicz
ptomkiewicz@wspolczesna.pl

Prace przy budowie linii energetycznej z Nowej Wsi Ełckiej do granicy z Litwą postępują szybciej niż planowano. Do tej pory przygotowano fundamenty pod 80 słupów. Pierwsze z nich – w powiecie oleckim, już stoją.

Praca dla kilkuset osób

Inwestorem tzw. mostu energetycznego jest spółka PSE Operator. Projekt został podzielony na 11 zadań w województwach mazowieckim, podlaskim i warmińsko-mazurskim. Według szacunków wartość całej inwestycji mogła sięgnąć nawet 2,2 mld zł. Ale po przeprowadzeniu przetargów okazało się, że uda się sporo zaoszczędzić. Obecnie koszt budowy całego mostu energetycznego szacowany jest na około 1,8 mld zł, z czego 725 mln zł to unijne dofinansowanie z programu Infrastruktura i środowisko.

Jednym z 11 zadań realizowanych w ramach inwestycji jest budowa linii z Nowej Wsi Ełckiej do granicy z Litwą. Przebiega przez 10 gmin w dwóch województwach, a jej łączna długość to około 112 km. Na Warmii i Mazurach zostanie poprowadzona przez gminy Ełk, Olecko i Wieliczki.



FOT. INWESTOR

Pierwsze słupy mostu energetycznego stanęły w powiecie oleckim. Kolejne pojawią się już wkrótce także w innych gminach.

Prace budowlane rozpoczęły się w marcu. Wówczas zaangażowanych w nie było około 30 pracowników. Przygotowywali oni pierwsze fundamenty, m.in. w lesie między Ełkiem a Mrozami Wielkimi. Teraz liczba robotników wzrosła do 120. Docelowo będzie ich ponad 300.

Gotowych jest też ponad 80 fundamentów. Do końca tego roku inwestor planuje wykonanie łącznie 200, a w przyszłym pozostałych stu.

– Pod koniec maja rozpoczął się też montaż słupów na terenie gmin Olecko i Wieliczki – informuje Jacek Miciński, rzecznik prasowy inwestycji.

Niektóre z nich będą miały nawet 90-100 metrów wysokości. Oddalone będą od siebie o 350-450 metrów. Dzięki temu uda się ocalić wiele drzew. Wycinka prowadzona jest jedynie w miejscach, w których stawiane są słupy. Na pozostałym terenie, czyli pod liniami elektroenergetycznymi, robotnicy nie prowadzą żadnych prac.

Tylko w gminie Ełk zostanie ustawionych ok. 60 słupów.

Pomoc z powietrza

Wkrótce prace rozpoczną się też na kolejnych odcinkach linii. Najpierw w gminach Puńsk i Sejny. Później prace rozpoczną się w gminie Bakałarzewo, gdzie ze względu na protesty mieszkańców, cały czas trwają rozmowy i uzgodnienia.

Jednym z ostatnich etapów inwestycji, a z pewnością najbardziej widowiskowym, będzie zawieszanie przewodów na słupach. Do tego zadania w wielu miejscach prawdopodobnie zostanie wykorzystany helikopter. Dzięki niemu najpierw między słupami zostanie poprowadzona metalowa lina. Dopiero później przy jej użyciu zostaną poprowadzone przewody elektryczne.

Od kwietnia firmy wykonawcze przygotowały fundamenty dla ponad 80 stanowisk słupów linii Ełk-granica RP
Jacek Miciński
rzecznik prasowy inwestycji

Budowa mostu ma zakończyć się do końca przyszłego roku. Odcinek z Ełku do granicy pochłonie ok. 573 mln zł.

Spragniony ukradł wódkę. Raziło go słońce, wziął okulary.

Kętrzyn
Złodziej najpierw okradł market i uciekł. Policjanci szybko go namierzyli i obserwowali, jak kradnie okulary ze stoiska na ulicy.

W środę ok. godz. 13 oficer dyżurny kętrzyńskiej komendy policji został poinformowany, że w jednym z marketów na terenie miasta doszło do kradzieży. Skierowani na miejsce policjanci ustalili, że mężczyzna wziął z półki sklepowej butelkę wódki o wartości 57 złotych, schował ją do reklamówki i uciekł ze sklepu, nie płacąc za towar.

Zgłaszający opisał funkcjonariuszom wygląd złodzieja. Policjanci sprawdzili okoliczny teren.

– Na jednej z ulic miasta zauważyli mężczyznę, odpowiadającemu podanemu rysopisowi. Podszedł on do stoiska z okularami i ze stojaka wziął jedną parę okularów przeciwsłonecznych. Założył okulary na nos i poszedł dalej. Po chwili zatrzymali go policjanci – mówi Daniel Burski z zespołu prasowego warmińsko-mazurskiej policji.

43-letni Artur J. oświadczył funkcjonariuszom, że alkohol zdążył wypić, a okulary były mu potrzebne, bo raziło go słońce.
(him)

Zrozumieć autyzm i pomóc

Ełk
W środę w starostwie powiatowym odbędzie się spotkanie w sprawie realizacji programu Zrozumieć autyzm w powiecie ełckim.

Autyzm jest zaburzeniem, u podstaw którego leży nieprawidłowa praca mózgu. Osoby z autyzmem mają problemy z mówieniem, postrzeganiem świata, rozumieniem relacji społecznych. W odmienny sposób odbierają wrażenia zmysłowe. Wbrew powszechnej opinii, autyzm jest bardzo poważną niepełnosprawnością trwającą całe życie i mającą wpływ nie tylko na osoby nią dotknięte, ale także ich rodziny i całe społeczeństwo.

Według Światowej Organizacji Zdrowia, autyzm obok raka, cukrzycy i AIDS jest jednym z najpoważniejszych problemów zdrowotnych świata. Dotka około 5 milionów ludzi na całym świecie, niezależnie od płci, rasy i statusu społeczno-ekonomicznego. Szacuje się, że w Polsce na 110 nowonarodzonych dzieci, jedno rodzi się z autyzmem.

Organizatorem spotkania jest Stowarzyszenie Pomocy Osobom Autystycznym w Gdańsku. Od września 2012 roku realizuje Zrozumieć Autyzm – Program Pomocy Osobom Autystycznym z Terenów Wiejskich oraz Ich Rodzinom. Dotychczas pomagało mieszkańcom województw pomorskiego i kujawsko-pomorskiego. Od maja program realizowany będzie na Warmii i mazurach. Spotkanie w Ełku będzie pierwszym w naszym województwie.
(him)

Mazurskie żółwie błotne składają jaja

Region
Żółwice najpierw wychodzą na ląd i sprawdzają, czy piaszczyste gleby mają odpowiednią temperaturę. Taka wyprawa to niezwykle daleka i niebezpieczna przygoda. W poszukiwaniu odpowiedniego miejsca potrafią przejść nawet 2,5 km.

Rezerwat Bagno Nadrowskie w Nadleśnictwie Olsztynek to ostoja jedynego rodzimego gatunku z rzędu żółwi – żółwia błotnego. Samice zaczęły właśnie wędrować na miejsca lęgowe.

Jarosław Opas, inżynier nadzoru z Nadleśnictwa Olsztynek kilka dni temu sfotografował samicę żółwia błotnego. Gad był oznakowany. Miał na skorupie numer 21.

– Olsztyneckie żółwie od 1987 roku obserwuje Krzysztof Majcher. Herpetolog każdej wiosny rozbija swój obóz by być świadkiem, kluczowego wydarzenia, jakim jest składanie jaj przez żółwice. Krzysztof Majcher znakuje badaną populację żółwi oraz monitoruje losy złożonych jaj. Majcher jest prawdziwym aniołem stróżem olsztyneckich żółwi – chroni miejsca, w których żółwie złożyły jaja przed drapieżnikami i... ludźmi. Zlokalizowane złoża zabezpiecza mechanicznie poprzez grodzenie oraz za pomocą ekologicznych repelentów zawierających odstraszający drapieżniki – zwłaszcza lisy – zapach człowieka– mówi Justyna Haładaj z Nadleśnictwa Olsztynek.

Żółw błotny to jedyny żółw, który żyje w Polsce. To stały mieszkaniec bagien, mokradeł i zarastających jeziorek leśnych. Rzadko można go spotkać, ponieważ żyje w wodzie, a na ląd wychodzi przeważnie samica, aby złożyć jaja. Jest bardzo czujny i płochliwy, świetnie pływa i nurkuje. Może przebywać pod wodą nawet godzinę. Gdy czuje się bezpiecznie, wychodzi czasami na ląd i wygrzewa się w słońcu. Zjada larwy owadów, ślimaki, kijanki, małe ryby. Na zimę zagrzebuje się w mule i śpi nawet 5 miesięcy. Jest w Polsce pod ścisłą ochroną gatunkową, ponieważ jest zagrożony wyginięciem. **opr. (him)**



Żółw błotny ma masę do 1 kilograma. Rzadko można go spotkać, bo żyje w wodzie. Jest też bardzo czujny i płochliwy.

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK, 13 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Ełczanka w półfinale Miss Polski

Ełk, Warszawa. Paulina Ferenc znalazła się w gronie 48 najpiękniejszych kobiet z całego kraju. Nasza rozmowa z piękną ełczanką.

Magdalena Hirsztritt
mhirsztritt@wspolczesna.pl



FOT. MISSMAZUR.EU

Paulina w gronie półfinalistek konkursu Miss Polski (pośrodku, z numerem 148).

Paulina Ferenc ma 21 lat, pochodzi z Ełku, ma dwie siostry i zarazem dwie najlepsze przyjaciółki, starszą Kasię i młodszą Olę. Jest studentką II roku Pedagogiki Specjalnej na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Jest osobą towarzyską, uwielbia podróżować, odkrywać nowe miejsca, poznawać kulturę innych krajów, języki, kuchnię i ludzi. Paulina jest zaręczona, jej narzeczony również pochodzi z Ełku, ślub planują w 2016 roku.

– Co skłoniło się do udziału w konkursie na Miss Polski?

– Wszystko zaczęło się od konkursu Miss Wenus Show – Miss Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. To był przełomowy moment. Na jednym ze spotkań organizacyjnych były osoby promujące konkurs Miss Warmii i Mazur, proponowały wzięcie udziału w castingu. Moja rodzina i mój narzeczony namawiali mnie, że nie mam nic do stracenia, abym spróbowała. Poszłam na casting, przeszłam dalej. Byłam pewna, że na półfinale moja przygoda się zakończy, ku mojemu zdziwieniu, przeszłam do finału. Jednocześnie brałam udział w dwóch konkursach. Finał Miss Wenus odbył się dzień przed rozpoczęciem zdjęć do Miss Warmii i Mazur. To był szalony okres w moim życiu. Tytuł Miss Wenus dodał mi wiary w siebie i energii do działania. Przed kolejnym konkursem było tygodniowe zgrupowanie. Pierwszy raz byłam w miejscu, gdzie jednocześnie było tyle pięknych kobiet, fotografów, kamerzystów. 1 czerwca odbył się finał – zostałam IV Wicemiss Warmii i Mazur. To dało mi przepustkę do udziału w ćwierćfinałach do Miss Polski. Przez stres związany z sesją egzaminacyjną na uczelni nie chciałam wziąć w nich udziału. Uważałam, że to strata czasu, tyle kilometrów, cały dzień zmarnowany, a przecież i tak nie przejdę dalej. Zobowiązała mnie do tego umowa. Nie czułam zdenerwowania, nawet przez chwilę nie zatrzęsły mi się nogi. Z 200 dziewczyn wybrano 48, w tym mnie. Nie umiem opisać, co wtedy czułam, do tej chwili do mnie nie dociera, że zaszłam tak daleko. 18 czerwca jadę na zgrupowanie Miss Polski do Kozienic. Zakończy się on półfinałem, gdzie wybiorą 20 finalistek.

– Czy wśród dziewcząt jest duża rywalizacja, może jakieś oznaki zawiści, czy też atmosfera jest sympatyczna?

– Dla niektórych konkursy są ich całym życiem i część z nich zrobiłaby dosłownie wszystko, aby wygrać. Na zgrupowaniu dziewczyny kłóciły się między sobą, plotkowały, dokuczały, nie było atmosfery przyjaźni. Na szczęście odnalazłam koleżanki, które, tak jak ja, nie zwariowały na punkcie korony.

– Masz akurat sesję, czy studia nie kolidują z udziałem w konkursie?

– Kiedy dowiedziałam się, że jadę na zgrupowanie, od razu wzięłam się do pracy. Nie miałam taryfy ulgowej, musiałam odrobić każdą nieobecność na ćwiczeniach i wykładach (w terminie zgrupowania). Zabrałam się za to miesiąc wcześniej, dlatego nie miałam większych problemów. Największy stres przede mną, trzy ważne egzaminy. Jestem osobą bardzo obowiązkową, przyznano mi w tym roku stypendium rektora dla 10 procent najlepszych studentów. Nie chcę przez konkursy zaniedbać studiów, więc robię wszystko, by oceny końcowe były zadowalające.

– Jak dbasz o urodę i figurę, stosujesz jakąś dietę czy może uprawiasz sport?

– Mało jest szczęściarzy, którzy mają świetną sylwetkę nic nie robiąc. Ja od stycznia każdego dnia ćwiczę. Nie jem słodyczy, fast-foodów, nie piję alkoholu. To jest mój sekret na dobrą sylwetkę.

Olecczanie z inicjatywą

Druga edycja „Pomysłodajni" – konkursu na inicjatywę kulturalną mieszkańców Olecka – weszła w ostateczną i zarazem najbardziej emocjonującą fazę. Do niedzieli można głosować na najciekawsze projekty.

Termin zgłaszania pomysłów minął 8 czerwca. – Dotarło do nas osiem projektów, spośród których zrealizujemy pięć – informują pracownicy Regionalnego Ośrodka Kultury mazury Garbate.

Jeden z projektów to zajęcia z grafiki warsztatowej. Olecczanie chcą także zorganizować warsztaty fotograficzne Fashion & Beauty, twórcze zajęcia dla dzieci podczas Przystanku Olecko czy warsztaty fotograficznych technik analogowych.

Wśród pomysłów znalazła się także akcja Dzięki Oleckie Dźwięki, czyli warsztaty bębniarskie, praca nad nagraniem płyty z gry na bębnach, bicie rekordu w ilości osób grających „rytm serca" oraz jam session z udziałem lokalnych muzyków. Z bębnami związana jest też kolejna inicjatywa – akcja Zrób sobie bęben.

Inny projekt ma polegać na stworzeniu wielkiego muralu na budynku ROK-u. Organizatorzy akcji Historia na bis w Kukowie! chcą, by najmłodsi mieszkańcy wsi spisali wspomnienia najstarszych kukowian.

Na wybraną inicjatywę można głosować na profilu ROK „Mazury Garbate" na facebooku, stronach www.olecko.wm.pl, www.iolecko.com, wysyłając maila o tytule „Pomysłodajnia" w treści wpisując numer i tytuł projektu na adres promocja@przystank.pl lub wypełniając kartę do głosowania w budynku ROK lub w Centrum Informacji Turystycznej. **him**



FOT. P. TOMKIEWICZ

ŁK

Wierni diecezji ełckiej pożegnali obraz Matki Bożej

W sobotę na placu Jana Pawła II w Ełku odbyło się uroczyste zakończenie peregrynacji obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w diecezji ełckiej oraz diecezjalne dziękczynienie za dar kanonizacji Jana Pawła II. Uroczystej Eucharystii przewodniczył oraz homilię wygłosił kard. Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski. Po południu obraz pojechał do Giżycka i Mikołajek, gdzie w czuwaniu wzięli udział żeglarze z całego kraju. **(stef)**

Ogłoszenie 7078114w01a

Media Regionalne Sp. z o.o.
poszukują kandydatów na stanowisko:

DORADCA DS. KLIENTA

miejsca pracy:
Grajewo
Wysokie Mazowieckie
Ełk

Wybrane zadania:
- Realizowanie celów sprzedażowych
- Aktywne pozyskiwanie nowych klientów
- Współpraca z obecnymi klientami firmy
- Zbieranie i analizowanie informacji handlowych poprzez system CRM

Wymagania:
- Wysoka motywacja do pracy
- Zorientowanie na cel, kreatywność
- Umiejętność budowania pozytywnych relacji biznesowych
- Dobra organizacji pracy własnej
- Mile widziane doświadczenie w sprzedaży

Oferujemy:
- Wynagrodzenie: stałe + zmienne prowizyjne
- Satysfakcjonująca pracę w bardzo konkurencyjnym środowisku
- Przyjazną atmosferę pracy.

Nie zapewniamy samochodu i telefonu służbowego.

Osoby zainteresowane oraz spełniające powyższe wymagania prosimy o przesłanie aplikacji wyłącznie drogą elektroniczną na adres: grazyna.karlowicz@madiaregionalne.pl do dnia 25 czerwca 2014 r.

Prosimy o zaznaczenie w temacie e-maila wybranej lokalizacji.
Zastrzegamy, że skontaktujemy się wyłącznie z wybranymi kandydatami.

media regionalne

Na składanych dokumentach prosimy o zamieszczenie klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do procesu rekrutacyjnego, zgodnie z przepisami Ustawy z dnia 29.08.1997r. o ochronie danych osobowych" (tekst jednolity Dz.U. z 2002 r. nr 101, poz. 926 późn. zmianami).

MAGAZYN
łomżyński
Grajewo/Kolno/Łomża/Wysokie Maz. Zambrów

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Piątek 13.06.2014

wspolczesna.pl

Trwa remont jednego z bloków ŁSM. Niestety władze nie wzięły pod uwagę potrzeb skrzydlatych mieszkańców.

ŁOMŻA // STR. 2

Krzysiek porusza się na wózku i każdego dnia zmaga się z barierami architektury miejskiej.

ŁOMŻA // STR. 5



Jedna firma wzięła udział w przetargu na sprzedaż działek w łomżyńskiej podstrefie SSSE.

ŁOMŻA // STR. 4

Festiwal na półmetku

Trwa 27. edycja Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego „Walizka". Największą popularnością cieszyły się akcje w przestrzeni miejskiej: happening „Motyle" w Galerii Veneda Teatru Akt z Warszawy. oraz „In Blue" również warszawskiej grupy.

Dominika Rucińska
Dominika.Rucinska@mediaregionalne.pl

Za nami już dwa dni łomżyńskiej „Walizki". Pierwszy dzień Festiwalu zakończył wieczorny spektakl plenerowy pt. „In blue", który odbył się na Starym Rynku.

Widzowie podążając śladem zagubionych wycieczkowiczów trafili w scenerię rodem z dna oceanu. Śledząc kolejno bogactwo flory i fauny podążali tropem niezwykłych stworzeń zamieszkujących morskie głębiny. Wśród rozmaitych stworów były tajemnicze syreny, nimfy i koniki morskie. Przystępna fabuła, kolorowe postacie oraz widowiskowa gra świateł sprawiły, że spektakl cieszył się zainteresowaniem zarówno młodszych jak i starszych widzów. Łomżyńska publiczność ciepło przyjęła barwne korowody szczudlarzy i tancerzy.

Dużym zainteresowaniem cieszył się także performance „Motyle", który tłumnie zebrał publiczność w Galerii Veneda. Szczególnie żywo reagowała publika, która próbowała nie dać się złapać w siatkę. Widowisko przyciągnęło w większości rodziców z dziećmi.



FOT. P. CHOJNOWSKI

Happening „Motyle" w wykonaniu Teatru Akt z Warszawy odbył się w Venedzie



FOT. DOMINIKA RUCIŃSKA

„In Blue" także Teatru Akt uwieńczył pierwszy dzień Festiwalu

W piątek będziemy mogli zobaczyć: o godz. 9 „Małych czarodziejów" Państwowego Teatru Lalek z Warny, o godz. 10 „Stworzenia sceniczne" Teatru Lalek Pleciuga ze Szczecina, o godz. 17 i 19 „Ręce" El Patio Teatro z Hiszpanii, o godz. 19 „Poczekalnię" Nordic Puppet Ambassadors z Finlandii, o godz. 20 „Dźwiękowiązałkę" Sambora Dudzińskiego, o godz. 21 Hamleta Adama Walnego, o godz. 22 usłyszymy koncert zespołu BiOacoustic „Tango na walizce".

Ostatniego dnia Festiwalu, czyli w sobotę, 14 czerwca na Festiwalu zaprezentują się: o godz. 10 „Lenka" Białostockiego Teatru Lalek, o godz. 11 Gęś, Śmierć i Tulipan Teatru Baj z Warszawy, o godz. 12 „Dziadek" Adama Walnego z Warszawy, o godz. 17 „Baśń o rycerzu bez konia" Teatru Lalki i Aktora w Łomży.

Oficjalna gala kończąca tegoroczną „Walizkę" odbędzie się o godz. 18 w sali TLiA.

Miała „załatwić" zwolnienie

Kolno

Kobieta z rzekomymi koneksjami obiecała rodzinie osadzonego załatwienie mu wcześniejszego wyjścia z więzienia. Teraz sama może trafić za kratki.

55 tys. złotych – taka miała być cena wolności mężczyzny, mieszkańca powiatu kolneńskiego, który przebywał w zakładzie karnym. 37-latka przekonała członka jego rodzin, że jest w stanie załatwić przedterminowe zwolnienie, a także wizę do innego kraju. Powoływała się przy tym na wpływy w instytucjach państwowych.

Namówiona przez nią osoba wpłaciła na konto kobiety pieniądze, ale ta nie wywiązała się z obietnicy. Oszukana osoba zwróciła się do policji. Funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Kolnie szybko ustalili miejsce pobytu 37-latki i ją zatrzymali.

W środę w prokuraturze kobieta usłyszała zarzut płatnej protekcji, za co grozi kara nawet do 8 lat pozbawienia wolności. Wobec 37-latki zostało zastosowane poręczenie majątkowe i zakaz opuszczania kraju. Teraz za swoje czyny odpowie przed sądem.

opr. PCh

Reklama

14414W02a

KAPITAŁ LUDZKI

Chcesz wrócić na rynek pracy? Chcesz podnieść swoje kwalifikacje zawodowe?
Jesteś uczniem i nie wiesz, jaki kierunek studiów wybrać?

Wojewódzki Urząd Pracy W Białymstoku zaprasza osoby pracujące, uczące się lub bezrobotne z powiatu Miasta Łomża w wieku 18-64 lata do udziału w projekcie

„AZYMUT – NOWE KWALIFIKACJE W ŁOMŻY"

Chcesz odmienić swoje życie? **Zgłoś się do nas!!!**

Biuro projektu „Azymut – nowe kwalifikacje w Łomży":
Wojewódzki Urząd Pracy w Białymstoku
Oddział Terenowy w Łomży
ul. Nowogrodzka 1, 18-400 Łomża
tel./fax 86/ 216 74 79
www.azymut.up.podlasie.pl

„Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki na lata 2007 – 2013, Priorytet IX Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach, Działanie 9.6 Upowszechnianie uczenia się dorosłych, Poddziałanie 9.6.3 Doradztwo dla osób dorosłych w zakresie diagnozy potrzeb oraz wyboru kierunków i formy podnoszenia swoich kompetencji i podwyższania kwalifikacji"

997 - RAPORT TYGODNIA

Wysokie Mazowieckie

● **UTONĄŁ W ZALEWIE.** 32-letni mężczyzna utonął w zalewie na rzece Brok w Czyżewie. Szczegółowe okoliczności zdarzenia ustalają teraz wysokomazowieccy policjanci. Do tragedii doszło w minioną niedzielę po południu. Ze wstępnych policyjnych ustaleń wynika, że 32-latek poszedł się kąpać i nie wynurzył się już spod powierzchni wody. Ofiarę dość szybko wyciągnięto na brzeg i udzielono pomocy przedmedycznej. Po chwili przyjechała załoga pogotowia ratunkowego, która kontynuowała akcję reanimacyjną. Nieprzytomnego mężczyznę przewieziono do Szpitala w Wysokiem Mazowieckiem, niestety mimo wysiłku lekarzy 32-latek po kilku godzinach zmarł.

Wysokie Mazowieckie

● **PLANTACJA ZLIKWIDOWANA.** Policjanci zlikwidowali kolejną nielegalną plantację konopi indyjskich, zabezpieczyli 70 takich roślin i sprzęt służący do jej uprawy oraz zatrzymali właściciela posesji. Funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Wysokiem Mazowieckiem zajmujący się zwalczaniem przestępczości narkotykowej ustalili, że jeden z mieszkańców gminy Kobylin Borzymy może uprawiać w domu konopie indyjskie. Gdy mundurowi zapukali do drzwi 33-latka ich podejrzenia się potwierdziły. Podczas przeszukania mieszkania znaleźli trzy namioty z plantacją konopi. Zajmujący się uprawą mężczyzna zapewnił roślinom odpowiednie warunki do ich szybkiego wzrostu. Znajdowały się tam specjalne nawozy oraz sprzęt do nawadniania, wentylacji i ogrzewania roślin. Policjanci zabezpieczyli na miejscu 70 krzaków konopi indyjskich w różnej fazie wzrostu, dochodzących nawet do metra wysokości. Ponadto funkcjonariusze znaleźli w domu susz tej rośliny o łącznej wadze prawie dwóch kilogramów. 33-latek został zatrzymany, a o jego dalszym losie zadecyduje teraz sąd. Za uprawę znacznej ilości konopi indyjskich grozi kara nawet do 8 lat pozbawienia wolności. **opr. kpb**

Młode jerzyki zagrożone

Łomża. Podczas remontu jednego z bloków przy ul. Pięknej ptasie gniazda zostały zasłonięte przez rusztowanie. Młode odcięte od rodziców nie mają szans na przeżycie.

Dominika Rucińska
Dominika.Rucinska@mediaregionalne.pl

W jednym z bloków przy ul. Pięknej prowadzony jest remont termoizolacyjny. Łomżyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa planując inwestycję nie wzięła jednak pod uwagę, nie mniej ważnych przecież, potrzeb skrzydlatych mieszkańców tego budynku – alarmuje nasza Czytelniczka.

Chodzi o populację jerzyka zwyczajnego, który w Polsce znajduje się pod ścisłą ochroną.

Niedoceniane

Jest to ptak typowo miejski, który nie buduje gniazd. Wykorzystuje za to różne nisze i otwory w budynkach. Cechuje go brązowo-czarne ubarwienie, sierpowaty kształt skrzydeł oraz rozwidlony ogon. Jerzyki w mieście w doskonały sposób eliminują dokuczliwe owady - muchy, meszki, komary. W ciągu wieczoru potrafią zjeść od kilku do kilkunastu tysięcy owadów.

W okresie lęgowym obowiązuje całkowity zakaz płoszenia ptaków i niszczenia ich siedlisk. Jerzyki zamieszkują u szczytów dachów w szczelinach bloków. Często zagrożone są przez umieszczane tam rusztowania.

– Konstrukcje te, używane przy ocieplaniu budynków przeszkadzają tym ptakom w dotarciu do ich gniazd i uniemożliwiają wykarmienie młodych – mówi Anna Makowska, ornitolog z Łomży. – Jerzyki, w przeciwieństwie np. do wróbli, nie są przysposobione do siadania na gałęziach i innych przeszkodach ze względu na odmienną budowę

Konstrukcje te przeszkadzają ptakom w dotarciu do ich gniazd i uniemożliwiają wykarmienie młodych.

Anna Makowska, ornitolog

pazurów. Przez to nie są w stanie pokonać barier w postaci np. poziomych belek czy platform do chodzenia montowanych na rusztowaniach. Do gniazd podlatują od dołu lotem ślizgowym.

Jak pomóc ptakom?

Dlatego w zastępstwie starych siedlisk powinno się budować budki dla tych ptaków, które należy zawiesić tuż przed ich przylotem - najpóźniej pod koniec kwietnia. Tak się stało też na Pięknej, ale niestety dopiero po 20 maja, czyli stanowczo za późno.

– Ponadto, wloty do starych gniazd powinny zostać zatkane, czego zaniechano – dodaje nasza Czytelniczka. – To z kolei spowodowało, że skrzydlaci mieszkańcy zasiedlili dawne kwatery. Mało tego, w gniazdach pojawiły się młode, które, z powodu stojących tam rusztowań nie będą miały szans przetrwania – nie będą mogły zostać wykarmione.

Głos w sprawie zabrała właśnie Anna Makowska, monitorującą sytuację ptaków, które znalazły się w niebezpieczeństwie. Pani Anna, żywo zainteresowana tematem wyraziła chęć współpracy z ŁSM. Przyniosła szereg materiałów, uczulając na dbanie o siedliska ptaków. Proponowała także – jako mieszkanka okolicy – nieodpłatne doradztwo w tej sprawie. Ale ŁSM nie nawiązał z nią współpracy w tej kwestii, czego rezultatem jest powracający problem.

– Podobna sytuacja miała miejsce dwa lata temu i dotyczyła budynków przy Dwornej 1 – dodaje Anna Malinowska. – Sprawa została zgłoszona na policję, a następnie do sądu. Niestety, po jakimś czasie sprawę umorzono ze względu na niską szkodliwość społeczną czynu.

Przy ul. Pięknej planowany jest remont bloków o numerach: 12,14,16, 20. To, co należałoby zrobić to zlecić monitorowanie tych ptaków. Natomiast w okresie od 16 października do 28 lutego, gdy zgodnie z Ptasią Dyrektywą zezwala się na zatykanie wlotów starych gniazd, należałoby je zabezpieczyć. Ponieważ jest to jeden z najpóźniej przylatujących do nas gatunków budki powinno się stawiać nie wcześniej niż w kwietniu.

W czwartek nie udało nam się skontaktować z prezesem ŁSM. Do sprawy wrócimy.



FOT. DOMINIKA RUCIŃSKA

Rusztowanie, które uniemożliwia ptakom dotarcie do gniazd w bloku przy ul. Pięknej 18

Każdy chciał się jak najlepiej zaprezentować

Łomża

W Paradzie Województwa Podlaskiego wzięło udział ok. 700 osób z gmin całego regionu. Pogoda na szczęście dopisała.

Łomżanie bardzo życzliwie witali uczestników sobotniej parady. Wzdłuż trasy przemarszu (od Pl. Niepodległości, ulicami Giełczyńską, Dworną, Krótką i Długą do Starego Rynku) ustawiały się całe rodziny. Klimat był prawie jak ze znanych dotąd z telewizji parad w Stanach Zjednoczonych.

Tę odbywającą się w Łomży zorganizował Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku. Podobny przemarsz odbył się w ub. roku właśnie w stolicy województwa, a kolejny planowany jest 21 czerwca w Suwałkach.

Na czele Parady jechali karetą prezydent Łomży Mieczysław Czerniawski i jego zastępca Mirosława Kluczek przebrani w stroje Księcia Janusza I i Księżnej Anny. Towarzyszył im członek Zarządu Województwa Podlaskiego Jacek Piorunek. A za nimi maszerowali (lub jechali konno w przypadku grup rekonstrukcji historycznej – kawalerzystów z Kolna i husarzy z Białegostoku) uczestnicy reprezentujący poszczególne gminy województwa. Byli i tancerze, i śpiewacy ludowi, i rycerze w pełnym rynsztunku, i uzbrojeni po zęby żołnierze. Takiej różnorodności na wiekowych uliczkach łomżyńskiej starówki nikt jeszcze chyba nie widział.

Poszczególne grupy prezentowały się następnie na Starym Rynku. A później przyszedł czas na część koncertową. Główna estrada stanęła na muszli przy ul. Zjazd. Publiczności przybywało z każdą minutą, wszyscy czekali oczywiście na koncert Julity Fabiszewskiej, czyli znanej łomżyńskiej piosenkarki Juli. Ale i wcześniej widzowie mogli podziwiać występy taneczne (tańce tradycyjne, nowoczesne, a także mażoretki) oraz muzyczne. Każdy region chciał się pokazać z najlepszej strony. A łomżanie mogli się przekonać, jak bogate kulturalnie jest województwo. **PCh**



FOT. PAWEŁ CHOJNOWSKI

Barwna i głośna parada przeszła ulicami w centrum Łomży

Międzykulturowe podwórko

Czwarty Łomżyński Dzień Uchodźcy. Łomżyńskie bulwary na jeden wieczór zamienią się w wielokulturowe podwórko. Można będzie pograć w klasy czy bule. Podczas gdy młodsi będą się bawić, starsi będą mogli spróbować przysmaków kuchni kaukaskiej i wypocząć.

Dominika Rucińska
Dominika.Rucinska@mediaregionalne.pl

W tę sobotę, 14 czerwca łomżyńskie bulwary od godz. 11 zamienią się w multikulturowe podwórko. Już po raz czwarty Fundacja „Ocalenie" organizuje Łomżyński Dzień Uchodźcy.

Spośród licznych atrakcji każdy z uczestników będzie mógł wybrać coś dla siebie: zagrać m.in. w klasy, bule, gumę i beanbags. Pod czujnym okiem animatorów będzie można wziąć udział w zawodach sportowych i zabawach z chustą Klanzy. Będzie można również wypocząć na zapewnionych przez organizatora siedziskach i leżakach.



FOT. MAGDA PROSTEK, FACEBOOK FUNDACJA OCALENIE

Tak wyglądały ubiegłoroczne obchody Dnia Uchodźcy

Muzyka źródeł

W trakcie imprezy warsztaty bębniarskie poprowadzą członkowie Korzennego Warsztatu Muzyki.

Nazwa „korzenny" nawiązuje tu do korzeni muzyki, czyli jej pierwotnej, najwcześniejszej formy. Tupanie, klaskanie i śpiew to tylko niektóre z jej nieodłącznych części. Inspiracją tego warsztatu jest powrót do źródeł muzyki i jej różnych prymitywnych form, jakie przyjmowała.

Już po raz czwarty imprezę kulturalną będzie wspierać Grupa Ratownicza Stowarzyszenie Pomocy Rodzinom „Nadzieja". Społeczna organizacja współpracuje z systemem Państwowego Ratownictwa Medycznego. Od kilku lat jej wolontariusze prowadzą współpracę z Fundacją „Ocalenie".

Żywa biblioteka

Dla chętnych będzie także możliwość rozmowy z uchodźcami w ramach tak zwanej „Żywej Biblioteki".

Zamiast wypożyczać książkę informacje będzie można uzyskać z pierwszej ręki w trakcie rozmowy. Cudzoziemcy i uchodźcy z chęcią odpowiedzą na wszelkie pytania.

NAJWAŻNIEJSZE ATRAKCJE

- **DLA PLASTYCZNIE UZDOLNIONYCH** uczestników przygotowana będzie strefa artystyczna, gdzie będzie można tworzyć rysunki kredą, pomalować sobie buzię i pokolorować. To wszystko w otoczeniu baniek mydlanych.
- **NA STARSZYCH UCZESTNIKÓW** pikniku czekają takie atrakcje jak: gry w nardy, gra na bębnach, capoeira
- **KREATYWNI** na warsztatach będą mogli nauczyć się tworzenia latawców oraz zabawek afrykańskich

Dodatkową atrakcją będą zabawy przygotowane przez policję i Grupę Ratowniczą „Nadzieja" oraz spektakl fundacji Grupa Wolnosłowa - inicjatywy osób zajmujących się teatrem, literaturą, fotografią i działaniami animacyjnymi.

W ubiegłym roku była możliwość porozmawiania z przedstawicielami mniejszości narodowych: Czeczenami, Romami, Gruzinami a także mieszkańcami Afryki, którzy ochoczo pokazywali przywiezione ze sobą pamiątki i dzielili się wspomnieniami.

Takie wydarzenia stwarzają niesamowitą okazję by nawiązać nowe znajomości, poznać inną kulturę. To także sposobność, aby spróbować egzotycznej kuchni i dowiedzieć się nieco o sobie nawzajem bez konieczności wyjeżdżania za granicę. Impreza będzie również niezapomnianą okazją do zabawy zarówno dla dorosłych jak i dzieci. Każdy znajdzie tam coś dla siebie. Zabawa potrwa do godz. 15

Letnia Szkoła Dziennikarstwa zaprasza

Region

Już w czerwcu rusza IV edycja Letniej Szkoły Dziennikarstwa. To szansa dla osób, które chcą swoją przyszłość związać z tym zawodem. Najlepsi dostaną szansę na zatrudnienie.

W tym roku redakcja „Gazety Współczesnej" poszukuje chętnych z powiatów wysokomazowieckiego i grajewskiego.

Wystarczy znać język polski i mieć umiejętność pisemnego wyrażania myśli. Udział w projekcie jest bezpłatny.

Zgłoszenia powinny zawierać krótki życiorys i dane teleadresowe. Prosimy je przesyłać pod adresem poczty elektronicznej: jaroslaw.jablonski@mediaregionalne.pl. Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. 085 748 74 79.

Na zgłoszenia czekamy do 27 czerwca 2014r.

Zajęcie będą odbywać się przez większą część wakacji.

LSD to okazja na zatrudnienie w nowym dziennikarskim projekcie już od września, więc warto spróbować. Czekamy na Wasze zgłoszenia. **(red)**

Ogłoszenie

7078114w01a

Media Regionalne Sp. z o.o.
poszukują kandydatów na stanowisko:

DORADCA DS. KLIENTA

miejsca pracy:
Grajewo
Wysokie Mazowieckie
Ełk

Wybrane zadania:
- Realizowanie celów sprzedażowych
- Aktywne pozyskiwanie nowych klientów
- Współpraca z obecnymi klientami firmy
- Zbieranie i analizowanie informacji handlowych poprzez system CRM

Wymagania:
- Wysoka motywacja do pracy
- Zorientowanie na cel, kreatywność
- Umiejętność budowania pozytywnych relacji biznesowych
- Dobra organizacji pracy własnej
- Mile widziane doświadczenie w sprzedaży

Oferujemy:
- Wynagrodzenie: stałe + zmienne prowizyjne
- Satysfakcjonująca pracę w bardzo konkurencyjnym środowisku
- Przyjazną atmosferę pracy.

Nie zapewniamy samochodu i telefonu służbowego.

Osoby zainteresowane oraz spełniające powyższe wymagania prosimy o przesłanie aplikacji wyłącznie drogą elektroniczną na adres: grazyna.karlowicz@madiaregionalne.pl do dnia 25 czerwca 2014 r.

Prosimy o zaznaczenie w temacie e-maila wybranej lokalizacji.
Zastrzegamy, że skontaktujemy się wyłącznie z wybranymi kandydatami.

media regionalne

Na składanych dokumentach prosimy o zamieszczenie klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do procesu rekrutacyjnego, zgodnie z przepisami Ustawy z dnia 29.08.1997r. o ochronie danych osobowych" (tekst jednolity Dz.U. z 2002 r. nr 101, poz. 926 późn. zmianami).

Reklama

131714W02b

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Agencja Rozwoju Regionalnego S.A. w Łomży
oraz
Urząd Miejski w Łomży
serdecznie zapraszają
do udziału w konferencji upowszechniającej wypracowane rezultaty projektu
„Program Transferu Wiedzy – Nauka, Praktyka, Biznes"
współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.
Konferencja odbędzie się w dniu **17 czerwca 2014 r. o godzinie 10.00**
w Wyższej Szkole Agrobiznesu w Łomży przy ul. Studenckiej 19
w auli głównej - budynek B.
Udział w konferencji jest bezpłatny.
Zapraszamy

Lider projektu
Agencja Rozwoju Regionalnego S.A. w Łomży
ul. M.C. Skłodowskiej 1
18-400 Łomża,
tel. 86 473 53 20, fax 86 473 53 60
www.podlaskie.org.pl

Partner projektu
Miasto Łomża
Urząd Miejski w Łomży
Stary Rynek 14, 18-400 Łomża
tel. 86 215 67 00
www.lomza.pl

Konferencja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

ŁOMŻYŃSKIE ULICE

WERNISAŻ WYSTAWY Miejski Dom Kultury-Dom Środowisk Twórczych w Łomży we współpracy z Urzędem Miejskim w Łomży zorganizował dla uczniów szkół i przedszkoli konkurs plastyczny tematycznie związany z Łomżą p.n. Łomżyńskie ulice. Konkurs zakończony zostanie wystawą podsumowującą w Galerii Bonar MDK-DŚT w Łomży. Spośród wszystkich prac wyłonieni zostaną laureaci, którzy otrzymają nagrody. Wernisaż wystawy odbędzie się we wtorek, 17 czerwca o godz. 10. w Galerii Bonar przy ul. Wojska Polskiego 3. **opr. kpb**

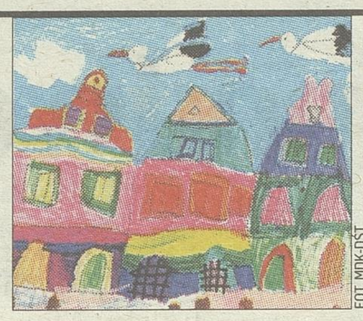

FOT. MDK-DŚT

FESTYN NA LUDOWO

III FESTYN LUDOWY ODBYŁ zorganizowano w Zespole Szkół Specjalnych w Łomży. Uczniowie tej placówki mieli okazję poznać uroki polskiej wsi i spróbować tradycyjnych potraw regionalnych. Atrakcją była obserwacja pracy kowala, wyplatania koszy z wikliny, czy kiszenia kapusty. Ponadto można było nauczyć się wykonania pięknych kwiatów z bibuły i z papieru, sztuki carvingu, czy filcowania wełny. W organizację tak wyjątkowego dnia włączyła się cała społeczność szkolna wraz z rodzicami uczniów. **opr. kpb**



FOT. KRYSTYNA KUPIEC

WARTO WIEDZIEĆ

Sobota – 14 czerwca

● Stary Rynek w Łomży po raz kolejny zapełni się straganami. Swój udział w Jarmarku zapowiedziało ok. 50 producentów przetworzonych produktów rolno-spożywczych pochodzenia naturalnego, artystów, rzemieślników, kolekcjonerów sztuki, antyków, militariów i różnego rodzaju staroci, producentów biżuterii i rękodzielnictwa. Odwiedzającym Jarmark czas umilać będzie Męski Zespół „KURANTY" z Bielskiego Domu Kultury oraz „Echo Puszczy" Zespół Pieśni Hajnowskiego Domu Kultury.
Tegoroczna edycja odbywa się w każdą druga sobotę miesiąca (12 lipca, 9 sierpnia, 13 września oraz 11 października) w godzinach 10 – 16 na Starym Rynku w Łomży.

Piątek – 20 czerwca

● Muzeum Przyrody w Drozdowie zaprasza na otwarcie wystawy Krystyny Berndt - Filozofia stodoły fotografia i artefakty z podróży, która odbędzie się w piątek, 20 czerwca o godz. 17 w siedzibie Muzeum przy ul. Głównej 38. Wstęp wolny. Krystyna Berndt - polonistka, teatrolog, realizatorka filmów dokumentalnych oraz dziennikarka zajmująca się dziedzictwem kulturowym i mniejszościami etnicznymi. W latach 2005-2013 realizowała na Podlasiu i w jego sąsiedztwie projekt fotograficzny.

Pierwsza działka w podstrefie SSSE została już sprzedana

Inwestycje. Jedna firma wzięła udział w przetargu na sprzedaż działek w łomżyńskiej podstrefie Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Przy produkcji mebli w powstałym zakładzie PHU Okleina zostanie zatrudnionych sześć osób.

Paweł Chojnowski
pchojnowski@wspolczesna.pl

Kiedy w grudniu ub. r. rząd zatwierdził rozszerzenie SSSE m.in. o podstrefę łomżyńską, mówiło się o zatrudnieniu w zakładach tu powstałych nawet 200 osób. Zanim jednak inwestorzy stworzą nowe miejsca pracy, muszą kupić działki i wybudować owe zakłady.

Na razie pierwsza firma, która zainwestuje w podstrefie deklaruje, że zatrudni docelowo sześć osób. Przetarg na sprzedaż działki o pow. 0,4225 ha przy ul. Akademickiej i Spokojnej w Łomży wygrała (jako jedyny startujący w przetargu oferent) firma PHU Okleina Kazimierz Domurat z Łomży, oferując za nieruchomość 540 tys. zł netto. Zainwestuje w podstrefie ok. 1,8 mln zł (do końca 2017 r.) i zamierza uruchomić produkcję frontów do mebli kuchennych i innych prefabrykatów przetwórstwa drewna.

Czy fakt, że tylko jeden podmiot wziął udział w przetargu i kupił niewielką nieruchomość (łącznie wystawiono sześć działek o powierzchni 5,2 ha) może niepokoić? Prezes SSSE uspokaja.

– Cieszymy się, że już w pierwszy przetargu udało się nam zbyć pierwszą nieruchomość. Zasady funkcjonowania w strefie ekonomicznej dla łomżyńskich przedsiębiorców wciąż są nowością. Tymczasem już w tak krótkim okresie promocji tego mechanizmu pomocy publicznej udało się nam znaleźć wielu zainteresowanych – podkreśla Robert Żyliński, prezes Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. – Prowadzimy rozmowy z kilkoma potencjalnymi oferentami. W pierwszym przetargu udało nam się sfinalizować rozmowy z firmą Okleina. Ten etap pozwoli nam na zbliżenie się do wymagań przedsiębiorców, a im na dopasowaniu biznesplanów. Inwestycje takie buduje się czasami nawet w okresie dwóch - trzech lat. Należy zgrać finansowanie inwestycji, zamówień maszyn i całość budowy z terminami, które są potem zawarte w zezwoleniu wydawanym przez zarząd strefy.



FOT. P. CHOJNOWSKI

Prezes SSSE Robert Żyliński wręcza łopatę prezydentowi Łomży

Jak tłumaczy prezes, ogłoszenie kolejnych przetargów będzie uzależnione od stanu przygotowania przedsiębiorców. Zainteresowanie działkami (a także oczywiście ulgami podatkowymi wynikającymi z działalności w specjalnej strefie ekonomicznej) jest bowiem bardzo duże.

Łomżyńska podstrefa SSSE liczy niemal 8 ha. Nieruchomości są objęte decyzjami prezydenta o warunkach zabudowy dla inwestycji polegających na: budowie budynków produkcyjno - usługowych, magazynowo - składowych i biurowo - administracyjnych.

Miasto ze sprzedaży działek (czym zajmuje się SSSE) otrzymuje 14 proc. plus VAT.

ROZMOWA

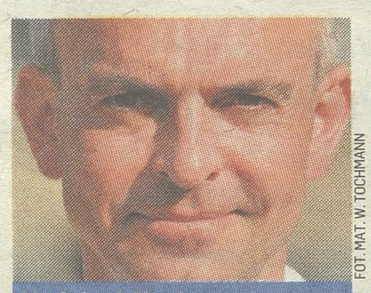

FOT. MAT. W. TOCHMANN

Wojciech Tochman
Reporter, autor wielu książek non-fiction, pracował m.in. w Serbii, Rwandzie i Filipinach. Publikował w „Dużym Formacie". Ostatnio prowadził warsztaty reporterskie w Łomży.

Za każdym, nawet najgorszym czynem należy próbować dostrzec człowieka

– Spotyka się Pan z przejawami dyskryminacji?

– Moja książka „Dzisiaj narysujemy śmierć" o Rwandzie opowiada o dyskryminacji jednych ludzi przez drugich. Ta dyskryminacja skończyła się ludobójstwem. Blisko milion ofiar. Początkiem tego procesu - ludobójstwo zawsze jest procesem rozciągniętym w czasie - była właśnie dyskryminacja. Wszystkie moje książki – także te o Polsce – mówią o tym, co się dzieje między jednym a drugim człowiekiem. Jak wyglądają relacje miedzy ludźmi. Często są one trudne i bolesne. Jedni ludzie robią krzywdę innym ludziom. O tym piszę.

– Jaka jest rola dziennikarza w kontekście dyskryminacji?

– Dziennikarz powinien być obiektywny i bezstronny. O tym mówi np. kodeks etyczny BBC. Dziennikarz powinien obiektywnie przedstawiać fakty. Natomiast reportaż - będąc dziedziną z pogranicza dziennikarstwa i literatury - w odróżnieniu od informacji może, a nawet powinien być subiektywny. My, reporterzy, musimy oczywiście szanować fakty. One są święte i niepodważalne. Piszemy o prawdziwym świecie, ale posługujemy się literackim językiem, literackimi narzędziami, które należą do pisarstwa fikcjonalnego. Nie musimy być bezstronni. Mamy prawo do komentarza, do osobistej refleksji, do emocji. Czasem zresztą nie można być bezstronnym. W Bośni, o której napisałem książkę „Jakbyś kamień jadła" i w Rwandzie z której przywiozłem „Dzisiaj narysujemy śmierć" było jasne, kto jest katem, a kto ofiarą. Oczywiście zawsze stoimy po stronie ofiar. Ale reporter musi starać się zrozumieć i zbrodniarzy. Bo i oni są ludźmi. To, co zrobili jest ludzkie. To nie bestie zabijały w Rwandzie, w Bośni czy w Jedwabnem. Ojcowie rodzin byli w stanie wziąć w ręce maczety czy siekiery, pójść do sąsiadów i zabić im dzieci. I my reporterzy, to nie jest łatwe, nawet za najgorszym czynem musimy dostrzec człowieka. To nie znaczy, że w jakikolwiek sposób usprawiedliwiamy zbrodnię, którą on popełnił. Ale musimy starać się zobaczyć tego człowieka w szerszym kontekście: dlaczego ten normalny ojciec był w stanie to zrobić? W tym sensie należy być bezstronnym.

– Co zrobić by przeciwdziałać postawom wykluczenia?

– Którzy obcokrajowcy są przez nas najchętniej akceptowani? Chyba ci , którzy się z nami zasymilowali. Ci, którzy są do nas najbardziej podobni. A więc biali i dobrze mówiący po polsku. Kogoś, kto porozumiewa się słabiej akceptujemy mniej. Nieważne, że jest uczciwym człowiekiem. Inność wielu ludziom przeszkadza. Inność niektórych z nas drażni. Winy za tę sytuację zbyt często szukamy w Innym, nie w sobie. Praca reportera nauczyła mnie oczywistej prawdy: ludzie, choć między sobą się różnią, są też do siebie bardzo podobni. Ludzie, bez względu na to, czy mieszkają w Polsce, w Czeczeni czy w Afryce, czują podobnie, cieszą się z podobnych powodów i cierpią z podobnych. Dlatego mieszkańcy planety powinni być sobie bliscy, a nie są. Czasem między ludźmi źle się dzieje. O tym opowiadają reporterzy. Reportaż ma nas skłonić do międzyludzkiej solidarności. Wyrzucanie obcych z miasta źle świadczy o naszym człowieczeństwie. Tym, co zbliża nas do innych i obcych jest wiedza. I to jest zadanie dla dziennikarzy, dla reporterów. Przybliżamy naszym czytelnikom innych ludzi, by – kiedy pojawiają się problemy – umieli je rozwiązywać z szacunkiem dla wszystkich. To nigdy nie jest proste, ale trzeba się starać. Oczywiście, jeśli ktoś popełnia przestępstwo powinien być traktowany tak samo, bez względu na to, czy jest stąd, czy tutaj skądś przyjechał.

– Czy dyskryminacja może przyjmować formę zmowy milczenia jak np. w sprawie Jedwabnego?

– Nie milczymy o Jedwabnem. Mówią o tym historycy, mówią ogólnopolskie media. Wszyscy wiemy, co tam się stało. Mam nadzieje, że i w samym Jedwabnem już nikt nie kwestionuje historii tego miejsca. Że to jest już bezsporne. I że na przykład tamtejsza młodzież licealna ze swoimi nauczycielami może o tym otwarcie w szkole rozmawiać. Czego z tragicznej przeszłości naszego miasta możemy się nauczyć? Jakie wnioski wyciągnąć? Jak mamy pamiętać tych, którzy zostali zamordowani? Jak tych, którzy mordowali? Wierze, że taka rozmowa tam się toczy i że są tam ludzie odważni, wrażliwi, otwarci i akceptujący fakt, że jesteśmy różni.

Dominika Rucińska

Mogę liczyć na przyjaciół

Łomża. Krzysiek, poruszający się na wózku mieszkaniec osiedla Perspektywa, student łomżyńskiej PWSIiP od lat dzielnie zmierza się z barierami architektury miejskiej. W przekraczaniu licznych utrudnień pomaga mu kolega ze studiów, Maciek oraz dwie koleżanki - Gosia i Karina.

Dominika Rucińska
Dominika.Rucinska@mediaregionalne.pl

Umawiając się z Krzyśkiem obdzwaniam szereg kawiarni w Łomży. Już na samym początku napotykamy pierwsze problemy. Brak podjazdu, wysoki próg, toaleta na piętrze to tylko niektóre z ograniczeń, jakie zawężają możliwości wyboru lokalu. Gdy spotykam mojego rozmówcę ciężko mi uwierzyć, że zaledwie kilka lat temu ucierpiał w wypadku. Młody, uśmiechnięty, z dużą dozą dystansu do siebie. Mimo przeciwności losu nie poddaje się. Choć jest sparaliżowany od klatki piersiowej w dół i porusza się na wózku, aktywnie uczestniczy w życiu uczelni, trenuje rugby na wózkach w drużynie GROM Ostrów Mazowiecka.



– Jedną z większych barier w Łomży jest krawężnik naprzeciwko Galerii Stokrotka poprzedzony piaskowym wjazdem, którego pokonanie bez pomocy graniczy z cudem – mówi Krzysiek

FOT. D. RUCIŃSKA

Dzień z życia Krzyśka

– Budzę się rano i widzę Gosię, z którą znamy się od dziecka – opowiada Krzysiek. – Na zmianę przychodzi również Karina. Dziewczyny na szczęście są pielęgniarkami, obie jednak pomagają mi wolontarycznie. Dzięki ich uprzejmości mogę się umyć, ubrać, zjeść śniadanie. Następnie przyjeżdża po mnie Maciek – kolega z roku, który przy asekuracji Gosi znosi mnie z góry i pomaga wsiąść do samochodu. Potem podwozi mnie na uczelnię i to samo powtarza się przy wysiadaniu, z jednym wyjątkiem tylko, ponieważ budynek PWSiP posiada windę.

Jest to jedna z najlepiej wyposażonych instytucji w Łomży pod względem potrzeb osób niepełnosprawnych. Niestety, zupełnie inaczej jest w przypadku pozostałych budynków w mieście np. dawnego Urzędu Wojewódzkiego w Łomży.

– Stromy podjazd, który okiem laika nie powinien sprawiać problemów jest stanowczo nie do przebycia samodzielnie, a już w ogóle nie wyobrażam sobie pokonania go zimą – podkreśla Krzysztof. – Z powrotem ze szkoły jest podobnie. Również korzystam z pomocy Maćka, który odwozi mnie z powrotem. W domu czekają już siostra ze szwagrem.

Raz w tygodniu chłopak chodzi na treningi rugby na wózkach.

Nie mogę samodzielnie wjechać do urzędu przy uL. Nowej. Podjazd jest zbyt stromy.
Krzysztof z Łomży

Murderball - mordercza piłka

Dyscyplina przypomina kombinację koszykówki na wózkach i hokeja na lodzie. Początkowo nazywana była „murderball'em" (tłum. mordercza piłka). Sport umożliwia uczestnictwo właśnie osobom z tetraplegią. By umożliwić Krzyśkowi grę aż cztery fundacje złożyły się na specjalny wózek sportowy. Niestety Łomża nie posiada własnej drużyny, więc na treningi musi dojeżdżać do Ostrowi Mazowieckiej.

– Jeżeli mógłbym coś zmienić w naszym mieście to skupiłbym się głównie na likwidacji barier architektonicznych – opowiada Krzysiek. – Przykładem może być podjazd na stadion ŁKS-u. Gdy jest otwarta tylko trybuna kryta niestety nie ma możliwości dojechania na mecz samodzielnie.

Krzysztof podkreśla, że dużym wyzwaniem są także wysoko montowane bankomaty. A on sam szczególny nacisk położyłby także na edukację.

– Okazuje się, że większość kierowców łomżyńskiego MPK-u nie wie jak radzić sobie w przypadku, gdy osoba poruszająca się na wózku zamierza wsiąść do autobusu h opowiada.

Zdarza się, że tacy ludzie często pozostawiani są na przystanku, nie mogąc liczyć na pomoc osób postronnych.

– Należy uczulić korzystających z komunikacji miejskiej, by osoba niepełnosprawna wyraźnie zaznaczyła swoją chęć wsiadania do pojazdu – odpowiada Janusz Nowakowski, dyrektor MPK w Łomży. – Chodzi o jakiś niewielki znak: pomachanie ręką, by skupić na sobie uwagę prowadzącego pojazd. Obowiązkiem kierowcy jest pomoc przy wsiadaniu, asekuracja pasami i dopilnowanie, by dana osoba wysiadła w odpowiednim miejscu. Jednocześnie podkreślam, gdyby jakieś nieprawidłowości miały miejsce należy zapisać numer autobusu, czas i miejsce zdarzenia i niezwłocznie zgłosić to do dyrekcji.

Dyrekcja zapewnia, że na wszelkie zgłoszenia postara się reagować, zwłaszcza, że w autobusach zainstalowany jest monitoring. Ważne by zarządcy naszego miasta byli świadomi problemów, z jakimi na co dzień muszą borykać się niepełnosprawni.

Z okien autobusu

Łomża

– W ramach współpracy z łomżyńskim „Plastykiem" zorganizowaliśmy konkurs fotograficzny dla uczniów, którego tematem było pokazanie „przenikania się" komunikacji miejskiej i miasta – informuje dyrekcja łomżyńskiego MPK. – Młodzież z wielkim zaangażowaniem przygotowała prace, które prezentujemy na naszej stronie internetowej.

Ponieważ jest to formuła konkursowa MPK zaprasza do oceny i głosowania na najlepsze prace. Zdjęcia, które otrzymają najwięcej głosów zostaną pokazane na wystawie pokonkursowej w Ratuszu - 23 czerwca.

Dodatkowo wśród osób, które przyślą na adres:konkurs@mpklomza.pl swoją ocenę najlepszych zdjęć rozlosowane zostaną nagrody. Oprócz publicznego głosowania MPK do oceny prac zaprosiło również jury, które wybierze najlepsze spośród zgłoszonych zdjęć oceniając wartość techniczną i artystyczną. **(opr. kpb)**

Na kurpiowską nutę

Nowogród

Już w najbliższą niedzielę, 15 czerwca odbędą się XXI Ogólnopolskie Dni Kultury Kurpiowskiej, w ramach których zorganizowano także Ogólnopolski Konkurs Zespołów Kurpiowskich.

Zespoły zaprezentują tradycję kurpiowskiego muzykowania, styl śpiewania, gwarę i tańce.

Już o godz. 9 odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy Konkursu Kurpiowskiej Sztuki Ludowej i wręczenie dyplomów i nagród laureatom konkursu w MGOK Nowogród. A już o godz. 10 korowód uczestników wyruszy spod Miejsko - Gminnego Ośrodka Kultury do Amfiteatru obok Skansenu Kurpiowskiego im. A. Chętnika w Nowogrodzie, tam w godz. 10.15 – 19. odbędzie się finał XXI Ogólnopolskich Dni Kultury Kurpiowskiej.

Gratką będą także warsztaty etnograficzne ginących zawodów w ramach „Popołudnia z twórczością ludową". Organizatorem jest ROK. **opr. kpb**



FOT. ROK ŁOMŻA

Na scenie wystąpią i młodsi, i trochę starsi

KRÓTKO

Gm. Szumowo

● **WYBUDUJĄ NOWĄ SALĘ.** Jeszcze w tym roku ma ruszyć budowa sali gimnastycznej przy szkole podstawowej w Srebrnej.
Przypomnijmy, inwestycja otrzymała dofinansowanie z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej w wysokości 550 tys. zł (ok. 33 proc. wartości).
Zdzisław Lutostański, wójt gminy Szumowo tłumaczy, że będzie to inwestycja wieloletnia (przewidziana na lata 2014-16). Pierwsza transza środków z dofinansowania wyniesie 50 tys. zł, w kolejnych latach będzie to po 250 tys. zł. Aby uruchomić te środki, trzeba jednak zacząć prace.
– Na ten cel w tegorocznym budżecie mamy zabezpieczone 200 tys. zł. Przetarg zostanie ogłoszony jeszcze w czerwcu. Do 15 listopada musimy pokazać postępy prac, by ruszyły te środki . Powinny być już wówczas wykonane prace ziemne – mówi wójt Lutostański.
Gmina posiada już dokumentację i wszelkie pozwolenia na budowę – dlatego zresztą bezproblemowo dostała dofinansowanie z „Wieloletniego Programu Rozwoju Bazy Sportowej Województwa Podlaskiego".
W SP w Srebrnej uczy się ok. 70 dzieci. Budynek jest w miarę nowy, ale brakowało do tej pory zaplecza sportowego.
W nowej sali wyznaczone zostaną boiska do koszykówki (24 na 13 m), piłki ręcznej (24 na 12 m) i siatkówki (18 na 9 m). Będą tu także składane trybuny dla 30 osób, tablica wyników i oczywiście bramki, kosze, drabinki gimnastyczne. W budynku znajdzie się też miejsce na szatnie, łazienki, magazyny sprzętu sportowego.
Podobną salę wybudowano w 2002 r. w Szumowie (za ok. 3 mln zł). Jest ona czynna do godz. 22 i nieodpłatnie mogą z niej korzystać wszyscy mieszkańcy. Sala w Srebrnej też ma być dostępna po lekcjach dla lokalnej społeczności.

Wysokie Mazowieckie

● **BEZPŁATNE BADANIA SŁUCHU.** W poniedziałek, 16 czerwca, w Miejskim Ośrodku Kultury w Wysokiem Mazowieckiem (ul. Ludowa 19) odbędą się badania słuchu. Przeprowadzi je firma Mega-Fon", która posiada podpisaną umowę z NFZ i zapewnia bezpłatną profesjonalną konsultację protetyka słuchu. Zarejestrować się i zasięgnąć informacji można pod numerem 86 275 23 43 oraz 723 733 770 lub bezpośrednio w Miejskim Ośrodku Kultury.

Zambrów

● **KOLEJNA FIRMA PRZYJAZNA DUŻYM RODZINOM.** Do programu „Zambrów przyjazny Rodzinie 3+" dołączył nowy partner – PPHU „Kora". Sklep mieszczący się przy ul. ul. Polowej 13 D oferuje 5 proc. zniżki posiadaczom karty dużej rodziny na sprzedaż artykułów pościelowych.

PCh

Muzyczne i taneczne XVIII Dni Zambrowa

Zambrów. Już w ten weekend na scenie na Targowicy Miejskiej wystąpią gwiazdy muzyki pop-rockowej i tanecznej. To będą dwa dni dobrej zabawy.

Paweł Chojnowski
pchojnowski@wspolczesna.pl

W tym roku najbardziej popularnej cyklicznej imprezie w Zambrowie stuknie „osiemnastka". W sobotę, 14 czerwca i w niedzielę, 15 czerwca na mieszkańców i gości czekać będzie moc atrakcji.

Sobota z przebojami

Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Pierwszego dnia o godz. 16 wystąpią formacje taneczne działające w Miejskim Ośrodku Kultury w Zambrowie.

Pół godziny później publiczności zaprezentuje się młody zambrowski zespół The Basement, grający pop-rock.

Po nich zagra ukraiński zespół Chornye Podckowy. Grupa odbywa trasę koncertową po Polsce. Muzycy prezentują głównie autorski materiał, wzbogacony coverami utworów rockowych z lat 60. i 70. ub. wieku (The Rolling Stones, Creedence Clearwater Revival, Led Zeppelin, Lynyrd Skynyrd czy Jimi Hendrix), ukraińskim i rosyjskim folklorem oraz piosenkami Wysockiego, Okudżawy i innych rosyjskich oraz ukraińskich autorów.

O godz. 18.30 estradą zawładnie Szymon Wydra z zespołem Carpe Diem. Grupa powstała w w 1992 r., ale prawdziwy rozgłos zapewniła sobie dzięki udziałowi jej lidera w pierwszej edycji programu Idol w 2002 r., gdzie Szymon Wydra zajął trzecie miejsce. Zespół wydał do tej pory trzy płyty.



FOT. DANIEL NEJMAN/MARYLAPRESS.PL

Maryla Rodowicz ma w repertuarze dziesiątki przebojów



ZESPOLAKCENT.PL

Zenon Martyniuk i jego Akcent to ikony nurtu disco polo

O godz. 20.30 na scenie pojawi się zaś prawdziwa legenda polskiej muzyki rozrywkowej – Maryla Rodowicz. Piosenkarkę zna chyba każdy, a jej największe hity potrafi zanucić większość Polaków. Maryla w dorobku ma ok. 2 tys. piosenek, wydała ponad 20 płyt polskich i kilka obcojęzycznych. Sprzedały się one w nakładzie w nakładzie ok. 15 mln sztuk. Znana z barwnych i żywiołowych występów artystka z pewnością porwie zambrowską publiczność.

Niedziela w tanecznych rytmach

Następnego dnia, również na Targowicy o godz. 16 wystąpi łomżyńsko-zambrowski Ewent. Muzyka taneczna zdominuje ten dzień. O godz. 17 na scenie pojawi się piękna wokalistka Agnieszka Drewnicka z formacji Exaited (dance electro i r'n'b). O 18.30 gorące powitanie publiczność zgotuje z pewnością zambrowskiemu wykonawcy Pawłowi Jasionowskiemu, który z zespołem Masters zagra zapewne prócz znanych przebojów („Żono moja", „Bella"), również piosenki z najnowszej płyty pt. „Masters".

O godz. 20.30 rozpocznie się koncert czołowego zespołu przeżywającego renesans nurtu disco polo – Akcent z Zenonem Martyniukiem na czele.

– Zapraszamy serdecznie wszystkich zambrowiaków i gości. Oby pogoda dopisała, bo o dobrą atmosferę zadbamy sami – zachęca Marta Konopka, dyrektor MOK.

REKOLEKCJE Z CHARYZMATYKIEM O. JOHNEM BASHOBORA

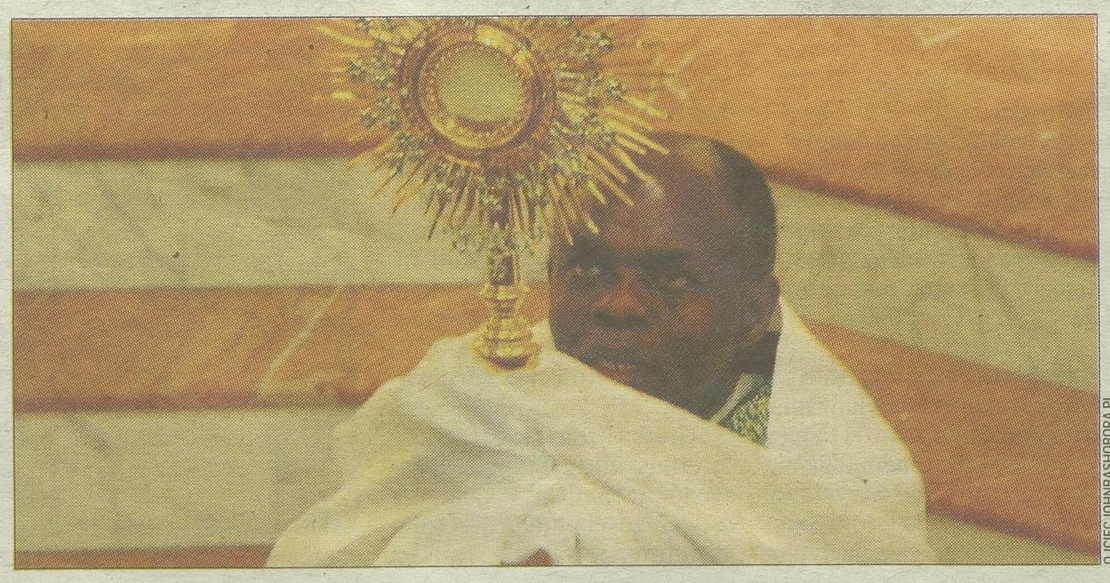

OJCIECJOHNBASHOBORA.PL

Od 17 do 19 lipca w parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Zambrowie odbędą się rekolekcje ewangelizacyjne, które poprowadzi ojciec John Bashobora – charyzmatykiem i uzdrowicielem. Będą one prowadzone w specjalnym namiocie ustawionym za kościołem, uczestnicy będą mieli zapewnione miejsca siedzące. Chętni mogą zgłaszać chęć uczestnictwa w kancelarii parafialnej lub telefonicznie (507 429 254 oraz 507 429 482). Ilość miejsc jest ograniczona. Ostatniego dnia we Mszy Św. udział będą mogli wziąć wszyscy chętni.

KRÓTKO

Zambrów

● **WYŚCIGI KOLARSKIE.** W sobotę, 14 czerwca już po raz drugi odbędą się wyścigi kolarskie w Zambrowie. Mogą w nich wziąć udział zarówno dzieci, młodzież, jak i osoby dorosłe. Uczestnicy zostaną podzieleni na następujące kategorie: uczniowie szkół podstawowych klas 3-4, uczniowie szkół podstawowych klas 5-6, uczniowie gimnazjów, kobiety, mężczyźni (rowery inne niż szosowe), mężczyźni (rowery szosowe). Trasa wyścigów przebiegać będzie ulicami: Lipowa, Wądołkowska, Ogrodowa. Długość pętli wynosi ok. 2100 m. Start i meta usytuowane zostaną na ul. Lipowej. Wszyscy chętni do wzięcia udziału w wyścigach oprócz sprawnego roweru, muszą posiadać kask rowerowy. Zapisy będą prowadzone do godziny 10 w dniu wyścigu.
Uwaga kierowcy!
Ze względu na wyścigi, nastąpią utrudnienia w ruchu drogowym. Ul. Wądołkowska i Ogrodowa będą okresowo zamykane dla ruchu w godz. 10-12, natomiast ul. Lipowa będzie zamknięta od godz. 9 do godz. 12.30.

Ciechanowiec/Warszawa

● **ZAPREZENTOWALI SIĘ NA SGGW.** Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu zaprezentowało się pod koniec maja w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, gdzie odbywały się „Dni SGGW", a sama uczelnia obchodziła 200-lecie. Na stoisku promocyjnym przedstawiono dotychczasową współpracę pomiędzy Muzeum Rolnictwa i SGGW oraz ofertę wydawniczą. Odwiedzający stoisko pracownicy naukowi, studenci i warszawiacy otrzymywali materiały promocyjne i reklamowe. Największą atrakcją stoiska był uruchamiany silnik spalinowy S-231, eksponat pochodzący z bogatej kolekcji zabytkowych silników zgromadzonych w ciechanowieckim muzeum. Współpraca Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu i SGGW w Warszawie trwa od 1983 r., kiedy to podpisano pierwsze porozumienie o współpracy, potwierdzone w 2003 r. porozumieniem o objęciu patronatem SGGW Muzeum Rolnictwa w zakresie problematyki rolniczej, leśnej i weterynaryjnej oraz wzajemnym współdziałaniu w dziedzinie wzajemnego zainteresowania. Współpraca jest realizowana przez obie strony na wielu płaszczyznach merytorycznych.

Zambrów

● **WYSTAWA PRAC.** Miejski Ośrodek Kultury w Zambrowie zaprasza na wystawę prac dzieci i młodzieży korzystających z Kół Plastycznych oraz Pracowni Tkaniny działających w Miejskim Ośrodku Kultury.
Wernisaż wystawy odbędzie się 18 czerwca o godz. 18 w Galerii Sztuki „Labirynt" Miejskiego Ośrodka Kultury przy ul. Wyszyńskiego 2a. Wstęp jest wolny.

opr. PCh

WÓJT - HONOROWY OBYWATEL GM. LUBIEŃ

TADEUSZ KLAMA ODZNACZONY. W 25. rocznicę wolnych wyborów do Sejmu i Senatu gmina Lubień z Małopolski uczciła uroczystą sesją Rady Gminy, w trakcie której Tytuł Honorowego Obywatela Gminy Lubień wręczono gospodarzom zaprzyjaźnionych partnerskich gmin. W gronie wyróżnionych znalazł się Tadeusz Klama, wójt gm. Kolno obok przedstawicieli władz zagranicznych gmin: Catenay, Penkun i Malatiny. Uroczystość połączona była z poświęceniem i oddaniem do użytku nowej części Szkoły Podstawowej im. Króla Kazimierza Wielkiego. **opr. kpb**



FOT. UG KOLNO

APARAT DO POLICJI TRAFIŁ PROSTO Z TUROŚLI

WSPÓŁPRACA UKŁADA SIĘ DOBRZE OD LAT. Efektem współpracy władz gminy Turośl z Komendą Powiatową Policji w Kolnie jest m. in. przekazany w ubiegły piątek sprzęt. Profesjonalny aparat fotograficzny bardzo przyda się mundurowym. Będzie wykorzystywany w codziennej służbie do dokumentowania wszelkich zdarzeń kryminalnych, w tym również drogowych, jak również do prewencji kryminalnej - dokumentowanie działań profilaktycznych. Teraz jakość policyjnych zdjęć, także robionych w nocy, będzie znacznie lepsza. **opr. kpb**



FOT. KPP KOLNO

WARTO SKORZYSTAĆ

Niedziela – 15 czerwca

Kabaret z Teatru Żydowskiego w Warszawie o godz. 19. wystąpi w sali widowiskowej Miejskim Domu Kultury przy ul. Wojska Polskiego 20. Wstęp wolny!

Występ odbędzie się w ramach VII Festiwalu Kultury Żydowskiej Zachor - Kolor i Dźwięk Białystok.

Teatr Żydowski im. Estery Rachel i Idy Kamińskich w Warszawie to jedyny Teatr Żydowski w Polsce i jeden z dwóch w Europie stałych teatrów wystawiających spektakle w języku jidysz. Od lipca 2012 roku zgodnie ze statutem Teatr prowadzi działalność Centrum Kultury Jidysz.

Od początku istnienia w repertuarze Teatru spotykały się i przeplatały trzy nurty repertuarowe. Pierwszy z nich to klasyka literatury i teatru jidysz, a więc sztuki takich autorów jak Salomon Ettinger, Abraham Goldfaden, Jakub Gordin, Szolem Alejchem, Icchok Lejb Perec, Szymon An-ski, Perec Hirszbejn, Szalom Asz. Drugi nurt to sztuki spoza kanonu literatury jidysz, podejmujące tematykę żydowską, m.in. Arthura Millera, Izaaka Babla, czy Ilii Erenburga.

Trzeci nurt to spektakle rewiowe i kabaretowe.

źródło: www.teatr-zydowski.art.pl

To będzie piknik w iście w wojskowym stylu

Grajewo. Już w najbliższą sobotę, 14 czerwca odbędzie się Piknik Militarny z okazji Święta 9 PSK. Tegoroczny festyn połączony będzie z akcją charytatywną „Ratujemy Grajewskiego LIMka".

Katarzyna Patalan-Brzostowska
kpatalan@wspolczesna.pl

Dlaczego warto się wybrać na ten niecodzienny Piknik? Bo na terenach Zespołu Szkół nr 2 im. 9 PSK (ul. Wojska Polskiego 84 w Grajewie) w godz. 15 – 18 organizatorzy przygotowali mnóstwo atrakcji dla starszych i młodszych.

Czołgi i nie tylko

Całość rozpocznie pokaz w wykonaniu żołnierzy 2 batalionu zmechanizowanego z Giżycka.

– Główną atrakcją pikniku będzie statyczny pokaz ciężkich i lekkich pojazdów militarnych, które każdy będzie mógł zobaczyć naprawdę z bliska – zaprasza Tomasz Dudziński, dyrektor Grajewskiej Izby Historycznej. – Wśród nich będą m.in. czołg T-34, BTR-40, BRDM-2, SKOT, Sdkfz-247b, kfz-13, Kubelwagen i inne.

Poza tym zaprezentują się także Grupy Rekonstrukcji Historycznej odtwarzające formacje wojskowe z okresu II wojny światowej.

– Ale to nie wszystko, bo obok nich zostaną przygotowane okolicznościowe wystawy oraz stoiska informacyjno-promocyjne Zespołu Szkół nr 2, ZHP, GIH i Towarzystwa Przyjaciół 9 PSK – wylicza Tomasz Dudziński.

Balonem nad Grajewem

Gdy tylko pozwoli na to pogoda, to starsi będą mieli możliwość skorzystania z lotów balonem na uwięzi.

Dla młodszych uczestników pikniku zostaną zorganizowana m.in. strzelnica wojskowa „Cyklop", strzelnica ASG, nieodpłatna strefa zabaw z tzw. „dmuchańcami" oraz „mini quiz o 9 PSK" z interesującymi nagrodami.



FOT. JACEK STEPNOWSKI

GRH 9 PSK na Paradzie Województwa Podlaskiego w Łomży

– Oczywiście z racji kawaleryjskiego charakteru uroczystości Święta 9 PSK będzie także możliwość krótkiej przejażdżki konnej – dodaje Tomasz Dudziński. – Niewątpliwa atrakcją dla wszystkich interesujących się choć trochę polskim lotnictwem będzie stoisko „Ratujemy LIM-ka", na którym będą prezentowane dotychczasowe efekty prac remontowych samoloty LIM-2A nr 3303 z grajewskiego parku.

Będzie tam można także zakupić gadżety związane z akcją i wesprzeć jej inicjatorów.

O tym, by przywrócić maszynie dawny blask, pomyśleli członkowie Grupy Rekonstrukcji Historycznej 9. Pułku Strzelców Konnych w Grajewie. W pomoc włączyły się też inni pasjonaci militariów. Na Facebook powstało konto Ratujemy Grajewskiego SB Lim-a, na którym jest już ponad 660 osób, a na allegro można kupić „limkowe gadżety".

Dodatkowo w ramach pikniku o godz. 16 wszyscy będą mogli wziąć udział w akcji Komendy Głównej Policji „Zryw wolnych serc".

Wyremontowana remiza na 56. urodziny

Gm. Kolno

Ochotnicza Straż Pożarna w Starym Gromadzynie działa od 56 lat. Dziś strażacy mają powody do świętowania, bo dzięki unijnemu wsparciu udało się wyremontować remizę.



FOT. UGKOLNO

Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonali przedstawiciele strażaków, władzy samorządowej i kościoła

Józef Filipkowski, był jednym z założycieli OSP w Starym Gromadzynie i przez długie lata pełnił funkcję naczelnika. Zgromadzonym na sobotniej uroczystości przypomniał rys historyczny jednostki.

Okazuje się, że jednostka w Starym Gromadzynie powstała na wniosek ówczesnego sołtysa Jana Wacława Bikowskiego w 1958 roku. Rok później zarząd energicznie zabrał się do pracy. Ochotnicy sprzedawali kalendarze mieszkańcom okolicznych wiosek, by mieć fundusze na działanie jednostki. Pierwszy oddział strażacki liczył ok. 30 osób, sprzęt przechowywano w stodole. W 1968 roku zrodził się pomysł budowy remizy. Głównym inicjatorem był Szczepan Filipkowski. W lutym 1968 roku zakupiono działkę , tego samego roku ruszyła budowa. Pomagali wszyscy i starsi i młodsi. Głównym majstrem był Antoni Ciepliński. Żwir i materiały budowlane mieszkańcy dowozili wozami konnymi. Budowę remizy ukończono w 1973 roku.

A w 41 lat od ukończenia budowy remizy mieszkańcy Starego Gromadzyna i strażacy ochotnicy dostali w użytkowanie wyremontowany budynek. Remont gmina Kolno przeprowadziła w ramach projektu dofinansowanego z PROW na lata 2007 – 2013. Wniosek o dofinansowanie składany była za pośrednictwem Fundacji Kraina Mlekiem Płynąca w Małym Płocku. Koszt wykonanych prac to ponad 228 tys. zł, z czego 150 tys. zł do unijne dofinansowanie.

W ramach projektu wymienione zostało pokrycie dachowe z elementami więźby dachowej, stolarka okienna i drzwiowa, ocieplone zostały ściany zewnętrzne i strop, wyremontowane pomieszczenia wewnątrz, utwardzony plac na zewnątrz oraz zbudowany został zbiornik na ścieki.

Sobotnie świętowanie było też doskonałą okazją do wręczenia medali i odznaczeń pożarnikom z OSP w Straym Gromadzynie. **opr. kpb**

Młodzi nie chcą stać z boku, chcą działać

Kolno

W Kolnie ma powstać młodzieżowa rada miejska. Z taką inicjatywą wyszło dwóch uczniów I Liceum Ogólnokształcącego w Kolnie.

Ci uczniowie to Wojciech Szymanowski i Dorian Gąsiewski . Pomysł narodził się rok temu, kiedy Wojtek odwiedził Parlament Europejski w Brukseli.

Po rozmowach z kolegami z miast, gdzie młodsze wersje rady już istnieją, postanowił starać się o utworzenie jej w Kolnie.

– Miałaby walczyć o sprawy młodzieży w naszym mieście – przekonuje Wojtek.

Podobnie jak tradycyjna rada, składałaby się z 15 rajców. Byliby w wieku od 13 do 25 lat. O tym kto zasiadałby w ławach przez kolejne kadencję decydowałyby wybory w szkołach.

– Młodzi ludzie mogą dzięki temu dowiedzieć się jak funkcjonuje samorząd – twierdzi Mieczysław Śniadach, przewodniczący rady miejskiej w Kolnie.

Chłopcy w ciągu najbliższych dni mają złożyć wniosek do rady o stworzenie młodzieżowej wersji kolneńskiej władzy wykonawczej. Pierwsze posiedzenie młodych rajców miałoby mieć miejsce już we wrześniu.

– Jeżeli młodzi chcą to trzeba dać im taka możliwość – podkreśla Andrzej duda, burmistrz Kolna. – Z pewnością taka postawa licealistów przekłada się na ich późniejsza aktywność społeczną. Działalność w takiej radzie to sporo pracy i to społecznej, ale pozwoli zdobyć doświadczenie. **(mm)**

KRÓTKO

Boks

● **MATEUSZ GAWĘDZKI Z BKS „TIGER" ŁOMŻA** wywalczył awans do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. W rozegranym w Sokółce turnieju kwalifikacyjnym podopieczny Zbigniewa Maleszewskiego wygrał rywalizację w kategorii 63 kg. W walce finałowej łomżyniak pokonał Kacpra Siergieja z OSiR-u Suwałki. Do finału OOM nie dostali się natomiast Eryka Pawczyński (kat. 54 kg) i Marcin Kapelewski.

– Szkoda tych dwóch walk, ale ich rywale byli zdecydowanie lepsi – podkreśla Zbigniew Maleszewski. – Ale musimy pamiętać, że chłopcy ci są z rocznika 99, a rywalizowali z zawodnikami urodzonymi w 1998 r. W Sokółce nie walczył Daniel Maleszewski. Syn opiekuna łomżyńskich pięściarzy ma problemy zdrowotne i lekarz zabronili mu trenować.

Biegi uliczne

● **PONAD TYSIĄC OSÓB** wystartowało w ulicznym biegu „Jubilaci za pan brat" z okazji 10-lecia PWSIiP w Łomży i 250-lecia Braci Mniejszych Kapucynów w Łomży. W gronie kobiet najlepsza okazała się Katarzyna Smakowska. Wśród mężczyzn trasę ponad 6 km najszybciej pokonał Przemysław Pucyk.

Boks

● **W NIEDZIELĘ 15 CZERWCA O GODZ. 18** w Gminnej Hali Sportowej w Piątnicy rozpocznie się Gala Bokserska „GOLDEN GLOVE BOXING NIGHT". W walce wieczoru Robert „Shy" Świerzbiński zmierzy się z Mariuszem Biskupskim. Na ringu zobaczymy także m.in. Michała Starbałę, Ukraińca Artema Shcheglova, Tomasza Mazura, Krystiana Huczko, Krzysztofa Rogowskiego i Antona Bekisha. Wcześniej młodzi pięściarze „Tigera" Łomża, BKB Boxing Production oraz Litwy i Białorusi powalczą o „Złotą rękawicę Marszałka Województwa Podlaskiego".

Dzień wcześniej, o godz. 16, w Galerii Veneda odbędzie się oficjalne ważenie przed galą, w trakcie której odbędą się konkursy z wiedzy o sporcie i umiejętności bokserskich. Do wygrania będą bilety na galę boksu.

(lis)



FOT. P. LISIECKI

Karolowi Zalewskiemu (drugi z prawej) nie udało się pobić rekordu kraju na 150 m

Łomżyński stadion gościł lekkoatletyczną brać

Lekkoatletyka. I Międzynarodowy Mityng Lekkoatletyczny „Prefbet Śniadowo"

Paweł Lisiecki
lomza@wspolczesna.pl

Kilkuset lekkoatletów z kraju i za granicy rywalizowało w Łomży w I Międzynarodowym Mityngu Lekkoatletycznym „Prefbetu Śniadowo" Łomża. Na stadionie nie zabrakło ciekawych wyników, a w akcji mogliśmy zobaczyć kilku najlepszych zawodników Polski.

Ozdobą zawodów była próba bicia rekordu kraju na 150 m. Sztuki tej podjął się Karol Zalewski z AZS UWM Olsztyn. Lider ogólnopolskich tabel na 200 m choć wygrał bieg z wynikiem 15.26 sek., to jednak nie zdołał poprawić wyniku Marcina Urbasia, który w 2005 r. ten nieoficjalny dystans przebiegł o 0.1 sek. szybciej.

– Było bardzo blisko – przyznał na mecie Karol Zalewski. – Mogę być jednak zadowolony ze startu, aczkolwiek, to był bieg po biegu. Najpierw na 100 m zrobiłem nieszczęśliwy falstart, a potem tak naprawdę zostałem na tej „sto pięćdziesiątce" w blokach. I nie udało się.

W biegu tym drugi linię mety przekroczył wychowanek LKS „Narew Kurpiewski" Łomża, reprezentujący obecnie barwy OŚ AZS Poznań, Artur Zaczek. Wcześniej były podopieczny Jana Kotowskiego zanotował najlepszy w tym sezonie występ w sprincie na 100 m, gdzie uzyskał wynik 10.58 sek.

– Biorąc pod uwagę ostatnie dwa dni, kiedy to przejechałem w sumie ponad 1700 km, to rezultat nie jest najgorszy – przyznał Artur Zaczek. – Więc po takich podróżach nie czułem się najlepiej fizycznie. Ale tragedii nie ma.

Największe powody do zadowolenia miała Justyna Korytkowska. Zawodniczka LŁKS „Prefbet Śniadowo" Łomża wygrała bieg na 5 km, który był jednocześnie Memoriałem Piotra Chmielewskiego (zmarłego szefa Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego) i o 13 sek. poprawiła swoją „życiówkę" na tym dystansie.

Jestem rodowitą łomżynianką i co można jeszcze więcej zrobić dla kibiców łomżyńskiego sportu?
Justyna Korytkowska

– Jestem bardzo zadowolona, bo nie myślałam, że będzie tak fajnie – tłumaczyła na mecie Justyna. – Biegło się naprawdę super i to jeszcze u siebie. Jestem rodowitą łomżynianką i co można jeszcze więcej zrobić dla kibiców łomżyńskiego sportu? Chyba tylko to.

Swój najlepszy wynik na 5000 m poprawił także Emil Dobrowolski „Prefbetu", który zajął drugie miejsce w Memoriale Stanisława Baszenia. W sumie podczas I Międzynarodowego Mityngu Lekkoatletycznego „Prefbetu Śniadowo" Łomża wystartowało 318 zawodników z ponad 30 klubów z całego kraju. Przybyli także zawodnicy z Białorusi, Ukrainy i jeden Kenijczyk. Wyniki z Łomży zaliczane są do Lekkoatletycznego Pucharu Polski i Ligi Seniorów.

– Zorganizowanie takiego turnieju to jest kwestia atmosfery w mieście – przyznaje Andrzej Korytkowski.

Połączone siły „Szakali" i „Kurpi" w ćwierćfinale ligi

Futbol Amerykański

Dzięki wygranej zespół awansował do ćwierćfinału rozgrywek i powalczy o prawo startu w drugiej lidze.

W tym sezonie przeciwnikami połączonych sił KFA „Kurpie" Ostrołęka i PWSIP „Jackals" Łomża były drużyny Olsztyn-Iława Lakers i Seahawks Trójmiasto. W rozegranym w Iławie pierwszym turnieju rozgrywek łomżyńsko-ostrołęcka ekipa 28:0 pokonała gospodarzy i 24:6 zespół z Trójmiasta i praktycznie zapewniała sobie awans do ćwierćfinału ligi.

Mimo wszystko „Kurpie" i „Szakale" z turnieju kończącym sezon zasadniczy nie pozostawiła rywalom złudzeń, kto w tej grupie jest najlepszy. W Ostrołęce w meczu otwierającym zawody gospodarze 24:8 pokonali zespół z warmińsko-mazurskiego. Znacznie bardziej zacięty przebieg miało starcie z zespołem z Pomorza. Do przerwy żadnej z drużyn nie udało się zdobyć punktu. Dopiero w trzeciej kwarcie sztuka ta udało się „Kurpiom" i „Szakalom", którzy dzięki przyłożeniu prowadzili 6:0.

– Drużyna z Trójmiasta, która dwa lata temu wygrała rozgrywki „ósemki" i ma w składzie naprawdę doświadczonych graczy, doprowadziła jednak do remisu – relacjonuje Adam Pyczot, lider łomżyńskich „Szakali". – 40 sek. przed końcem zrobiliśmy drugie przyłożenie, a później wybroniliśmy kolejną akcję rywali, dzięki czemu mogliśmy cieszyć się ze zwycięstwa.

„Szakale" i „Kurpie" mogą przygotowywać się do ćwierćfinałów.

(lis)

MOSiR Łomża najlepszą drużyną „branżową" MP w Triathlonie

Triathlon

Drużyna MOSiR w Łomży wywalczyła złoty medal mistrzostw Polski w Triathlonie. Bartosz Kutny, Rafał Poreda i Daniel Pupek triumfowali w kategorii „branżowej". A w klasyfikacji open rozegranego w Ełku czempionatu łomżyniacy w stawce 38 sztafet uplasowali się na ósmym miejscu.

– To fajne uczucie stanąć na podium Mistrzostw Polski – przyznaje Daniel Pupek. – I to w naszym debiucie.

– Zakładaliśmy sobie, że jeżeli trasę pokonamy w dwie godziny i 20 min, to będzie dobrze – dodaje Bartosz Kutny. – Więc bieg wyszedł na plus.

Na pokonanie w sumie ponad 52 kilometrów zespół MOSIR-u potrzebował 2 godzin i 19 minut i 14 sekund. Jako pierwszy na trasie pojawił się Bartosz Kutny, który miał do przepłynięcia 1500 m. Łomżyniak dystans ten pokonał w czasie 23 min. i 37 sek., co dało mu 18. miejsce na 40. startujących sztafet. Kolejne 75 min. na trasie przebywał Rafał Poreda, który na rowerze przejechał 41,2 km. Jego rezultat był 16. wynikiem w stawce.

– Jestem zadowolony ze swojego występu, gdyż zrobiłem to, co zakładałem sobie przed startem – tłumaczy Rafał Poreda. – I to pomimo tego, że wydawało mi się, że trasa będzie prostsza. Było dużo zakrętów przez co trzeba było bardzo mocno pedałować.

Jako ostatni zawodnik ze sztafety do biegu na 10 km wystartował Daniel Pupek. Zawodnik MOSiR-u dystans ten pokonał w czasie niecałych 40 min. i jako czwarty przebiegł linię mety.



FOT. MOSIR ŁOMŻA

Rafał Poreda, Danil Pupek i Bartosz Kutny w Ełku

– Było bardzo gorąco i do tego rywalizowałem z trudnymi przeciwnikami – wyjaśnia Daniel. – Ale udało się, wyprzedziłem kilka osób i jako czwarty wbiegłem na metę.

Członkowie drużyny na co dzień są ratownikami na Pływalni nr 2.

– Jestem dumna ze swoich chłopaków – mówi Ewa Gąsiorowska, kierownik obiektu. – Każdy z nich jest bardzo aktywny. Chłopacy pływają, biegają i jeżdżą na rowerze i startują w wielu „morderczych" biegach. Dlatego padł pomysł stworzenia drużyny.

lis

Stawiają na latanie

Mazury. Trwa budowa lotniska w Szymanach. Jest też pomysł na stworzenie kolejnego k. Ełku.

Paweł Tomkiewicz
ptomkiewicz@wspolczesna.pl

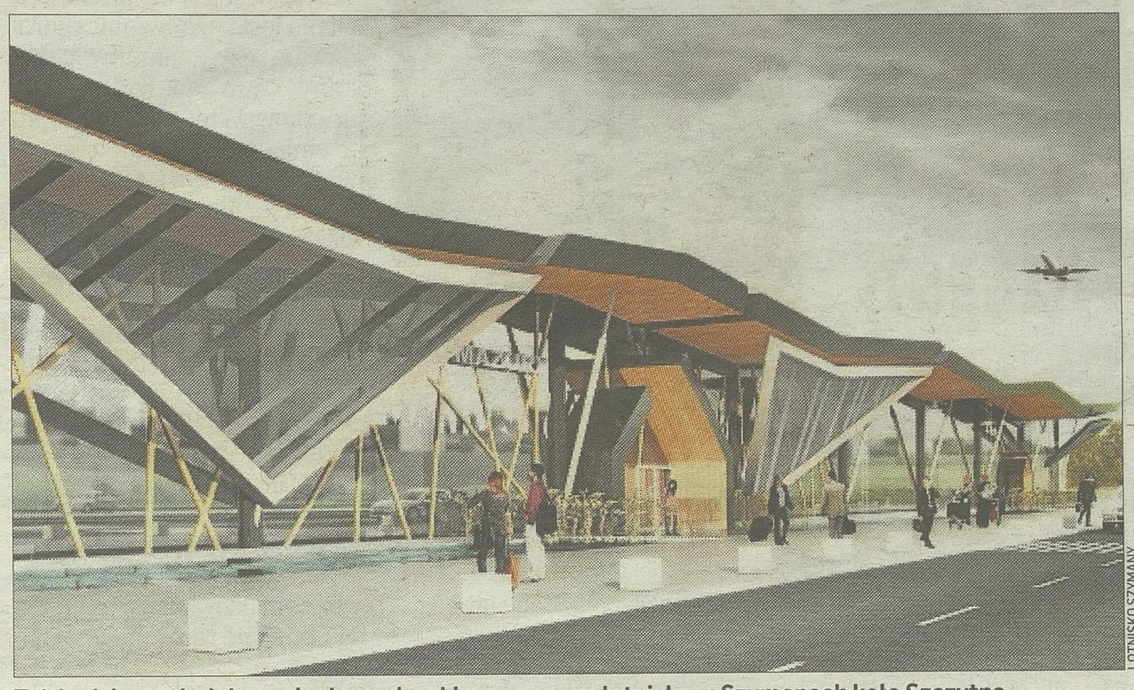

LOTNISKO SZYMANY

Tak będzie wyglądał terminal pasażerskim na nowym lotnisku w Szymanach koło Szczytna

Około 200 mln zł będzie kosztowała budowa lotniska w Szymanach koło Szczytna. Niedawno rozstrzygnięto przetarg na wykonanie pasa startowego.

Plany budowy lotniska mają również władze Ełku. Na razie miałoby mieć trawiasty pas startowy, a jego przygotowanie pochłonie 2-3 mln zł.

Coraz mniej czasu

Starania o budowę regionalnego lotniska na Warmii i Mazurach trwały od lat. Jednak dopiero od kilkunastu miesięcy prace zaczęły się na dobre.

Rozstrzygnięto już przetargi m.in. na ogrodzenie terenu portu czy budowę lotniskowej straży pożarnej. Ostatnio poznaliśmy też wykonawcę jednego z najważniejszych elementów lotniska, czyli tzw. pola wzlotów. Chodzi o pas startowy, drogi kołowania, płytę postojową dla samolotów. W ramach przetargu dostarczone zostanie także wyposażenie techniczne pozwalające na bezpieczne starty i lądowania oraz system naprowadzania samolotów lądujących w trudnych warunkach atmosferycznych.

Najkorzystniejszą ofertę złożył Mostostal Kraków. Wartość tego kontraktu to 110,6 mln zł brutto.

Cały czas czekamy na wyniki przetargu na budowę terminala pasażerskiego. Jeden przetarg na tę inwestycję już się odbył. Wybrana została wówczas firma Skanska z ceną 60 mln zł. Decyzję tę zakwestionowała inna z firm – Porr Polska, która złożyła o 9 mln zł droższą ofertę i została odrzucona z postępowania. Krajowa Izba Odwoławcza uwzględniła skargę, a spółka Warmia i Mazury prowadząca inwestycję zdecydowała o powtórzeniu przetargu.

Zainteresowane firmy na składanie ofert mają czas do 16 czerwca.

Według szacunków budowa lotniska może pochłonąć 200 mln zł. 76 proc. inwestycji sfinansuje Unia Europejska, ale pod warunkiem, że lotnisko zacznie działać już w przyszłym roku.

Czekają na opinie

O budowie lotniska myślą też władze Ełku. Na razie miałoby być dużo mniejsze i tańsze od tego powstającego w Szymanach.

– Sądzę, że miasto czy region, które za 10-20 lat nie będzie miało lotniska, będzie wykluczone komunikacyjnie. My chcemy tego uniknąć – mówi Artur Urbański, zastępca prezydenta Ełku.

Dlatego ełcki samorząd uczestniczy w projekcie odlotowa Polska Wschodnia. Dzięki temu powstała już koncepcja, a teraz trwają prace nad dokumentami dotyczącymi wpływu inwestycji na środowisko. Te będą gotowe na przełomie lipca i sierpnia.

Jeśli opinie będą pozytywne, miasto zacznie szukać unijnych funduszy na realizację I etapu inwestycji – budowę mini lotniska z trawiastym, utwardzonym pasem zieleni. jego koszt szacowany jest na 2-3 mln zł.

Kłamca lustracyjny już nie jest wójtem

Banie Mazurskie
Wójt gminy w piątek zrezygnował ze swojej funkcji. Dzień wcześniej Naczelny Sąd Administracyjny orzekł, że uchwała w sprawie wygaszenia jego mandatu została prawidłowo podjęta przez radę gminy.

O sprawie wójta gminy Banie Mazurskie Ryszarda Bogusza pisaliśmy wielokrotnie. Pod koniec stycznia 2012 roku Sąd Okręgowy w Białymstoku zdecydował o wszczęciu postępowania lustracyjnego wobec niego. Wniosek o lustrację złożył Instytut Pamięci Narodowej, podejrzewający go o kłamstwo lustracyjne. Samorządowiec twierdził, że nie współpracował z organami służby bezpieczeństwa. Przyznał, że w latach 1984-1991 służył w jednostce Wojsk Ochrony Pogranicza i „wykonywał w tym czasie zadania związane z ochroną granicy", ale - w jego przekonaniu - „nie polegały one na współpracy z organami służby bezpieczeństwa".

Sąd Okręgowy w Białymstoku w marcu ubiegłego roku uznał go za kłamcę lustracyjnego i orzekł czteroletni zakaz pełnienia funkcji publicznych i utraty prawa wybieralności m.in. do Sejmu, Senatu i samorządu. Wójt odwołał się od wyroku, ale został on podtrzymany przez sąd wyższej instancji. Uchwałę w sprawie wygaśnięcia mandatu wójta podjęła rada gminy, jednak i od niej odwołał się Ryszard Bogusz. Skargę wójta na uchwałę rady odrzucił Wojewódzki Sąd Administracyjny w Olsztynie.

Kolejnym krokiem wójta było wniesienie następnej skargi. W czwartek zapadł w tej spawie prawomocny wyrok. Naczelny Sąd Administracyjny uznał, że uchwała w sprawie wygaszenia mandatu została podjęta prawidłowo.

Teraz wojewoda warmińsko-mazurski wystąpi do premiera, by wskazał osobę, która do wyborów będzie pełnić funkcję wójta.

Za kłamcę lustracyjnego został uznany prawomocnie także poprzedni wójt gminy Jan Sobuta. Białostocki oddział IPN oskarżył go o to, że zataił, iż współpracował ze zwiadem Wojsk Ochrony Pogranicza w Gołdapi. **(him)**

Uwaga na motocykle!

Biała Piska
W niedzielę ok. godz. 18.30 na ul. Kościuszki motocykl zderzył się z osobówką. Ucierpiała pasażerka motoru.

Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że do zdarzenia doszło, gdy kierujący volkswagenem golfem skręcał w lewo. Wówczas w tył pojazdu uderzył motocykl, którym kierował 38-letni mieszkaniec Białegostoku Mariusz G.

Obaj kierowcy byli trzeźwi. Pasażerka motocykla z podejrzeniem złamania nogi trafiła do szpitala w Piszu.

Od początku roku na drogach Warmii i Mazur doszło do 38 wypadków z udziałem kierujących jednośladami. W ich wyniku jedna osoba zginęła, a 42 zostały ranne. Policjanci pracowali również na miejscu 27 kolizji drogowych, w których uczestniczyli motocykliści. **(him)**

Matka Joli skazana

Olecko
W sądzie zapadł wyrok w głośnej sprawie śmierci 4-miesięcznej Joli z Olecka. Jej mama zostawiła ją w łóżeczku i poszła do pracy. Kiedy wróciła, dziecko już nie żyło. Kobieta została skazana na 2 lata więzienia w zawieszeniu na 3 i dozór kuratora.

Do tragedii doszło w listopadzie ubiegłego roku. Anna K., matka dziewczynki, kilkukrotnie zmieniała wersję wydarzeń. Śledczym udało się ustalić prawdziwą wersję wydarzeń dopiero po badaniu wariografem.

Kobieta najpierw twierdziła, że gdy rano wychodziła do pracy dziecko żyło i zostawiła je pod opieką niani. Na podstawie jej zeznań śledczy sporządzili portret pamięciowy i rozpoczęły się jej poszukiwania. To ona była wówczas główną podejrzaną. Ale po kilku dniach okazało się, że Anna K. zmyśliła tą historię.

Później twierdziła, że rano, gdy się obudziła, dziecko już nie żyło. Bała się oskarżenia o jej śmierć, dlatego poszła do pracy i po powrocie wymyśliła historię o niani. Jednak i ta wersja okazała się nieprawdziwa.

Jak się okazało Anna K. wyszła rano do pracy. Planowała, że poprosi o wolny dzień. Jednak tego nie zrobiła. 4-miesięczna Jola została w domu na 10 godzin bez opieki. W tym czasie zmarła. Taką wersję wydarzeń potwierdziło badanie wariografem.

Przed sądem kobieta odpowiadała za narażenie dziecka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia. Została skazana na 2 lata więzienia w zawieszeniu na trzy i dozór kuratora. **(stef)**

Droga ze styropianu

Region
Trwa budowa odcinka krajowej 16-tki między Biskupcem a Borkami Wielkimi.

Nowy odcinek jednej z najważniejszych dróg na Mazurach miał być gotowy już w ubiegłym roku. Jednak jego budowę przerwała upadłość głównego wykonawcy.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad musiała ogłosić przetarg na dokończenie prac.

– Po pięciu tygodniach od podpisania umowy zaawansowanie robót kształtuje się na poziomie ok. 30 procent. Zakres prac obejmuje ułożenie warstwy ścieralnej, roboty naprawcze osiadania nasypu oraz wykończeniowe, takie jak umocnienie skarp, rowów i pasa dzielącego, montaż urządzeń bezpieczeństwa ruchu, wykonanie oznakowania. W ramach zadania wykonane zostaną również drogi serwisowe oraz remont starego przebiegu drogi nr 16 – wyjaśnia Karol Głębocki, rzecznik GDDKiA w Olsztynie.

Podczas naprawy osiadania nasypu drogowcy zastosowali innowacyjną metodę odciążenia nasypu poprzez użycie specjalnego styropianu.

– Dzięki temu obniżona zostanie masa własna konstrukcji nasypu, co w rezultacie zniweluje proces osiadania – wyjaśniają drogowcy.

Z bloków styropianu ułożone będą cztery warstwy o wysokości 2 metrów. Maksymalna szerokość konstrukcji wynosi 33, a długość – 53 m. Konstrukcję przykryje żelbetowa płyta, na której zostanie odbudowana droga.

Wartość realizowanego kontraktu to 25,3 mln zł. Prace powinny zakończyć się w połowie lipca. **(stef)**

Znęcał się nad matką

Kruklanki
Wiesław G. nie miał litości dla własnej matki. Maltretował kobietę od stycznia.

Przed tygodniem na komendę w Giżycku zadzwoniła mieszkanka gminy Kruklanki i powiadomiła policjantów, że jej syn znów się nad nią znęca.

Policjanci pojechali na miejsce i zatrzymali awanturnika. Okazało się, że 45-letni mieszkaniec tamtejszej gminy, najczęściej pijany, wszczynał awantury domowe ze swoją matką od stycznia. – Wyzywał ją, zakłócał spoczynek nocny, niszczył wyposażenie mieszkania, bił i uderzał po całym ciele i groził pozbawieniem życia – mówi Izabela Niedźwiedzka-Pardela z zespołu prasowego warmińsko-mazurskiej policji.

Prokurator Rejonowy Prokuratury w Giżycku zastosował wobec Wiesława W. policyjny dozór, obowiązek opuszczenia mieszkania na trzy miesiące oraz zakaz zbliżania się do matki na odległość nie mniejszą niż 50 metrów. **(him)**

Azbest zalega na naszych dachach

Region. Na wsiach Warmii i Mazur wciąż pełno jest azbestu. Chociaż gminy dofinansowują usuwanie eternitu, niewielu stać na nowy dach.

Magdalena Hirsztritt
mhirsztritt@wspolczesna.pl

Wytrzymały, elastyczny, miękki, sprężysty, lekki, odporny na działanie czynników chemicznych i biologicznych, odporny na mróz oraz działanie wysokich temperatur i niepalny. Wszystkie te cechy sprawiły, że był powszechnie stosowany na całym świecie, także w Polsce.

Eternit, czyli budowlane materiały azbestowo-cementowe stał się najbardziej popularny w naszym kraju w latach 70. ubiegłego wieku. Stał się wtedy charakterystycznym elementem krajobrazu wsi. Używano go do pokrywania dachów zarówno na domach, jak i budynkach gospodarczych.

Dziś wiadomo, że azbest jest bardzo groźny i może powodować choroby – pylicę azbestową, raka płuc, zmiany w opłucnej. Podejrzewa się, że może być również przyczyną nowotworów krtani, żołądka i jelit, trzustki, jajnika, czy chłoniaki.

W starostwie powiatowym w Ełku w minionym tygodniu zorganizowano seminarium o prawidłowym gospodarowaniu i bezpiecznym usuwaniu wyrobów zawierających azbest. Zorganizowały je Federacja Zielonych GAJA ze Szczecina oraz Stowarzyszenie na rzecz Ekorozwoju Agro-Group.



FOT. MAGDALENA HIRSZTRITT

O azbeście i programie jeego usuwania opowiadała Stanisława Szałucha.

– Azbest jest bezpieczny, jeśli nie jest uszkodzony, skorodowany czy połamany, popękany i nie ma widocznych ubytków. Wtedy nie występuje emisja jego włókien do powietrza – mówi Stanisława Szałucha, ekspert Programu Oczyszczania Kraju z Azbestu z ramienia Ministerstwa Gospodarki.

Na Warmii i Mazurach wciąż pełno jest azbestu. Sytuację w województwie mogą obrazować dane zebrane pod koniec 2012 roku.

– Warmia i Mazury liczą 116 gmin. Ilość wyrobów zawierających azbest wprowadzonych do obrotu wynosi 655 tys. ton. Program usuwania azbestu ma 91 gmin, ale realizuje go tylko 36. Pozyskały one dofinansowanie w wysokości 430 tys. zł. Dzięki temu udało się usunąć wyroby azbestowe z 722 podmiotów. Wyroby usunięte i unieszkodliwione od 2002 r. do końca 2012 r. w skali województwa to 2 tysiące ton – informuje Piotr Znaniecki z Agro-Group.

Na Warmii i Mazurach wciąż jest 38 tysięcy gospodarstw domowych, które nadal użytkują wyroby azbestowe.

Co zrobić, żeby usunąć go z domów czy budynków? Najlepiej zgłosić się po informacje do urzędu gminy. Kompendium wiedzy i porad może też być strona internetowa bezazbestu.com.pl.

Kolarze w wieku od 4 do 80 lat

Ełk, Gołdap

Pochodzący z Ełku kolarz Cezary Zamana zaprasza do udziału w maratonach rowerowych. Mazovia MTB obchodzi w tym roku dziesięciolecie.

Zawody z cyklu Merida Mazovia MTB Marathon odbędą się 19 czerwca w Gołdapi i 21 czerwca w Ełku. To największy cykl maratonów rowerowych w Polsce, przeznaczony dla amatorów. – Mazovia ma dziś największą ilość startujących zawodników spośród wszystkich maratonów MTB w Polsce. W ubiegłym sezonie była to liczba blisko 14 tysięcy! – mówi Marcin Dławichowski z biura prasowego Merida Mazovia Marathon.

Pomysłodawcą i organizatorem Mazovia MTB Marathon jest pochodzący z Ełku Cezary Zamana, jeden z najwybitniejszych polskich kolarzy w historii, który przez 25 lat zawodowej kariery startował w najważniejszych wyścigach kolarskich. Zebrane przez ten czas doświadczenia pozwoliły mu zbudować największą w Polsce imprezę kolarską dla amatorów.

Merida Mazovia MTB Marathon to imprezy rodzinne. W maratonach startują osoby w różnym wieku – od 4 do 80 lat, choć dominującą grupą są uczestnicy w wieku 20 – 40 lat. Średnia frekwencja na pojedynczej imprezie to około 1000 zawodników plus osoby towarzyszące, a także liczna grupa kibiców.

Patronem prasowym nad maratonami w Gołdapi i Ełku jest „Gazeta Współczesna". **(him)**



FOT. MAGDALENA HIRSZTRITT

W Ełku kolarze jadą bardzo malowniczą trasą nad jeziorem

Za 2,49 mln zł zbudują ulice Kowieńską i Żurawią

Pisz

Prace na osiedlu domów jednorodzinnych Reganówek zakończą się najpóźniej 31 października 2015 roku.

Jedną z najważniejszych inwestycji drogowych w Piszu w najbliższych miesiącach będzie budowa dwóch ulic – Kowieńskiej i Żurawiej. Umowę z Przedsiębiorstwem Drogowo-Mostowym, wykonawcą inwestycji, podpisały już władze gminy.

– Oprócz wybudowania nowych nawierzchni asfaltowych ulic powstanie też ich infrastruktura techniczna. Wykonane będą podbudowa ulic, kanalizacja deszczowa i zjazdy. Urządzona będzie także zieleń. Drogi będą miały w sumie długość ponad 1,1 km i szerokość 5,5 m. Będą one posiadały również obustronne chodniki o szerokości 2,5 m. Zjazdy i chodniki będą wykonane z kostki brukowej – informują przedstawiciele urzędu gminy w Piszu.

Zgodnie z zapisami umowy robotnicy mają czas na wykonanie prac do końca października przyszłego roku. Jest jednak bardzo prawdopodobne, że prace zakończą się znacznie szybciej. **(stef)**

Zielone korytarze na granicy

Region

Rozwijają się kontakty między mieszkańcami Polski i obwodu kaliningradzkiego. Coraz więcej mieszkańców naszego kraju i Rosji przekracza granicę w naszym regionie.

W Gołdapi obradowała Polsko-Rosyjska Rada ds. Współpracy Regionów Rzeczypospolitej Polskiej z Obwodem Kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej. Obradom przewodniczyli minister Piotr Stachańczyk, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Nikołaj Cukanow, gubernator obwodu.

Rada oceniła współpracę w minionym roku, podkreślając bardzo pozytywny rozwój kontaktów, czego symbolem jest wzrost liczby przekraczających granicę i wytyczyła kierunki działań na przyszłość. – Na wszystkich przejściach granicznych powstaną zielone korytarze dla podróżujących w celach niehandlowych. Kontynuowane będą prace nad rozbudową infrastruktury przejść. Prowadzone będą prace dotyczące rozwiązania kwestii budowy i otwarcia przejścia Michałkowo-Żeleznodorożnyj. Kolejne postulowane inwestycje to przejście Perły-Kryłowo oraz modernizacja kolejowego przejścia Głomno-Bagrationowsk – informuje wicemarszałek województwa Jarosław Słoma.

Minister Stachańczyk zapowiedział starania o uzyskanie środków na modernizację drogi krajowej 65 na odcinku Kowale Oleckie-Olecko-Ełk w związku z kończącą się budową terminala towarowego na przejściu Gołdap-Gusiew. **(him)**

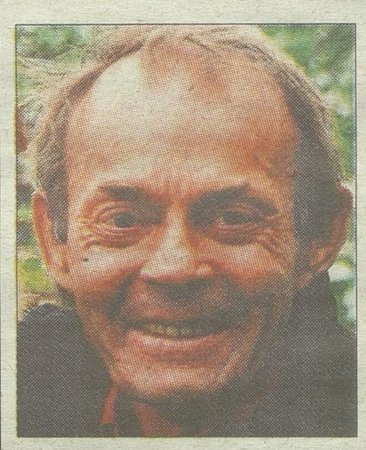

ZAGINIONY

Zbigniew Ciborowski

73-letni mieszkaniec Giżycka wyszedł z domu 10 czerwca i do chwili obecnej do niego nie wrócił i nie nawiązał kontaktu z rodziną. Mężczyzna choruje i ma zaniki pamięci. Zbigniew Ciborowski ma ok. 170 cm wzrostu, jest szczupły, waży około 80 kg, ma ciemne włosy i piwne oczy. Z informacjami można dzwonić pod numery tel. 87 429 92 00, 997 lub 112.
(him)

170 km dla papieża

Mazury

Już 26 czerwca biegacze wyruszą na trasę Szlaku Papieskiego. Chętni mogą już się zgłaszać, zarówno do biegu, jak i pomocy przy jego organizacji.

Caritas Diecezji Ełckiej organizuje bieg Szlakiem Papieskim. Swój udział w nim zapowiedział Krzysztof Dudzis. W 2001 roku w 50 dni pokonał dystans 2,2 tys. km z Ełku do Watykanu i przekazał Janowi Pawłowi II list mieszkańców Ełku z zapewnieniem o pomaganiu innym, wspieraniu osób chorych, cierpiących i ubogich.

– Wybierając Szlak Papieski, chciałem przypomnieć ełczanom intencje, z jakimi w ich imieniu kilka lat temu pobiegłem do Ojca Świętego – wyjaśnia Krzysztof Dudzis.

Trasa liczy 170 km i została podzielona na trzy etapy. Dwa pierwsze liczą po ok. 60 km. Maratończyk pierwszego dnia planuje pobiec z Wigier do Mikaszówki, następnego do Rajgrodu, a ostatniego dnia do Ełku, pokonując ok. 46 km.

Na trasie będzie można przyłączyć się do biegu i pokonać dowolny odcinek.

– W ten sposób będzie możliwość wsparcia dzieci, które potrzebują pomocy. Każda z osób, które zechcą dołączyć się na trasie, wrzuci do puszki dowolną kwotę, cegiełkę symbolizującą opłatę startową – mówi Renata Stańczyk z ełckiej Caritas.

Więcej informacji na temat biegu znajdziemy na stronie elk.caritas.pl. **(stef)**

Żeglarze opanują Niegocin

Giżycko. Swój udział w Pucharze Trzech Ryb ENERGA Sailing Cup zapowiedział już ponad 250 zawodników.

Paweł Tomkiewicz
ptomkiewicz@wspolczesna.pl

W środę w Giżycku rozpocznie się największa impreza żeglarska na Mazurach. Młodzi żeglarze rywalizować będą na jeziorze Niegocin w klasach Optimist grupy A i B, Laser 4.7 oraz Techno.

Mają sporo pracy

Bazą regat będzie Port Ekomarina w Giżycku. Organizatorzy z Giżyckiej Grupy Regatowej – Uczniowskiego Klubu Żeglarstwa Regatowego Niegocin i Międzyszkolnej Bazy Sportów Wodnych, mają przed sobą jeszcze sporo pracy. Do pomocy zgłosili się wolontariusze – przyjaciele i miłośnicy żeglarstwa. Profesjonalną obsługę gastronomiczną regat zapewnią uczniowie z Zespołu Szkół Zawodowych w Giżycku.

W giżyckiej imprezie zgłoszonych jest już ponad 250 zawodników. Nad Niegocinem zagoszczą żeglarze regatowi z Krakowa, Poznania, Chojnic, Gdyni, Białegostoku, Pisza, Bydgoszczy, Goleniowa, Mrągowa, Lublina, Warszawy, Grudziądza, Ustki, Iławy, Mikołajek, także z Litwy i Białorusi, a nawet Izraela.



FOT. UM GIŻYCKO

Już w czwartek na jeziorze Niegocin zobaczymy żeglarzy w Pucharze Trzech Ryb ENERGA Sailing Cup

Uroczyste otwarcie regat odbędzie się w czwartek kilka minut po 10. O 11.30 na wodzie rozegrane zostaną pierwsze wyścigi. Zmagania żeglarzy będzie można podziwiać przez trzy dni.

Zawodnicy w klasie Optimist grupa A walczyć będą o możliwość startu w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży klasy Optimist.

Puchar Trzech Ryb ENERGA Sailing Cup to również kolejna impreza z cyklu najważniejszych, ogólnopolskich regat klasy Optimist grupy A. Zawodnicy gromadzą punkty do łącznej klasyfikacji końcowej cyklu. Najlepsi wezmą udział w wielkich regatach finałowych w Sopocie. W giżyckich regatach sędziować będą znani w żeglarskim świecie Barbara Grabarz i Dariusz Juszczak.

Szansa na karierę

O Puchar Małych Leszczy powalczą też najmłodsi, którzy w żeglarstwie stawiają dopiero pierwsze kroki. Najlepsi otrzymają od Polskiego Związku Żeglarskiego i Grupy ENERGA wsparcie finansowe na kontynuowanie sportowej kariery.

– Uczestnicy regat po sportowych zmaganiach będą mogli korzystać z przygotowanych w Giżycku atrakcji. Przewidziany jest spacer po zabytkowej Twierdzy Boyen, turniej piłki nożnej Ekomarina Futbol Show, Wieczór Żeglarski nad Niegocinem z dobrą zabawą i Wielkie Regatowe Puszczanie Lampionów – informują organizatorzy imprezy.

W sobotę po godzinie 10 rozegrane zostaną ostatnie wyścigi, a na 16 zaplanowano uroczyste zakończenie regat.

Kończą sezon na 3. miejscu w lidze

Piłka nożna

Płomień Ełk w ostatnim meczu z Barkasem Tolkmicko zremisował 1:1. Szczęście, na naszą niekorzyść, dopisało za to piłkarzom z Korsz.

Do ostatniej chwili nie było wiadomo, jak będzie wyglądała czołówka zespołów w III lidze grupy podlasko-warmińsko-mazurskiej. Ełczanie liczyli, że uda im się utrzymać na drugim miejscu. Niestety zabrakło szczęścia.

Przed ostatnią kolejką ełcki Płomień zajmował 2. miejsce w lidze za Sokołem Ostróda. W minioną sobotę ełczanie rozegrali mecz z Barkasem Tolkmicko, który zakończył się wynikiem 1:1.

Na naszą niekorzyść zajmująca wówczas 3. miejsce w tabeli drużyna z Korsz wygrała ze Startem Działdowo 6:1. Do tego na ich konto wpłynęły trzy punkty za walkower z Barkasem Tolkmicko. Dzięki temu piłkarze z Korsz uzbierali łącznie 71 punktów – o 3 pkt. więcej niż ełczanie. To pozwoliło im na awans na 2. pozycję w lidze. **(stef)**

KRÓTKO

Pożegnanie

● **NIE ŻYJE TOMASZ CHRZANOWSKI, PREZES KLUBU NENUFAR.** 10 czerwca nagle zmarł Tomasz Chrzanowski. Miał 41 lat. Ciało zostanie wystawione w piątek 13 czerwca o godzinie 10 w Domu Ceremonii Pogrzebowych w Ełku przy ulicy Konopnickiej. Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę . O godzinie 10.45 nastąpi wyprowadzenie z Domu Ceremonii Pogrzebowych do kościoła pod wezwaniem Św. Jana Pawła II na osiedlu Jeziorna. Później trumna zostanie złożona do grobu na cmentarzu komunalnym w Ełku.

IV liga

● **MAZUR ZNÓW WYGRYWA.** Wynikiem 3:2 zakończyło się ostatnie spotkanie 27. kolejki IV ligi między Mazurem Ełk a Vęgorią Węgorzewo. Niestety zwycięstwo to nie pozwoliło drużynie na awans w tabeli i ciągle ełczanie zajmują przedostatnie miejsce. Kolejne spotkanie już w niedzielę. Tym razem przeciwnikiem Mazura będzie Start Nidzica. Po ostatnim meczu ze Startem Nidzica na pozycji lidera tabeli umocniła się Rominta Gołdap. Do zakończenia rozgrywek piłkarzom pozostało jeszcze po trzy spotkania.

Piłka nożna

● **TURNIEJ O PUCHAR STAROSTY.** W minioną sobotę na orliku w baniach Mazurskich rozegrano Turniej Piłki Nożnej o Puchar Starosty Gołdapskiego. W rozgrywkach brały udział drużyny mieszane , w których grała przynajmniej jedna kobieta. Zwycięzcą została reprezentacja Straży Granicznej Gołdap i Banie Mazurskie, która w finale w rzutach karnych pokonała Pogoń Banie Mazurskie. Trzecie miejsce zajęła drużyna „Pozbierani", a kolejne Orzeł Karolewo, Orlik Banie Mazurskie 1, Bronx 69. W turnieju wzięło udział 71 graczy.

Żeglarstwo

● **REGATY O PUCHAR PREZYDENTA EŁKU.** W sobotę i niedzielę na wodach Jeziora Ełckiego zostana rozegrane regaty w klasach OPP grupa B i OPP UKS. Rejestracja zawodników w biurze zawodów (MOS Ełk) w sobotę od 8 do 10. Wpisowe kosztuje 30 zł. Uczestnicy muszą mieć aktualne badania lekarskie i ubezpieczenie OC. Początek regat w sobotę o godz. 11. Pierwszy start zaplanowano godzinę później. Drugiego dnia zawodów wyścigi rozpoczną się o godz. 10. Zwycięzców poznamy około godz. 14. 30. **(stef)**

500 zawodników na Beko Thriatlon Ełk



FOT. P. TOMKIEWICZ

Pierwszym etapem thriatlonu jest pływanie. Po nim zawodnicy ścigali się na rowerach i własnych nogach.

Thriatlon

Marek Jaskóła i Agnieszka Jerzyk najlepsi na Beko Thriatlon Ełk 2014.

Ponad pół tysiąca zawodników z Polski i zagranicy wystartowało podczas niedzielnych zawodów w Ełku. Seniorzy walczyli o tytuł mistrza Polski i kwalifikacje na Mistrzostwa Europy w Austrii.

Pierwsi na stracie stanęli sprinterzy. W zimnym Jeziorze Ełckim musieli przepłynąć 750 metrów, następnie ulicami Ełku przejechać 20 i na koniec przebiec promenadą 5 kilometrów. Zawodnicy, którzy startowali na dystansie olimpijskim, mieli do pokonania dwukrotnie dłuższą trasę.

Wśród sprinterów najlepszy okazał się Adrian Szczepański ze Szczecina. Całą trasę pokonał w godzinę, dwie minuty i 37 sekund.

Na dystansie olimpijskim najlepiej wypadli Marek Jaskóła ze Szczecina z czasem 1:59:06 i Agnieszka Jerzyk z Leszna z czasem 2:15:24.

W ełckim thriatlonie startowały również znane osoby, m.in. Maciej Dowbor, Łukasz Grass czy Wojciech Olejniczak. **(stef)**



POLSKI ZW. MOTOROWODNY I NARCIARSTWA WODNEGO

SKUTERY WODNE

Zawody w Mediolanie

Tydzień temu w czwartek w Mediolanie rozpoczęła się druga eliminacja Mistrzostw Świata UIM Skuterów Wodnych. Startowało w nich ponad 90 zawodników z 19 krajów, wśród nich ełczanin Andrzej Wiśniewski (z numerem 25). Udało mu się zdobyć 11 punktów. We wcześniejszych eliminacjach, które odbyły się w Katarze Andrzej Wiśniewski zdobył 6 pkt. Obecnie z dorobkiem 17 pkt zajmuje 13. miejsce w Pucharze Świata. Liderem z 61 pkt na koncie jest Francuz Jeremy Perez. **(stef)**

Znów będzie pysznie!

Ełk. O trofeum w konkursie kulinarnym powalczą lokalni restauratorzy i mieszkańcy miasta.

Magdalena Hirsztritt
mhirsztritt@wspolczesna.pl

Restauratorzy przygotują danie kuchni wschodniej, a osoby zgłoszone indywidualnie zaserwują wypieki z truskawkami w roli głównej.

Konkurs o Chochlę Prezydenta Ełku odbędzie się już po raz dziewiąty. To okazja do kulinarnych popisów miejscowych restauratorów i gospodyń, a także do posmakowania potraw przygotowanych dla mieszkańców.

W 2011 roku do o Chochlę Prezydenta walczyło sześć restauracji. Kucharze musieli przygotować danie główne i wariację naleśnikową. Trofeum powędrowało wtedy do Restauracji Niemieckiej. Jury doceniło roladę z pstrąga i boczku na szpinaku z puree ziemniaczanym z sosem jajeczno-musztardowym oraz karmelizowane naleśniki z twarożkiem i truskawkami na powidłach waniliowo-rabarbarowych serwowane z kwiatem czarnego bzu.



FOT. MAGDALENA HIRSZTRITT

Przed rokiem Teatr Kulinarny przygotował 400 litrów spaghetti

Rok później w szranki stanęło siedem lokali. Zadaniem było przygotowanie wyjątkowego dania z ryb oraz nawiązującego do tradycji kuchni mazurskiej. Zwycięskie potrawy upichcili kucharze z Dos Patos. Jurorów zachwycił smak sandacza zapiekanego z podgrzybkami w sosie porowym oraz kaczki w sadzie.

Przed rokiem do rywalizacji przystąpiło sześć restauracji, nie tylko z Ełku, ale także z Rajgrodu i Wydmin. Kucharze musieli przygotować dwa dania, pierwsze z kuchni włoskiej i drugie nawiązujące do tradycji kuchni mazurskiej. Bezkonkurencyjny okazał się sandacz faszerowany szyjkami rakowymi w sosie borowikowym i jednogłośną decyzją jury Chochla Prezydenta powędrowała do Starego Spichlerza. Po raz pierwszy w historii konkursu mieszkańcy mogli też obserwować wielkie gotowanie. Na ogromnej, 400-litrowej patelni, specjalnie dla około 800 zgłodniałych ełczan i turystów, kucharze z Teatru Kulinarnego przygotowali wielkie spaghetti.

W najbliższą niedzielę ełczanie i goście posmakują barszczu ukraińskiego. Teatr Kulinarny przygotuje około tony tej zupy. Oprócz tego odbędzie się pokaz gotowania Mariety Mareckiej, prowadzącej autorski program „ABC gotowania". O Chochlę Prezydenta powalczy natomiast pięć restauracji – Warka, Szuszi, Dos Patos, Jadłodajnia oraz Stary Spichlerz.

Na imprezie na placu Jana Pawła II nie zabraknie muzyki. Ełcki zespół Tygiel Folk Banda ma w repertuarze tradycyjne utwory żydowskie, tureckie i rumuńskie, ale jego główną inspiracją jest muzyka wędrujących Cyganów oraz melodyjne pieśni z regionów obecnej Serbii i Macedonii.

Impreza rozpocznie się w niedzielę o godz. 15.

Wolontariusze razem z seniorami

Ełk

Podczas obchodów VI Ełckiego Dnia Uśmiechu wolontariusze i seniorzy przeprowadzą akcję promującą wolontariat. Akcja odbędzie się w sobotę od godz. 10 do 13 przed Ełckim Centrum Kultury.

Organizator – Ełckie Stowarzyszenie Studentów i Absolwentów ESSA chce zainicjować stałą współpracę wolontariuszy młodzieżowych z seniorami i pokazać zaangażowanie osób starszych w życie lokalnej społeczności.

W sobotę ESSA zaprezentuje swoje dotychczasowe działania i udowodni, że zarówno młodzież jak i seniorzy przyczynili się do organizacji wielu ciekawych inicjatyw w Ełku. Zdjęcia z niektórych wydarzeń obejrzymy na specjalnej wystawie. Wszyscy zainteresowani uzyskają informacje z zakresu współpracy z wolontariuszami, aspektów prawnych dotyczących pracy wolontariackiej, motywowania wolontariuszy do pracy czy etyki pracy wolontariusza. **(him)**

KRÓTKO

Giżycko

● **FABULARNE FILMY KRÓTKOMETRAŻOWE Z CAŁEGO ŚWIATA.** Giżyckie Centrum Kultury zaprasza na pokaz fabularnych filmów krótkometrażowych nominowanych w tym roku do najważniejszej nagrody filmowej na świecie. W programie OSCAR SHORTS 2014, zobaczymy najważniejsze światowe zjawiska „krótkiego" kina ostatnich miesięcy. Wśród nich znalazły się zarówno obyczajowe komedie, jak i przejmujące, zaangażowane obrazy. Pokaz rozpocznie się w piątek o godz. 18 w sali widowiskowej GCK. Bilet kosztuje 5 złotych.

Ełk

● **W ŚWIECIE DAWNYCH GIER I ZABAW.** Muzeum Historyczne zaprasza dzieci z rodzicami na spotkanie „W świecie dawnych gier i zabaw". Odbędzie się ono w sobotę na terenie Ełckiej Kolei Wąskotorowej, w godz. 11-15. W programie spektakl teatralny dla dzieci „Historyja ucieszna" (godz. 12.30), pokaz baniek mydlanych (godz. 14),warsztaty rękodzielnicze, plastyczne i edukacyjno-rekreacyjne, gry i zabawy ruchowe z dawnych lat oraz gry planszowe: mehen, młynek, mancala, Ludus Latrunculorum i Alquerque.

Pisz

● **DOTACJE Z UNII EUROPEJSKIEJ.** W piątek w siedzibie Urzędu Miejskiego w Piszu odbędzie się dyżur konsultanta Mobilnego Punktu Informacji Funduszy Europejskich. Zainteresowani uzyskaniem informacji na temat dotacji unijnych mogą przyjść w godzinach 9.15-12.15. W czerwcu, spośród mazurskich miast konsultanci odwiedzą jeszcze Węgorzewo i Kętrzyn (16.06), Szczytno (17.06) i Giżycko (18.06. Dodatkowe informacje można uzyskać w Lokalnym Punkcie Informacyjnym Funduszy Europejskich w Ełku, tel. 87 610 07 77.

Ełk

● **BIBLIOTEKA MAŁEGO CZŁOWIEKA.** Miejska Biblioteka Publiczna im. Zofii Nasierowskiej w sobotę o godz. 11 zaprasza maluchy w wieku lat 1-3 z mamą lub tatą do wspaniałej zabawy i wzięcia udziału w warsztatach „Biblioteka Małego Człowieka". W programie: zabawy muzyczno-ruchowe z chustą Klanza, głośne czytanie, projekcja bajeczki, dziecięce masażyki w rytm muzyki. Zapisy prowadzi oddział dla dzieci ełckiej biblioteki pod numerami telefonów 87 621 80 82 i 87 621 80 83. **(him)**



FOT. ONKOLUDKI

ŁK, BIAŁYSTOK

Zabawa, integracja i wymiana doświadczeń

Moc atrakcji czekała na uczestników V Zjazdu Onkologicznego Onkoludki 2014. Organizatorami była Fundacja Pomóż Im, Ełckie Stowarzyszenie Onkoludki oraz Szkoła Podstawowa nr 12 im. Zygmunta Glogera w Białymstoku. Na zjazd przyjechało w poniedziałek ok. 300 osób – podopiecznych Kliniki Onkologii i Hematologii Dziecięcej w Białymstoku, w której leczyli się i leczą mali pacjenci z województw podlaskiego i warmińsko-mazurskiego. **(him)**

O muzyce i polskim show-biznesie



FOT. SZKOŁA ARTYSTYCZNA W EŁKU

Kanwą rozmowy była książka Tymona Tymańskiego „ADHD". Po spotkaniu autor podpisywał egzemplarze zakupione przez ełczan.

Ełk

Bez zahamowań, wprost, z nostalgią, czasem brutalnie, ale szczerze o polskim świecie muzyki i show-biznesu opowiadał Tymon Tymański.

Kompozytor, tekściarz, poeta i felietonista, lider formacji Miłość, Kury oraz Tymon & The Transistors, autor muzyki teatralnej i filmowej oraz prezenter radiowy spotkał się z ełczanami w czwartek w Szkole Artystycznej .

– Spotkanie w ramach Artystycznych czwartków trwało ponad dwie godziny. Tymon Tymański jest bowiem świetnym gawędziarzem, z ogromnym zasobem wiedzy i doświadczenia ze świata muzyki i sztuki – relacjonują pracownicy Szkoły Artystycznej w Ełku.

Uczestnicy spotkania usłyszeli wiele ciekawostek i anegdot z życia Tymona. Nie uchylał się od żadnych pytań, nawet tych trudnych. Dominującym tematem była muzyka i ludzie ją tworzący. Rozmowę poprowadził Tomasz Suchocki, dziennikarz radiowy, a jej kanwą była książka Tymona Tymańskiego „ADHD". **(opr. him)**

MAGAZYN
suwalski
Augustów/Sejny/Suwałki
GAZETA WSPÓŁCZESNA
Piątek 13.06.2014
wspolczesna.pl

Rektor PWSZ postanowił zwolnić część naukowców z Białegostoku. Studenci mogą na tym stracić.
SUWAŁKI // STR.3

Iwan Komarenko zaśpiewa na rzecz niepełnosprawnego mieszkańca Sejn Roberta Jatkowskiego.
SEJNY // STR.2



Pijany radny kierował ciągnikiem, który zderzył się z samochodem osobowym. Czy straci swój mandat?
SEJNY // STR. 7

Suwalskim urzędnikom pieniędzy nigdy dość

Suwałki. Dorabiają do i tak wysokich pensji spore pieniądze. Czy nie dzieje się to kosztem pracy?

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

– Doba trwa 24 godziny – przypominają nasi Czytelnicy. – Jak można pogodzić tyle obowiązków? Chyba, że dodatkowe zajęcia wykonuje się w godzinach pracy.

Jarosław Filipowicz, rzecznik prasowy suwalskiego ratusza, zapewnia jednak, że poszczególni urzędnicy dobrze radzą sobie z obowiązkami, a dodatkową pracę wykonują po godzinach.



FOT. ARCHIWUM

B. Kamińska zarobiła dodatkowo 45 tys. zł.



FOT. ARCHIWUM

A. Muszczynko dorobiła na umowach 27,1 tys. zł.

I dyrektor, i posłanka

Poza podstawową pensją najwięcej zarobiła w ubiegłym roku Bożena Kamińska, dyrektor Suwalskiego Ośrodka Kultury. Jak wiadomo, jest ona także posłanką PO. Jako jedna z nielicznych w naszym regionie nie zdecydowała się na bycie zawodowym parlamentarzystą. Podstawowym miejscem pracy pozostaje więc SOK.

W ubiegłym roku Kamińska zarobiła tutaj 122 tysiące złotych. Otrzymała też diety sejmowe w wysokości prawie 30 tys. zł, ale też wykonała umowy o dzieło warte ponad 15 tys. zł. Co to za umowy, nie wiadomo, bo wczoraj nie udało nam się z B. Kamińską skontaktować.

Pytanie o to, czy radzi sobie z łączeniem obowiązków dyrektorskich z poselskimi pojawia się od początku kadencji parlamentu, czyli od jesieni 2011 r. Zdania na ten temat są podzielone. Jedni twierdzą, że jeśli ktoś już zdecydował się na bycie posłem, powinien się temu poświęcić bez reszty. Inni uważają jednak, iż przy dużej pracowitości wszystko da się pogodzić. A braku pracowitości Bożenie Kamińskiej zarzucić nie można. Stara się być zarówno dobrym dyrektorem, jak i dobrym posłem. Była bardzo aktywna w najważniejszych dla Suwałk sprawach – obwodnicy miasta oraz trasach Via Baltica i Rail Baltica. Znajduje się w czołówce rankingu parlamentarzystów z naszego regionu dotyczącego frekwencji podczas sejmowych głosowań.

Jeśli nasi pracownicy osiągają dodatkowe dochody, to nie dzieje się to kosztem pracy.
Jarosław Filipowicz
rzecznik prasowy ratusza

Pracownicy SOK twierdzą nieoficjalnie, że choć dyrektorki rzeczywiście często nie ma, niemal zawsze można z nią się skontaktować telefonicznie. W dodatku, ma upoważnionego do podejmowania decyzji zastępcę.

– Nie mamy zastrzeżeń do funkcjonowania SOK – mówi Jarosław Filipowicz. – W tej instytucji naprawdę dużo się dzieje. Natomiast częstych nieobecności pani dyrektor, związanych z poselskimi obowiązkami, nie sposób nie dostrzec.

Rzecznik uchyla się od jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy B. Kamińska dobrze wywiązuje się ze swoich obowiązków, czy też władze miasta mają do niej jakieś zastrzeżenia.

Kasa dla naczelniczki

Drugą po posłance-dyrektorce miejską urzędniczką, która poza podstawową pracą zarobiła najwięcej jest Aleksandra Muszczynko, kierująca Specjalnym Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym nr 1. Do wynoszącej 85,5 tys. zł rocznej pensji dorobiła 27,1 tys. zł. Skąd ta kwota? Dokładnie, nie wiadomo. Z dyr. Muszczynko nie udało nam się wczoraj skontaktować. Prawdopodobnie pieniądze te pochodzą z działalności w jednym ze stowarzyszeń.

Żadnych informacji w tej sprawie nie mają władze miasta. Podlegli im urzędnicy nie muszą informować o dodatkowych zajęciach. Pod warunkiem, że nie jest to działalność gospodarcza sensu stricto.

Jarosław Filipowicz zapewnia jednak, że dodatkowe zajęcia poszczególne osoby wykonują poza godzinami pracy i że nie biorą podwójnych pieniędzy, czyli na umowy-zlecenia nie wykonują prac, które i tak znajdują się w zakresie ich obowiązków.

Czy tak jest w rzeczywistości? Alicja Andrulewicz, naczelnik wydziału kultury, zarobiła dodatkowo w ubiegłym roku 17 tys. zł. Za co? Była koordynatorem projektu dofinansowania suwalskiego festiwalu bluesowego. Miasto otrzymało dotację z ministerstwa kultury przekraczającą ponad 1 mln zł. Zdaniem rzecznika, było to działanie wykraczające poza obowiązki pani naczelnik. No i tak przygotowała projekt, że zyskał on uznanie. W tym roku, gdy o pieniądze na festiwal ubiegał się SOK, ministerstwo nie przyznało ani złotówki.

Społecznie, czyli za pieniądze

Do swoich pensji dorabiali też inni ratuszowi urzędnicy. Np. kierująca wydziałem edukacji Alicja Jacewicz zarobiła 2,5 tys. zł na umowach-zleceniach. Dołożyła to do i tak bardzo wysokiej pensji. W ubiegłym roku zarobiła bowiem 97,4 tys. zł. 3,9 tys. zł z tytułu, jak napisała w oświadczeniu majątkowym, pełnienia obowiązków społecznych, zarobiła też Honorata Rudnik, naczelnik wydziału spraw społecznych. W pierwszym przypadku chodziło o umowy nie związane z pracą w urzędzie miejskim, w drugim o zasiadanie w komisji rozwiązywania problemów alkoholowych.

ONI TEŻ DORABIAJĄ

● Trudno znaleźć szefa suwalskiej instytucji, który nie miałby dodatkowych dochodów.

Piotr Zieliński, dyrektor Zespołu Szkół nr 3 do wynoszącej 75,1 tys. zł rocznej pensji dorobił 13,5 tys. zł. Jest to związane z jego działalnością w związku szachowym.

Niewiele mniej, bo 12,4 tys. zł wpłynęło w ubiegłym roku z umów-zleceń na konto Marka Zborowskiego, dyrektora Szkoły Podstawowej nr 6. Zborowski znany jest w Suwałkach także z działalności w branży muzycznej. Prowadzi m.in. zespół Beciaki.

12 tys. zł zarobił dodatkowo w ubiegłym roku także Jerzy Brzozowski, dyrektor Muzeum Okręgowego. Za co? Za różnego rodzaju publikacje. To znacznie mniej niż w poprzednich latach. W 2012 r. dodatkowy dochód dyrektora zarabiającego rocznie 87,9 tys. zł wyniósł 59 tys. zł.

Ponad 8 tys. zł wpłynęło też z umów-zleceń na konto Barbary Liminowicz-Goc, kierującej Przedszkolem nr 3. Jej roczna pensja, to 69,5 tys. zł.

Dodatkowe dochody wykazali też inni dyrektorzy suwalskich placówek oświatowych. Romuald Borkowski z ZS nr 2 – 8,3 tys. zł. Alicja Węsierska-Kwiecień z ZS nr 1 – 4 tys. zł. Joanna Woronko z ZS nr 6 – 3,2 tys. zł. Beata Życzkowska z ZS nr 7 – 2,4 tys. zł. Czesław Wielgat z ZST – 2,4 tys. zł, Beata Muszyńska z ZS nr 4 – 2 tys. zł. Dodajmy, że roczne zarobki dyrektorów dużych szkół wynoszą od 75 do 100 tys. zł.

4,8 tys. zł dorobił także Adam Żywiczyński, Miejski Konserwator Zabytków w Suwałkach. Na czym? Na doradzaniu prywatnym firmom w sprawach zabytków. Jednak nie w naszym regionie, lecz na terenie województwa warmińsko-mazurskiego. Oprócz tego A. Żywiczyński zarobił 77,9 tys. zł.

Dodatkowe dochody mają także Tomasz Łazarski, dyrektor Zarządu Dróg i Zieleni oraz Sławomir Sieczkowski, naczelnik wydziału finansowego suwalskiego ratusza. Ten pierwszy dorobił ponad 7 tys. zł z tego tytułu, że zasiada w radzie nadzorczej Targowisk Miejskich. Roczna pensja dyrektora, to 117,7 tys. zł.

Naczelnik Sieczkowski jest z kolei członkiem rady nadzorczej Parku Naukowo-Technologicznego. Z tego tytułu na jego konto wpłynęły 4 tys. zł. W samym ratuszu Sieczkowski zarobił w ubiegłym roku 97,5 tys. zł.

Piosenkarz pomoże wyjść z domu

Sejny. Ivan Komarenko zaśpiewa na rzecz niepełnosprawnego Roberta Jatkowskiego. Koncert charytatywny odbędzie się 8 sierpnia.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Dochód z imprezy zostanie przeznaczony na zakup windy, która umożliwi poruszającemu się na wózku mężczyźnie na normalniejsze życie.

Potrzebna jest winda

Robert Jatkowski jest przykuty do wózka od czasu, gdy uległ wypadkowi motocyklowemu. 42-letni mężczyzna mieszka na piętrze bloku. Mimo to, jeszcze do niedawna udawało mu się wyjeżdżać z mieszkania samodzielnie. Sytuacja zmieniła się na początku minionego roku, gdy podczas „wdrapywania" się po schodach sejnianin zerwał sobie biceps. Od tego czasu jest unieruchomiony. Bez pomocy osób trzecich nie jest w stanie wyjść na zewnątrz domu.

Tymczasem 42-latek był i chce być aktywny. Jest członkiem sejneńskiego stowarzyszenia osób niepełnosprawnych, chętnie angażuje się w różnego rodzaju akcje charytatywne i rywalizacje sportowe. Teraz jest to bardzo utrudnione, ponieważ osoby mu towarzyszące nie zawsze mają czas, by pomagać przy pokonywaniu barier architektonicznych.

Wyjściem z tej sytuacji byłby montaż spacjalnej platformy, którą Jatkowski mógłby zjeżdżać na parter. Problem w tym, że urządzenie kosztuje ok. 70 tysięcy złotych. Ani niepełnosprawnego, ani zarządcy domu na taki wydatek nie stać.



FOT. URZĄD MIASTA

Ivan Komarenko odwiedził niedawno Roberta Jagłowskiego.

Można wesprzeć teraz

Stowarzyszenie osób niepełnosprawnych próbuje pomóc Jatkowskiemu. Kilka tygodni temu apel o wsparcie finansowe został umieszczony m.in. w internecie. Teraz, wspólnie z władzami miasta działacze chcą zorganizować koncert charytatywny, podczas którego wystąpi Ivan Komarenko. Charytatywna impreza ma się odbyć 8 sierpnia na Placu Dominikańskim. Szczegóły dotyczące m.in. godziny są jeszcze w trakcie ustalania. Pewne jest tylko to, że dochód z imprezy zostanie przeznaczony na potrzeby sejnianin. Organizatorzy mają nadzieję, że zebranych pieniędzy wystarczy na zakup platformy.

Niezależnie od koncertu, Jatkowskiego można wesprzeć już teraz. Jak to zrobić? Wystarczy wpłacić datek na konto sejneńskiego stowarzyszenia osób niepełnosprawnych 29935400070000000016290013. Konieczny jest dopisek: dla Roberta.

Dodajmy, że sejneńskie stowarzyszenie wspiera wielu niepełnosprawnych. Jeśli okaże się, że zebranych dla Roberta pieniędzy będzie za dużo, to trafią one do innych potrzebujących osób.

Dzieci nie tylko się bawiły, ale też uczyły

Suwałki
Gry, konkursy i zabawa, ale też nauka udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej znalazła się w programie pikniku, który zorganizowała w czwartek szkoła „Bajka".

– Chcemy, by dzieci bawiły się, ale też czegoś się nauczyły – argumentuje Urszula Duda, współorganizatorka imprezy. – A przede wszystkim zintegrowały się ze środowiskiem.

Niepubliczna Terapeutyczna Szkoła Podstawowa „Bajka" w Suwałkach bardzo dużą uwagę zwraca na to, by jej uczniowie mieli jak najczęściej kontakt ze zdrowymi dziećmi. Dlatego na piknik, który odbył się w parku Konstytucji 3 Maja nauczyciele zaprosili wszystkie suwalskie placówki, a także podopiecznych ośrodków dla osób niepełnosprawnych z Białegostoku, Nowego Brodu i Filipowa. Frekwencja dopisała, więc w parku aż roiło się od biegających dzieci, które zabawiał klaun.

– Nie tylko bawimy się, ale też rozmawiamy o zdrowym odżywianiu się, a także zasadach bezpieczeństwa na drodze – dodaje U. Duda. – To, mamy nadzieję, w związku z nadchodzącymi wakacjami pozwoli uniknąć tragedii.

Rozmówczyni zauważa, że poprzez udział w piknikach niepełnosprawne dzieci szybciej uczą się radzić sobie w różnych sytuacjach.

Podczas pikniku można było pomalować paznokcie i spróbować ciast, które przygotowali rodzice dzieci uczących się w „Bajce". **(hel)**



FOT. ZARCHIWUM

Piknik skupił dzieci nie tylko niepełnosprawne, ale też zdrowe.

Dwa lotniska w bliskiej odległości? A niech sobie budują!

Suwałki
Ełk zamierza budować lotnisko. Suwalskie władze się jednak specjalnie tym nie przejmują.

Ełckim pomysłem, nagłośnionym parę dni temu w mediach, zaniepokoili się natomiast nasi Czytelnicy.

– To już chyba przesada, żeby lotnisko było w każdej wsi – ironizował Andrzej Kowalewski. – A mówiąc poważnie, mam obawy, czy ełcka inicjatywa przypadkiem nie storpeduje suwalskiej. Ełczanie już nie raz pokazali, że w warszawskich gabinetach umieją się przepychać.

Projekt z Mazur jest jednak tylko w fazie koncepcji. Przewiduje się na razie budowę trawiastego pasa startowego. Potem, jeśli znajdą się pieniądze, inwestycja może być kontynuowana.

W Suwałkach natomiast niemal wszystko jest gotowe. Ma tu powstać pas startowy, na którym będą mogły lądować niewielkie samoloty. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, prace ruszą już w przyszłym roku. W następnym – lotnisko będzie już gotowe.

– Ełk nam nie przeszkodzi – mówią suwalscy urzędnicy.

Tam może być groźnie!

Gm. Suwałki
Na drodze prowadzącej obok ośrodka „U Jawora" powinno być ograniczenie prędkości – twierdzą nasi Czytelnicy.

Uważają, że pędzące samochody zagrażają bezpieczeństwu przechodzących przez jezdnię dzieci. – Tylko patrzeć, jak dojdzie do nieszczęścia – dodają.

Ośrodek znajduje się w Gawrych Rudzie, nad jeziorem Wigry. Problem w tym, że pomiędzy akwenem, a budynkiem oraz znajdującym się za nim polem namiotowym przebiega droga, na której natężenie ruchu jest dość duże, zwłaszcza w okresie wakacyjnym.

– Kilka dni temu byłem świadkiem, jak auto z piskiem opon zatrzymało się przed przebiegającym przez drogę dzieckiem – opowiada nasz Czytelnik. – Trzeba to jakoś uregulować.

Sugeruje, by przy ośrodku wykonać przejście dla pieszych, a poza tym, ograniczyć prędkość do 40, góra 50 kilometrów na godzinę. Wówczas, nawet jeśli pieszy będzie przechodził w miejscu niedozwolonym, to szansa na zatrzymanie pojazdu będzie znacznie większa.

Policja obiecuje zwrócić uwagę na to, co dzieje się w rejonie ośrodka. Jednocześnie przypomina, że złożenie wniosku o ograniczenie prędkości leży w gestii zarządcy drogi, czyli gminy. W czwartek nie udało nam się zapytać urzędników, czy tak zrobią. **(hel)**

SUWAŁKI

Dyżurne przedszkola

Przedszkole nr 7 będzie pełnić dyżur w lipcu, natomiast Przedszkole nr 8 – w sierpniu. Rodzice zainteresowani tym, by dzieci uczęszczały do placówek powinni skontaktować się z dyrektorami i sprawdzić, czy są wolne miejsca. **(hel)**

SUWAŁKI

Poszukują wykonawcy

Władze miasta ogłosiły już przetarg na wykonanie placu zabaw i sportu przy Zespole Szkół nr 3. Natomiast firmy, która zmodernizuje boisko przy Zespole Szkół nr 7 jeszcze nie poszukują. – Wciąż trwają prace nad projektem technicznym – informuje Jarosław Filipowicz, rzecznik prasowy ratusza. Przypomnijmy, że obie inwestycje mają być gotowe do końca tego roku. Są realizowane w ramach budżetu obywatelskiego. **(hel)**

Lekarka odpowiada za korupcję

Suwałki
Po długiej przerwie wraca na wokandę głośna sprawa Justyny M.-G., jednej z najbardziej znanych suwalskich lekarek.

Prokuratura oskarżyła ją o korupcję. Lekarka miała przyjmować pieniądze od pacjentów za lepsze traktowanie. Justyna M.-G. do winy się nie przyznaje.

Jest jedną z najbardziej zasłużonych suwalskich lekarek. To głównie dzięki jej staraniom w miejscowym szpitalu powstał oddział nefrologii. Justyna M.-G. była też przez pewien czas zastępcą dyrektora do spraw medycznych. Zasłynęła m.in. z tego, że dzięki jej determinacji udało się do Suwałk sprowadzić specjalistyczny sprzęt i uratować kobietę chorą na świńską grypę.

Na lekarkę poskarżyła się jednak matka jej byłej pacjentki. Twierdziła, że pani doktor przyjmuje pieniądze. Potem pojawiły się jeszcze inne, podobne zarzuty.

Sprawa od wielu miesięcy toczy się przed Sądem Rejonowym w Suwałkach. Co dzieje się na sali, nie wiadomo, bo proces został utajniony.

Przez bardzo długi okres nie odbyło się żadne posiedzenie. Powód? Sąd odroczył sprawę bezterminowo, aby zasięgnąć opinii biegłego. Miał on, jak wynika z naszych informacji, wypowiedzieć się na temat stanu zdrowia oskarżonej.

W piątek sprawa wraca na wokandę. Nie wiadomo jednak, na jakim etapie całe postępowanie się znajduje i kiedy można spodziewać się jego zakończenia. **(tom)**

Zemsta rektora? Szkoda, że stracą na tym studenci.

Suwałki. Sześciu wykładowców zostało zwolnionych z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Zatrudnienie mają znaleźć ci, którzy wygrają konkursy. Zdaniem naszych Czytelników, będą to m.in. emerytowani policjanci oraz funkcjonariusze Straży Granicznej.

– Szkoda, że nikt nie myśli o jakości kształcenia i o studentach – dodają.

Prof. Jerzy Sikorski, rektor PWSZ przekonuje, że właśnie dobro kontynuujących naukę w szkole osób wymusiło zmiany.

– Chcemy mieć kadrę, która pracuje tylko na jednym etacie – mówi Sikorski. – Będzie wówczas bardziej mobilna.

Dlaczego czystka kadrowa dotyczy tylko jednego kierunku, nie wyjaśnia.

Zwolnili tylko białostoczan

Suwalska szkoła zawodowa oferuje naukę na trzynastu kierunkach. W placówce pracuje 195 osób, z czego 129 to kadra dydaktyczna. Wśród niej jest m.in. 38 profesorów oraz 77 wykładowców. Pozostali, to asystenci, lektorzy i instruktorzy.

Najlepiej wykwalifikowana kadra, niemal w stu procentach pochodzi spoza Suwałk. Profesorowie przyjeżdżają z Białegostoku, Warszawy, czy Olsztyna. Pracę na suwalskiej uczelni podjęli na drugim etacie. W tym gronie byli też wykładowcy, którzy nauczali na kierunku „Bezpieczeństwo wewnętrzne".

Najpierw rektor białostockiej uczelni zwolnił z pracy prof. Sikorskiego, a ten wyrzucił syna rektora.

– To najlepsi pracownicy z Uniwersytetu Białostockiego – twierdzi nasz Czytelnik.

I wylicza m.in. dr hab. Macieja Perkowskiego, dr Jarosława Matwiejuka, powszechnie znanego konstytucjonalisty i wicedziekana wydziału na białostockiej uczelni, czy dr Macieja Eltela.

– Przypuszczalnie z powodu tego ostatniego doszło do kadrowej czystki na jednym kierunku – dodają nasi rozmówcy.

O co chodzi? Otóż prof. Jerzy Sikorski przez lata pracował na drugim etacie w Uniwersytecie Białostockim. Kilka miesięcy temu uczelnia, w ramach reorganizacji i ograniczania kosztów funkcjonowania, wypowiedziała umowy tym, którzy dorabiali. Pracę stracił też Sikorski.

– Maciej Eltel jest synem rektora UB – dodaje nasz Czytelnik. – Zwolnienie go, to nic innego, jak odwet profesora Sikorskiego za utratę możliwości dorabiania do pensji. A, by sprawa nie była taka oczywista, to umowy zostały rozwiązane ze wszystkimi drugoetatowymi wykładowcami na kierunku. Ale wyłącznie na tym. Na pozostałych wciąż są bowiem pracownicy dydaktyczni z innych uczelni.



FOT. ARCHIWUM

Prof. Jerzy Sikorski kierują PWSZ od czterech lat.

Emeryci z konkursu

Prof. Sikorski twierdzi, że zmiany kadrowe wynikają z chęci uruchomienia w Suwałkach drugiego stopnia kształcenia. Dziś absolwenci PWSZ otrzymują tylko tytuł licencjata, ale wkrótce ma się to zmienić.

– Jak wszystko pójdzie zgodnie z planem, to w przyszłym roku będziemy już kształcić magistrów – dodaje rozmówca. – Ale do tego potrzebna jest dobra, mobilna kadra, której na sercu leży dobro naszych studentów. O takich ludzi będą zabiegał.

Czy białostoczanie źle kształcili, tego rektor mówić nie chce. Dodaje tylko, że nie chciał z nimi się rozstawać. Zaproponował, by w PWSZ podjęli pracę na pierwszym etacie, ale odmówili.

– Coś podobnego?– dziwią się zainteresowani. – Wypowiedzenia umowy otrzymaliśmy pocztą. Nikt nas nawet nie uprzedził, że będą wdrażane jakiekolwiek zmiany.

Kto ma rację, nie ważne. Nasi Czytelnicy zwracają uwagę na inną kwestię, znacznie istotniejszą. Otóż, władze Uniwersytetu w Białymstoku deklarowały, że będą patronować temu, co dzieje się na kierunku „Bezpieczeństwo wewnętrzne". Czy w takiej sytuacji deklaracja ta będzie aktualna w dalszym ciągu, nie wiadomo.

Prof. Sikorski zapowiada, że nowi, niezbędni do funkcjonowania uczelni pracownicy dydaktyczni będą wyłaniani w drodze konkursów. Zostaną one ogłoszone jak najszybciej, by w październiku mogły być, bez przeszkód prowadzone zajęcia na wydziale. Na suwalskiej, kadrowej giełdzie pojawiają się pierwsze nazwiska tych, którzy mają szansę, by te konkursy wygrać. To byli policjanci i funkcjonariusze Straży Granicznej.

– Będą prezentować bardzo wysoki poziom – ironizują nasi Czytelnicy.

Rektor: to nie ja!

Kwestie zatrudnienia na suwalskiej uczelni zawsze budziły wielkie kontrowersje. Tylko nieliczni znaleźli tam pracę bez protekcji. Większość, przynajmniej pracowników administracji, to osoby spokrewnione, albo zaprzyjaźnione z miejskimi decydentami. Prof. Sikorski twierdzi, że to wina byłego kanclerza szkoły.

– Na szczęście ten epizod mamy już za sobą – dodaje rozmówca. – Udało nam się oderwać tę pijawkę od uczelni. Teraz musimy myśleć o tym, jak w dobie niżu demograficznego utrzymać się na rynku. Na szczęście, nasza sytuacja finansowa jest teraz bardzo dobra i mam nadzieję, że tak pozostanie. Myślimy o uruchomieniu nowych kierunków kształcenia, a także o rozwoju szkoły.

Zarabiają dużo, ale mniej niż w innych miastach

Suwałki

O takich zarobkach przeciętny suwalczanin może tylko pomarzyć. Okazuje się jednak, że w innych miastach regionu prezesi spółek komunalnych otrzymują jeszcze więcej pieniędzy.

Zarobki szefów tych firm co roku, gdy publikowane są oświadczenia majątkowe, budzą kontrowersje. Głównie dlatego, że większość spółek, to monopoliści na swoich rynkach. Mieszkańcy, czy chcą czy nie chcą, muszą korzystać z usług wodociągowych. Ciepło do większości domów płynie też z jednego źródła. A po mieście można jeździć autobusami tylko jednej firmy.

Spółki, generalnie, powinny na siebie zarabiać. W Suwałkach tak dzieje się w przypadku Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej, Przedsiębiorstwa Gospodarki Odpadami oraz Targowisk Miejskich. Dotowane są natomiast Park Naukowo-Technologiczny oraz Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej.

Jak mówi Jarosław Filipowicz, rzecznik prasowy suwalskiego ratusza, miasta dopłacają do działalności wszystkich polskich parków naukowo-technologicznych. Trudno więc, by w Suwałkach było inaczej.

PGK otrzymuje natomiast pieniądze na deficytową komunikację miejską. Miasto nie ma w tym przypadku żadnego wyboru, bo komunikację musi zapewnić. Ale spłaca także kredyty, jakie spółka zaciągnęła swego czasu na budowę bloków komunalnych. Oczywiste jest jednak, że gdyby na płace kierownictwa szło w PGK mniej pieniędzy, firma mogłaby choćby dokładać się do spłaty kredytu.



FOT. ARCHIWUM

W ubiegłym roku najwięcej zarobił G. Kochanowicz, prezes PWiK.

Najwięcej spośród prezesów spółek komunalnych zarobił w ubiegłym roku Grzegorz Kochanowicz, kierujący PWIK. To 151,8 tys. zł. Daleko mu jednak do swojego odpowiednika z Ełku. Ten zainkasował aż 321,7 tys. zł. Dyrektor białostockich Wodociągów zarobił z kolei 153,1 tys. zł, a łomżyńskich – 172,8 tys. zł. Dodajmy, że na tle innych miast, ceny wody i ścieków są w Suwałkach w miarę przyzwoite – znacznie niższe niż w Ełku i nieco niższe od łomżyńskich. Tylko w Białymstoku jest taniej.

Drugą pozycję na liście dochodów zajmuje Tadeusz Szaciło, prezes PEC. Zarobił 136,6 tys. zł. To również najmniej w regionie. Prezesi z Łomży i Białegostoku osiągnęli dochód o 20 tys. zł wyższy, a szef ełckiej spółki – aż o 44 tys. zł.

Trzecia pozycja przypada Markowi Giedrojciowi, kierującemu PGK. Zarobił 131,2 tys. zł. To znacznie mniej od prezesa białostockiej spółki działającej w tej samej branży i porównywalne z szefem ełckiej komunikacji.

Dwaj kolejni suwalscy prezesi – Zbigniew Makarewicz (PGO) i Zbigniew Walendzewicz (TM) zarobili nieco mniej niż M. Giedrojć. Pierwszy – 126 tys. zł, drugi – 122,6 tys. zł.

Najmniej, bo 100 tys. zł, zainkasował w ubiegłym roku Wiktor Raczkowski, były już prezes Parku Naukowo-Technologicznego. Jego zasadnicza pensja, to „jedynie" 88 tys. zł rocznie. Ale 12 tys. zł dorobił sobie jeszcze na umowach-zleceniach. To i tak mniej niż w ubiegłym roku. Z umów-zleceń Raczkowski otrzymał wówczas ponad 42 tys. zł. Dodatkowe pieniądze otrzymywał za koordynowanie nowych inwestycji na terenie Parku Naukowo-Technologicznego.

(tom)

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK, 13 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Mogę liczyć na przyjaciół

Łomża. Krzysiek, poruszający się na wózku mieszkaniec osiedla Perspektywa, student łomżyńskiej PWSIiP od lat dzielnie zmierza się z barierami architektury miejskiej. W przekraczaniu licznych utrudnień pomaga mu kolega ze studiów, Maciek oraz dwie koleżanki - Gosia i Karina.

Dominika Rucińska
Dominika.Rucinska@mediaregionalne.pl

Umawiając się z Krzyśkiem obdzwaniam szereg kawiarni w Łomży. Już na samym początku napotykamy pierwsze problemy. Brak podjazdu, wysoki próg, toaleta na piętrze to tylko niektóre z ograniczeń, jakie zawężają możliwości wyboru lokalu. Gdy spotykam mojego rozmówcę ciężko mi uwierzyć, że zaledwie kilka lat temu ucierpiał w wypadku. Młody, uśmiechnięty, z dużą dozą dystansu do siebie. Mimo przeciwności losu nie poddaje się. Choć jest sparaliżowany od klatki piersiowej w dół i porusza się na wózku, aktywnie uczestniczy w życiu uczelni, trenuje rugby na wózkach w drużynie GROM Ostrów Mazowiecka.

Dzień z życia Krzyśka

– Budzę się rano i widzę Gosię, z którą znamy się od dziecka – opowiada Krzysiek. – Na zmianę przychodzi również Karina. Dziewczyny na szczęście są pielęgniarkami, obie jednak pomagają mi wolontarycznie. Dzięki ich uprzejmości mogę się umyć, ubrać, zjeść śniadanie. Następnie przyjeżdża po mnie Maciek – kolega z roku, który przy asekuracji Gosi znosi mnie z góry i pomaga wsiąść do samochodu. Potem podwozi mnie na uczelnię i to samo powtarza się przy wysiadaniu, z jednym wyjątkiem tylko, ponieważ budynek PWSiP posiada windę.

Jest to jedna z najlepiej wyposażonych instytucji w Łomży pod względem potrzeb osób niepełnosprawnych. Niestety, zupełnie inaczej jest w przypadku pozostałych budynków w mieście np. dawnego Urzędu Wojewódzkiego w Łomży.

– Stromy podjazd, który okiem laika nie powinien sprawiać problemów jest stanowczo nie do przebycia samodzielnie, a już w ogóle nie wyobrażam sobie pokonania go zimą – podkreśla Krzysztof. – Z powrotem ze szkoły jest podobnie. Również korzystam z pomocy Maćka, który odwozi mnie z powrotem. W domu czekają już siostra ze szwagrem.

Raz w tygodniu chłopak chodzi na treningi rugby na wózkach.



FOT. D. RUCIŃSKA

– Jedną z większych barier w Łomży jest krawężnik naprzeciwko Galerii Stokrotka poprzedzony piaskowym wjazdem, którego pokonanie bez pomocy graniczy z cudem – mówi Krzysiek

Nie mogę samodzielnie wjechać do urzędu przy ul. Nowej. Podjazd jest zbyt stromy.
Krzysztof z Łomży

Murderball - mordercza piłka

Dyscyplina przypomina kombinację koszykówki na wózkach i hokeja na lodzie. Początkowo nazywana była „murderball'em" (tłum. mordercza piłka). Sport umożliwia uczestnictwo właśnie osobom z tetraplegią. By umożliwić Krzyśkowi grę aż cztery fundacje złożyły się na specjalny wózek sportowy. Niestety Łomża nie posiada własnej drużyny, więc na treningi musi dojeżdżać do Ostrowi Mazowieckiej.

– Jeżeli mógłbym coś zmienić w naszym mieście to skupiłbym się głównie na likwidacji barier architektonicznych – opowiada Krzysiek. – Przykładem może być podjazd na stadion ŁKS-u. Gdy jest otwarta tylko trybuna kryta niestety nie ma możliwości dojechania na mecz samodzielnie.

Krzysztof podkreśla, że dużym wyzwaniem są także wysoko montowane bankomaty. A on sam szczególny nacisk położyłby także na edukację.

– Okazuje się, że większość kierowców łomżyńskiego MPK-u nie wie jak radzić sobie w przypadku, gdy osoba poruszająca się na wózku zamierza wsiąść do autobusu h opowiada.

Zdarza się, że tacy ludzie często pozostawiani są na przystanku, nie mogąc liczyć na pomoc osób postronnych.

– Należy uczulić korzystających z komunikacji miejskiej, by osoba niepełnosprawna wyraźnie zaznaczyła swoją chęć wsiadania do pojazdu – odpowiada Janusz Nowakowski, dyrektor MPK w Łomży. – Chodzi o jakiś niewielki znak: pomachanie ręką, by skupić na sobie uwagę prowadzącego pojazd. Obowiązkiem kierowcy jest pomoc przy wsiadaniu, asekuracja pasami i dopilnowanie, by dana osoba wysiadła w odpowiednim miejscu. Jednocześnie podkreślam, gdyby jakieś nieprawidłowości miały miejsce należy zapisać numer autobusu, czas i miejsce zdarzenia i niezwłocznie zgłosić to do dyrekcji.

Dyrekcja zapewnia, że na wszelkie zgłoszenia postara się reagować, zwłaszcza, że w autobusach zainstalowany jest monitoring. Ważne by zarządcy naszego miasta byli świadomi problemów, z jakimi na co dzień muszą borykać się niepełnosprawni.

Z okien autobusu

Łomża

– W ramach współpracy z łomżyńskim „Plastykiem" zorganizowaliśmy konkurs fotograficzny dla uczniów, którego tematem było pokazanie „przenikania się" komunikacji miejskiej i miasta – informuje dyrekcja łomżyńskiego MPK. – Młodzież z wielkim zaangażowaniem przygotowała prace, które prezentujemy na naszej stronie internetowej.

Ponieważ jest to formuła konkursowa MPK zaprasza do oceny i głosowania na najlepsze prace. Zdjęcia, które otrzymają najwięcej głosów zostaną pokazane na wystawie pokonkursowej w Ratuszu - 23 czerwca.

Dodatkowo wśród osób, które przyślą na adres:konkurs@mpklomza.pl swoją ocenę najlepszych zdjęć rozlosowane zostaną nagrody. Oprócz publicznego głosowania MPK do oceny prac zaprosiło również jury, które wybierze najlepsze spośród zgłoszonych zdjęć oceniając wartość techniczną i artystyczną. **(opr. kpb)**

Na kurpiowską nutę

Nowogród

Już w najbliższą niedzielę, 15 czerwca odbędą się XXI Ogólnopolskie Dni Kultury Kurpiowskiej, w ramach których zorganizowano także Ogólnopolski Konkurs Zespołów Kurpiowskich.

Zespoły zaprezentują tradycję kurpiowskiego muzykowania, styl śpiewania, gwarę i tańce.

Już o godz. 9 odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy Konkursu Kurpiowskiej Sztuki Ludowej i wręczenie dyplomów i nagród laureatom konkursu w MGOK Nowogród. A już o godz. 10 korowód uczestników wyruszy spod Miejsko - Gminnego Ośrodka Kultury do Amfiteatru obok Skansenu Kurpiowskiego im. A. Chętnika w Nowogrodzie, tam w godz. 10.15 – 19. odbędzie się finał XXI Ogólnopolskich Dni Kultury Kurpiowskiej.

Gratką będą także warsztaty etnograficzne ginących zawodów w ramach „Popołudnia z twórczością ludową". Organizatorem jest ROK. **opr. kpb**



FOT. ROK ŁOMŻA

Na scenie wystąpią i młodsi, i trochę starsi

Umowy najmu z lokatorem nie chcą podpisać

Przerośl

Nie ma możliwości prawnych, by z synem zmarłej lokatorki podpisać umowę najmu mieszkania – uważają władze spółdzielni w Przerośli.

Zainteresowany zamierza dochodzić swoich praw na drodze sądowej.

– Brak umowy uniemożliwia mi ubieganie się o dodatki mieszkaniowe – tłumaczy Adam Orłowski. – A to powoduje, że nie mam za co płacić czynszu.

Orłowski , wraz z rodziną zajmuje lokal spółdzielczy od lat. Mieszkał tam wraz z matką, ale w 2012 roku kobieta zmarła. Mieszkaniec Przerośli zgłosił się do spółdzielni, by ta z nim podpisała umowę najmu. Prezes odmówił tłumacząc, że musi najpierw dostarczyć podpisane notarialnie oświadczenie osoby godnej zaufania, która zagwarantuje, że Orłowski będzie płacił czynsz. A ponieważ zainteresowany nie może znaleźć takiego „kuratora", to umowy od ponad roku nie ma. **(hel)**

Dyskusja nad planem

Gm. Bakałarzewo

Wczoraj odbyły się konsultacje społeczne do planu zagospodarowania przestrzennego, który przewiduje budowę mostu energetycznego.

To jeden z warunków, by dokument mógł być zatwierdzony. Złożone przez oponentów inwestycji wnioski rozpatrzy teraz wojewoda, który plan przygotowuje. Nie oznacza to, że zostaną uwzględnione.

Gmina Bakałarzewo jest jedyną, która nie sporządziła planu zagospodarowania z nową inwestycją. Radni odmówili, ponieważ podzielili obawy mieszkańców, a ci uważają, że linia energetyczna będzie źle wpływała na ich zdrowie. Jak twierdzą, nie są przeciwni inwestycji, tylko sugerują, by inwestor wybrał inną trasę, albo ułożył przewody pod ziemią. Na takie rozwiązanie, z uwagi na zbyt dużą degradację środowiska, nie zgadza się inwestor. Gmina zaskarżyła decyzję wojewody o przystąpieniu do opracowywania planu do sądu administracyjnego, ale ten nie podzielił podnoszonych w skardze argumentów. Plan powinien być gotowy za kilka miesięcy. **(hel)**

Pszczoły trzeba chronić. Tylko pieniędzy na to brak.

Region. Dzikie pszczoły nie mają szans na przetrwanie w lesie. Jedynym dla nich ratunkiem jest bartnictwo.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl



H. WYSOCKA

W minionym roku w Augustowie odbyło się pierwsze miodobranie

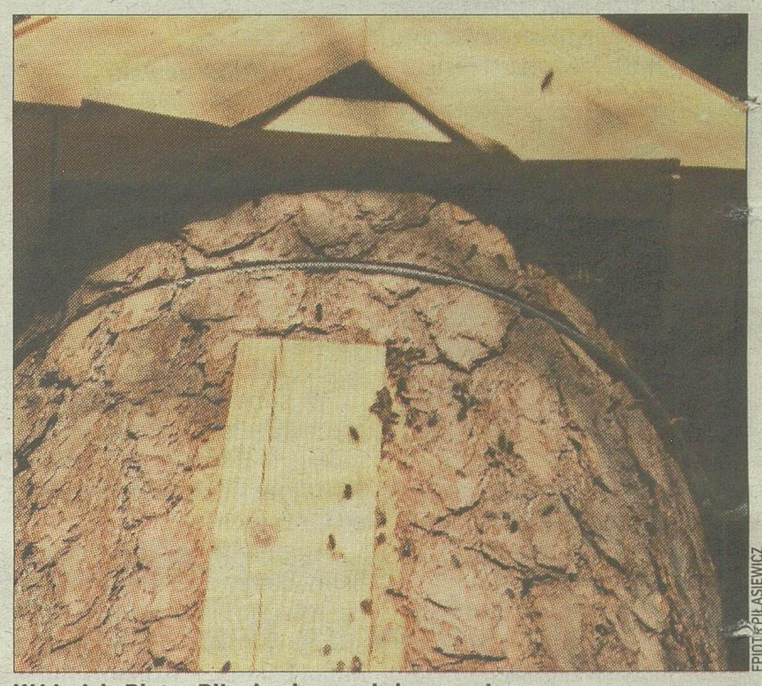

FPIOT.K.PIŁASIEWICZ

W kłodzie Piotra Piłasiewicza są już pszczoły

O tym przekonywali w czwartek, podczas specjalnej, zorganizowanej w Augustowie konferencji, profesorowie ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. I zachęcali do montażu na drzewach kłód bartnych, w których pszczoły mogłyby się osiedlić.

– Owady są bardzo pożyteczne dla środowiska – przypominali prelegenci. – Zapylają większość roślin.

Miodobranie już było

Nikt nie ma wątpliwości, że dzikie pszczoły bez naszej pomocy nie przeżyją. Są bowiem zbyt łakomym kąskiem dla kun, szerszeni, mrówek, czy dzięciołów. Poza tym, dziuple, w których się osiedlają są zbyt ciasne, by zgromadzić w nich wystarczająco dużo miodu, by mogły przetrwać zimę. Dlatego od siedmiu lat w naszym regionie próbuje się przywracać tradycyjne bartnie. Najszybciej zostały one zamontowane na terenie Wigierskiego Parku Narodowego. Dwa lata temu natomiast w akcję odtwarzania bartnictwa włączyły się nadleśnictwa, w tym augustowskie. W tamtejszych lasach zamontowano trzy bartnie kłody. Jedna z nich, w Studzienicznej służy celom edukacyjnym, więc tam pszczół nie należy się spodziewać. Osiedliły się natomiast na Lipowcu, w „ulu" zawieszonym na drzewie rosnącym obok siedziby nadleśnictwa. A w minionym roku leśnicy przeprowadzili pierwsze od 150 lat miodobranie. Jak szacowali, pszczoły zgromadziły kilka kilogramów miodu. To wystarczający zapas na zimę. Owady doskonale przetrwały przez zimę i w tym roku także można robić miodobranie.

Dwie kłody zasiedlone

Bartnictwo próbuje też odtwarza ć augustowianin Piotr Piłasiewicz, który we wrześniu ubiegłego roku zamontował na puszczańskich drzewach dwie pierwsze barcie. Później kilka kolejnych. Parę dni temu poinformował nas, że dzikie pszczoły osiedliły się w kłodach, które znajdują się na drzewach w okolicy Głębokiego Brodu.

– Wkrótce będziemy otwierać kłody, by ocenić kondycję pszczół – informuje Piotr Piłasiewicz.

Augustowian liczy na to, że w pozostałych barciach także wkrótce będą „lokatorzy".

Problem w odtwarzaniu tradycyjnego bartnictwa jest właściwie tylko jeden: brak funduszy. Augustowskie nadleśnictwo na realizację projektu otrzymało trochę pieniędzy z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, ale nie są to duże środki. Co będzie, jak zostaną wykorzystane, nie wiadomo. Przypuszczalnie więcej barci nie powstanie, a pszczoły będą musiały radzić sobie same.

Piłasiewicz natomiast parokrotnie próbował pozyskać fundusze unijne, ale na razie bezskutecznie. Inne projekty były oceniane lepiej. Mężczyzna nie traci jednak nadziei i składa kolejne wnioski.

Sanatorium tak szybko nie będzie

Augustów

Nawet, jeśli Pałac na Wodzie znajdzie się w strefie A, to i tak przez trzy lata nie będzie w nim usług sanatoryjnych.

– Konkurs na to świadczenia został rozstrzygnięty w tym roku – przypomina Bogusław Falkowski, właściciel obiektu. – A kontrakty są trzyletnie.

Obiekt, jak pisaliśmy, został zbudowany dzięki kilkumilionowemu wsparciu unijnemu. W okazałym budynku, położonym nad Nettą miało funkcjonować sanatorium, z którego mogliby korzystać ubezpieczeni w NFZ ludzie. Ale, choć budowa została zakończona w końcu 2012 roku, nie korzystają. Dlaczego? Najpierw okazało się, że nieruchomość jest położona poza strefą uzdrowiskową A. Tymczasem jest to podstawowy warunek, by fundusz podpisał umowę na świadczenie usług sanatoryjnych.

– Od ponad roku zabiegam o poszerzenie tej strefy – przypomina Falkowski.

To prawda. Tyle tylko, że na to nie zgadzali się właściciele sąsiadujących z pałacem posesji. Obawiali się bowiem związanych z tym ograniczeń. Uważali, że nie będą mogli prowadzić żadnych usług, a nawet remontować, czy rozbudowywać swoich domów. W tej sprawie do augustowskiego ratusza wpłynęło pismo z podpisami ponad stu osób.

Władze miasta sugerowały, by do strefy włączyć tylko pałac, ale na to z kolei nie zgadzało się Ministerstwo Zdrowia, które ma w tej sprawie decydujący głos. Spór o zasięg ścisłej strefy trwał przez kilka miesięcy. Ostatecznie urzędnicy ministerialni zaproponowali, by poza pałacem objąć nią także położony nad jeziorem Necko amfiteatr. Na takie rozwiązanie zgodzili się augustowscy radni i wniosek o poszerzenie strefy uzdrowiskowej poszedł już do ministerstwa. Kiedy zostanie on rozpatrzony, nie wiadomo. Przypuszczalnie nastąpi to w ciągu kilku miesięcy, ale – jak mówi Falkowski – nie ma po co się śpieszyć. W tym roku został rozstrzygnięty konkurs na świadczenie usług sanatoryjnych przez najbliższe trzy lata.

– O kontrakt będą mógł zabiegać dopiero w 2017 roku – wylicza przedsiębiorca.

I przypomina, że w budynku gotowych jest 50 łóżek, w których mogliby leczyć się czekający w kolejce chorzy. Nie mogą, więc łóżka stoją puste, a kolejki wydłużają się.

– Przykro patrzeć na to co się dzieje – dodaje rozmówca. – Zaczynam żałować, że podjąłem tę inwestycję. **(hel)**

SUWAŁKI

Złóż wniosek o stypendium

Tylko do 5 lipca można składać w urzędzie miasta wnioski o przyznanie stypendium za szczególne osiągnięcia naukowe, albo sportowe. Uczniowie szkół podstawowych mogą liczyć na 150 zł miesięcznie, gimnazjaliści – do 200 złotych, a ci, którzy kształcą się w szkołach ponadgimnazjalnych mogą otrzymać 250 zł. Stypendysta musi mieć odpowiednia średnią i być laureatem olimpiady. **(hel)**

SUWAŁKI

Potrącił pieszego na przejściu

Trzydziestoletni suwalczanin stracił prawo jazdy po tym, jak kierowane przez niego audi potrącił pieszego na przejściu. 65-letni, pokrzywdzony mężczyzna z ogólnymi obrażeniami ciała trafił do szpitala. Do zdarzenia doszło na skrzyżowaniu ulic Podhorskiego oraz Narutowicza. Kierujący audi jechał lewym pasem drogi i mijając stojącego na sąsiednim pasie tira nie zauważył przechodnia. **(hel)**

Ogłoszenie 54114w04a

Zarząd Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Suwałkach, ul. Reja 80A, ogłasza III ustny przetarg nieograniczony na ustanowienie i przeniesienie prawa odrębnej własności lokalu mieszkalnego 3-pokojowego Nr 30 w budynku przy ul. Lityńskiego 1A w Suwałkach o powierzchni 61,77 mkw., I piętro (do remontu). Przetarg odbędzie się w dniu 24.06.2014 r. o godz. 10.00.

Cena wywoławcza 83.067 zł.

Szczegóły na www.msmsuwalki.pl.

Dodatkowe informacje udzielane są w siedzibie Spółdzielni, pokój nr 8, tel. (87)567-73-00 wew. 106.

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK, 13 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

KRÓTKO

Netta Pierwsza

● **ZYSKALI I DZIECI, I SZKOŁA.** 44 uczniów oraz 11 nauczycieli wzięło udział w unijnym projekcie ‚Równy start dla Netty", którego podsumowanie odbyło się kilka dni temu. Realizacja przedsięwzięcia adresowanego do uczniów klas IV-VI rozpoczęła się jesienią 2012 roku. Od tego czasu odbyło się ponad 800 godzin zajęć dydaktycznych, dzięki którym uczniowie poszerzyli swoją wiedzę z zakresu



przedmiotów ścisłych oraz językowych. Ale to nie wszystko. W ramach projektu zorganizowano także ponad sto godzin zajęć logopedycznych oraz spotkań z psychologiem. Uczniowie zwiedzali i uczestniczyli w zajęciach sportowych i tanecznych, a szkoła wzbogaciła się o sprzęt sportowy, pomoce dydaktyczne oraz ławki i krzesła. Nauczyciele natomiast podnieśli swoje kwalifikacje w zakresie innowacyjnych metod nauczania oraz zarządzania placówką.

Augustów

● **UCZYLI SIĘ PIEC SĘKACZA.** Augustowskie Centrum Edukacyjne by-



ło gospodarzem spotkania podsumowującego międzynarodowy projekt „Hospitality Business Plan for Restaurants and Hotels", realizowanego w ramach programu Comenius Partnerskie Projekty Szkół. Nad Nettę przyjechali nauczyciele z zaprzyjaźnionych szkół w Katanii i Ottaviano we Włoszech, Omagh w Irlandii Północnej, Bonn w Niemczech oraz belgijskiej Antwerpii. Wizyta zbiegła się z 25 rocznicą obchodów pierwszych, częściowo wolnych wyborów w Polsce. Jak podkreślił w swoim wystąpieniu Bogdan Dyjuk, dyrektor ACE wydarzenia z roku 1989 dały m.in. nieograniczone możliwości dotyczące współpracy międzynarodowej, czego najlepszym przykładem jest realizowany właśnie projekt. Goście zwiedzili miasto, najatrakcyjniejsze zakątki w województwie podlaskim, a także wzięli udział w warsztatach pieczenia sękacza. **(hel)**

Zaczyna się decydująca rozgrywka o 500 tys. zł

Augustów. Mieszkańcy się skrzyknęli i masowo przyszli na miejską plażę. Najpierw sadzili drzewka, a potem ustawili się przed amfiteatrem. Powstał tam napis „Augustów".

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Konkurs na najmilsze miasto w Polsce zbliża się do końca. Nasze gazeta Augustów silnie wspiera. W minioną sobotę wybraliśmy się do Augustowa.

– Nie krzycz, dzisiaj mamy być mili i życzliwi – strofowała kolegę młoda dziewczyna.

W sobotę do Augustowa zjechała telewizyjna ekipa, by nakręcić film o tym mieście. Dodajmy – szczególny film, od którego wiele zależy.

Augustów, jak informowaliśmy, bierze udział w plebiscycie na najmilsze polskie miasto. Po raz drugi organizuje to Milka Poland. – Szukamy miejscowości, gdzie mieszkają życzliwi, uśmiechnięci, mili i otwarci ludzie, ale nie od święta, lecz na co dzień – mówią organizatorzy.

Pierwszą turę głosowania na specjalnej internetowej stronie Augustów przeszedł jak burza i wygrał. Miasto dostało ponad 5 mln głosów! Do ścisłego finału weszło razem z Rawą Mazowiecka (4,4 mln) i Krynicą Zdrój (4,1 mln).

W drugim etapie każda z miejscowości musi wymyślić jakąś obywatelską akcję. Taka odbyła się w sobotę w Augustowie. Najpierw na stateczku oraz kajakach przywieziono niewielkie drzewka. Zostały one posadzone przez mieszkańców niedaleko plaży miejskiej. Potem wszyscy zaczęli ustawiać się przed amfiteatrem. Z ludzi powstał napis Augustów. Pod nim rozłożono zaś wielką planszę m.in. z herbem miasta.



FOT. T. KUBASZEWSKI

Augustowanie przygotowali wielki baner z herbem miasta.



FOT. T. KUBASZEWSKI

Drzewka do sadzenia dowieziono z jeziora.

– Fajna zabawa – cieszyli się młodzi mieszkańcy, których w sobotę było w tym miejscu najwięcej. – A czy jesteśmy rzeczywiście najmilszym miastem w Polsce? No pewnie!

W akcji uczestniczyły też augustowskiej władze.

– Mieszkańców nie trzeba było nawet jakoś szczególnie mobilizować, by tu przybyli – mówi burmistrz Kazimierz Kożuchowski. – Wszyscy dobrze się bawią i to jest najważniejsze.

Burmistrz nie ukrywa jednak, że główna nagroda w tej zabawie – profesjonalna promocja miasta warta pół miliona złotych też bardzo go interesuje. – Działań promocyjnych nigdy dość – powtarza.

Nagrodę tę zdobędzie tylko zwycięzca plebiscytu. 15 czerwca telewizyjne relacje z trzech miast znajdą się na www.fioletowastrona.pl. Wtedy też rozpocznie się ostatecznie głosowanie. Finał zaplanowano na 7 lipca. W każdym z trzech miast odbędą się z tej okazji transmitowane przez telewizję koncerty z udziałem gwiazd.

Kto to będzie, na razie nie wiadomo. Organizatorzy utrzymują wszystko w ścisłej tajemnicy. Nieoficjalnie wiadomo jednak, że w Augustowie wystąpi prawdziwa polska gwiazda.

– Najlepiej byłoby mieć te pół miliona na promocję, ale nawet jeśli ich nie wygramy i tak miasto na tym wszystkim skorzysta – uważają augustowianie. – Już przecież się promujemy.

UCZNIOWIE I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W SUWAŁKACH WYGRALI MISTRZOSTWA

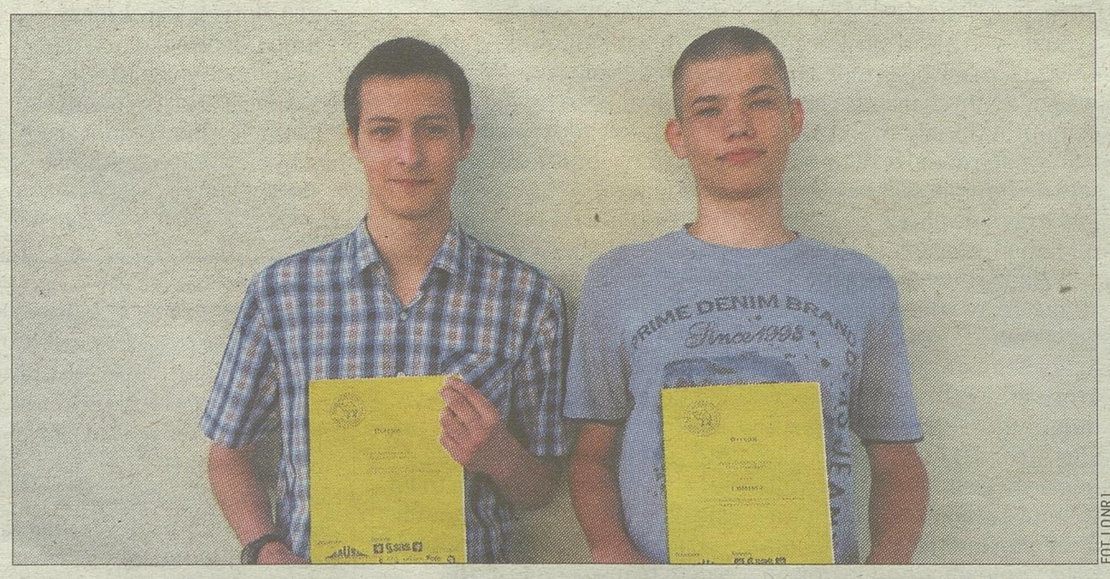

FOT. LONR1

Piotr Przestrzelski oraz Eryk Kijewski – uczniowie I LO im. Marii Konopnickiej w Suwałkach zajęli pierwszę miejsce na Niezależnych Ogólnopolskich Mistrzostwach w Analizie Danych we Wrocławiu. – Po raz pierwszy w historii tych eliminacji zwycięski zespół rozwiązał wszystkie zadania bezbłędnie – podkreśla Andrzej Putra, wicedyrektor „ogólniaka". Dodajmy, że finał mistrzostw, które organizuje koło naukowe działające przy Instytucie Matematyki i Informatyki Politechniki Wrocławskiej odbył się 7 czerwca. (hel)

Chcą mieć uzasadnienie na piśmie

Suwalszczyzna

Starosta augustowski Franciszek W. i były poseł Jan K. złożyli wnioski o uzasadnienie skazującego ich wyroku. Przypuszczalnie będą go skarżyć.

Starosta, jak pisaliśmy jest oskarżony o sfałszowanie pozwolenia na budowę obiektu gospodarczego, który nad jeziorem Wigry wznosiły córki byłego posła. Budynek powstał znacznie większy, niż przewidywał projekt techniczny. W ocenie prokuratury, Franciszek W. chciał umożliwić legalizację samowoli budowlanej, dlatego miał zniszczyć stare pozwolenie i podpisać nowe, w którym gabaryty obiektu odpowiadały istniejącym. Sąd uznał, że oskarżeni są winni. Zarówno Franciszkowi W., oskarżonemu o przekroczenie uprawnień, jak i Janowi K., któremu prokurator zarzuca nakłanianie starosty do przestępstwa wymierzył kary więzienia w zawieszeniu oraz kilkutysięczne grzywny. Wydane 30 maja orzeczenie nie jest prawomocne. **(hel)**

Wkrótce będą oglądać domy

Gm. Augustów

W trzeciej dekadzie czerwca zostanie zorganizowane spotkanie z właścicielami domów, których ściany pękają – zapowiada Rafał Malinowski, rzecznik Generalnej Dyrekcji Dróg i Autostrad w Białymstoku.

I dodaje, że w najbliższych dniach zainteresowani rolnicy otrzymają pisemne zaproszenia.

– Wtedy będziemy mogli upublicznić termin spotkania – mówi Malinowski.

Jak pisaliśmy, mieszkańcy Janówki skarżą się, że wraz z rozpoczęciem budowy obwodnic Augustowa oraz Bargłowa Kościelnego ściany budynków położonych przy drodze, którą jeżdżą wyładowane żwirem ciężarówki pękają. Choć ludzie prosili już o interwencję w tej sprawie inwestora oraz Podlaskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich, który odpowiada za przebiegającą przez osadę drogę, to nie było żadnej reakcji. Dopiero miesiąc temu wojewoda Maciej Żywno zobowiązał dyrektora GDDKiA do zorganizowania spotkania i przyjrzenia się problemom, które zgłaszają właściciele domów. **(hel)**

Kierował traktorem, choć nie był trzeźwy

Powiat sejneński. Pijany radny kierował ciągnikiem, który zderzył się z autem.

Samorządowiec nie zrezygnował jeszcze z mandatu, ale jeśli zostanie skazany prawomocnym wyrokiem straci go z urzędu.

Franciszek A. pochodzi z Jeglińca (gm. Krasnopol), gdzie prowadził gospodarstwo rolne. 62-latek, od kilku lat jest na rencie i działa w sejneńskim samorządzie. Na pierwszej sesji zasłynął tym, że jako najstarszy nie zgodził się na prowadzenie obrad. Później zadeklarował pracę w dwóch komisjach: finansowej oraz rolnictwa i oświaty. Jest jednym z bardziej zdyscyplinowanych radnych, uczestniczy we wszystkich posiedzeniach.

9 czerwca, około godziny 6 rano Franciszek A. jechał ciągnikiem. Pech chciał, że tą samą drogą podróżował oplem 42-latek, który stracił panowanie nad kierownicą i auto zderzyło się z ciągnikiem. Policjanci ustalili, że obaj kierowcy są pijani. Ten, jadący samochodem miał 2 promile alkoholu w wydychanym powietrzu, a radny – pół promila.

Kierujący oplem trafił do szpitala, a Franciszkowi A. podobno nic się nie stało. Podobno, ponieważ w środę dowiedzieliśmy się, że także przebywa w szpitalu, ale czy jest to skutek kolizji, czy też poczuł się źle z innego powodu, nie wiadomo.



KWP BIAŁYSTOK

Ciągnik, którym jechał pijany radny, zderzył się z oplem. Sprzęt został uszkodzony.

Jazda po pijanemu, to, zgodnie z przepisami przestępstwo umyślne, a skazana za nie osoba nie może pracować w samorządzie. Dlatego Franciszek A., nawet jeśli sam nie złoży mandatu, to straci go, gdy zapadnie prawomocne orzeczenie sądu. Spodziewać się go można najdalej w ciągu kilku miesięcy. Póki co, Franciszek A. nie usłyszał jeszcze prokuratorskich zarzutów.

Dodajmy, że w tej kadencji to już drugi radny powiatowy, który po pijanemu zasiadł za kierownicę pojazdu. Dwa lata temu policjanci zatrzymali Stanisława J., członka zarządu, który, gdy wysiadł z auta, chwiał się na nogach. Wcześniej działacz uczestniczył w jubileuszowych uroczystościach strażaków. W sądzie utrzymywał, że nic nie pił, a wynik badania na alkomacie (ok. 2 promili – dop. aut.) wziął się stąd, że po powrocie do domu wypił duszkiem dużą butelkę piwa. Było bowiem gorąco i chciało mu się pić. Sąd nie dał temu wiary. Za wiarygodne uznał zeznania świadków, którzy widzieli, jak radny słaniał się na nogach, siedząc w samochodzie prawie przysypiał i jechał wężykiem. Stanisław J. usłyszał wyrok i pożegnał się z funkcją radnego. **(hel)**

Sąd nie wiedział, czy rolnik chce ziemię

Gm. Krasnopol

Choć od prawomocnego wyroku niebawem minie pół roku, sprawa sprzedaży gminnej działki w dalszym ciągu nie jest uregulowana.

– Zamiast zająć się pracą w polu, biegam po urzędach i tracę pieniądze – narzeka zainteresowany Tomasz Sawicki.

O sprawie już pisaliśmy. Sawicki był zainteresowany zakupem komunalnej działki, którą dzierżawił przez ponad dziesięć lat. Gmina wystawiła ziemię na licytację, a później ją unieważniła. Urzędnicy zauważyli bowiem, że do ceny nieruchomości niesłusznie doliczyli podatek VAT.

Sawicki pozwał gminę do sądu i proces wygrał. Sędziowie przyznali, że podatku nie należało doliczać, ale nie daje to podstawy do unieważnienia przetargu. Gmina została zobowiązana do zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości z rolnikiem. A ponieważ wciąż jej nie ma, to kilka tygodni temu Sawicki zwrócił się do sejneńskiego sądu z prośbą, by ten zmienił wpis w księdze wieczystej nieruchomości. Okazało się, że nie jest to możliwe. W aktach sprawy zabrakło oświadczenia rolnika i jego żony, że nieruchomość chcą nabyć. Wniosek o wpis w księdze został odrzucony.

– Sytuacja jest co najmniej dziwna – mówi T. Sawicki. – Przecież gdybym nie był zainteresowany transakcją, to nie składałbym wniosku. Chyba będę skarżył ten wyrok. **(hel)**

Radnych będzie mniej

Sejneńszczyzna

Anna Witkowska zrezygnowała z pracy w zarządzie powiatu sejneńskiego. Decyzję wymusiły przepisy.

Do tej pory Witkowska była sekretarzem Urzędu Gminy w Krasnopolu. Od kilku tygodni pełni funkcję zastępcy wójta. Zmiana wynika stąd, że włodarz jest poważnie chory i przypuszczalnie przez dłuższy czas będzie przebywał pod opieką lekarzy. Tymczasem ustawa o samorządzie precyzuje, że nie można łączyć funkcji wicewójta i radnego powiatu, dlatego Witkowska musiała złożyć mandat. Do końca kadencji rada powiatu będzie pracować w okrojonym składzie. Ordynacja wyborcza precyzuje bowiem, że kolejna z listy osoba może wejść do samorządu najpóźniej 6 miesięcy przed upływem kadencji. W tym przypadku jest to data 18 maja. **(hel)**

Znakomicie bawią się i dzieci, i ich rodzice

Suwałki

Wszyscy są zadowoleni. Dzieci i ich rodzice, bo mieli kilka godzin znakomitej zabawy. Przedszkole zarobiło zaś trochę pieniędzy.

– Mamy już duże doświadczenie w organizowaniu pikników. To już czternasty raz! – mówi Danuta Palczewska, dyrektor Przedszkola nr 4 w Suwałkach.

Nauczyciele, wspierani przez rodziców, w pocie czoła przygotowywali różnorodne atrakcje dla dzieci oraz mieszkańców pobliskich osiedli. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie.

Wśród dorosłych największym powodzeniem cieszyły się stoiska z pysznym jedzeniem. Grill, kartacze, babka ziemniaczana czy ciasta znalazły wielu amatorów. – Takich dobrych potraw nie robi nawet moja żona – powiedział pan Marek, który przyszedł na imprezę z synem.

Podobnych opinii było wiele, a gorące dania smakowały wszystkim.

Dzieciom jedzenie jednak nie wystarczyło. Najmłodsi mogli poskakać na trampolinie, przejechać się quadem czy obejrzeć wozy policyjne. Były też kącik mody i stoisko plastyczne. Duża kolejka ustawiała się do przejażdżki konnej. Największą popularnością cieszyła się jednak loteria fantowa, gdzie dzieci mogły wygrać zabawki.

Całe rodziny brały też udział w różnych zawodach sportowych

– Znakomita zabawa – chwalili rodzice.

Wszyscy uczestnicy dostali nagrody za udział w zawodach. To, kto wygrał nie było najważniejsze.



FOT. R. KUBASZEWSKI

Przedszkolaki przygotowały dla gości specjalny program artystyczny.

Większość pomysłów na piknikowe atrakcje wymyślają nauczyciele oraz rodzice. Jak jednak mówi dyrektor Danuta Palczewska, można też posilać się pomysłami innych. Na przykład tegoroczne malowanie twarzy na folii zostało zapożyczone z podobnej imprezy w Białymstoku.

Przygotowania do imprezy rozpoczynają się już w maju. Organizatorzy szukają sponsorów oraz ustalają wszelkie szczegóły. Wiadomo więc, kto i za co odpowiada oraz – co w czasie pikniku ma robić. Z pomocą przychodzi też wieloletnie doświadczanie. Ale na laurach pracownicy przedszkola nie spoczywają.

Z roku na rok przybywa coraz więcej atrakcji.

– Staramy się, jak możemy – mówi dyr. Palczewska.

Przedszkole sporo na tym zyskuje, bo pieniądze pochodzące z loterii czy sprzedaży smakowitego jedzenia zasilają kasę placówki. I mogą być wydane na różne ważne cele.

– Tego typu pikniki, które dostarczają tyle radości dzieciom i ich rodzicom, będziemy organizowali i w najbliższych latach – zapowiada dyr. Palczewska. – Mamy jeszcze wiele nowych pomysłów, które być może wykorzystamy już w przyszłym roku.

Taka deklaracja dzieciom nie do końca się podoba. Chciałyby bowiem, aby pikniki odbywały się nie raz na rok, a codziennie. **(rk)**

MÓJ PUNKT WIDZENIA

Tomasz Kubaszewski

Prezydent jak Pele czy Messi



Ponoć w Suwałkach mamy „Wigromanię". Tak przynajmniej, powołując się na prezydenta Czesława Renkiewicza, napisał jeden z miejscowych portali internetowych. Pytałem kilku zacnych suwalczan, nie związanych ani z ratuszem, ani z mediami, dla których awans Wigier do I ligi jest wydarzeniem tysiąclecia, czy mają jakąś wiedzę na ten temat. I wszyscy tylko ramionami wzruszali.
Z punktu widzenia całego miasta to, w jakiej lidze Wigry grają jest tak samo ważne, jak zeszłoroczny śnieg. Bo ani jeden problem z tego powodu rozwiązany nie zostanie. A może ich wręcz przybyć, gdy miasto wyłoży na pierwszoligowy klub z milion czy dwa miliony złotych więcej. I nie ma co mydlić oczu „znakomitą promocją Suwałk". W I lidze grają drużyny z takich miejscowości, jak Stróże, Nieciecza czy Niepołomice. Czy ktokolwiek wie, gdzie to jest?
Ale władza ma prawo myśleć sobie, co chce.
W ramach „Wigromanii" od klubu prezydent otrzymał koszulkę z numerem 10. Kiedyś z takimi numerami występowali m.in. Pele, Maradona czy Lubański, a dzisiaj Messi. Dziesiątka, to zawodnik, który decyduje o losach meczu. Lidera w suwalskiej drużynie więc już mamy. A kto poza nim? W ataku również radni – Anna Ruszewska, walcząca o organizacje pozarządowe, w tym o własną oraz Stanisław Kulikowski, redaktor naczelny ratuszowego pisma, zawsze dający odpór myślącym nie tak, jakby władza chciała.
W pomocy – suwalscy biznesmeni, na czele z różnymi zasłużonymi dla miasta i członkami przyprezydenckich rad. W obronie należałoby wystawić część miejscowych dziennikarzy, którzy, jak w czasach PRL, w prywatnych rozmowach na władzach nie pozostawiają suchej nitki, ale oficjalnie boją się wypowiedzieć choćby jedno złe słowo. A kto na bramce? Może radny Tadeusza Zamaro. Wychodzi bowiem cało z najbardziej nieprawdopodobnych sytuacji, jak ta z zakwestionowanim uczciwości wyborów samorządowych w Domu Pomocy Społecznej „Kalina", gdzie pracuje. W „Kalinie" zawsze wygrywa SLD.
Jest jeszcze ławka rezerwowych. Posłanka Bożena Kamińska, radny Józef Kimera i jeszcze parę innych osób. Tylko czekają, żeby wbiec na miejskie boisko i zagrać na najlepszych pozycjach.



FOT. T.KUBASZEWSKI

Z PRZYMRUŻENIEM OKA

Kim jest ten tajemniczy osobnik, który Kazimierzowi Kożuchowskiemu, burmistrzowi Augustowa oraz jego zastępczyni Izabeli Piaseckiej pomagał sadzić drzewka? Czyżby to nowy koalicjant? Krowy mają to do siebie, że, jak wiadomo, nigdy nie zmieniają swoich poglądów. Lepszego koalicjant trudno więc sobie wyobrazić. Trzeba jednak przy tym pamiętać, że krowa, która dużo ryczy, mało mleka daje i niejednemu wojna jest jak krowa dojna. No i – żeby napić się mleka, krowy od razu kupować nie trzeba. **(tom)**

Przyjadą ułani i pokażą, co potrafią. Będą skoki przez przeszkody i konkurs władania szablą.

Suwałki

W sobotę rozpoczyna się dwudniowy Piknik Kawaleryjski. Do miasta przyjedzie kilkuset ułanów z całego kraju.

Będą paradować, rywalizować i prezentować swoje umiejętności oraz koni. Muzeum Okręgowe w Suwałkach – organizator imprezy zapewnia, że emocji nie zabraknie.

Wzorem minionych lat prezentacje odbywać się będą w dwóch miejscach. Pierwszego dnia kawalerzyści zbiorą się nad zalewem Arkadia, a drugiego – na placu przy ul. Świerkowej.

W sobotę organizatorzy zapraszają na godz. 13.15. Wówczas odbędą się próby dzielności koni. Zwierzęta będą skakały przez przeszkody oraz przeprawiały się przez Czarną Hańczę. Dwie godziny później zaplanowany jest przemarsz ulicami miasta. Ułani zatrzymają się na chwilę przed centrum handlowym Plaza, a później zaszyją się w Rozmarino, gdzie odbędzie się wieczór kawaleryjski. To impreza zamknięta, ale spacerujący w centrum miasta na pewno będą słyszeli ułańskie przyśpiewki.

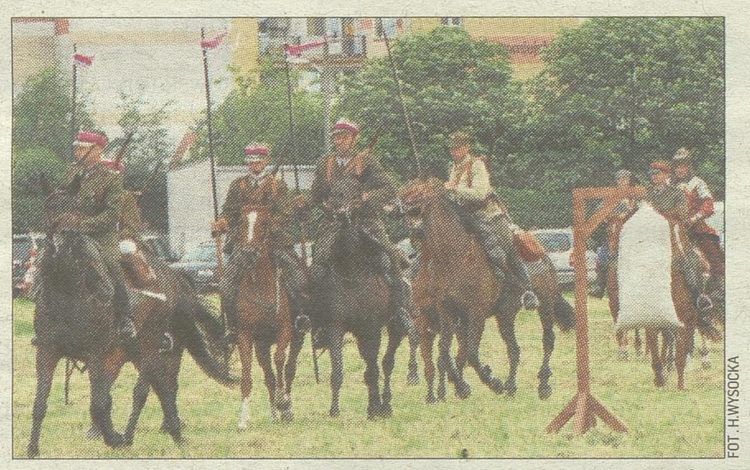

FOT. H.WYSOCKA

W tym roku do Suwałk przyjadą przedstawiciele piętnastu pułków z całego kraju. Emocji na pewno nie zabraknie.

W niedzielę warto być na placu przy Świerkowej od południa. Odbędzie się tam min. konkurs sprawności kawaleryjskiej. Zainteresowani będą mogli wziąć udział w zawodach powożenia bryczką. Na zwycięzców będzie czekała atrakcyjna, ufundowana przez dyrektora muzeum nagroda.

Konkursom towarzyszyć będą pokazy sprzętu wojskowego. Dzieci mogą pojeździć na kucykach, a dorośli zakupić potrawy regionalne, które będą oferowane na straganach.

Dodajmy, że to już 14. Piknik Kawaleryjski. Ta, nawiązująca do historii miasta impreza cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem wśród suwalczan. **(hel)**

Upamiętnią ofiary wielkiej zbrodni z lipca 1945 roku

Zginęli za wolną Polskę. Każdy z nas może oddać im hołd uczestnicząc w uroczystościach upamiętniających obławę augustowską.

Jej rocznica przypada na początek lipca. Organizatorzy – Związek Pamięci Ofiar Obławy Augustowskiej 1945 od lat starają się jednak uroczystości organizować wcześniej. Chodzi przede wszystkim o udział w nich młodzieży i propagowanie wiedzy o tej największej zbrodni w powojennej historii Polski także w tym pokoleniu. W minionych latach uczniowie szkół wzięli udział w efektownych misteriach organizowanych na ulicach Suwałk oraz Augustowa.

W tym roku podobne przedsięwzięcie odbędzie się w sobotę w Sejnach. Początek o godz. 11 na Placu św. Agaty.

O godz. 13 w tym samym miejscu rozpocznie się III Rajd Śladami Ofiar Obławy Augustowskiej. Trasa wiedzie z Sejn przez Giby i Augustów do podsuwalskiej Białej Wody.

Na godz. 16 nad jeziorem Brożane zaplanowano z kolei poświęcenie krzyża upamiętniającego bitwę, którą Polacy toczyli tu z Armią Czerwoną 12 lipca 1945 r. W tym samym miejscu o godz. 19 odbędzie się wieczór historyczny. Wystąpi bard Grzegorz Kucharzewski.

Uroczystości odbędą się też w niedzielę w Augustowie. O godz. 9.45 rozpocznie się spotkanie w Domu Turka, a o godz. 10 przy pomniku Żołnierzy Wyklętych swoją inscenizacją zaprezentują uczniowie szkół. O godz. 11 w Studzienicznej zacznie się msza w intencji ofiar obławy. **(tom)**

WARTO TAM SIĘ WYBRAĆ

Augustów. Placówki kultury zapraszają 14 czerwca na pokaz tańca. W amfiteatrze, nad jeziorem Necko zaprezentują się w rożnych układach tanecznych zespoły Skandal, Fenomen, Jazda, Jump, Chichot, In Step, Let's Go i Mini Mini. Wymyślne i piękne stroje dopełnią popisy artystyczne grup tanecznych. Początek o godz. 14. Wstęp wolny.



Augustów. MotoNoce rozpoczynają się w piątek. Podczas tej, trzydniowej imprezy będzie dużo koncertów oraz atrakcji. W piątek motocykliści zapraszają na godz. 18.30, na plac przy ulicy Sportowej, gdzie odbędą się koncerty litewskich zespołów oraz „Łydki Grubasa". Zabawa będzie trwała do godz. 22. W sobotę fani motocykli zmierzą się w narciarstwie wodnym za motorówką oraz w różnego rodzaju rywalizacjach sportowych. Natomiast o godz. 17 odbędzie się parada ulicami miasta. Będzie można zobaczyć nie tylko motocyklistów i ich pojazdy ale także tancerzy, którzy będą występować na specjalnej platformie. Od godz. 19 natomiast warto być na Rynku Zygmunta Augusta, gdzie wystąpią znane i lubiane zespoły muzyczne.
W niedzielę fani motocykli pojadą do Studzienicznej, a tam o godz. 12.30 w ich intencji odbędzie się nabożeństwo.

Augustów. Biblioteka miejska zaprasza na nocne czytanie bajek, które rozpocznie się 14 czerwca o godz. 19 i będzie trwało do godz. 8 w niedzielę.

Suwałki. Wernisaż wystawy Alfreda Wysockiego odbędzie się w sobotę w galerii Chłodna 20. Artysta pochodzi z Warszawy.



Swoje prace wystawiał już w wielu polskich i zagranicznych galeriach. To obrazy, które naprawdę warto zobaczyć. Wernisaż rozpocznie się o godz. 17. Wstęp wolny.

Głęboki Bród. Na piknik zaprasza tutejsze nadleśnictwo. – Po 5 latach sprzątania Czarnej Hańczy czas cieszyć się, że rzeka jest czysta – piszą organizatorzy. – W związku z tym w najbliższą sobotę organizujemy wspólnie z PSP Sejny piknik pod hasłem „Czysta Hańcza". W imprezie ludycznej udział wezmą: mieszkańcy wsi położonych nad brzegami rzeki, dzieci i młodzież szkolna, słuchacze uniwersytetu trzeciego wieku, samorządowcy, leśnicy, strażacy oraz goście z Litwy.
W programie przewidziano wiele atrakcji: zawody sprawnościowe, występy szkół, wystawa przyrodnicza oraz zabawy edukacyjne. Piknik odbędzie się we wsi Tartaczysko. Organizatorzy zapraszają wszystkich. Wstęp jest wolny.

Suwałki. Natalia Bartyzel zagra na klawesynie, a towarzyszyć jej będzie Suwalska Orkiestra Kameralna. Koncert zatytułowany jest „Muzyka baroku". Odbędzie się w SOK w piątek. Początek – godz. 19. Bilety kosztują 25 zł i są do kupienia w SOK lub na www.soksuwalki.eu.



Nikt nie będzie karał za przekonania religijne, ale będziemy respektować prawo – mówi minister zdrowia Bartosz Arłukowicz.

STR. 4

Kwestia dwujęzycznych tablic jest delikatna też z uwagi na mniejszość rosyjską w krajach bałtyckich – uważa prezydent Litwy Dalia Grybauskaite.

STR. 10-11



SIEDEM DNI

PO[illegible]SKA,[illegible]IAT



FOT. T.KUBASZEWSKI

FOT. PAP/EPA

Święto futbolu

Pierwsze mistrzostwa świata w piłce nożnej odbyły się 84 lata temu. Przypominamy inne pierwsze wydarzenia w historii mundialu.

STR. 8-9

Poroszenko mimo przeszłości jest osobą, która na Ukrainie ma szansę wiele zmienić

były unijny komisarz Guenter Verheugen

Przegląd prasy światowej

Wyrafinowane działania militarne Rosji na Ukrainie

FT FINANCIAL TIMES

Podczas gdy strategiczne myślenie Rosji w sprawie konfliktu na Ukrainie może nawiązywać do brutalnej geopolityki, to jej taktyka jest dla wojskowych analityków modelową formą działań militarnych XXI wieku - napisał w poniedziałek „Financial Times".

Taktyka ta obejmuje cały wachlarz środków - od niewielkich grup niemożliwego do zdemaskowania specjalistycznego personelu po wrogie ingerowanie w cyberprzestrzeń.

W wypowiedziach dla „FT" kilkunastu specjalistów z dziedziny bezpieczeństwa i wywiadu zgodnie wyrażało swe jednoznaczne - jeśli nawet nacechowane zazdrością - uznanie dla akcji Moskwy. Według nich, w aspekcie taktycznym Rosja podjęła zręczną i spójną kampanię, wyprzedzając na wszystkich jej kolejnych etapach przeciwdziałanie przeciwnika. Prowadzone na miejscu przez Kreml operacje były „mistrzowskie" - zaznaczył jeden z rozmówców dziennika.

Udowodnienie, że Rosja angażuje się militarnie na wschodniej Ukrainie mogłoby być dla NATO kluczem do próby dyplomatycznego rozwiązania kryzysu, ale złapać tam Rosjan za rękę byłoby trudniej niż w przypadku Krymu. „Na Krymie była oczywista koncentracja sił. We wschodniej Ukrainie chodzi o wojska znacznie bardziej wyspecjalizowane. Jest ich mało, bardzo mało. Ten rodzaj żołnierzy wykonuje swoje zadanie i potem bardzo szybko znika, pozostawiając dalszy ciąg sprawy (separatystycznym) milicjom" - powiedział „FT" wyższy oficer NATO.

Dodał, że zaobserwowano jak rebeliantom pomagają sześcioosobowe grupy mężczyzn ubranych w stroje maskujące sił specjalnych i wyposażonych w kosztowny rosyjski sprzęt, w tym karabiny snajperskie WSS.

Komentując udostępnioną „FT" dokumentację fotograficzną inny wyższy oficer NATO zwrócił uwagę, że na zdjęciach widać nie tylko uzbrojonych rebeliantów, ale także nierzucających się w oczy ludzi w ubraniach cywilnych. Z ich wyglądu i zachowania wynika, iż są oni niemal na pewno agentami rosyjskiego wywiadu zagranicznego SWR lub wewnętrznego FSB.

„Gdy chodzi o bliską zagranicę, to działania podejmuje FSB, a nie SWR. Dla Rosji sprawa Ukrainy uważana jest wciąż za zagadnienie wewnętrzne" - powiedział w rozmowie z „FT" Nigel Inkster, do roku 2006 dyrektor operacji i wywiadu w brytyjskiej agencji wywiadowczej MI6, a obecnie dyrektor do spraw zagrożeń transgranicznych w londyńskim Międzynarodowym Instytucie Studiów Strategicznych (IISS).

„Każdy patrzy na to co dzieje się we wschodniej Ukrainie i myśli się o tym w kategoriach czołgów oraz konwencjonalnego potencjału wojskowego, ale państwo rosyjskie zawsze potężnie inwestowało w służby specjalne i agencje wywiadowcze. To one właśnie są tam zaangażowane" - dodał Inkster.

Według niego, przyjęta taktyka korzysta z „klasycznych technik" FSB, a akcje takie, obejmujące „planowanie, podżeganie, organizowanie lokalnych sił i wywiad", mogą się odbywać bez udziału liczniejszego personelu.

Wieprzowina trzy razy droższa niż na Litwie

КОМСОМОЛЬСКАЯ ПРАВДА

Ogromny wzrost cen wieprzowiny na Białorusi, który sprawił, że jest ona trzy razy droższa niż na Litwie, wynika z braku konkurencji ze strony dostawców zagranicznych - napisał białoruski niezależny dziennik „Komsomolskaja Prawda w Biełorussii".

Kilogram polędwicy wieprzowej kosztuje obecnie na Białorusi około 180 tys. rubli białoruskich (54 zło), podczas gdy na Litwie równowartość 16-19 zł.

„Skąd się wzięła taka gigantyczna różnica w cenie? - pyta gazeta. - Przecież warunki hodowli świń są u nas praktycznie jednakowe (w końcu jesteśmy sąsiadami), a i afrykański pomór świń, który solidnie przetrzebił nasze pogłowie, nie ominął także Litwy".

Dziennik podkreśla, że podobna jest także procedura przekazywania mięsa do sklepów w obu krajach: rolnicy nie mogą sami zabijać świń, tylko muszą je zawieźć do mającej oficjalną licencję masarni. Przy tym zabicie jednej świni kosztuje na Litwie równowartość 24 dolarów, a na Białorusi - 50 dolarów.

Białoruscy eksperci twierdzą, że tak duży wzrost cen wieprzowiny na Białorusi wynika ze zniesienia dwa miesiące temu limitu cen sprzedaży wieprzowiny z masarni do sklepu.

„Ale wobec tego, dlaczego u naszych sąsiadów wieprzowina jest taka tania, skoro tam ograniczeń cen też nie ma?" - pyta gazeta. I odpowiada: „Według sprzedawców cała rzecz w wysokiej konkurencji".

Dziennik cytuje litewskiego przedsiębiorcę, który ocenia, że na Litwie wysokość cen bardzo zależy od Unii Europejskiej. „Na przykład do nas największe dostawy przychodzą z Niemiec i Polski. Ich mięso jest tanie, więc litewscy producenci muszą się do tego dostosowywać. Oczywiście kosztuje nas to dużo pracy, ale i tak można zarobić" - opowiada litewski producent.

Jeszcze niedawno Polska była największym eksporterem wieprzowiny na Białoruś, ale pod koniec lutego Mińsk wprowadził zakaz importu tego mięsa z naszego kraju w związku w wykryciem przypadków afrykańskiego pomoru świń.

Jeszcze wcześniej - w styczniu - Białoruś z tego samego powodu wprowadziła zakaz wwozu i tranzytu wieprzowiny z Litwy.

W zeszłym roku dwa ogniska afrykańskiego pomoru świń stwierdzono także na Białorusi: w obwodzie grodzieńskim na zachodzie kraju oraz w obwodzie witebskim na północy. Przystąpiono wówczas do masowego wybijania świń w tych obwodach, a także do odstrzału dzików. Według danych państwowego urzędu statystycznego Biełstat w ciągu roku pogłowie świń w kraju spadło prawie o 20 proc.

Opozycyjny portal „Biełorusskij Partizan" podkreśla, że wybijanie pogłowia w związku z afrykańskim pomorem świń spowodowało ogromne straty zakładów mięsnych na Białorusi. W 2013 r. aż siedem firm na liście 20 przedsiębiorstw przynoszących największe straty stanowiły zakłady mięsne.

Portal przypomina, że wiceminister rolnictwa Wasil Siedzin obiecał przywrócić pogłowie świń w przyszłym roku. „To znaczy, że w najlepszym wypadku białoruskie zakłady mięsne odzyskają poprzedni poziom produkcji pod koniec 2015 r. Pozostaje wielką niewiadomą, czy uda się do tego czasu utrzymać stracone rynki" - pisze portal.

Rosja chce przekształcenia Ukrainy na wzór BiH

FT FINANCIAL TIMES

Nowego prezydenta Ukrainy Petra Poroszenkę ograniczają wyznaczane przez Moskwę czerwone linie, w tym stanowczy sprzeciw wobec członkostwa Ukrainy w NATO i idea przekształcenia kraju w konfederację na wzór Bośni i Hercegowiny - pisze „Financial Times".

Jak zauważa, przed Poroszenką stoi teraz „wyjątkowo trudne zadanie żonglerskie". „FT" przywołuje słowa Clifforda Kupchana z Eurasia Group, grupy konsultingowej specjalizującej się w analizach politycznych i gospodarczych, według którego „wyobrażenia Kremla w sprawie rozwiązania akceptowalnego w minimalnym stopniu są nie do pogodzenia ze stanowiskami USA, Ukrainy i UE".

Najbardziej wyraźną czerwoną linią wytyczoną przez Rosję jest wykluczenie ukraińskiego członkostwa w NATO. Nieco mniej zarysowaną granicą jest ściślejsza integracja z UE, której najwyraźniej Rosja nie sprzeciwia się „jako takiej". Jednak - zauważa cytowany w „FT" Kupchan - strona rosyjska postrzega zbliżenie z UE jako „nierozerwalnie powiązane z członkostwem w NATO".

Moskwa ma na uwadze fakt, że wszystkich 11 postkomunistycznych członków UE w pierwszej kolejności przystąpiło do sojuszu - wyjaśnia „FT", dodając, że Rosja sprzeciwia się wszelkiej integracji z UE, która zagroziłaby jej historycznie bliskim związkom handlowym i gospodarczym z południowo-wschodnią Ukrainą, zwłaszcza w dziedzinie obronności. Jednak jeśli nowy ukraiński przywódca uczyni w tej kwestii nadmierne ustępstwa wobec Moskwy, straci poparcie Majdanu Niepodległości, a demonstranci wszelkie odstąpienie od podpisania umowy z UE lub zwłokę odbiorą jako zdradę.

Moskwa nalega także w sprawie luźnego, niemal konfederacyjnego ustroju dla Ukrainy, który dawałby regionom możliwość wetowania podejmowanych przez Kijów decyzji w kwestii polityki zagranicznej. Scenariusz taki, stanowiący po części gwarancję rosyjskich interesów, wymagałby rozwiązań podobnych do tych z porozumienia pokojowego z Dayton z 1995 roku, na mocy którego nastąpił podział Bośni i Hercegowiny.

Jednak nawet jeśli Kijów i Bruksela przedstawią Moskwie gwarancje, że rosyjskie interesy na wschodzie Ukrainy będą chronione, nie jest przesądzone, że Rosja zgodzi się na ustępstwo w sprawie federalizacji kraju w stylu nowej BiH, co „jest klątwą dla władz w Kijowie" - zastrzega „Financial Times".

Merkel będzie szefową Europy, jeżeli rozwiąże spór o Junckera

Frankfurter Allgemeine ZEITUNG FÜR DEUTSCHLAND

Kanclerz Niemiec Angela Merkel zasłuży na tytuł „szefowej Europy", jeżeli zdoła rozwiązać spór o nominację byłego premiera Luksemburga Jean-Claude'a Junckera na przewodniczącego Komisji Europejskiej - pisze we wtorek „Frankfurter Allgemeine Zeitung" (FAZ).

Juncker cieszy się poparciem Europejskiej Partii Ludowej (EPL) - największej frakcji w Parlamencie Europejskim, jednak szefowie rządów krajów, którzy od początku przeciwni byli pomysłowi wystawiania przez ugrupowania wspólnego kandydata w skali całej UE, nie są do niego przekonani. Nie chcą, by Parlament Europejski zabrał im prawo wysuwania kandydata na to stanowisko. „Mamy do czynienia z klasyczną walką o władzę w ramach traktatów unijnych" - pisze „FAZ".

W tej skomplikowanej sytuacji Merkel zabiega o kompromis. Chce zapobiec przesunięciu punktu ciężkości z Rady Europejskiej (przywódców państw i rządów krajów UE) do PE i ewentualnemu sporowi między Radą a europarlamentem, a równocześnie nie może zapomnieć, że w kampanii wyborczej popierała Junckera. „Tego dylematu nie można rozwiązać siłą" - zastrzega komentator.

Jego zdaniem Merkel musi skłonić Junckera do większej ugodowości, a równocześnie musi domagać się większej tolerancji od jego przeciwników, wśród których pierwsze skrzypce gra premier Wielkiej Brytanii David Cameron. „Jeżeli uda się jej zadowolić obie strony, to stanie się szefową Europy" - ocenia „FAZ". Jej zadanie utrudnia to, że inni szefowie rządów nie chcą dopuścić (do takiego wzrostu znaczenia niemieckiej kanclerz) - konkluduje autor komentarza we „Frankfurter Allgemeine Zeitung".

Zgodnie z unijnym traktatem nowego szefa Komisji Europejskiej nominują kwalifikowaną większością głosów przywódcy 28 krajów członkowskich, biorąc pod uwagę wyniki wyborów europejskich. Wybiera go jednak Parlament Europejski większością głosów wszystkich swoich członków. Po raz pierwszy w historii PE największe nurty polityczne w Europie wystawiły po jednym wspólnym kandydacie - chadecy Junckera, a socjaliści i socjaldemokraci polityka niemieckiej SPD Martina Schulza.

Zastrzeżenia wobec nominacji Junckera zgłaszał między innymi premier Cameron. Uważa on byłego premiera Luksemburga za zwolennika nadmiernego pogłębiania integracji europejskiej i osobę zagrażającą jego planom zreformowania więzi Wielkiej Brytanii z UE. W kuluarowych rozmowach Cameron ostrzegał, że ewentualne poparcie Junckera przez większość przywódców państw unijnych mogłoby zdestabilizować brytyjski rząd, co przyspieszyłoby referendum w sprawie pozostania Wielkiej Brytanii w UE. Z dużym prawdopodobieństwem Brytyjczycy opowiedzieliby się wtedy za wyjściem z UE - wskazywał brytyjski premier.

(PAP)

Możliwe, że zostanie zorganizowane referendum w sprawie przywrócenia miastu Wołgograd nazwy Stalingrad

prezydent Rosji Władimir Putin

CHINY. NAJSTARSZE SPODNIE NA ŚWIECIE LICZĄ PONAD 3 TYS. LAT

Archeolodzy prowadzący wykopaliska w północno-zachodnich Chinach odkryli dwie pary spodni liczące sobie 3 300 lat, uznane za najstarsze na świecie - doniosła prasa w Pekinie. Wełniane spodnie i inne sztuki odzieży znaleziono na pustyni w grobach Yanghai z późnej kultury brązu w Kotlinie Turfańskiej w Sinciangu u stóp gór Huoyan Shan (Płonące Góry) należących do pasma Tien Shan (Niebiańskie Góry), około 30 km na południowy wschód od Turfanu.

Fragmenty spodni uszytych z trzech odrębnych kawałków materiału znaleźli w dwóch grobach datowanych na XIII-X wiek p.n.e. archeolodzy pod kierunkiem Ulrike Beck i Mayke Wagner z Niemieckiego Instytutu Archeologicznego w Berlinie. Według nich proste nogawki, a w kroku duża szerokość i wzmocnienie wskazują, że ubranie służyło do jazdy konnej. Potwierdza to hipotezę, że spodnie wymyślono właśnie do jazdy konnej. W grobach znaleziono też inne przedmioty związane z jazdą konną - drewniane wędzidło, bicz oraz łuk i topór bojowy.

Choć dotąd w wykopaliskach znajdowano jeszcze starsze szczątki odzieży okrywającej dolną część ciała - togi, tuniki, suknie czy nogawice - żadne z nich nie miały zabudowanego krocza. **(PAP)**

POLSKA. PALMY WRÓCIŁY DO SOPOTU

Po kilkudziesięciu latach na Skwer Kuracyjny przed wejściem na molo w Sopocie wróciły palmy. Mają ok. półtora metra wysokości - jesienią będą wykopywane i przechowywane do następnego sezonu turystycznego. Wraz z zakończeniem prac przy trawnikach, miejsce to odzyskało wygląd z początku XX wieku. Dyrektor Muzeum Sopotu Małgorzata Bucholz-Todoroska przypomniała, że tradycja dekorowania palmami miejsc publicznych w miejscowościach nadmorskich w Europie sięga XVII i XVIII w. Najstarsze zachowane przez Muzeum Sopotu zdjęcia i pocztówki świadczą, że palmy w okolicach mola były już w latach 90. XIX wieku. - Były też oczywiście na początku XX wieku, w latach międzywojennych i prawdopodobnie także tuż po wojnie - dodała Bucholz-Todoroska. (PAP)

WŁOCHY. SAVOIR-VIVRE DLA BOGATYCH ROSYJSKICH TURYSTÓW

Nie należy zamawiać cappuccino po obiedzie, a tym bardziej po kolacji; wino musi pasować do posiłku, nie trzeba wybierać najdroższego - to niektóre rady dla rosyjskich turystów, przyjeżdżających do Włoch. Powstał dla nich specjalny filmowy savoir-vivre. Agencja Ansa podała, że poradnik nakręcony w Toskanii, gdzie przyjeżdża na wakacje najwięcej bogatych turystów z Rosji, będzie nadawany w rosyjskiej telewizji i trafi do portali społecznościowych.

Jego pomysłodawcy, czyli przedstawiciele branży hotelowej z toskańskiego wybrzeża w rejonie znanym jako Versilia wyjaśnili mediom, że uznali za konieczne wypunktowanie, w subtelny i trafiający do wyobraźni sposób, tych zachowań Rosjan, które spotykają się z krytyką ze strony włoskich gospodarzy. Zarzucają oni często rosyjskim turystom, że w arogancki sposób szastają pieniędzmi, zachowują się z wyższością i choć zostawiają ogromne napiwki, to nigdy nie dziękują ani nie uśmiechają się. Poza tym, zdaniem Włochów, często nie grzeszą oni dobrymi manierami. Nakręcony dla nich poradnik ma im pomóc w zapoznaniu się z nimi.

Nauczycielami dobrych manier są modelka Ludmiła Radczenko, a także biznesmen z branży hotelowej Salvatore Madonna. Przedstawiają oni „dekalog" dobrych manier dla gości drogich hoteli i rezydencji oraz klientów luksusowych restauracji i butików w nadmorskim kurorcie Forte dei Marmi i w całej Versilii.

Nie chcemy nikogo pouczać, chodzi nam o to, by udzielić podstawowych rad, dzięki czemu poprawią się wzajemne relacje - tłumaczą autorzy spotu w języku rosyjskim.

Prosimy, uśmiechajcie się więcej. Jeśli jesteście zadowoleni z posiłku i obsługi, okażcie to dziękując i mówiąc o tym, nie tylko zostawiając sowity napiwek - to jedna z rad z poradnika. Proponuje się też słuchać sugestii kelnerów, jakie wino zamówić do dania. Ciężkie czerwone wino nie pasuje na przykład do gotowanej ryby - przypominają znawcy savoir-vivre'u. **(PAP)**

AUSTRALIA. OTO NOWY GATUNEK WĘŻA

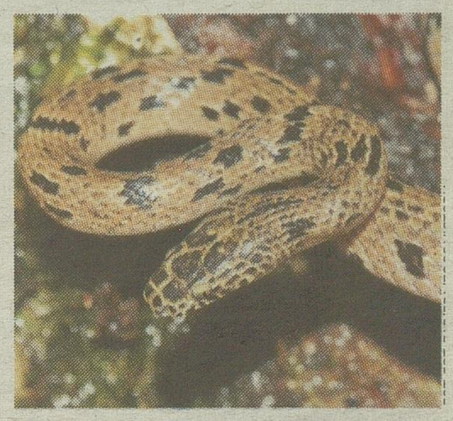

Został odkryty w górach Kambodży, a teraz jest atrakcją ogrodu zoologicznego w australijskiej Victorii. Gada z charakterystycznym ubarwieniem odkryto niedawno, w ramach prac badawczych prowadzonych od 2000 roku. Od tego czasu znaleziono i opisano osiem nowych gatunków węży żyjących na tym terenie. Naukowcy spodziewają się, że to wcale nie koniec, a góry Cardamom skrywają jeszcze mnóstwo sekretów do ujawnienia. **(EPA)**

AUSTRALIA. KAŻDEGO ROKU GUBIĄ DROBNE RÓWNOWARTOŚCI 75 MLN EURO

Australijczycy gubią każdego roku w sumie ponad 110 mln dolarów australijskich (75 mln euro) pod postacią drobnych pozostawianych w szufladach czy samochodach - informuje Australijska Mennica Królewska.

Każdego roku ginie co najmniej 255 mln drobnych monet, które są zastępowane nowymi.

- Większość monet wprowadzanych do obiegu zastępuje drobne, które przepadły pod obiciem foteli, za siedzeniami aut, między odpadami lub, niekiedy, wywiezione za granicę - powiedział dyrektor mennicy Ross MacDiarmid w komisji parlamentarnej.

Obecnie w obiegu w Australii jest pięć miliardów monet, wykonanych ze stopu miedzi i niklu.

Ross MacDiarmid był przesłuchiwany w Senacie w związku z programem prywatyzacji realizowanym przez konserwatywny rząd, który rozważa możliwość sprzedaży mennicy. **(PAP LIFE)**



FOT. PAP/EPA/JEROME FAVRE

HONG KONG. 1600 PAND PRZED WEJŚCIEM DO ŚWIĄTYNI

To niecodzienny widok. Na schodach prowadzących do świątyni Tian Tan Budda na wyspie Lantau ustawiono czarno-białe zwierzątka. Zrobiono je z papier-mache, czyli - krótko mówiąc - z rozmiękczonego papieru. Wykonał je znany francuski artysta Paulo Grangeon. To była mozolna praca, bo artysta wykonał aż 1600 sztuk tych zwierząt. To nie tylko akcja artystyczna, ale przede wszystkim charytatywna. Pandy mają zwrócić uwagę na ekologiczne problemy świata i pomóc w zdobywaniu pieniędzy dla Światowego Funduszu na rzecz Przyrody. **(EPA)**

WŁOCHY. REMONT SŁYNNEJ FONTANNY Z ATRAKCJAMI DLA TURYSTÓW

Przezroczysty pomost ponad taflą wody będzie największą atrakcją rozpoczętego właśnie wielkiego remontu słynnej rzymskiej fontanny di Trevi. Tak spektakularnych prac przy odnowie zabytku w Wiecznym Mieście jeszcze nie było.

Po raz pierwszy od ćwierćwiecza fontanna, która liczy ponad 250 lat, przejdzie kapitalny remont, który sam w sobie dostarczy wyjątkowych przeżyć turystom, przybywającym z całego świata, by zobaczyć miejsce uwiecznione przez Federico Felliniego w filmie „Dolce vita".

Wielu śmiałków usiłowało naśladować Anitę Ekberg i Marcello Mastroianniego i tak jak oni pławić się w fontannie, choć jest to zabronione. Teraz, dzięki pracom konserwacyjnym, każdy będzie mógł stanąć ponad taflą wody i obejrzeć fontannę z nieznanej dotąd perspektywy.

W trakcie gruntownego remontu i konserwacji, zapowiedzianych na 20 miesięcy, zbudowany zostanie przezroczysty pomost, po którym będzie można przejść by podziwiać najsłynniejszą rzymską fontannę i obserwować zarazem postępy prac. Zamienią się one, jak zauważają włoskie media, w swoisty „show", ponieważ można będzie obejrzeć ich kolejne etapy także na specjalnej stronie internetowej.

Zgodnie z tradycją, wciąż wolno wrzucać monety do fontanny w nadziei na powrót do Rzymu. **(PAP)**



Nie będzie kar za przekonania religijne. Ale będziemy respektować prawo

Klauzula sumienia jest w ustawie o zawodzie lekarza i dobrze działa, nie jesteśmy za jej poszerzaniem - mówi minister zdrowia Bartosz Arłukowicz

Zdrowie

Nie będziemy zwolennikami poszerzenia klauzuli sumienia - powiedział Bartosz Arłukowicz, komentując pomysł znowelizowania ustawy o zawodzie lekarza i rozszerzenia możliwości korzystania z tej klauzuli. Chodzi o inicjatywę senatora Kazimierza Jaworskiego oraz Stowarzyszenia Ręce Życia. Chcą oni, by lekarz powołujący się na klauzulę sumienia nie miał obowiązku wskazywania innego specjalisty, który może dany zabieg wykonać.

Dyskusja na temat stosowania klauzuli sumienia przez lekarzy rozpoczęła się po tym, jak ok. 3 tys. osób związanych ze służbą zdrowia podpisało deklarację wiary. W deklaracji zapisano m.in. pierwszeństwo prawa Bożego nad prawem ludzkim oraz potrzebę „przeciwstawiania się narzuconym antyhumanitarnym ideologiom współczesnej cywilizacji". Podpisując ją, lekarze i studenci medycyny deklarują, że nie będą wykonywać zabiegów sprzecznych z ich światopoglądem.

Minister zdrowia przypomina, że w ustawie o zawodzie lekarza są zapisy dotyczące klauzuli sumienia. - Dzisiaj klauzula sumienia funkcjonuje w ustawie i lekarz, który chce skorzystać z niej, musi po pierwsze wpisać to do dokumentacji medycznej, uzasadnić, dlaczego tę klauzulę stosuje, następnie poinformować na piśmie swojego przełożonego i wskazać pacjentowi miejsce, w którym dane świadczenie będzie mu udzielone - przypomniał minister. - To prawo funkcjonuje w Polsce od wielu lat i nie zgłaszano do niego żadnych zastrzeżeń.

Pytany o znaczenie podpisania przez lekarzy deklaracji wiary, która także mówi o kierowaniu się sumieniem przy wykonywaniu zawodu, stwierdził: - Nie zamierzam nikogo rozliczać i robić przeglądów światopoglądów i wiary, ale bardzo twardo mówię, że wszyscy ci, którzy będą przekraczali granice prawa, będą ponosili tego konsekwencje.

- Deklaracja, którą podpisali lekarze, a przypomnę, że podpisało ją ok. 3 tys. medyków na 160 tys. lekarzy w kraju, jest pewnego rodzaju deklaracją publiczną, ale nie widzę dużego związku z faktycznym wykonywaniem zawodu - ocenił. Jak dodał, zasady wykonywania zawodu są ściśle opisane w ustawie o zawodzie lekarza czy w umowach z NFZ.

Minister zapowiedział, że resort zdrowia będzie monitorował dyskusję publiczną na ten temat. - Podkreślam, nikt nie będzie wyciągał konsekwencji za przekonania religijne, ale będziemy trzymali się litery prawa. Resort zdrowia będzie stosował przepisy opisane polskim prawem - dodał.

Deklaracja wiary oraz propozycje rozszerzania stosowania klauzuli sumienia wywołały oburzenie posłów SLD. Twój Ruch zapowiedział, że będzie wnioskował o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia sejmowej komisji zdrowia w związku z Deklaracją Wiary Lekarzy. Według polityków TR to inicjatywa, która może rzutować na bezpieczeństwo pacjentów. Przeciwko podpisywaniu przez lekarzy deklaracji wiary zaprotestowała także Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny.

W listopadzie ubiegłego roku. Komitet Bioetyki PAN wydał stanowisko ws. klauzuli sumienia - ze względu na „powracające doniesienia o niewłaściwym korzystaniu przez polskich lekarzy z prawa do odmowy wykonania legalnej procedury medycznej oraz ponawiane przez międzynarodowe organizacje apele o udoskonalenie krajowych regulacji prawnych" w tym zakresie. Komitet podkreślał, że klauzula sumienia nie może być używana jako instrument narzucania innym, a w szczególności pacjentowi, żywionych przez przedstawiciela zawodu medycznego przekonań moralnych.

W lutym Zespół Ekspertów ds. Bioetyki Konferencji Episkopatu Polski przedstawił swoje stanowisko, zgodnie z którym m.in. „sprzeciw sumienia jest podstawą do powstrzymania się od wykonania świadczenia zdrowotnego, przy czym do świadczeń należy zaliczyć także wystawianie recept (np. recept na wczesnoporonne środki antykoncepcyjne) oraz skierowań na badania specjalistyczne przy uzasadnionym przekonaniu, że stanowią one część procedury nakierowanej na zniszczenie dobra, a nie tylko służą uzyskaniu informacji o stanie zdrowia pacjenta". Podkreślono, że wskazanie innego lekarza, który wykona świadczenie oraz odnotowanie i uzasadnienie faktu skorzystania z klauzuli sumienia w dokumentacji medycznej, nie mogą być warunkiem do skorzystania z niej.

Naczelna Rada Lekarska także w lutym złożyła do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o zbadanie zgodności z konstytucją przepisów ustawy o zawodzie lekarza. NRL wskazuje m.in. na niekonstytucyjność przepisów mówiących o tym, że lekarz powołując się na klauzulę sumienia ma wskazać pacjentowi „realne możliwości uzyskania tego świadczenia u innego lekarza lub w podmiocie leczniczym". (PAP)

Odmowa aborcji

Minister zdrowia skierował do Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej sprawę prof. Bogdana Chazana, dyrektora Szpitala Św. Rodziny w Warszawie. Chodzi o powołanie się na klauzulę sumienia przy odmowie aborcji. Tygodnik „Wprost" podał, że prof. Chazan powołując się na konflikt sumienia odmówił wykonania aborcji u kobiety w 25. tygodniu ciąży, z diagnozą, że dziecko z powodu licznych wad głowy, twarzy i mózgu, umrze po narodzeniu. Nie wskazał kobiecie innego szpitala, w którym może wykonać zabieg. Zaoferował opiekę podczas ciąży, porodu i po nim oraz powiedział o możliwości skorzystania z hospicjum dla dzieci.

FOT. ADAM CIEŚLIŃSKI/FREEIMAGES.COM

Prawo

Wojciech Tumidalski
PAP

Wszystkie afery CBA. I jego byłego szefa

● Afera gruntowa w resorcie rolnictwa, tzw. afera hazardowa, sprawy Beaty Sawickiej i kardiochirurga Mirosława G. - były najgłośniejsze w czasach, gdy szefem CBA był Mariusz Kamiński

49-letni Mariusz Kamiński, od 1997 roku poseł, w 2006 roku został pierwszym szefem CBA. Wcześniej aktywnie pracował przy tworzeniu ustawy o Biurze. W październiku 2009 roku premier Donald Tusk odwołał go w związku z informacjami o tzw. aferze hazardowej, która miała polegać na niedozwolonym lobbingu przy tworzeniu zmian w prawie o grach i zakładach wzajemnych.

Badająca sprawę prokuratura nie dopatrzyła się w niej przestępstwa; skutki miały jedynie charakter polityczny. Doszło do rekonstrukcji rządu, a Kamiński został odwołany, bo - jak mówił premier - wykorzystał on CBA przeciw konkurentom politycznym.

Prokuratura dopatrzyła się przestępstw w działaniach CBA przy tzw. aferze gruntowej w resorcie rolnictwa z czerwca 2007 roku, gdy udający biznesmenów agenci CBA namówili dwie osoby: Piotra R. (doradcę wicepremiera i ministra rolnictwa Andrzeja Leppera) i Andrzeja K., do podjęcia się za pieniądze załatwienia sprawy odrolnienia działki k. Mrągowa na Mazurach.

CBA zakończyło tę operację wręczeniem R. i K. łapówki za „odrolnienie" w resorcie rolnictwa gruntu na Mazurach. Łapówka - pisano - była dla Leppera, który miał zostać ostrzeżony o akcji (on sam twierdził, że była to prowokacja CBA). Finał akcji miał utrudnić przeciek, wskutek czego z rządu odwołano szefa MSWiA Janusza Kaczmarka (śledztwo wobec niego umorzono).

Afera gruntowa doprowadziła do dymisji z rządu Leppera, rozpadu koalicji PiS-Samoobrona-LPR i przedterminowych wyborów, a także do oskarżenia o płatną protekcję R. i K., których proces jest do dziś w toku (ogłoszone im wyroki skazujące uchylił sąd II instancji, końca dobiega ponowny proces).

Niezależnie od tego Prokuratura Okręgowa w Rzeszowie zbadała legalność akcji CBA. W 2010 roku prokuratura ta oskarżyła Kamińskiego i jego trzech podwładnych z CBA o przekroczenie uprawnień, nielegalne działania operacyjne CBA oraz podrabianie dokumentów i wyłudzenie poświadczenia nieprawdy. Grozi za to do 8 lat więzienia.

Zdaniem prokuratury Biuro stworzyło fikcyjną sprawę odrolnienia ziemi za łapówkę, choć nie miało wcześniej wiarygodnej informacji o przestępstwie, a tylko to pozwala służbom zacząć akcję kontrolowanego wręczenia korzyści majątkowej. Uznano, że na potrzeby operacji CBA bezprawnie sfabrykowało dokumenty (opatrując je pieczęciami gminy i podpisami urzędników), które potem przedłożono do przepchnięcia przez resort. Miano też nielegalnie podsłuchiwać m.in. ludzi z Samoobrony.

Podsądni nie przyznają się do zarzutów, uznając je za polityczne i za zemstę rządzących za ujawnienie przez CBA tzw. afery hazardowej. Kamiński ironizował, że odpowiadać powinni także prokuratorzy i sędziowie, którzy zatwierdzali wniosek CBA o kontrolę operacyjną. W czerwcu 2011 roku weszła w życie zmiana prawa, zgodnie z którą służby mają obowiązek dołączania do takiego wniosku materiałów operacyjnych uzasadniających go - tego wymogu wcześniej nie było.

W czerwcu 2012 roku sąd na wniosek obrony umorzył proces jeszcze przed jego rozpoczęciem, stwierdzając „brak znamion przestępstwa". Decyzja sądu była niejednogłośna i w grudniu 2012 roku Sąd Okręgowy w Warszawie uchylił umorzenie nakazując proces. Trwa on od 2013 roku przed Sądem Rejonowym Warszawa-Śródmieście, w większości za zamkniętymi drzwiami.

Pierwszą spektakularną akcją CBA było zatrzymanie w lutym 2007 roku dr. Mirosława G. - ordynatora kardiochirurgii w stołecznym szpitalu MSWiA. Lekarzowi zarzucono przyjmowanie łapówek od pacjentów, uzależnianie od łapówek leczenia, a także zabójstwo pacjenta. Wątek zabójstwa upadł jeszcze w śledztwie, a wątek korupcyjny podtrzymano i dr G. został skazany za przyjęcie „dowodów wdzięczności" od pacjentów, a uniewinniony od zarzutów uzależnienia leczenia od łapówki.

W wyroku I instancji sędzia Igor Tuleya mówił o „przypominających stalinowskie" metodach organów ścigania i zawiadomił je o nieprawidłowościach. Śledczy z Ostrołęki nie dopatrzyli się przestępstw w działaniach CBA, a sąd II instancji słowa sędziego Tulei uznał za zbyt daleko idące i podkreślił, że CBA miało uprawnienie do prowadzenia działań w tej sprawie, zaś krytykowane przez Tuleyę nocne przesłuchania odbywały się za zgodą przesłuchiwanych.

W październiku 2007 roku o biurze Kamińskiego znów było głośno, bo krótko przed wyborami do parlamentu, CBA zatrzymało Beatę Sawicką - ówczesną posłankę PO, gdy przyjmowała 50 tys. zł (drugą transzę 100 tys. zł „pożyczki") od udającego biznesmena agenta CBA Tomasza Kaczmarka. Zatrzymano też burmistrza Helu Mirosława Wądołowskiego, któremu zarzucono, że za łapówkę obiecał dokonać zmian w planie zagospodarowania przestrzennego półwyspu.



FOT. PAP/JACEK TURCZYK

▶ **Poseł PiS Mariusz Kamiński w drodze do Sejmu, na niejawne posiedzenie. Obrady poświęcone były wnioskowi o uchylenie immunitetu byłemu szefowi CBA. Posłowie immunitetu nie uchylili**

Szczegóły sprawy Kamiński nagłośnił tuż przed wyborami parlamentarnymi na konferencji prasowej. Wywołało to wątpliwości PO i części mediów co do domniemanego politycznego tła operacji CBA wobec Sawickiej (którą usunięto z list wyborczych PO). Sawicka płacząc prosiła Kamińskiego, by jej „nie linczował publicznie". Twierdziła, że padła ofiarą prowokacji „agenta Tomka". Kamiński temu zaprzeczał, a prokuratura umorzyła śledztwo z doniesienia obrony Sawickiej wobec CBA. Sądy prawomocnie uniewinniły Sawicką z zarzutu korupcji, bo uznały, że działania CBA w sprawie były nielegalne. Podkreślono, że państwo prawa wyklucza testowanie uczciwości obywateli, co jest cechą państwa totalitarnego.

W 2010 roku Prokuratura Okręgowa Warszawa-Praga wszczęła śledztwo ws. ujawnienia tajemnicy, jej bezprawnego wykorzystania oraz rozpowszechniania wiadomości ze śledztw w książce-wywiadzie z b. agentem CBA Tomaszem Kaczmarkiem. Do tego śledztwa stopniowo włączano inne wątki działań CBA, m.in. zawiadomienie obecnego szefa CBA Pawła Wojtunika. Z mediów wiadomo, że chodzi o działania wokół Weroniki Marczuk, prywatyzacji Wydawnictw Naukowo-Technicznych i jej szefa Bogusława Seredyńskiego oraz willi w Kazimierzu Dln., co do której Biuro za czasów Kamińskiego podejrzewało, że kupiło ją małżeństwo Jolanty i Aleksandra Kwaśniewskich, za nielegalny majątek. W związku z tymi sprawami prokuratura postanowiła już zarzuty posłowi Kaczmarkowi (zrzekł się immunitetu) oraz dwóm funkcjonariuszom CBA.

Chciała też przedstawić zarzuty Kamińskiemu - Sejm w trybie tajnym we wtorek debatował nad wnioskiem prokuratury o uchylenie immunitetu. Jednak posłowie nie zgodzili się na to. Prawną konsekwencją wyniku głosowania Sejmu jest wyłączenie wątku Mariusza Kamińskiego i umorzenie w tej części śledztwa ws. nieprawidłowości w działaniach CBA. Rzecznik Prokuratury Generalnej podkreślił, że w ocenie prowadzących śledztwo i prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta zgromadzony materiał dowodowy uzasadniał zarzuty dla Kamińskiego.

W sprawie chodzi o przekroczenie uprawnień służbowych w ramach czynności operacyjnych i nakłaniania podczas nich innej osoby do przyjęcia korzyści majątkowej. Inny zarzut dotyczył tworzenia fałszywych dowodów lub inne podstępne zabiegi w celu ścigania określonej osoby - takie przestępstwo zarzucono Kaczmarkowi. Prokuratura szczegółów nie ujawnia poza stwierdzeniami, że chodzi o „nierzetelne informacje" we wnioskach do sądu i prokuratora o zgodę na działania operacyjne CBA z lat 2007-09 oraz nieprawidłowości w operacjach specjalnych CBA. Wiadomo, że chodzi tu o Seredyńskiego, który wyrokiem sądu dostał 435 tys. zł odszkodowania od Skarbu Państwa za bezpodstawne zatrzymanie przez CBA (niedawno ta sprawa wróciła do I instancji). Mówił on w sądzie, że kilka razy odmówił przyjęcia pieniędzy od dwóch agentów, w tym Kaczmarka. W końcu mieli mu podrzucić 10 tys. euro po upojeniu go alkoholem w jego mieszkaniu. Gdy zażądał od nich spisania umowy na taką „pożyczkę", zgodzili się, ale zamiast umowy został zatrzymany. - Działaliśmy legalnie, kierowaliśmy się interesem publicznym - twierdzą Kamiński i Kaczmarek.

W 2010 roku szef CBA Paweł Wojtunik złożył doniesienie o podejrzeniu nadużycia władzy i nielegalności działań CBA w związku z zakupem willi w Kazimierzu w 2009 roku. Wg „Gazety Wyborczej" CBA - chcąc udowodnić, że małżeństwo Kwaśniewskich miało nielegalne dochody - kupiło dom w Kazimierzu nad Wisłą. Celem CBA było udowodnienie, że Kwaśniewscy kupili dom na podstawioną osobę. Według „GW" akcję prowadził agent Tomek, który za nieruchomość wartą 1,6 mln zł miał oferować dwa razy więcej, licząc, że pieniądze trafią do Kwaśniewskich. Ale w lipcu 2009 roku, w kulminacyjnym momencie, akcja została przerwana, bo pośredniczący w transakcji Jan J. wyjął część należności (1,5 mln zł) z torby, w której był nadajnik mający namierzyć, gdzie pieniądze zostaną zawiezione - pisała „GW". Po publikacji Kamiński mówił, że część tych informacji jest absolutnie nieprawdziwa.

W 2010 roku katowicka prokuratura umorzyła postępowanie w sprawie legalności majątku Kwaśniewskich, nie dopatrując się nieprawidłowości.●

FOT. ADAM CIESIELSKI/FREEIMAGES.COM

Sylwetka

Prymas pełen nadziei

Stanisław Karnacewicz i Bożena Ławnicka (PAP)

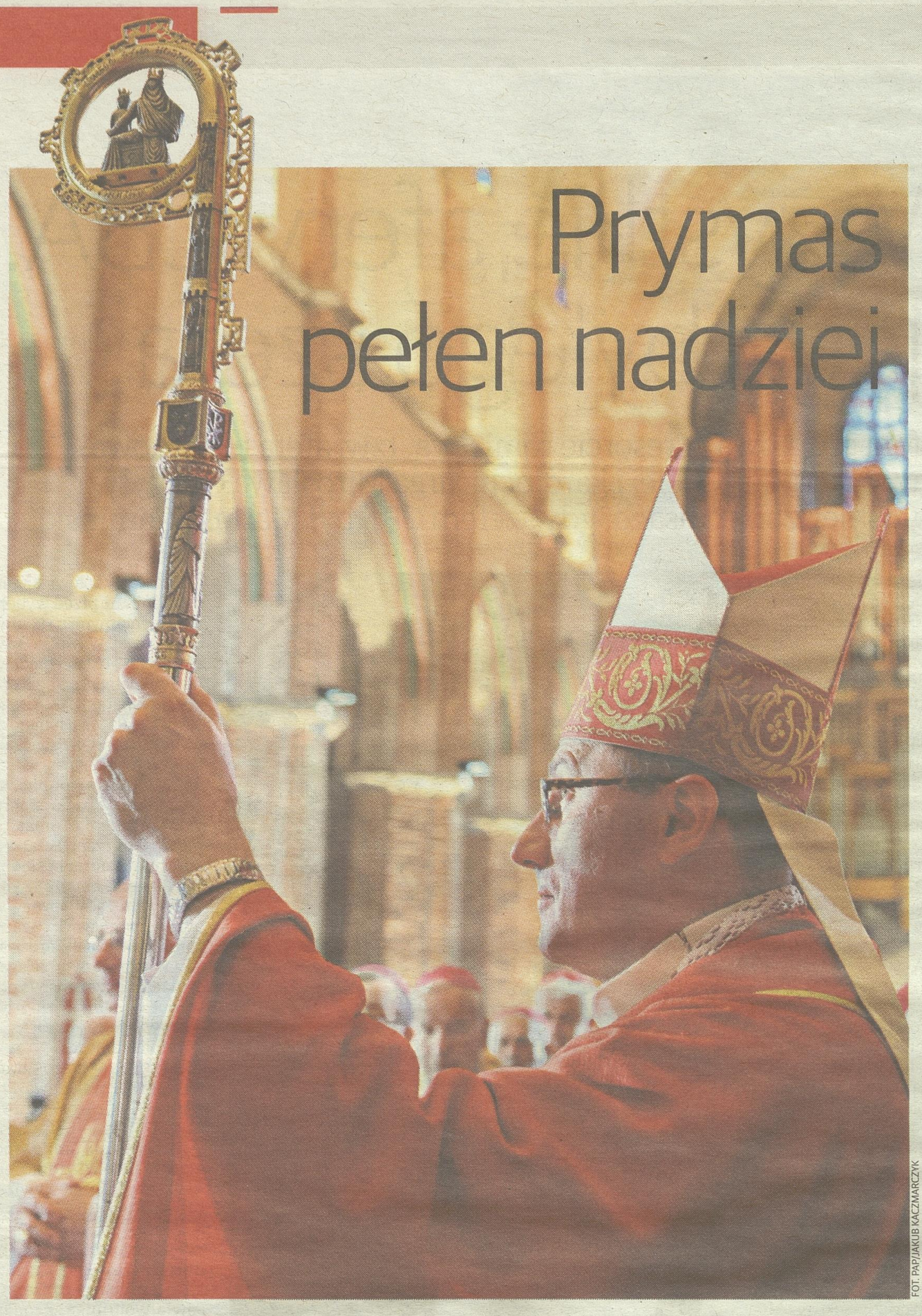

FOT. PAP/JAKUB KACZMARCZYK

Lubi dobrą literaturę, zwłaszcza Gustawa Gerlinga-Grudzińskiego. Jego hobby, to górskie wędrówki, zwłaszcza w Tatrach

Abp Wojciech Polak przejął w sobotę podczas mszy św. w Gnieźnie urząd prymasa i rządy nad powierzoną mu archidiecezją gnieźnieńską. Jest nazywany polskim Franciszkiem. Wielu wiąże z nim nadzieję na zmiany na lepsze w polskim Kościele.

Gdy Jan Paweł II mianował go w 2003 roku biskupem pomocniczym archidiecezji gnieźnieńskiej, abp Polak był najmłodszym biskupem na świecie. Teraz będzie jednym z najmłodszych prymasów, najmłodszym w Europie. Uważany jest za człowieka otwartego, nie boi się nowoczesnych środków komunikacji - publikował filmy na YouTube, prowadził blog na portalu ekai.pl. Mówi, że Episkopat stara się czynić Kościół bardziej komunikatywnym, m.in. przez lepszą obecność w mediach.

Podczas sobotniego ingresu mówił: - Chcę być dla was, z wami i pomiędzy wami dla postępu i radości w wierze.

Abp Polak uczestniczy w pracach Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski, Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących; jest też przewodniczącym Zespołu KEP ds. Kontaktów z Rosyjskim Kościołem Prawosławnym. Od października 2011 roku pełni zaś funkcję sekretarza generalnego KEP.

Jako sekretarz KEP wiele wysiłku poświęcał budowaniu dobrych relacji Kościoła ze światem polityki. Uczestniczył w pracach Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu oraz Zespołu Roboczego Kościelnej Komisji Konkordatowej, którego celem są żmudne negocjacje z rządem na temat zastąpienia Funduszu Kościelnego dobrowolnym odpisem podatkowym.

We wrześniu 2013 roku mówił, że skierowanie projektu ustawy dot. Funduszu Kościelnego do dalszych prac legislacyjnych musi być poprzedzone zawarciem umowy między rządem a episkopatem w sprawie zastąpienia Funduszu Kościelnego dobrowolnym odpisem podatkowym. - Zgoda KEP dotyczyła jedynie samej wysokości 0,5 proc., a nie konkretnych rozwiązań i zapisów ustawowych - tłumaczył.

Podkreślał, że zarówno w umowie, jak i ustawie powinien znaleźć się zapis, że w nowych rozwiązaniach nie chodzi o kolejny przywilej dla Kościołów i związków wyznaniowych, ale o przekształcenie Funduszu Kościelnego w dobrowolny odpis podatkowy.

Abp Polak był mocno zaangażowany na końcowym etapie w przygotowanie „Wspólnego Przesłania do Narodów Polski i Rosji". 17 sierpnia 2012 roku podpisali je w Warszawie abp Józef Michalik i patriarcha Cyryl. W ślad za tym bp Polak został wybrany przewodniczącym Zespołu KEP ds. Kontaktów z Rosyjskim Kościołem Prawosławnym. Uczestniczył aktywnie w przygotowaniach i był współautorem koncepcji polsko-rosyjskiej konferencji: „Przyszłość chrześcijaństwa w Europie. Rola Kościołów i narodów Polski i Rosji", która odbyła się w Warszawie w dniach 28-30 listopada 2013 roku.

Brał udział w przygotowaniu wytycznych KEP dotyczących postępowania kościelnego w przypadku oskarżeń duchownych o pedofilię. Zasady te zostały przyjęte w 2009 roku, uzupełnione w 2012 roku i 27 września 2013 roku. We wrześniu 2013 roku zapewniał publicznie, że Kościół w Polsce poważnie traktuje sprawę tych wykroczeń.

- Jeżeli można to wyrazić w słowie przepraszamy, to jest to chyba najsłabiej, co można powiedzieć - mówił dziennikarzom. Podkreślił, że Kościół jest zainteresowany tym, aby napiętnować, ukarać i nawrócić winnych, a także troszczyć się o ofiary pedofilii.

Jako delegat Episkopatu ds. duszpasterstwa emigracji abp Polak zajmował się koordynacją pracy wszystkich duszpasterzy na świecie. Kontaktował się również z episkopatami innych krajów świata i ustalał zasady pracy polskich duszpasterzy.

Często odwiedzał Polaków mieszkających za granicą, m.in. w Wielkiej Brytanii, Niemczech, USA, Szwajcarii. - „W rodzinie rozdzielonej migracją słabną, a nawet zanikają wzajemne więzy uczuciowe. Trzeba również zwrócić uwagę na to, że niekiedy migracja jednego z małżonków jest wprost ucieczką od małżeństwa i rodziny, od problemów we wzajemnej relacji i ich konstruktywnego rozwiązania" - pisał na swoim blogu.

Koordynował też prace nad polsko-ukraińską deklaracją z okazji 70. rocznicy zbrodni wołyńskiej Kościoła katolickiego w Polsce i Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego. Padły w niej słowa m.in. o niezbędności współpracy „wolnej Polski z wolną Ukrainą, by w tej części Europy panował pokój, ludzie cieszyli się wolnością religijną, a prawa człowieka nie były zagrożone".

Opowiada się za maturą z religii. W jednym z wywiadów dla PAP mówił, że „religia nauczana w szkole ma konkretną podstawę programową, konkretne zagadnienia. Uczniowie powinni mieć prawo do wyboru tego przedmiotu na maturze".

Abp Polak urodził się 19 grudnia 1964 roku w Inowrocławiu. Święcenia kapłańskie przyjął 13 maja 1989 roku w katedrze gnieźnieńskiej z rąk kard. Józefa Glempa. Ukończył studia filozoficzno-teologiczne w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie, uzyskując tytuł magistra z zakresu teologii moralnej na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu. Studiował teologię moralną na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie. Tam obronił pracę doktorską nt. eklezjalnego wymiaru grzechu i pojednania w posoborowym nauczaniu Kościoła. Po powrocie do Polski w 1995 roku rozpoczął wykłady z teologii moralnej w Wyższym Prymasowskim Seminarium Duchownym w Gnieźnie. Pełnił tam również funkcję rektora.

8 kwietnia 2003 roku Jan Paweł II mianował go biskupem pomocniczym archidiecezji gnieźnieńskiej. Jako swoje zawołanie biskupie wybrał słowa „Dominum confiteri Iesum" („Wyznawać Jezusa jako Pana").

- Ma wszystkie zadatki ku temu, żeby godnie spełniać swoją posługę. Jest stosunkowo młody, ale ma doświadczenie duszpasterskie i naukowe. Wszystko wskazuje na to, że będzie dobrym biskupem - mówił dziennikarzom ówczesny metropolita gnieźnieński Henryk Muszyński, od którego przyjmował sakrę.

Sam arcybiskup Polak mówił wówczas, że chce być biskupem świętym, pokornym, który modli się za swoich wiernych. - Jestem świadomy zadań stojących przede mną. Nie chcę być tym, o którym powiedzą, że po sakrze zbiskupiał. Z drugiej strony jednak trzeba też mieć pewien kręgosłup i umieć stawiać wymagania - dodawał.

Bp Polak wydał m.in. książki: „Powołani w Chrystusie. Zarys teologii moralnej fundamentalnej" i „Życie w Chrystusie. Teologiczny wymiar życia moralnego".

Jest autorem ponad 25 artykułów naukowych i popularnonaukowych. ●

Donald Tusk byłby świetnym prezydentem Unii Europejskiej

● Najwyższy czas, żeby Polska, jako wiodący kraj tzw. nowej Europy, otrzymała naprawdę bardzo poważne stanowisko - przekonuje publicysta brytyjskiego tygodnika „The Economist" Edward Lucas



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Opinia

Krzysztof Strzępka
PAP

Jego zdaniem Donald Tusk świetnie sprawdziłby się jako szef Rady Europejskiej.

Obecnie pozycję tę, zwaną potocznie stanowiskiem „prezydenta UE", zajmuje Belg Herman Van Rompuy. Jego mandat kończy się jednak i zgodnie z unijnymi przepisami nie może go ponownie objąć.

- Moim zdaniem Tusk byłby dobry na stanowisku, które zajmuje Van Rompuy, jeśli mógłby zrezygnować z zasiadania w polskim rządzie. Z pewnością porozumiałby się z szefami rządów w Europie jako szef Rady Europejskiej. Myślę, że świetnie by się w tym sprawdził - powiedział Polskiej Agencji Prasowej Lucas.

Brytyjski publicysta nie kryje, że sprzyja naszemu krajowi, jeśli chodzi o podział unijnych posad po wyborach do Parlamentu Europejskiego. - Najwyższy czas, żeby Polska jako wiodący kraj tzw. nowej Europy otrzymała naprawdę bardzo poważne stanowisko - ocenił.

Jego zdaniem minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski mógłby zająć miejsce szefowej Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, czyli unijnej dyplomacji, którą kieruje baronessa Catherine Ashton.

- Uważam, że mój przyjaciel Radek Sikorski byłby świetny jako szef europejskiej dyplomacji, pan Lewandowski też wykonuje dobrze swoją pracę jako komisarz - oświadczył Lucas.

Publicysta nie jest fanem obecnego faworyta do objęcia stanowiska szefa Komisji Europejskiej, wspieranego przez Angelę Merkel byłego premiera Luksemburga Jean-Claude'a Junckera. - On jest przykładem wszystkiego, co złe w Europie z perspektywy wewnętrznej - zaznaczył.

W samej UE też są wątpliwości, czy przywódcy 28 nominują Junckera. Jego kandydaturze ma się sprzeciwiać m.in. premier Wielkiej Brytanii David Cameron, sceptyczni są też Węgrzy i Szwedzi.

Lucas nieprzychylnym okiem patrzy też na kandydata na szefa KE socjalistów, przewodniczącego PE Martina Schulza, który jednak ze względu na przegrane wybory nie ma szans na to stanowisko.

Jego zdaniem najlepszą osobą do objęcia stanowiska szefa KE byłaby szefowa Międzynarodowego Funduszu Walutowego Christine Lagarde. - Myślę, że byłaby znakomita. Jest Francuzką, co jest ważne, jest kobietą, jest ekstremalnie kompetentna i rozumie gospodarkę - podkreślił.

Przywódcy szefów państw i rządów krajów UE zlecili już przewodniczącymi Rady Europejskiej Hermanowi Van Rompuyowi przeprowadzenie konsultacji z Parlamentem Europejskim ws. obsady stanowiska szefa KE oraz innych funkcji. Nazwiska mamy poznać pod koniec czerwca.

Zgodnie z unijnym traktatem to przywódcy nominują kwalifikowaną większością głosów nowego szefa Komisji, biorąc pod uwagę wyniki wyborów europejskich. Wybiera go jednak Parlament Europejski większością głosów wszystkich swoich członków. Z kolei szefa Rady Europejskiej wybierają szefowie państw i rządów UE. ●

Edward Lucas, brytyjski dziennikarz, wieloletni korespondent wschodnio- i środkowoeuropejski, obserwował m.in. rozmowy Okrągłego Stołu. Autor książki „Nowa zimna wojna" o coraz trudniejszych relacjach Rosji z Zachodem. Pracował m.in. dla „The Independent". Obecnie zajmuje funkcję starszego redaktora w prestiżowym tygodniku „The Economist".

MUNDIAL 2014



Stadion w Rio de Janeiro



Stadion w Porto Alegre

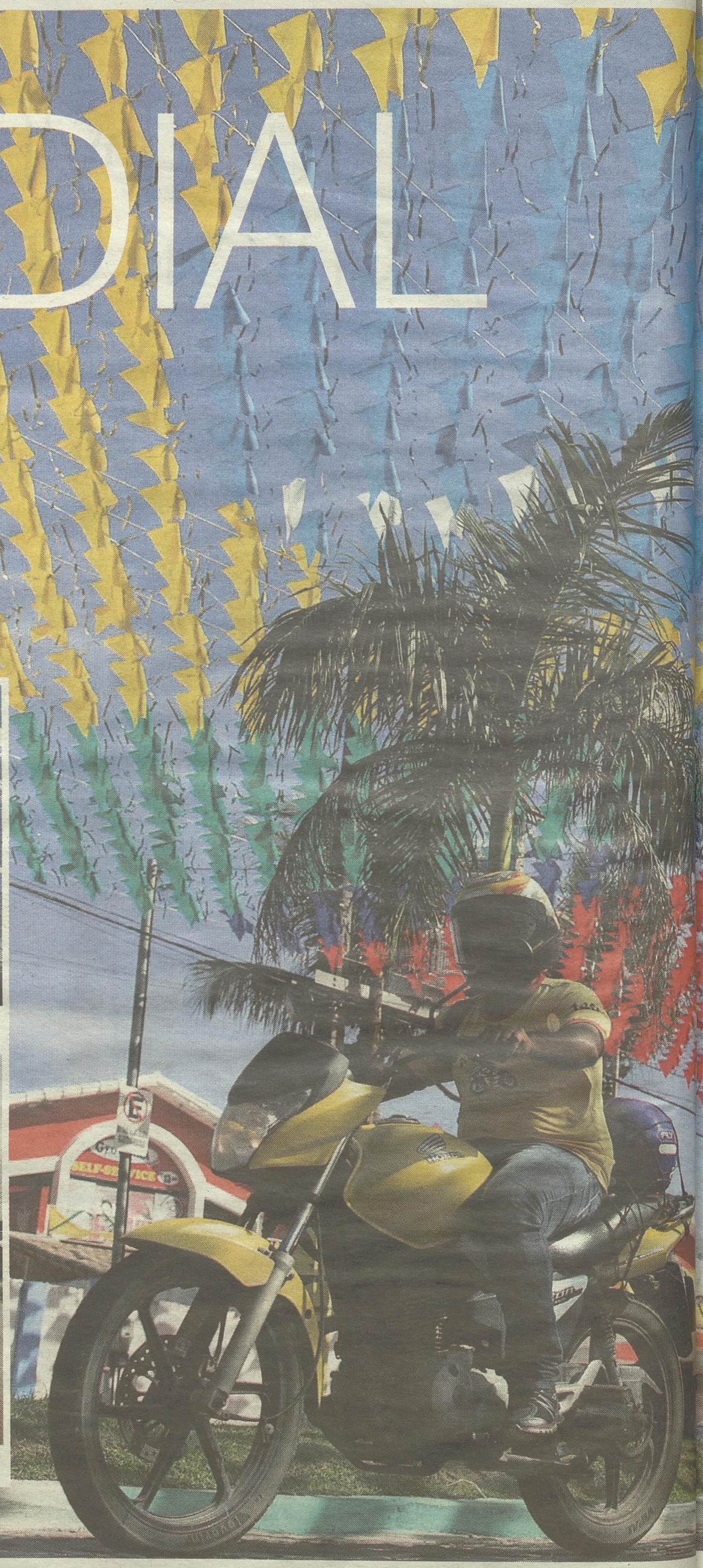



Waży 437 gramów. To brazuca, czyli piłka, którą zawodnicy będą grać podczas mistrzostw świata w Brazylii. Jest futbolówką najbardziej sprawdzoną w historii mundialu. W testach, które trwały ponad dwa i pół roku, wzięło udział 600 zawodników i 30 drużyn z 10 krajów na trzech kontynentach.

To już 20. piłkarskie mistrzostwa świata. W turnieju w Brazylii wystąpią 32 drużyny, które na 12 stadionach w 12 miastach rozegrają w sumie 64 mecze. Mundial wraca na kontynent, gdzie 84 lata temu odbyły się pierwsze mistrzostwa globu. Przypominamy inne pierwsze wydarzenia mistrzostw świata w piłce nożnej.

Pierwszy gol Francuz Lucien Laurent był pierwszym piłkarzem, który zdobył gola w turnieju finałowym mistrzostw świata. Jak ustalili historycy futbolu, bramka padła 13 lipca 1930 roku o godz. 15.19 w 19. minucie meczu Trójkolorowych z Meksykiem (4:1) na stadionie Pocitos w Montevideo.

Laurent pokonał bramkarza rywali Oscara Bonfiglio strzałem spoza pola karnego. Mecz nie został rozegrany na wybudowanym specjalnie na mundial stadionie Centenario, gdyż tam do ostatniej chwili kończono trybunę o nazwie „America" i obiekt był gotowy 18 lipca.

W tym meczu zdarzył się inny historyczny przypadek. Kontuzjowanego francuskiego bramkarza Alexisa Thepota zastąpił w 24. minucie gry pomocnik Augustin Chantrel (puścił jednego gola). Do 1970 roku regulamin nie pozwalał na zmianę bramkarza w trakcie meczu.

Pierwszy hat-trick - trzy bramki w jednym meczu zdobył napastnik argentyński Guillermo Stabile, który został królem strzelców pierwszych MŚ. 19 lipca 1930 roku w meczu z Meksykiem (6:3) trafił do siatki w 8., 17. i 80. minucie gry.

Pierwszy gol zdobyty głową - przypisano go Amerykaninowi Bertramowi (Bertowi) Patenaude, który popisał się takim zagraniem 13 lipca 1930 roku w 89. minucie spotkania z Belgią (3:0).

Pierwszy rezerwowy strzelec bramki - został nim autor ostatniego gola dla Meksyku w meczu z Salwadorem (4:0) w mundialu 1970 roku Juan Besaguren.

Pierwszy gol z rzutu karnego - został zdobyty 19 lipca 1930 roku przez Meksykanina Manuela Rosasa w 42. minucie meczu z Argentyną (3:6). W 65. minucie w ten sposób uzyskał kolejną bramkę, ale wówczas trafił do siatki po dobitce. Wcześniej Argentyńczyk Adolfo Zumelzu dwukrotnie nie potrafił pokonać bramkarza Meksyku Oscara Bonfiglio, choć w meczu zdobył dwa gole.

Pierwszy rzut karny - w mistrzostwach świata podyktował dla Chile, w 30. minucie meczu z Francją 19 lipca 1930 roku, urugwajski sędzia Tejeda. Strzał Guillermo Saavedry obronił Alexis Thepot. Tym samym Thepot stał się pierwszym bramkarzem, który obronił „jedenastkę" na mundialu. Spotkanie drużyna z Ameryki Płd. wygrała 1:0.

Pierwszy gol z rzutu rożnego - autorem takiego zagrania był reprezentant Kolumbii Marcos Coll w 68. minucie meczu z ZSRR (4:4), który odbył się 3 czerwca 1962 roku w Arice. Pokonanym bramkarzem był legendarny Lew Jaszyn.

Pierwszy gol samobójczy - 16 lipca 1930 roku pechowcem okazał się autor innego historycznego trafienia (pierwsza bramka z rzutu karnego) Meksykanin Manuel Rosas w 52. minucie meczu z Chile (0:3).

Pierwszy wykluczony z gry piłkarz - choć sędziowie nie karali wówczas czerwonymi kartkami, to chilijski arbiter Alberto Warnken 14 lipca 1930 roku usunął z boiska kapitana reprezentacji Peru Placido Galindo w spotkaniu z Rumunią (1:3). Rzecz działa się w 54. minucie gry, a według relacji z tamtych lat, sędzia pomylił się i zamiast ukarać brutalnie faulującego jednego z Rumunów, kazał opuścić plac gry protestującemu Peruwiańczykowi.

Pierwszy piłkarz, który zdobył bramki we wszystkich meczach turnieju finałowego - takim wyczynem popisał się w 1950 roku Alcide Ghiggia, który wpisał się na listę strzelców w czterech spotkaniach reprezentacji Urugwaju. Osiem lat później Francuz Just Fontaine trafił do siatki w każdym z sześciu meczów, a łącznie zdobył 13 goli. W 1970 roku również we wszystkich sześciu spotkaniach bramkarza rywali pokonał Brazylijczyk Jairzinho, który zakończył turniej z siedmioma golami. Rekordzistą mógł zostać w 2002 roku Brazylijczyk Ronaldo, jednak zdobył bramki w sześciu z siedmiu spotkań, z wyłączeniem półfinału.

Jedynym piłkarzem, który strzelił w jednym meczu cztery bramki, a jego zespół przegrał, był Polak Ernest Wilimowski. 5 czerwca 1938 roku w Strasburgu biało-czerwoni przegrali w 1/8 finału z Brazylią po dogrywce 5:6.

Pierwszy trener, który dwukrotnie triumfował w mistrzostwach świata to Włoch Vittorio Pozzo. Święcił triumfy w 1934 i 1938 roku.

Pierwszym, który zdobył tytuły mistrza świata jako piłkarz i trener, jest Brazylijczyk Mario Zagalo. Jako zawodnik triumfował w mundialu w 1958 i 1962 roku, a w roli szkoleniowca w 1970 roku Drugą szansę miał w 1998 roku, ale Canarinhos pod jego wodzą ulegli w finale Francuzom 0:3. Jego wyczyn powtórzył Niemiec Franz Beckenbauer, który był mistrzem świata jako piłkarz w 1974 roku, a 16 lat później cieszył się ze zdobycia Pucharu Świata jako szkoleniowiec.

Jedynym piłkarzem, który strzelał gole dla dwóch reprezentacji był Robert Prosinecki. W 1990 roku reprezentował Jugosławię i zdobył bramkę w meczu ze Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi, a osiem lat później uzyskał gola dla Chorwacji w meczu z Jamajką.

Pierwsza transmisja telewizyjna miała miejsce podczas mistrzostw świata w Szwajcarii w 1954 roku. Nadano relacje z dziewięciu spotkań. Pierwszą satelitarną relację przeprowadzono z mistrzostw w 1966 roku, a sygnał z Anglii popłynął na kontynent amerykański.

Pierwszy mundial na kontynencie afrykańskim odbył się w 2010 roku w RPA. **(PAP)**



FOT. PAP/EPA



Rozmowa

Anna Wróbel
PAP

Według ostatniego sondażu prawie 27 proc. Litwinów uważa Polskę za kraj nieprzyjazny; jak pani mogłaby to skomentować?

Dalia Grybauskaite: Myślę, że to zapewne rezultat ostatnich kilku lat. Relacje z Polską na szczeblu gospodarczym i politycznym były całkiem dobre. Jednak prawdopodobnie presja, którą odczuwaliśmy ze strony niektórych polityków w Polsce i jednego z liderów partii polskiej na Litwie stała się zbyt agresywna i być może wpłynęło to na opinię publiczną ogółem na Litwie. Te kwestie przez 20 lat nigdy nie były tak problematyczne, jak stały się po tym, gdy partia, której liderem jest Waldemar Tomaszewski (Akcja Wyborcza Polaków na Litwie – przypis red.), zaczęła opowiadać się za pewnymi przywilejami dla mniejszości - nie mam na myśli tylko polską, ale też rosyjską i inne - w kwestiach języka, nazw ulic. Opinia publiczna zaczęła być bardzo negatywna i to prawdopodobnie znalazło teraz swoje odzwierciedlenie.

Jest to oczywiście niepokojące, dlatego że w ostatnich latach nic się nie zmieniło w położeniu polskiej mniejszości. Wręcz przeciwnie; mamy 53 polskie szkoły, naukę języka można rozpocząć od przedszkola aż do pójścia na studia po polsku. To najszersze prawa dla mniejszości w Europie, o jakich słyszałam. Myślę, że jest wiele nieodpowiedzialnego zachowania ze strony niektórych polityków po obu stronach, które wywołało tego rodzaju uprzedzenia.

Jakie konkretnie zachowania polityków?

- Jest wiele błędnych ocen głoszonych publicznie i żądań ze strony radykałów z obu stron. Wszystko powinno odbywać się w drodze dialogu i negocjacji. Jeśli wywiera się w jednej czy innej sprawie presję, pojawia się natychmiastowy sprzeciw.

Czy jedną z takich kwestii spornych są kwestie mniejszości polskiej i zarzuty ze strony polskich polityków? Niedawno premier Donald Tusk i szef MSZ Radosław Sikorski ocenili, że potrzebne są działania w celu rozwiązania problemów Polaków. Tusk powiedział, że sytuacja polskiej mniejszości pogorszyła się w ostatnich latach - czy mogłaby pani to skomentować?

- Zwykle nie komentuję polityków, ani litewskich, ani z innych państw. Mówmy o faktach. Mamy ponad 1000 podręczników dla polskich szkół, 53 polskie szkoły. Jeśli spojrzymy na fakty, a nie na uprzedzenia, to nie ma faktów, które mogłyby dowodzić, że sytuacja jakiejkolwiek mniejszości na Litwie się pogorszyła. Jeśli niektórzy politycy - nie mam nikogo konkretnego na myśli - rozgrywają gry w polityce wewnętrznej i wykorzystują nasze relacje, by podeprzeć czymś swoje postulaty w polityce krajowej, to jest to problem. Jeśli nasze relacje stają się zakładnikiem polityki wewnętrznej, to jest to problem. To samo robią niektórzy politycy na Litwie.

Minister Sikorski mówił konkretnie o kwestii dwujęzycznych tablic w miejscowościach zamieszkanych zwarcie przez mniejszość polską. Sprawa tablic i kwestia zapisywania nazwisk polskich w dokumentach to główne postulaty mniejszości polskiej.

- Ta kwestia jest zagadnieniem konstytucyjnym. Sąd Konstytucyjny zadecydował, że Państwowa Komisja Języka Litewskiego ma powiedzieć ostatnie słowo. Będziemy czekać na tę decyzję. Jeśli chodzi o nazwy ulic, to chcę przypomnieć, że jest to bardzo delikatna kwestia nie tylko z uwagi na mniejszość polską, ale też i mniejszość rosyjską. W tych okolicznościach musielibyśmy wprowadzić także język rosyjski w niektórych naszych rejonach, i proszę wyobrazić sobie sytuację na Łotwie i w Estonii. Chcę zapytać - czy Polacy chcieliby, żeby połowa Rygi była w języku rosyjskim? Chcę, by wasi politycy, i także polskie społeczeństwo, zrozumiało, iż jest to wciąż zbyt delikatna kwestia. Nie chodzi o mniejszość polską, a o ochronę naszego języka i naszych terytoriów przed pewnymi innymi sąsiadami, zwłaszcza teraz - przed sąsiadem, który jest dość nieprzyjemny i nieprzewidywalny.

Wracając do kwestii nazwisk - w Sejmie są dwa projekty ustaw proponujących uregulowanie tej kwestii. Jeden mówi o możliwości zmian w kodeksie cywilnym, drugi proponuje możliwość zapisywania nazwisk z użyciem nielitewskich znaków na dalszych stronach paszportu.

- Tak jak jest na Łotwie, gdzie takie nazwisko jest na drugiej stronie. Czy dla strony polskiej rozwiązanie łotewskie nie jest problemem? Tylko od Litwy oczekuje się, by było inaczej? Ale to tylko pytanie retoryczne, nie narzucam niczego. Nie ma znaczenia, jakie projekty są w Sejmie; komisja języka litewskiego musi wypowiedzieć się, jaka ustawa będzie dopuszczalna z punktu widzenia zagwarantowania właściwej pozycji językowi litewskiemu.

Czy te projekty ustaw to krok w kierunku kompromisu?

- Powtórzę, że Sąd Konstytucyjny orzekł, iż nie chodzi o decyzję polityczną, tylko o komisję języka litewskiego. I cokolwiek oni powiedzą, politycy się do tego zastosują. Nie chodzi tylko o polskie, ale

Wszystko powinno odbywać się w drodze dialogu. Jeśli wywiera się presję, pojawia się natychmiastowy sprzeciw

● Kwestia dwujęzycznych tablic - podnoszona przez mniejszość polską na Litwie - jest zbyt delikatna także z uwagi na mniejszość rosyjską w krajach bałtyckich - mówi prezydent Litwy Dalia Grybauskaite.

FOT. WWW.PRESIDENT.LT

o wszelkie nazwiska, w tym Litwinek, które wyszły za mąż za cudzoziemców. Takie czy inne rozwiązanie zostanie znalezione, ale musimy polegać na decyzji Sądu Konstytucyjnego dotyczącej komisji języka.

Niemniej, już po złożeniu tych projektów posłanka socjaldemokratów powiedziała, że będą one dyskutowane, ale po wyborach prezydenckich na Litwie i wyborach do PE. Czy jest szansa na szerszą debatę teraz, już po wyborach?

- Generalnie istnieje konsensus, że trzeba znaleźć rozwiązanie, jak zapisywać w alfabecie łacińskim nazwisko jakiejkolwiek osoby, która się o to zwróci, ale w jakiej formie - w tej sprawie zapadnie decyzja.

Jak pani ocenia stosunki polsko-litewskie?

- Bardzo dobrze. Z punktu widzenia gospodarki i handlu wszystko jest w porządku, ale jak powiedziałam - wyolbrzymiamy problemy po obu stronach. To do czołowych polityków należy łagodzenie (napięć) i zniwelowanie rozbieżności.

Jak pani widzi w tym swoją rolę?

- Dla mnie jako dla prezydenta wszyscy obywatele są równi, traktuję wszystkich jednakowo, mówię w językach mniejszości - po polsku i rosyjsku, staram się szanować wszystkie z nich i tego samego oczekuję od wszystkich osób - respektowania prawa litewskiego.

Wracając do sondażu - jednak jest niepokojące, że „wrogiem nr 2" stała się Polska, która jest sąsiadem Litwy, członkiem NATO i UE, jednym ze strategicznych partnerów.

- Jest to problem, że my, politycy sprawiamy, że tak się dzieje, bo nie chodzi o fakty, ale o to, jak je przedstawiamy publicznie. Jedna z naszych skrajnych nacjonalistycznych partii politycznych - Akcja Wyborcza Polaków - opiera swój program wyłącznie na nacjonalizmie i separatyzmie. Tomaszewski zademonstrował, że jest prokremlowski, popiera prezydenta Rosji Władimira Putina i okupację Krymu. A jest to partia, która działa na Litwie. Jej opinia jest absolutnie sprzeczna z tym, co mówi polski rząd i z tym, jak Polska ocenia sytuację międzynarodową. Jeśli niektórzy z waszych polityków opierają swoją wiedzę na reprezentacji tej partii, to takie mamy skutki.

Nazwała pani AWPL separatystyczną i prokremlowską. Jak więc pani widzi dalsze miejsce tej partii w koalicji rządowej?

- Bardzo wysoko cenię ministra energetyki Jarosława Niewierowicza; nie widzę problemu z jego pozostaniem w rządzie. Frakcja w parlamencie jest całkiem użyteczna w pracy koalicji i nie widzę tu wielkich problemów. Widzę raczej problem z przywództwem tej partii, nie z członkami tej partii.

Problem konkretnie Tomaszewskiego?

- Tak.

Czy prognozuje pani zmiany w koalicji?

- Wszystko zacznie się po inauguracji prezydenckiej 12 lipca. Wszystko jest możliwe, ale decyzje nie zapadły.

Przed drugą turą wyborów powiedziała pani, że Wileńszczyźnie udzielano zbyt mało uwagi; czy może pani rozwinąć tę myśl?

- Jeśli spojrzeć na dane gospodarcze, to zobaczymy, że w tym regionie jest wyższe bezrobocie, mniejsze inwestycje, aktywność lokalnych władz jest bardzo niska, nie przyciągają one inwestycji zagranicznych i europejskich funduszy strukturalnych. Ta bierność szkodzi mniejszości polskiej, ten region nie rozwija się na równi z innymi, i na poziomie edukacji nie jest bardzo dobrze zintegrowany. To oznacza, że Polacy są izolowani. Dla rządu Litwy będzie to jednym z celów - spojrzenie, gdzie do tych regionów można skierować więcej inwestycji, funduszy strukturalnych w celu zwiększenia miejsc pracy, podniesienia poziomu życia. Im bardziej ludzie są wykształceni, tym mniej będą słuchać nacjonalistycznej czy innej propagandy ze wszystkich stron.

Planuje pani spotkania na Wileńszczyźnie?

- Oczywiście, będą wizyty podczas drugiej kadencji i musimy przyjrzeć się programom regionalnym, by wspomóc ten region.

Mówi pani o propagandzie, z drugiej strony mówimy też, że pisownia nazwisk to realny problem nie tylko dla Polaków. A więc, jest to realny problem, który czeka na rozwiązanie, a nie tylko propaganda?

- Czy sądzi pani, że gdy rozwiążemy te dwie kwestie, to problemy i napięcia znikną? Ja - nie; ponieważ będą stworzone inne problemy. Myślę, że konkretnie Tomaszewski potrzebuje napięć pomiędzy mniejszością polską i państwem litewskim, to jest jego platforma i szansa polityczna.

Rozpoczyna pani drugą kadencję, jakie są pani priorytety?

- W polityce wewnętrznej jest to teraz wojsko, gospodarka, energetyka i bezpieczeństwo. Musimy rozwijać dobre stosunki gospodarcze ze wszystkimi sąsiadami, głównie z partnerami w NATO i UE. Napięcia - sztuczne, jak mówiłam - dotyczące niektórych mniejszości muszą zostać rozwiązane na drodze politycznej. Inne priorytety to walka z korupcją i integracja społeczna, bo teraz Litwa przeżywa wzrost gospodarczy, kryzys jest już za nami, wprowadzamy od stycznia euro i wzrost muszą odczuć wszyscy.

Autorytarny Azerbejdżan na czele europejskiej demokracji

● Od połowy maja Radzie Europy, powołanej do obrony demokracji i praw człowieka, przewodniczy Azerbejdżan, którego władze gwałcą demokrację i prawa człowieka. Zarzuca im to kierująca Instytutem na rzecz Pokoju i Demokracji Lejla Junus.

Analiza

Wojciech Jagielski
PAP

Lejla Junus nie może zapanować nad rozgoryczeniem. - Mam prawie 60 lat, dobrze pamiętam zjazdy partii komunistycznej i przyjmowane na nich uchwały programowe pełne górnolotnych słów i szczytnych haseł, z których - dobrze to wiedzieliśmy - żadne nie zostaną spełnione - mówi Junus w rozmowie z PAP. - Dzisiaj, kiedy słucham wystąpień zachodnich polityków z Rady Europy, odnoszę wrażenie, że przenoszę się w czasie i znów przysłuchuję się dawnym komunistycznym konwentyklom.

U schyłku ZSRR Lejla Junus była dysydentką i działaczką ruchu niepodległościowego w Azerbejdżanie. W latach 1992-93 była członkiem pierwszego w niepodległym Azerbejdżanie niekomunistycznego rządu prezydenta Abulfaza Elczibeja. Kiedy został on obalony przez b. komunistycznego satrapę Hejdara Alijewa, Lejla Junus znów przeszła do opozycji, zajęła się walką o demokrację i prawa człowieka. Zajmuje się tym także dziś, gdy po śmierci Alijewa władzę w Azerbejdżanie przejął w 2003 roku jego syn, Ilham.

- O ZSRR mówiono, że był więzieniem wielu narodów. Dziś za to żyjemy w więzieniu narodowym - mówi Lejla Junus. - Ze wszystkich rządów, jakie panowały za mojego życia w Baku, żaden nie łamał demokracji i praw człowieka tak notorycznie i bezczelnie, jak rząd Ilhama Alijewa.

W połowie maja, zgodnie z zasadą rotacji w porządku alfabetycznym, właśnie rządzony przez Ilhama Alijewa Azerbejdżan, przewodzący światowym czarnym listom najbardziej autorytarnych i skorumpowanych państw świata, objął na pół roku przewodnictwo Rady Europy, utworzonej w 1949 roku, by broniła demokracji i praw człowieka i propagowała je. - Zakrawa to na kpinę - mówi Lejla Junus. - To jakby wilkowi zlecać pilnowanie owiec.

Azerbejdżan przyjęto do Rady Europy w 2001 roku. Na wyrost, bo nie spełniał kryteriów. Został jednak przyjęty, jak Rosja czy Białoruś (ta ostatnia straciła status gościa specjalnego), gdyż sądzono, że wpuszczeni na zachodnie salony wschodni satrapowie nabiorą też zachodniej ogłady, przejmą zachodnie reguły i obyczaje.

- My też liczyliśmy na to bardzo - mówi Lejla Junus. - Wierzyliśmy, że przestając z demokratami, także nasi tyrani ucywilizują się i staną demokratami. Stało się inaczej. Nasi satrapowie wpuszczeni na zachodnie salony udają demokratów, powtarzają ich gesty i słowa, ale u siebie rządzą jak dawniej. Nie chcą się niczego uczyć od Zachodu, a Zachód nie umie ich do tego przymusić. Tego samego dnia, gdy nasze władze zapewniały w Baku przedstawicieli Rady Europy, że będą szanować demokrację, wolność słowa i niezawisłość sądów, w mieście trwały procesy ludzi sądzonych tylko za to, że krytykują rządzących lub mają odmienne od nich poglądy.

Niedawno na pięć i pół roku więzienia skazany został Anar Mammadli, działacz Ośrodka Badań nad Demokracją i członek niezależnej grupy „Obserwator wyborczy", nadzorującej przebieg elekcji. Oskarżono go o przestępstwa podatkowe i niezgodną z prawem działalność gospodarczą, ale obrońcy praw człowieka w Baku nie mają wątpliwości, że zbrodnią azerskiego dysydenta było ujawnienie fałszów podczas jesiennych wyborów prezydenckich, wygranych po raz trzeci przez Ilhama Alijewa.

Kierująca Instytutem na rzecz Pokoju i Demokracji Lejla Junus wytyka od lat rządom Alijewów nadużycia władzy, fałszowanie wyborów, tłumienie wolności słowa, brutalność policji, prześladowania opozycji, niewolenie więźniów politycznych. Według niej z powodów politycznych więzionych jest ponad 130 osób. - Z każdym rokiem jest coraz gorzej - mówi. Przyznała jej rację przewodnicząca Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy Anne Brasseur, która oznajmiła to niedawno w samym Baku. - Nasze władze obiecały poprawę, dołożyć wszelkich starań, a następnego dnia zaczęły się nowe procesy za nieprawomyślność - zaznacza Junus.

- Oddanie przewodnictwa Rady Europy rządzonemu przez Alijewów Azerbejdżanowi kompromituje w oczach Azerów samą Radę Europy i jej ideały - uważa Lejla Junus. - Tak jak roczne przewodnictwo Kazachstanu w 2010 roku kompromitowało OBWE. To wina Zachodu, że nie dopilnował, by przyjmowane do jego grona kraje spełniały wszystkie warunki akcesji. A tak, zamiast upodobnić się do Zachodu, Alijew czy Nazarbajew wodzą Zachód za nos. Ilham Alijew nie spełnił żadnego z warunków stawianych Azerbejdżanowi przez Radę Europy. Wybory są fałszowane, sądy nieuczciwe, opozycja i dziennikarze - prześladowani, wolność słowa i zgromadzeń - tłumiona, korupcja - kwitnie. A mimo to Azerbejdżan przewodniczy Radzie Europy. Przykro jest stwierdzić, że Zachodowi w Azerbejdżanie bardziej zależy na ropie naftowej niż na demokracji.

Za krytykowanie poczynań władz Lejla Junus też często staje przed sądami. W kwietniu, wraz z mężem Arifem, także dysydentem i działaczem praw człowieka, zostali aresztowani i oskarżeni o szpiegostwo na rzecz Armenii (Arif od lat zajmuje się sprawami pojednania azersko-ormiańskiego). Wypuszczono ich z aresztu, ale odebrano paszporty i zablokowano konta w banku. Czekają na kolejny proces. ●

Polska coraz bardziej aktywna w operacjach Europolu

- Spośród 18 tys. spraw wszczętych w ubiegłym roku przez Europol, 340 zainicjowała Polska
- W ostatnich latach nasi funkcjonariusze uczestniczyli w kilku głośnych międzynarodowych operacjach



FOT. WWW.EUROPOL.EUROPA.EU

Prawo

Grzegorz Dyjak
PAP

W tym roku przypada 10. rocznica wstąpienia Polski do Europolu. Z tej okazji niedawno do Warszawy przyleciał zastępca dyrektora Europolu Oldrich Martinu.

Europejski Urząd Policji (Europol) powstał na mocy Traktatu z Maastricht. Początkowo zajmował się operacjami związanymi ze zwalczaniem przestępczości narkotykowej. W 1995 roku przyjęto konwencję o Europolu. Po jej ratyfikacji przez państwa członkowskie urząd zajął się też zwalczaniem przestępczości związanej z handlem ludźmi, pedofilią, nielegalnym obrotem substancjami radioaktywnymi i nuklearnymi, fałszowaniem pieniędzy oraz terroryzmem.

Do zadań Europolu należy m.in. ułatwianie wymiany informacji pomiędzy krajami członkowskimi. Urząd koordynuje też operacje państw członkowskich. Każdy kraj deleguje do Europolu co najmniej jednego oficera łącznikowego. Polska stała się pełnoprawnym członkiem Europolu w 2004 roku i od tego momentu polskie organa ścigania zostały w pełnym zakresie włączone do wszelkich przedsięwzięć realizowanych przez agencję.

Każde państwo członkowskie tworzy lub wyznacza jednostkę krajową odpowiedzialną za całokształt współpracy z Europolem. W Polsce jest to Komenda Główna Policji, która za pośrednictwem Biura Międzynarodowej Współpracy Policji koordynuje pracę czterech innych służb mundurowych: Straży Granicznej, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz Służby Celnej.

W 2004 roku w strukturach Europolu pracowało prawie 500 osób. Obecnie jest to ponad 850 osób, w tym 170 oficerów łącznikowych. W 2013 roku 18 tys. spraw zostało zainicjowanych przez Europol. 340 spraw zainicjowała Polska, 10 lat temu było ich ponad 100.

W ostatnich latach polscy funkcjonariusze wzięli udział w kilku głośnych operacjach koordynowanych przez Europol. W 2011 roku rozpracowywali grupę przestępców, którzy podkładali materiały wybuchowe w sklepach IKEA w całej Europie w celu wymuszenia haraczy. Ponieważ w śledztwo zaangażowana była większość krajów europejskich, postępowanie wymagało koordynacji wymiany informacji za pośrednictwem Europolu. W efekcie polskie CBŚ zatrzymało 39-letnich Polaków podejrzanych o podłożeniu kilku bomb.

W tym samym roku polskie służby były zaangażowane w operację Night Clone Card, wymierzoną przeciwko zorganizowanej grupie przestępczej zajmującej się skimmingiem, którą ujawniono we Włoszech. Okazało się, że jej członkowie działali także w Polsce. Jednego zatrzymano w Chorzowie. Skimming to przestępstwo polegające na nielegalnym kopiowaniu paska magnetycznego karty bankomatowej czy kredytowej w celu wytworzenia duplikatu oryginalnej karty. Kopia działa tak samo jak oryginał, za pomocą którego dokonywane są transakcje płatnicze.

Także w 2011 roku na podstawie materiałów przekazanych przez Europol w Polsce zatrzymano 17 osób oraz zabezpieczono m.in. kilkadziesiąt komputerów i dysków zawierających zdjęcia i filmy z pornografią dziecięcą.

Z kolei dwa lata później służby z Belgii, Polski oraz Holandii rozpoczęły operację „Wokpan" skierowaną przeciwko zorganizowanej grupie przestępczej zajmującej się produkcją i dystrybucją narkotyków syntetycznych. Na przy wsparciu Europolu funkcjonariusze z tych państw prowadzą analizę danych.

W oparciu o środki unijne Biuro Międzynarodowej Współpracy Policji KGP realizuje projekt o wartości około 200 tys. euro. Jego wdrożenie ma umożliwić bezpośrednią wymianę informacji z Europolem z poziomu regionalnego, czyli komend wojewódzkich. KGP chce, aby system ruszył na początku 2016 roku.

Polskie miasta, czyli chaotyczne pojmowanie wolności

● Po 25 latach wolności mamy wiele ładnych budynków na światowym poziomie, lecz miasta wymknęły nam się spod kontroli - twierdzą krytycy architektury

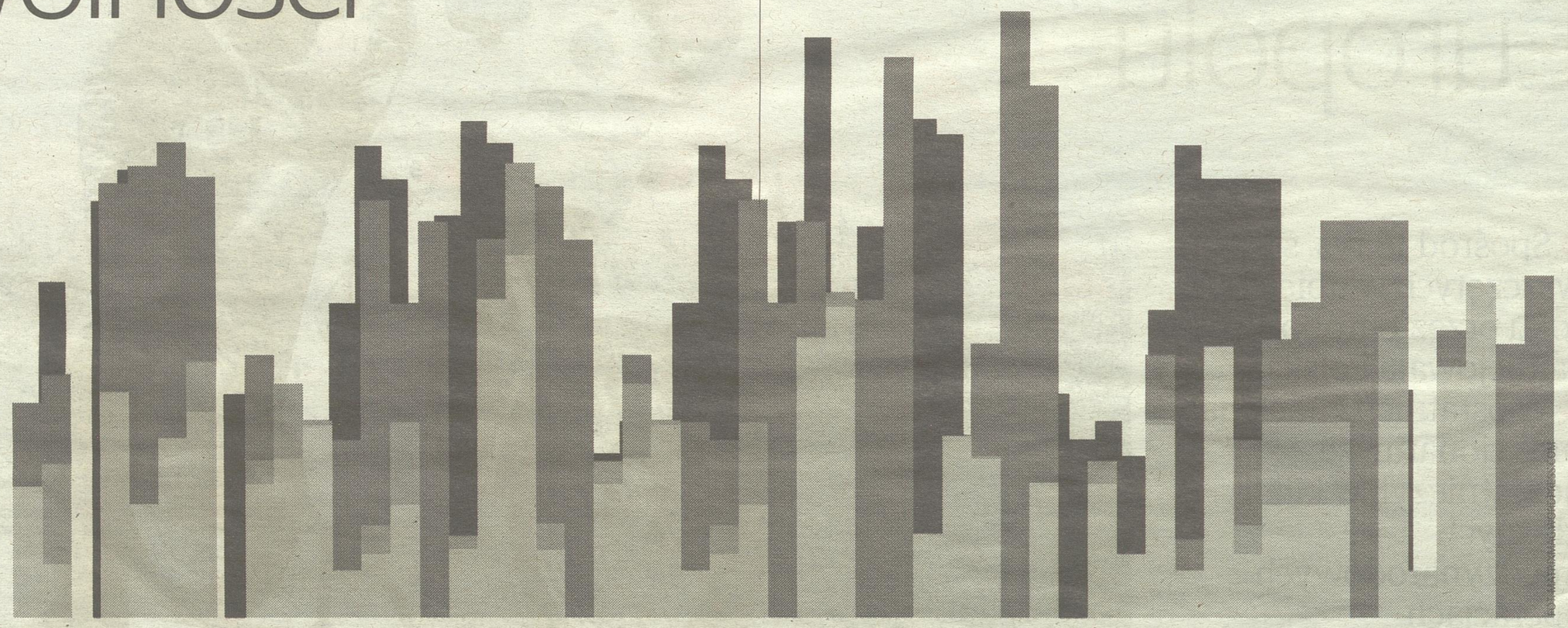

Architektura

W ich ocenie w chaosie przestrzeni miejskiej i samowoli inwestorów wyraża się nasze pojmowanie wolności

- Po 1989 roku wahadełko przechyliło się na drugą stronę i po etapie bardzo dogmatycznego i często nierealistycznego planowania nastał czas wolności, która polega na tym, że kto ma kawałek ziemi i pieniądze może wynegocjować właściwie wszystko. Jest to również kwestia mentalności, uważamy, że jeśli ktoś chce inwestować, to nie należy mu przeszkadzać. Stąd biorą się właściwie wszystkie negatywne zjawiska - uważa prezes fundacji Centrum Architektury Grzegorz Piątek.

Podkreśla jednak, że bilans 25 lat jest dodatni, a miasta są przyjemniejsze, choć nie jest to wyłącznie zasługą architektów, ale podwyższenia stopy życia, większego otwarcia na świat, odrodzenia samorządów lokalnych.

- W przypadku pojedynczych budynków architektura reprezentuje światowy poziom, a polski architekt rozporządza takimi samymi technologiami i budżetem jak w każdym rozwiniętym kraju. W związku z tym już tylko od możliwości architekta zależy, czy umie je dobrze wykorzystać. Mamy wielu dobrych architektów i świetne budynki. Gorzej jest z miastami jako całością. One rozlały nam się przez te 25 lat, co ma związek z kryzysem planowania i urbanistyki. To z kolei wiąże się z naszym pojmowaniem wolności. Wraz z likwidacją planowania centralnego, zlikwidowano również planowanie przestrzenne w imię wolności gospodarczej i po 25 latach można powiedzieć, że zamiast wolności mamy chaos w miastach - podkreśla.

Według Piątka mamy możliwości, by tworzyć dobrą architekturę. - Widać to w tych miejscach pokazowych, na rynkach, bulwarach, deptakach, główne place, ale to są działania punktowe, natomiast miasta jako całość wymknęły się spod kontroli - mówi.

Jego zdaniem po 25 latach widać efekt tych nieprzemyślanych decyzji i przyjęcia pewnych dogmatów związanych z rynkiem.

Piątek uważa, że dla odwrócenia niekorzystnych zjawisk w architekturze potrzebne jest polityczne poparcie dla planowania przestrzennego. - Należy tak pracować nad ustawodawstwem, by planowanie nie było tylko rysowaniem ograniczonym do nawet nie dzielnic, lecz małych wycinków miast, ale przekładało się na konkretne decyzje i stanowiło kompletną prognozę dla naszych miast. Planowanie powinno obejmować całe miasta, a nawet i całe regiony, bo przecież miasto nie kończy się na swoich administracyjnych granicach, lecz wchodzi w skład całych aglomeracji, które powinny działać wspólnie, a nie działają - podkreśla.

Redaktor naczelna portalu architektonicznego bryla.pl Agnieszka Rumińska zauważa, że w ciągu 25 lat zaszło wiele istotnych procesów, pod wieloma względami oczywiście na plus, jednak nie brakuje ślepych uliczek, z których jak najszybciej powinniśmy się wydostać. - I nie jest to tylko reklama zewnętrzna, przez którą nasze ulice zamieniły się w wielkie afisze, architektura jest dla nich jedynie rusztowaniem - mówi.

Jedną ze ślepych uliczek jest - w jej ocenie - rozbijanie odpowiedzialności za wygląd i ład przestrzenny kraju. - Można powiedzieć, że w obecnej rzeczywistości projektowanie miast przeszło w ręce prywatnych deweloperów, którym władza zostawia dużą wolność w kreowaniu swoich inwestycji - podkreśla. Według Rumińskiej takie działanie prowadzi do przekształcania miejsc przeznaczonych dla mieszkańców w produkty sprzedaży.

- Kwintesencją ignorancji ostatnich lat jest poznańska inwestycja Poznań City Center. Zamiast dworca kolejowego powstała galeria handlowa z funkcją dworca. Łatwiej jest tu trafić do sieciowego butiku niż do kas biletowych, nie wspominając już o braku poczekalni. A przecież dworce to wizytówki miast, z których korzystają tysiące ludzi każdego dnia. Obiekt niczym się nie wyróżnia, został wchłonięty przez wielką bryłę centrum handlowego. To wielka krzywda dla miasta, niestety nie tak łatwa do naprawienia - mówi.

Problemem nie tylko architektonicznym, ale i społecznym są grodzone osiedla, które stwarzają swego rodzaju psychozę elitarności. - To potęguje złe wzorce i w rezultacie nawet małe wspólnoty z bloków czy starych kamienic zaczynają wydawać pieniądze na to, by odgrodzić się od sąsiadów. A przecież architektura powinna nas łączyć, a nie dzielić - zauważa Rumińska.

Małgorzata Kuciewicz z grupy projektowej Centrala za największą zmianę ostatnich 25 lat uznaje fakt, że dorośliśmy w Polsce do tego, by postrzegać architekturę nie tylko jako budynki, ale także to, co jest pomiędzy nimi. - Widać to w przestrzeniach publicznych miast. Diametralnie zmieniła się Warszawa. Może mieszkańcy nie dostrzegają tego na co dzień, ale zmiany mogą być szokujące dla kogoś, kto przyjeżdża tu cyklicznie co kilka lat. Wydaje mi się, że największym osiągnięciem jest zdolność zmiany na lepsze - mówi.

Przyznaje, że wciąż za dużo do powiedzenia w kształtowaniu przestrzeni publicznej mają deweloperzy, ale - jak podkreśliła Kuciewicz - oni dorastają razem z nami. - Jest dużo inicjatyw tzw. place making polegających na przekształcaniu przestrzeni w uzgodnieniu z mieszkańcami - dodaje.

Wśród mieszkańców wzrasta świadomość tego, jak wiele zależy od jakości przestrzeni publicznej, czego przejawem są inicjatywy oddolne. - Po raz pierwszy mamy w Warszawie budżet partycypacyjny i widzimy realne zmiany w poszczególnych miejscach. Teraz takiemu przekształceniu zostanie poddany pl. Defilad. Miasto zgodziło się, by tą przestrzeń zagospodarowali animatorzy i aktywiści warszawscy - zaznacza. W ocenie Kuciewicz pod względem form budynków dogoniliśmy ligę światową, bo mamy coraz lepsze realizacje. **(PAP)**

Jak za koncert legendy rocka można było trafić do więzienia

● Przed wtorkowym występem Rolling Stonesów w Berlinie fani zespołu mogli obawiać się tylko tego, że nie dostaną biletu na koncert. W NRD zwolenników muzyki „wroga klasowego" ścigała Stasi

Muzyka

Jacek Lepiarz
Berlin, PAP

Niemiecki Urząd ds. Materiałów Państwowej Służby Bezpieczeństwa byłej NRD wydał przed wtorkowym występem gigantów rocka publikację opisującą represje enerdowskiej służby bezpieczeństwa wobec uczestników koncertu Stonesów, który nigdy się nie odbył.

We wrześniu 1969 roku Kai Bloemer, popularny moderator zachodnioberlińskiej radiostacji RIAS, słuchanej także przez mieszkańców rządzonego przez komunistów Berlina Wschodniego, pozwolił sobie na niewinny żart. W jednej z audycji zapowiedział, że z okazji 20. rocznicy powstania NRD 7 października 1969 roku na dachu wieżowca wydawnictwa Axela Springera, wieżowca wybudowanego demonstracyjnie przy samym murze dzielącym Berlin na dwie części, odbędzie się koncert Rolling Stonesów.

Przed końcem audycji dziennikarz przyznał, że wiadomość jest kaczką dziennikarską, jednak plotka o koncercie cieszącego się olbrzymią popularnością zespołu poszła w świat. Wkrótce po Berlinie Wschodnim i innych miastach NRD zaczęły krążyć ulotki zapraszające na występ legendarnej kapeli. „Zostawcie nas w spokoju; pozwólcie nam żyć tak, jak chcemy" - czytamy w napisanym na maszynie do pisania tekście.

Stasi wpadła szybko na trop autorki ulotek - 18-letniej Evelies Gerhardt. Dziewczyna trafiła do aresztu, wypuszczono ją po śledztwie i licznych przesłuchaniach dopiero w lutym 1970 roku.

Stasi zmobilizowała ogromne siły przeciwko fanom Rolling Stonesów, którzy zamiast uczestniczyć w oficjalnych obchodach rocznicy powstania NRD, zjawili się tego dnia w okolicach doskonale widocznej zza muru siedziby Springera. Jak wynika z policyjnych dokumentów, w umówionym miejscu zgromadziło się około 2 tys. „aspołecznych elementów", czyli młodych ludzi odmawiających wstąpienia do komunistycznej młodzieżówki - FDJ.



Do aresztu trafiło tego dnia 390 uczestników fikcyjnego koncertu; w większości uczniów poniżej 18. roku życia. Autorzy publikacji opisują losy wybranych ofiar represji. 16-latek Eckart Mann został aresztowany i skazany za chuligaństwo, ponieważ skandował „wolność" i nazwiska przywódców reformatorskiego skrzydła w Komunistycznej Partii Czechosłowacji, pozbawionych w 1968 roku władzy w wyniku interwencji wojsk Układu Warszawskiego. Spędził za kratami dwa lata, a następnie wyjechał do RFN, wykupiony z więzienia przez zachodnioniemieckie władze. O rok starszy Juergen Rosemann dostał karę sześciu tygodni więzienia za udział w nielegalnym zgromadzeniu i stawianiu oporu milicji podczas zatrzymania.

- Setki młodych ludzi napiętnowano jako wrogów państwa, a ich życie zostało wywrócone do góry nogami tylko dlatego, że chcieli słuchać muzyki, która nie podobała się władzom państwowym - oświadczył pełnomocnik ds. Akt Stasi Roland Jahn.

Ministerstwo bezpieczeństwa państwa NRD przyjęło w 1966 roku program walki z młodzieżą przeciwstawiającą się socjalistycznemu wychowaniu. Zwalczanie „polityczno-ideologicznej dywersji" wśród młodzieży stało się jednym z głównych zadań Stasi. W polu zainteresowania policji politycznej znalazły się osoby noszące długie włosy i ozdabiające ubrania symbolami zespołów rockowych. W archiwum Stasi powstał dział nazywany „kartoteką bigbitowców".

Obchodząc 25. rocznicę upadku muru berlińskiego (9 listopada 1989 roku) pamiętajmy, że opór przeciwko enerdowskiej dyktaturze przybierał różne formy - mówi Jahn. ●

Hazard po japońsku

Japonia

Michał Ostaszewski
Kobe, PAP

Choć hazard w Japonii jest nielegalny, w szarej strefie funkcjonuje gigantyczny przemysł skupiony wokół automatów do gry zwanych popularnie pachinko. W przypominającą połączenie bilardu i pinballa prostą grę losową gra co szósty mieszkaniec kraju.

Salon pachinko to nieodłączny element krajobrazu każdego japońskiego miasta. Kilka przestronnych pięter wypełnionych jest ustawionymi w rzędy hałaśliwymi automatami do gry, przy których w milczeniu siedzą gracze - większość to mężczyźni, co najmniej w średnim wieku.

Pachinko na pierwszy rzut oka przypomina pinball, ale element zręcznościowy odgrywa w nim marginalną rolę. Gracz zakupuje metalowe kulki, które następnie wprowadza do automatu, mogąc jedynie sterować siłą ich wystrzeliwania. Kulki staczają się pionowymi korytarzami w dół - jeśli trafią do otworu w centralnej części maszyny, otrzymuje się szansę na wygranie kolejnych. Można je następnie wymienić na nagrody rzeczowe lub pieniądze.

Automaty wyposażone są dodatkowo w różnokolorowe lampki LED, głośniki oraz ekran, na którym wyświetlane są fragmenty popularnych kreskówek i animacje. Wszystko to sprawia, że salony pachinko mienią się kolorami i panuje w nich ogłuszający hałas, będący mieszaniną odgłosu spadających metalowych kulek i dźwięków emitowanych niezależnie przez dziesiątki maszyn.

„Pachinko to wyjątkowo aspołeczne zajęcie. W salonach nikt nie rozgląda się dookoła. Nikt nie rozmawia. Siedziałem przed automatem przez godzinę, tuż obok innych graczy, ale nie byłbym w stanie określić ich płci ani wieku. Gra jest hipnotyzująca" - napisał David Plotz w reportażu „Naród Pachinko".

- Gram w pachinko od czterech lat, zwykle jakieś trzy razy w tygodniu. W salonach nigdy nie zdarzyło mi się nikogo poznać. Jest za głośno, żeby rozmawiać - mówi pracujący w Tokio 24-letni informatyk Kosaku Takemitsu.

Takemitsu nazywa pachinko swoim hobby, któremu poświęca większość wolnego czasu. Z reguły zaczyna grać w południe, a kończy około godziny 23. Zdarzają się też dni, kiedy siada przed automatem o 9 rano.



FOT. EN.WIKIPEDIA.ORG

- Większość ludzi gra od rana do wieczora. Oczywiście są też tacy, którzy kończą wcześniej, bo mają jakieś sprawy do załatwienia, albo skończyły się im pieniądze - opowiada Takemitsu.

Hazard w Japonii jest nielegalny, ale stróże prawa od dekad przymykają oko na działalność salonów pachinko, które subtelnie obchodzą przepisy. Wygrane w automatach kulki wymienia się na nagrody rzeczowe lub żetony. Te ostatnie można następnie spieniężyć w niezależnych punktach, które znajdują się w najbliższej okolicy salonów.

Komentatorzy upatrują źródeł popularności gry w specyfice japońskiej codzienności.

„Życie w Japonii, szczególnie życie zawodowe, jest tak przytłaczające, że ludzie potrzebują ucieczki. Pachinko doskonale spełnia tę funkcję. Pozbawiona sensu rozrywka stanowi źródło wytchnienia od psychicznego napięcia towarzyszącego pracy i fizycznej opresji ciasnych mieszkań" - napisał Plotz.

„Gra karmi się także japońską fascynacją maszynami. W przeciętnym urządzeniu pachinko znajduje się znacznie więcej gadżetów i świecidełek niż w jakimkolwiek amerykańskim automacie. [...] Kolekcjonerzy płacą gigantyczne kwoty za stare maszyny, w księgarniach można dostać albumy ze zdjęciami automatów, istnieje nawet poświęcone im muzeum" - dodał.

Pachinko stało się niezwykle popularne po II wojnie światowej, gdy zapracowani Japończycy nie mieli zbyt wielu rozrywek do wyboru. Hazardowa zabawa zyskała rzesze fanów na długo przed tym, jak Japonia poznała uroki telewizji i gier wideo. Była to relatywnie tania rozrywka, a na dodatek gracz stawał przed szansą wygrania pieniędzy.

Choć współcześnie pachinko nadal ma wielu amatorów, ich liczba regularnie się zmniejsza. Młodzi japońscy gracze od tradycyjnych automatów wolą rozrywki w świecie wirtualnym. Biznesowi zagrażają także snute przez niektórych polityków plany legalizacji hazardu w Japonii, co byłoby prawdopodobnie równoznaczne z nałożeniem wysokiego podatku na zyski salonów.